

General Stefan Rowecki „Grot”

tropiony dowódca podziemnej armii

Zespół redakcyjny

Anna Przyborowska (redaktor naczelna)
Elżbieta Dąbrowska (sekretarz Redakcji)
Tomasz Karpowicz (redakcja, korekta)
Agnieszka Dębska (skład)

Projekt okładki

Bernard Wałek

Zdjęcie na okładce pochodzi ze zbiorów Instytutu im. gen. Stefana “Grota”
Roweckiego w Lesznie

© Copyright by **Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego**
Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”
Emów 2019

ISBN 978-83-953038-4-5

Publikacja wyraża poglądy autorów

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie
05-462 Wiązowna, ul. Nadwiślańczyków 2

Redakcja

tel. (+48) 22 58 58 613
fax. (+48) 22 58 58 645
e-mail: redakcja.pbw@abw.gov.pl
www.abw.gov.pl

Materiał zamknięto i oddano do druku w październiku 2019 r.

Druk: Biuro Logistyki

Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego
00-993 Warszawa, ul. Rakowiecka 2A
tel. (+48) 22 58 57 657

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
MAREK NEY-KRWAWICZ	
<i>Struktura Komendy Głównej Armii Krajowej</i>	7
KRYSTYNA ROWECKA-TRZEBICKA	
<i>Wspomnienia z lat okupacji, gdy współtwórcą i dowódcą polskiej armii podziemnej był mój Stryj Stefan Rowecki</i>	15
ARTUR OCHAŁ	
<i>Stefan Rowecki jako oficer Korpusu Ochrony Pogranicza (1935–1938). Przyczynek do biografii w świetle dokumentów Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie i ustaleń historyków</i>	28
MICHAŁ POLAK	
<i>Pułkownik dyplomowany Stefan Rowecki jako organizator Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej i uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku</i>	50
PAWEŁ KOSIŃSKI	
<i>Niemieckie poszukiwania generała Stefana Roweckiego</i>	61
BARTŁOMIEJ SZYPROWSKI	
<i>Próba infiltracji Komendy Głównej ZWZ i gen. Stefana Roweckiego ps. „Kalina” podjęta przez NKWD z wykorzystaniem struktury ZWZ we Lwowie w latach 1940–1941</i>	74
WALDEMAR HANDKE	
<i>Próba konspirowania pobytu Stefana Roweckiego w Warszawie. Sprawa listu Roweckiego z Lizbony</i>	92
ANDRZEJ CHMIELARZ	
<i>Śledztwo kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej w sprawie aresztowania Dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”</i>	99

ALEKSANDER WOŹNY

*Poszukiwanie dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego
i szefów Oddziału II KG AK w latach 1945–1946* 113

LECH MARASEK

*Stefan Rowecki w świetle materiałów organów bezpieczeństwa
publicznego z przesłuchań Ludwika Kalksteina* 122

MACIEJ MACIEJOWSKI

*Śledztwo Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Szczecinie w sprawie okoliczności
aresztowania i śmierci generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”* 129

O AUTORACH 137

Wstęp

Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie od kilku lat organizuje i prowadzi cykl konferencji naukowych poświęconych upowszechnianiu wiedzy o swoim Patronie. Prawdą jest, że postać gen. Roweckiego i jego działalność przed wybuchem II wojny światowej były w literaturze przedstawiane, ale odnalezienie i wykorzystanie tych publikacji jest zasługą historyków współczesnych.

Zaprezentowanie działalności gen. Roweckiego w czasie II wojny światowej na konferencji pt. „Generał Stefan Rowecki »Grot« – tropiony dowódca podziemnej armii”, zorganizowanej 14 czerwca 2018 r. w Emowie, oceniam wysoko. Mimo wiedzy na temat działalności Generała (i całej Armii Krajowej) w konspiracji, jak dotąd nie było możliwości opublikowania materiałów o tym, w jaki sposób żołnierze AK wykonywali rozkazy. Tajemnica wojskowa.

Otrzymałem propozycję napisania wstępu do publikacji pokonferencyjnej poświęconej „Grotowi”. To propozycja zaszczytna, zwłaszcza że chodzi o postać wybitną i nietuzinkową. A więc... Wiedzę o nim powziąłem dopiero po wojnie. W czasie konspiracji był dla mnie – prostego żołnierza – wodzem, przełożonym znajdującym się gdzieś daleko i wysoko. Był to człowiek niezwykły. Przed I wojną światową działał w harcerstwie, potem wstąpił do Legionów Piłsudskiego, gdzie wykazał się niezwykłą odwagą, będąc jednym z najmłodszych oficerów słynnej I Brygady. Po 1918 r. był wykładowcą wojskowym i publicystą. Jego książka *Walki uliczne* nadal jest ważną pozycją w piśmiennictwie wojskowym. W latach 30. ubiegłego wieku „Grot” dowodził 55. Poznańskim Pułkiem Piechoty, a we wrześniu 1939 r. walczył w obronie Polski na czele Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Wielokrotnie był odznaczany (jest m.in. kawalerem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*). Był także jednym z twórców wojskowej konspiracji – już od października 1939 r. To jemu Armia Krajowa zawdzięcza swój kształt, powszechny charakter i szacunek, a także sprawność organizacyjną. Ja byłem szeregowym żołnierzem tej Armii od 1942 r. – jako harcerz Szarych Szeregów ps. „Antek”. W Powstaniu Warszawskim walczyłem jako łącznik, a potem strzelec m.in. w rejonie Arsenału, znanego ze słynnej akcji. Po kapitulacji trafiłem do obozu koncentracyjnego Flossenbürg, a w 1945 r. – do KL Dachau.

Zachęcam Państwa do starannego zapoznania się z treścią tej publikacji, zawiera ona bowiem wiedzę trudną do opisanía. A jednak prelegentom, którzy wystąpili na konferencji w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW w Emowie, znakomicie się to udało. Jestem dla nich pełen podziwu i szacunku.

Struktura Komendy Głównej Armii Krajowej

Już na wstępie tego szkicowego omówienia trzeba stwierdzić, że zasadnicza rola (i to od samych początków) w zbudowaniu struktury organizacyjnej Komendy Głównej Armii Krajowej przypadła Stefanowi Roweckiemu.

Wyznaczenie w październiku 1939 r. – przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza – ówczesnego płk. dypl. Stefana Roweckiego na stanowisko zastępcy Dowódcy Głównego i szefa sztabu Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski było jednym z najlepszych posunięć personalnych w całej historii Armii Krajowej. Te stanowiska objął wybitny, dyplomowany oficer, mający za sobą zarówno doświadczenie w służbie liniowej, jak i sztabowej, a jednocześnie świetny organizator i (co nie mniej istotne) człowiek z charakterem.

Struktura Dowództwa Głównego, ustalona w październiku 1939 r. w *Statucie SZP* i odbiegająca w części od tradycyjnego układu sztabów Wojska Polskiego, została bardzo szybko przebudowana właśnie pod wpływem płk. Stefana Roweckiego, odpowiadającego za pion wojskowy SZP, przybrała formę zbliżoną do układu organizacyjnego regularnych sztabów WP, oczywiście z pewnymi modyfikacjami wynikającymi ze specyfiki podziemnego wojska.

Po bardzo krótkim, ale jednocześnie bardzo intensywnym, czasie działań organizacyjnych, tj. po dwóch miesiącach, czyli 7 grudnia 1939 r., gen. Tokarzewski mógł zameldować Naczelnemu Wodzowi, że *Dowództwo Główne SZP – zorganizowane, zmontowane – funkcjonuje całkowicie*.

Styczeń 1940 r. był etapem przechodzenia z fazy Służby Zwycięstwu Polski do – powołanego w listopadzie 1939 r. przez władze RP na obczyźnie – Związku Walki Zbrojnej, stanowiącego wojskowy pion kształtującego się Polskiego Państwa Podziemnego.

Dotychczasowe Dowództwo Główne SZP weszło początkowo w rolę Komendy Obszaru nr 1 ZWZ, a potem stało się Komendą Okupacji Niemieckiej ZWZ, żeby od czerwca 1940 r. funkcjonować już jako Komenda Główna ZWZ w Kraju.

W najwyższym organie dowodzenia Sił Zbrojnych w Kraju¹ skupiały się jak w soczewce wszystkie problemy podziemnego wojska. Koncepcja (jak się z czasem okazało – bardziej długofalowych, niż to zakładano na początku) działań armii podziemnej, przyjęta już u zarania dziejów ZWZ, wpływała na strukturę organizacyjną i zakres pracy poszczególnych członów KG ZWZ-AK.

Obrazowo można by powiedzieć, że musiano stworzyć taki aparat dowodzenia, który w konspiracyjnym „dziś” mógł przygotować powstańcze „jutro”, a nawet swoimi planami wyjść w popowstaniowe „pojutrze”. Stąd też stały rozwój centralnego aparatu

¹ Nazwa używana od jesieni 1941 r. przez Dowódcę AK (zob. niżej).

dowodzenia SZP-ZWZ-AK: zarówno pod względem form, organizacji, jak i metod działania².

Plan działań podziemnego wojska, nakreślony w początkowym okresie ZWZ i obejmujący wywiad, sabotaż i dywersję, a wreszcie – ogólnonarodowe powstanie powszechne, spowodował rozbudowę pionów: wywiadowczego, dywersyjnego, operacyjnego, a także propagandowego. Pozostałe pionory można uznać za „usługowe” w stosunku do tych zasadniczych.

Lata 1940–1943 wyznaczały czas intensywnej rozbudowy KG ZWZ-AK. Natomiast druga połowa 1943 r. i rok 1944, aż do podjęcia w sierpniu otwartej walki o Warszawę (co wiązało się z koniecznością przebudowy KG), to okres funkcjonowania już w pełni zorganizowanego centralnego aparatu dowodzenia podziemnej armii.

Zatem Komenda Główna Armii Krajowej swój ostateczny kształt organizacyjny przyjęła w czasie dowodzenia Siłami Zbrojnymi w Kraju przez gen. Stefana Roweckiego, co nie oznacza, że po jego aresztowaniu nie zaszły w niej pewne zmiany (przede wszystkim w zakresie podległości różnych działów sztabu).

Na czele KG ZWZ-AK stał Komendant Główny ZWZ – Dowódca Armii Krajowej, który od jesieni 1941 r. używał w stosunku do podległego mu wojska w konspiracji nazwy „Siły Zbrojne w Kraju”. I ta właśnie nazwa najlepiej oddawała usytuowanie ZWZ-AK w siłach Zbrojnych RP, na które składały się dwa człony: regularne pozakrajowe Siły Zbrojne i konspiracyjne Siły Zbrojne w Kraju.

Tu właśnie należy zauważyć, że gdy omawiamy dzieje Armii Krajowej i dzieje regularnych Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, patrzymy zwykle na nie jakby na dwa byty oderwane od siebie. Tymczasem były to te same Siły Zbrojne Rzeczypospolitej, z tą tylko różnicą, że jedne były wojskiem w konspiracji, a drugie – wojskiem regularnym. I tak widziano to w najwyższych władzach RP oraz w Sztabie Naczelnego Wodza na obczyźnie. Znalazło to już odzwierciedlenie np. w *Planie użycia całości sił zbrojnych Polski*, opracowanym w Londynie w marcu 1941 r. przez Sztab NW.

Sam gen. Rowecki w stosunku do swojego aparatu dowodzenia używał terminu „Komenda Sił Zbrojnych w Kraju”, a występował jako Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, co – powtórzmy – najtrafniej oddawało jego miejsce i rolę zarówno w Siłach Zbrojnych RP, jak i w polskim państwie podziemnym, a co jednocześnie znalazło swoje usankcjonowanie także w dekretach Prezydenta RP z 1942 i 1944 r., dotyczących tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię, z pozoru bardzo oczywistą, ale jednocześnie właśnie przez to bardzo często uchodzącą z pola widzenia. Otóż Armia Krajowa (w całym jej historycznym rozwoju) była tą jedyną częścią lądowych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, która od 1939 do 1945 r. była nieprzerwanie na pierwszej linii frontu na kontynencie europejskim. Tym samym wszyscy żołnierze Armii Krajowej służący w jej centralnym aparacie dowodzenia – od szeregowej łączniczki po generała „Grota” – byli żołnierzami pierwszej linii frontu, i to w sytuacji, gdy wróg nie obejmował ich konwencjami międzynarodowymi, chociaż stanowili część Sił Zbrojnych RP.

Tak przedstawiały się zasadnicze przemiany w organizacji centralnego aparatu dowodzenia od formalnego powołania w kraju KG ZWZ, tj. od czerwca 1940 r. Wiązały się one się z obejmowaniem kierowniczych stanowisk przez nowych oficerów, jak również były pochodną rozszerzających się działań ZWZ-AK.

² Szerzej zob. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990. Ta pozycja stanowi podstawę niniejszego artykułu.

Przykładowo: objęcie w październiku 1940 r. funkcji szefa Biura Informacji i Propagandy przez płk. dypl. Jana Rzepeckiego znacznie zdynamizowało rozwój tego oddziału sztabu KG, który – po reorganizacji i ostatecznym wykształceniu struktury wewnętrznej – działał, z nieznacznymi tylko korektami, do lata 1944 r.

W marcu 1941 r. sformowano Szefostwo Biur Wojskowych, na bazie utworzonego wcześniej Biura (Szefostwa) Koordynacji, z zadaniem tworzenia – teraz już wyłącznie siłami ZWZ – sieci administracji pod kątem potrzeb podziemnej armii i planowanego powstania.

Pierwsza połowa 1941 r. przyniosła też wykształcenie się ostatecznej struktury organizacyjnej Oddziału III (Operacyjnego), który formalnie podzielono na Oddział IIIA (Operacyjny) i IIIB (Wyszkoleniowy). W drugiej połowie tego roku utworzono natomiast Szefostwo Operacji, będące swego rodzaju komitetem szefów oddziałów sztabu KG, powołanym do zajęcia się planami powstania powszechnego.

Stopniowo w drugiej połowie 1941 r. zaczął uzyskiwać nową strukturę organizacyjną Oddział V, priorytetowy dla łączności KG, na którego czele od września 1941 r. stał płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski. Ten oddział już formalnie w tym czasie podzielono na dwa zasadnicze pionory: Wydział V-O (Łączności Operacyjnej) i Wydział V-K (Łączności Konspiracyjnej).

Lato 1941 r., w związku ze zmianą sytuacji militarno-politycznej po ataku Niemiec na ZSRR, stało się początkową fazą działania – w ramach KG ZWZ – Komendy „Wachlarza”, która ostatecznego kształtu nabrała wiosną następnego roku.

Wydanie przez gen. Roweckiego w kwietniu 1942 r. rozkazu R-5 (*Odtwarzanie Sił Zbrojnych*) wpłynęło na pracę i rozbudowę poszczególnych służb działających przy Oddziale IV w kontekście ich działań w okresie konspiracji, powstania i odtwarzania Sił Zbrojnych.

W tym samym roku istniejące przy Oddziale III zawiązki działów broni głównych przekształcono w wydziały broni. Tu też znalazł swoje miejsce Wydział Lotnictwa, działający od 1940 r. przy Oddziale V.

W połowie 1942 r. utworzono Wydział Produkcji Konspiracyjnej: początkowo podległy Szefowi Biur Wojskowych, a następnie związany z Oddziałem IV.

Na koniec tego roku datuje się powołanie w ramach KG Kierownictwa Walki Konspiracyjnej, którego przewodniczącym był Dowódca AK.

W listopadzie 1942 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju – gen. Stefan Rowecki – został mianowany delegatem ministra obrony narodowej, co oznaczało w konsekwencji powołanie zawiązkowego Departamentu Obrony Narodowej.

Chociaż już w 1942 r. rozpoczęto działania na rzecz utworzenia nowego pionu walki bieżącej – Kedywu, to dopiero styczeń 1943 r. przyniósł formalne uporządkowanie tego odcinka organizacyjnego. Kierownictwo Dywersji – Kedyw – wchłonęło dotychczasowe kierownicze struktury Związku Odwetu i „Wachlarza”, a także Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych (OSA), powołanej w maju 1942 r.

Zatem w ujęciu ogólnym wypada uznać początek 1943 r. za czas ostatecznego ukształtowania się struktury organizacyjnej Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, co – jak już zaznaczono – nie oznaczało jej zastęgnięcia. Był to żywy organizm podlegający dalszej ewolucji, jednak już bez rewolucyjnych zmian.

W okresie dowodzenia Armią Krajową przez gen. Roweckiego Komendant Sił Zbrojnych w Kraju miał formalnie powołanego jednego zastępcę, tj. gen. Tadeusza Komorowskiego. Był on jednocześnie przeznaczony do objęcia stanowiska KSZK

w razie wypadnięcia z pracy dotychczasowego dowódcy. Jak pisał gen. Rowecki w swojej kronice w 1943 r.:

(...) Zastępca Komendanta – gen. Korczak. (...) Jako zastępca mnie odciąża we wszystkich sprawach związanych z DRz. i jego aparaturą, jak również odcinkiem politycznym (głównie z Kwadratem). Jemu też podporządkowałem Teczkę Benedykta oraz produkcję konspiracyjną (Ryszarda). Przewiduję stopniowe ustalenie Korczaka w ten sposób, aby w jego rękach znalazły się wszystkie elementy związane z utworzeniem w przyszłości Departamentu Obrony Narodowej³.

Można jednak przyjąć, że nieformalnie gen. Rowecki miał – poza gen. Komorowskim – dwóch zastępców, tj. szefa sztabu (jako zastępcę w bieżącej pracy) i szefa operacji (jako zastępcę do spraw planowania powstania powszechnego). Wypadu tu przywołać słowa generała „Grota” z początku 1943 r.:

Ogrom zagadnień skupiających się na Szefie Sztabu, zarówno w dziedzinach związanych z bieżącą pracą organizacyjną, z prowadzeniem walki z okupantem, z przygotowaniem powstania zbrojnego, z przygotowaniem planów odtwarzania sił zbrojnych po ukończeniu powstania, w swej lwiej części opiera się na jego barkach. Wprawdzie w tych wszystkich dziedzinach ostateczne przepracowanie i zatwierdzenie przychodzi zawsze do mnie, ale zanim to nastąpi, cała technika przygotowania elementów do danego zagadnienia, przepracowania go oraz ujęcia w formę projektu należy do Grzegorza i do odnośnej komórki sztabowej. Jedynie BIP i Efka [Biuro Finansów i Kontroli – przyp. M.N.K.] podlegają mi bezpośrednio.

Można tu dodać, że już w okresie dowodzenia przez gen. Komorowskiego szef sztabu KG został jednocześnie, także – formalnie, zastępcą Dowódcy Armii Krajowej.

Sztab Komendy Głównej podzielono na oddziały sztabu (i biura, równorzędne im w strukturze). Te z kolei dzieliły się na wydziały (czasem też i na podwydziały), a one – na referaty.

W najogólniejszym ujęciu zakres pracy i organizacja poszczególnych oddziałów i biur KG przedstawiały się następująco: Oddział I skupiał wszelkie problemy natury organizacyjnej AK: tu ustalano kryptonimy, prowadzono ewidencję osobową, a także zestawiano obszerne półroczne meldunki KG ZWZ-AK do Naczelnego Wodza, dające wszechstronny obraz Sił Zbrojnych w Kraju. Przez Biuro Personalne przechodziły wszelkie sprawy personalne podziemnej armii. Odrębny wydział zajmował się opieką nad uciekinierami z obozów jenieckich i nad cichociemnymi. Najbardziej rozbudowanym działem było jednak Centralne Biuro Legalizacji, pracujące nie tylko na potrzeby Oddziału I. W latach 1941–1943 w skład Oddziału I wchodził Inspektorat Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Tu pracowała też Komenda Rezerw, zajmująca się trudnymi kwestiami scalenia różnych organizacji wojskowych w jednolite Siły Zbrojne w Kraju. Z Oddziałem I były powiązane także szefostwa służb: Sprawiedliwości, Duszpasterskiej oraz Wojskowej Służby Kobiet.

W Oddziale II koncentrowały się problemy wywiadu i kontrwywiadu ZWZ-AK. Istotną rolę odgrywało tu rozbudowane Biuro Studiów, opracowujące informacje zdobyte przez wywiad oraz zestawiające (bardzo obszerne) meldunki do Sztabu NW.

³ H. Piskunowicz, J. Stępień, *Generał „Grota” kroniki ciąg dalszy*, „Przegląd Historyczny” 1990, z. 3–4, s. 652.

Tu usytuowano kierownictwa sieci wywiadu ofensywnego ZWZ-AK oraz pracujący na ich potrzeby (ale nie tylko na ich) Wydział Legalizacji i Techniki. Odrębnym, rozbudowanym pionem był Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu. Tworzyło go dziewięć referatów, zróżnicowanych pod względem obsady personalnej, w tym – najbardziej rozbudowany: 993, skupiający komórki przeprowadzające cały cykl czynności doprowadzających do likwidacji przeciwnika (agenta, zdrajcy).

Oddział III to organ pracy szefa operacji. Tu skupiały się koncepcyjne prace nad planowaniem powstania powszechnego, a potem – „Burzy”. Z tym oddziałem było powiązane Biuro Inspekcji, grupujące wyższych oficerów przewidzianych na dowódców wielkich jednostek AK, będące jednocześnie rezerwą personalną KG AK. Od utworzenia w 1942 r. z Oddziałem III były również powiązane wydziały broni głównych: Piechoty, Artylerii, Broni Szybkich, Saperów oraz Wydział Lotnictwa, przejęty z Oddziału V.

Oddział IV zajmował się sprawami kwatermistrzowskimi. Z jego pracami były blisko związane szefostwa służb: Uzbrojenia, Intendentury, Zdrowia, Taborów i Koni, Weterynaryjnej, Poczty Polowych, Jenieckiej, Geograficznej, Budownictwa. Szefostwa służb gospodarowały zasobami osobowymi i materiałowymi w czasie konspiracji, a także opracowywały plany odtwarzania swojej służby w ramach planu OSZ.

Główną rolę w zakresie łączności odgrywał Oddział V (Dowodzenia i Łączności). Kumulowały się w nim zarówno zagadnienia łączności technicznej, jak i konspiracyjnej. W rozbudowanym dziale V_k pracowała Kancelaria Główna KG (zapewniająca obsługę KSZK), wraz z komórkami szyfrów krajowych i zagranicznych. Tu także usytuowano komórki łączności z terenem (czyli z komendami okręgów położonych na ziemiach wschodnich oraz w GG i na ziemiach zachodnich) oraz dział łączności zagranicznej. Dowództwo Wojsk Łączności utrzymywało stałą dwustronną łączność radiową ze Sztabem NW.

Oddział VI to Biuro Informacji i Propagandy, zajmujące się prowadzeniem bieżącej propagandy, w tym – wydawaniem centralnego pisma ZWZ-AK, czyli „Biuletynu Informacyjnego”, a także studiami nad sytuacją w kraju. W BIP znajdowała się też centrala wojny psychologicznej w postaci Podwydziału „N”. Bardzo rozbudowanym działem były Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze, stanowiące swego rodzaju podziemny koncern poligraficzny. Tu pracował Centralny Kolportaż, rozprowadzający prasę i wydawnictwa AK do wszystkich okręgów.

Gospodarkę finansową Sił Zbrojnych w Kraju prowadziło Biuro Finansów i Kontroli, stanowiące Oddział VII KG. Przejmowano tu i przechowywano środki płatnicze, przeprowadzano ich wymianę, prowadzono kontrolę gospodarki finansowej. Działały kasy podręczne i walutowe. Z czasem uruchomiono własną podziemną produkcję banknotów.

Kierowanie walką bieżącą koncentrowało się początkowo w Szefostwie Związku Odwetu, a od jesieni 1942 r. (formalnie: od stycznia 1943 r.) – w Szefostwie Kierownictwa Dywersji. Tu planowano akcje dywersyjne i sabotażowe w skali kraju, opracowywano instrukcje i wytyczne dla okręgów, szkolono kadry. Szefostwu ZO, a potem – Kedywu, podlegały dyspozycyjne oddziały bojowe KG.

Od drugiej połowy 1941 r. do początku 1943 r. w KG ZWZ-AK działała też Komenda „Wachlarza”, kierująca tym pionem walki.

Za czasów gen. „Grota” zapoczątkowano działania na rzecz połączenia Kierownictwa Walki Konspiracyjnej, pracującego w KG, z Kierownictwem Walki Cywilnej, działającym w ramach Delegatury Rządu. Formalne utworzenie Kierownictwa Walki Podziemnej nastąpiło już za dowodzenia gen. „Bora”.

Odrębnym pionem organizacyjnym było Szefostwo Biur Wojskowych, budujące sieć administracji na potrzeby armii i przyszłego powstania. Już w okresie dowodzenia przez gen. „Bora” w sierpniu 1943 r. ustalono ostatecznie zasady scalenia części „Teczki” z odpowiednimi pionami Delegatury Rządu. Tu działała też Administracja Ziem Postulowanych, organizująca zawiązki administracji dla ziem, których włączenie do państwa polskiego przewidywano w wyniku zwycięskiej wojny.

Z tego szkicowego obrazu organizacji KG ZWZ-AK wynika, że był to potężnie – jak na warunki ścisłej konspiracji – rozbudowany aparat dowodzenia. Jednocześnie został on bardzo celowo skonstruowany, z uwzględnieniem bieżących i planowanych działań podziemnej armii. Trudno w nim wskazać takie komórki czy pionory organizacyjne, które okazałyby się zbędne.

Chociaż to tylko szkic rozbudowanej struktury Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, nie można patrzeć na niego tylko przez pryzmat – w gruncie rzeczy: najłatwiejszego do odtworzenia – schematu organizacyjnego, zamykającego się w różnej wielkości prostokątach połączonych liniami podległości. Trzeba mieć na uwadze, że ten schemat wypełniali ludzie bądź to sprawujący funkcje kierownicze, bądź będący różnych szczebli (także niższych) pracownikami tego skomplikowanego aparatu dowodzenia. I to właśnie od nich zależało, czy ten rozbudowany aparat będzie działał sprawnie i realizował wyznaczone mu zadania.

Wielkim problemem dla organizatorów zrębów polskiego państwa podziemnego (i dla ich następców) był bardzo ograniczony zasób kadrowy, z którego mogli oni czerpać przy tworzeniu zarówno centralnego aparatu, jak i terenowych ogniw dowodzenia. Stąd też ogromne znaczenie właściwego doboru oficera, który miał kierować danym pionem KG. O najlepszym posunięciu kadrowym, czyli o mianowaniu – przez gen. Tokarzewskiego – płk. Roweckiego szefem sztabu i zastępcą DG SZP, a w nieprzewidywalnej jeszcze wówczas konsekwencji – dowódcą całej podziemnej armii, była już tutaj mowa. Starano się przy obsadzaniu stanowisk brać pod uwagę kompetencje i predyspozycje kandydatów, choć wielokrotnie czynnikiem decydującym było to, że dany oficer był w tym właśnie momencie w dyspozycji dowództwa.

Z perspektywy ogólnej należy zauważyć, że w najwyższym aparacie dowodzenia dawał się odczuć ruch kadrowy, który w pewnym sensie można by podzielić na „dośrodkowy” oraz „odśrodkowy”, czyli – odpowiednio – przyciąganie kadry dowódczej do siebie i (odwrotnie) przesyłanie jej w teren. Obie tendencje (choć z bardzo widocznym ruchem „dośrodkowym” w obsadzie nie tylko wyższych stanowisk) występowały na szczeblu KG przez cały czas konspiracji, chociaż ruch „dośrodkowy” zaznaczył się przede wszystkim w początkowym okresie budowania KG. Jednocześnie występował też ruch „wewnętrzny”, tj. przesunięcia na stanowiskach w ramach samej KG.

Dzieje KG można podzielić na trzy odrębne okresy, tj. konspiracji od 1939 r. do lata 1944 r., walki o Warszawę w lecie 1944 r. oraz po zakończeniu Powstania Warszawskiego do formalnego rozwiązania AK w styczniu 1945 r. Przez większość czasu w pierwszym okresie na czele KG stał gen. Stefan Rowecki i to on – w zasadzie – od lata 1940 r. do lata 1943 r. decydował o obsadzie najwyższych stanowisk dowódczych. Można stwierdzić, że jego decyzje personalne odznaczały się dobrymi wyborami: tytułem przykładu wypada tu przywołać płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego, bardzo dobrego i kompetentnego szefa sztabu KG, jak również płk. dypl. Jana Rzepeckiego, który sprawdził się na stanowisku szefa Biura Informacji i Propagandy, płk. dypl. Kazimierza Plutę-Czachowskiego, który bardzo sprawnie kierował Oddziałem V Dowodzenia

i Łączności, czy wreszcie płk. Augusta Emila Fieldorfa, który na stanowisku szefa nowo utworzonego pionu walki bieżącej – Kedywu – był jego znakomitym dowódcą.

Publicysta mógłby powiedzieć, że bez mężczyzn KG AK zapewne by nie powstała, ale bez kobiet nie mogłaby ona sprawnie funkcjonować. W tym miejscu należy zauważyć, że gen. Rowecki jako KSZK doceniał rolę kobiet w strukturach konspiracyjnego wojska i domagał się od władz RP na obczyźnie uznania kobiet za pełnoprawnych żołnierzy Sił Zbrojnych – stwierdził w meldunku z 1942 r., że *Kobiety pozostające w czynnej służbie Sił Zbrojnych w Kraju w okresie konspiracji, są żołnierzami znajdującymi się w obliczu nieprzyjaciela (...)*. Trudno byłoby przecież znaleźć choćby jeden pion organizacyjny KG, w którym nie służyłyby kobiety. To one, przede wszystkim działając w służbie łączności konspiracyjnej, zapewniały możliwość nieprzerwanej pracy najwyższego organu dowodzenia podziemnej armii.

W tym też kontekście, niezależnie od zagadnień kadrowych, należy więc podkreślić, że na co dzień ten centralny aparat dowodzenia tętnił konspiracyjnym życiem jak swoiste mrowisko, w którym każda z mrówek wie, co i gdzie ma robić i jakimi korytarzami się poruszać. Funkcjonowanie KG warunkowała sieć łączności wewnętrznej, zapewniająca wymianę poczty konspiracyjnej między oddziałami czy wydziałami a komórkami niższego szczebla.

Zasadniczą rolę w obiegu pocztowym odgrywały sekretariaty, istniejące w każdym oddziale sztabu i w każdym biurze KG. Najtrafniej rolę sekretariatu ujął w swojej relacji szef Oddziału VI (Biura Informacji i Propagandy) płk Jan Rzepecki: nazwał go sercem bipowskiego układu krążenia.

Nie mniej istotną rolę w codziennym życiu KG odgrywały osobiste spotkania służbowe. Określane mianem odpraw (choć nie zawsze były to odprawy w ścisłym znaczeniu tego słowa), odbywały się na wszystkich szczeblach organizacyjnych KG.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju miał ścisły kontakt z szefami oddziałów sztabu, także i tymi, którzy podlegali szefowi sztabu. Szefowie niższych szczebli (czyli wydziałów) byli wzywani do przedstawienia KSZK (zależnie od potrzeb) organizacji i działania swych komórek. Przykładowo: w 1942 r. szef Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych przedstawił Dowódcy AK rozrysowany przez siebie schemat organizacyjny TWZW.

KSZK miał więc wgląd w organizację i działania różnych pionów i komórek swojego centralnego aparatu dowodzenia – zarówno poprzez meldunki i sprawozdania (w tym sygnowane przez siebie tzw. półroczne meldunki organizacyjne, wysyłane do Sztabu NW), jak i przez osobisty kontakt z szefami oddziałów i biur. Wieloletni szef Oddziału I KG płk inż. Antoni Sanojca relacjonował to z perspektywy czasowej tak:

Na odprawach można było zauważyć stałą metodę gen. Roweckiego. Tak było zawsze. „Grot” stawiał problem, a następnie wysłuchiwał głosu uczestników odprawy. Po wysłuchaniu odczytywał wcześniej zapisaną wstępną swoją decyzję dotyczącą tego problemu. Dokonywał porównania. Jeśli współpracownicy wnosili nowe istotne szczegóły, zmieniał swoją decyzję, nie upierając się przy swojej⁴.

Ponieważ KG była centralnym aparatem dowodzenia całej podziemnej armii, musiały się odbywać osobiste okresowe spotkania dowódcy z podlegającymi mu komendantami obszarów i okręgów. *Pamiętam, jak szczególny charakter miała odprawa*

⁴ *Wokół generała „Grot” – mówią świadkowie tamtych wydarzeń*, „WTK” 1981, nr 40.

*pierwszego dnia, kiedy prowadził ją gen. „Grot”. Cały lokal przepelniony był atmosferą jego energii, entuzjazmu, śmiałych decyzji, aktywności i powagi*⁵ – relacjonowała po latach Jadwiga Kowalska, organizująca odprawy Dowódcy AK z komendantami wschodnich okręgów i obszarów.

Odprawy, spotkania, wymiana poczty stanowiły codzienność służby w Komendzie Głównej. Należy przy tym zauważyć, że rytm pracy poszczególnych pionów i komórek był bardzo zróżnicowany. Innym rytmem musieli wszakże pracować oficerowie Oddziału III Operacyjnego, przygotowującego plany powszechnego powstania, innym – działy łączności wewnętrznej, zapewniające sprawne codzienne funkcjonowanie KG, a jeszcze innym – Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze, które co tydzień wypuszczały kolejny numer „Biuletynu Informacyjnego”, kolportowanego na cały kraj. *Dziennie od 14 do 17 spotkań w różnych punktach miasta w godzinach między 10.00 do 17.00 i to zawsze obładowana bibułą, grypsami, moc spraw do zapamiętania i załatwienia, stale napięta uwaga (...)*⁶ – wspominała po latach Halszka Szoldrska, łączniczka z Wydziału Lotnictwa KG AK. Wpisujący się w działania KG ZWZ-AK rytm pracy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju nie był, rzecz jasna, aż tak intensywny jak przytoczony przez Halszkę Szoldrską, ale i on obejmował liczne spotkania służbowe, odprawy, konieczność przeczytania różnego rodzaju meldunków i dokumentów – i tak samo niezmiennie napiętą uwagę. Jak wcześniej powiedziano, mimo rozpracowywania różnych zagadnień przez oficerów poszczególnych oddziałów Sztabu – co sam zanotował gen. Rowecki – (...) *ostateczne przepracowanie i zatwierdzenie przychodzi zawsze do mnie (...)*. Odprawy Komendanta Głównego z szefami oddziałów Sztabu KG odbywały się zawsze rano. Ich uczestnikami byli zwykle, oprócz gen. Roweckiego, szef sztabu, szef Oddziału V KG (Dowodzenia i Łączności) oraz szefowa Wydziału Łączności Konspiracyjnej. Zależnie od potrzeb wzywano innych szefów oddziałów. Według ustaleń Tomasza Szaroty – biografą generała Roweckiego – (...) *narady w ścisłym gronie członków KG AK odbywały się regularnie, gdy była potrzeba 2–3 razy w tygodniu, przeciętnie raz na tydzień*⁷.

W służbie gen. Roweckiego ogromną rolę odgrywał lokal „dziennej pracy Komendanta”, w którym przebywał on wraz z szefem sztabu przez kilka godzin w ciągu dnia. Rzecz jasna, takie lokale musiały być nieustannie zmieniane, a ich lokalizacja – podawana zainteresowanym z dnia na dzień. Nad ochroną lokalu czuwał adiutant Komendanta.

Zasygnalizowanie różnych wątków tematycznych, odbiegających czasem znacznie od tytułowej struktury, wskazuje, jak wieloaspektowe powinno być spojrzenie na Komendę Główną Armii Krajowej. Powtórzmy: nie chodzi o to, żeby patrzeć na tę komendę tylko przez pryzmat rozrysowanego schematu organizacyjnego, ograniczającego nasze pole widzenia do podziału na oddziały, biura, wydziały, podwydziały, referaty...

Trudno szukać odpowiednika Komendy Głównej Armii Krajowej w okupowanej Europie. W okupowanej Polsce doszło przecież do wykształcenia się całego podziemnego aparatu państwowego, zjawiska unikatowego w skali europejskiej: aparatu, którego jednym z zasadniczych elementów stała się właśnie Komenda Sił Zbrojnych w Kraju, a jej budowniczym i oficerem nadającym ton pracy w latach 1940–1943 był gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”.

⁵ J. Kowalska, *Odprawy Komendy Głównej AK 1940–1944*, „WTK” 1977, nr 51.

⁶ H. Szoldrska, *Lotnictwo podziemia, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*, Warszawa 1986, s. 117.

⁷ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983, s. 215.

KRYSTYNA ROWECKA-TRZEBICKA

**Wspomnienia z lat okupacji,
gdy współtwórcą i dowódcą polskiej armii podziemnej
był mój Stryj Stefan Rowecki¹**

Szanowni Państwo, nie jestem historykiem. Jestem tu po prostu dlatego, żeby przybliżyć Państwu to, co się działo ze mną i moimi najbliższymi w tym trudnym okresie okupacji.



Fot. 1. Od prawej: matka braci Roweckich Zofia Rowecka z Chrzanowskich, Stefan Rowecki, ojciec Stefan August Rowecki, Stanisław Rowecki. Piotrków Trybunalski, mieszkanie rodziców, 1919/1920 (wszystkie zdjęcia zamieszczone w artykule pochodzą ze zbiorów prywatnych K. Roweckiej-Trzebieckiej).

Na przedstawionej fotografii są: senior rodu Stefan Rowecki, jego małżonka Zofia z Chrzanowskich Rowecka, syn starszy Stefan, urodzony w 1895 r., i Stanisław, młodszy o 6 lat – mój Ojciec. W tej chwili pozostałam tylko ja, z tej linii, bo córka Stefana – Irena – zmarła w 2003 r. Żyje też syn Ireny, Stefan Mielczarski, wraz ze swoją rodziną, który na stałe mieszka w Australii.

Na następnym zdjęciu – dwie córki: Irena od Stefana i Krystyna od Stanisława. W Lesznie. Składanie kwiatów pod tablicą upamiętniającą generała „Grota”. Towarzyszy nam pułkownik Rachmankowski, to jest rok 1994. Teraz mogę powiedzieć, że Irena Rowecka-Mielczarska, u schyłku swego życia, w momencie, kiedy wiedziała, że

¹ Zapis wystąpienia Pani prof. Krystyny Roweckiej-Trzebieckiej na konferencji „Generał Stefan Rowecki »Grot« – tropiony dowódca podziemnej armii”.

odchodzi przekazała mi pieczę nad pielęgnowaniem pamięci Jej Ojca – Generała „Grot”. To nastąpiło na 4 dni przed otwarciem Klubu „Grot” w Warszawie, w 2003 r., gdzie już tylko przez kilka minut uczciliśmy Jej pamięć.



Fot. 2. Od lewej: NN, Krystyna Rowecka-Trzebicka, Irena Rowecka-Mielczarska, płk Mirosław Rachmankowski, NN. Leszno Wielkopolskie, składanie kwiatów pod pomnikiem S. Roweckiego ps. „Grot” na terenie JW., 1994 r.

Na kolejnym zdjęciu są dwaj bracia Roweccy, to jest rok 1938 w Warszawie, w Alejach Ujazdowskich. Pragnę króciutko przybliżyć, jak wyglądały stosunki między braćmi. Tomasz Szarota, w książce swojej *Stefan Rowecki „Grot”*, wydanej w 1983 r., pisze tak:

Bardzo bliskie stosunki łączyły Stefana Roweckiego z jego młodszym o 6 lat bratem Stanisławem, kontuzja odniesiona w 1920 r., po ochotniczym zgłoszeniu się do wojska uniemożliwiła mu karierę w armii, ukończył studia prawnicze i otworzył przed wojną kancelarię adwokacką w Warszawie. Stefan Rowecki był dla Stanisława nie tylko bratem, lecz także opiekunem, doradcą i powiernikiem, a zarazem wzorem człowieka i obywatela. W roku 1933 Stefan trzymał do chrztu córkę Stanisława –



Fot. 3. Bracia Roweccy w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Stanisław w garniturze, Stefan w mundurze, 1938 r.

Krystynę [czyli mnie]. Podczas okupacji stosunki między braćmi uległy dalszemu zacieśnieniu. Stanisław objął stanowisko radcy prawnego Komendy Głównej ZWZ, potem Armii Krajowej. Bracia dość często się widywali. Stefan Rowecki zwierzał się Stanisławowi z własnych rozterek, takich choćby, jak wywołanych otrzymaną z Londynu propozycją przerzutu za granicę. Odmówił.

O tym, jak bliskim człowiekiem dla Stefana Roweckiego był jego brat i jak bardzo los jego leżał mu na sercu, najlepiej świadczy opis spotkania „Grotą” z pułkownikiem Emilem Kumorem ps. „Krzyś”, z Komendy Głównej, z którym ściśle współpracował. Kumor w swojej książce *Wycinek z historii jednego życia*, wydanej w 1967 r., na stronie 167 cytuje Stryja, który tak się wyraził: *Poprosilem Was w tym celu, aby przedstawić mojego jedyne go brata, który będąc adwokatem, jest radcą prawnym w Komendzie Głównej, a poza tym najbliższą dla mnie osobą. O ile kiedyś zwróci się on do was o coś, załatwcie jego sprawę tak, jak gdybym ja was o to poprosił. Chciałbym, aby mój brat przetrwał szczęśliwie okupację.* Brat przetrwał, Jemu się nie udało.

Na następnym zdjęciu – jeszcze przed wojną, 1939 rok, Warszawa, Bracka 5 mieszkania 20, siedzę w swoim pokoju, cudowne życie przedwojennej jedynaczki, w dobrych warunkach, wśród zabawek. Proszę tylko zwrócić uwagę tutaj na jedną z tych lalek, która tu siedzi, to Włodzio, bo to się jeszcze przewinie za momencik tutaj w mojej opowieści.



Fot. 4. Krystyna Rowecka w swoim pokoju w mieszkaniu w Warszawie przy ul. Brackiej 5 m. 20 (III piętro, oficyna). Lalka Włodzio – łysa w wózku, 1939 r.

I teraz przychodzi już II wojna światowa. Wyjazd Stryja na front. Jako dowódca wyjeżdża z Warszawską Brygadą Pancerno-Motorową. I chciałam tutaj jedną rzecz zaznaczyć, mianowicie to, co wiem, że 20 września 1939 r. jest ostatnia narada z generałem Piskorem, i wtedy Rowecki mówi: *Ja za druty nie pójdę, wojna jeszcze się nie skończyła. Będę walczył dalej. Może we Francji, może gdzie indziej, ale broni nie złożę.* No i tak się stało, z tym że to, że nie złożył broni i nie wyjechał na Zachód, było rozkazem generała Karaszewicza-Tokarzewskiego, ponieważ na prośbę odpowiedział odmownie. Wtedy usłyszał, że to jest rozkaz. Rozkaz to rozkaz. I teraz, co się działo, wiemy, że Rowecki wraca do Warszawy. W dniu 25 września 1939 r. przeżyłam najstraszniejsze bombardowanie Warszawy, jako ta właśnie dziewczynka, która jest na zdjęciu z lalkami. Z mojego pokoju zostałam sprowadzona na parter, słyszałam, co się działo, byłam wtedy

z Matką i z Ireną Rowecką-Mielczarską, która tenże dzień i pewien okres spędzała z nami na ulicy Brackiej 5 mieszkania 20. Bombardowanie, pada bomba, huk, trzask, krzyki, jęki. Mnie uratowała Irena. Stałam w korytarzyku, przy mojej Matce, za rękę ją trzymając. Stało tam kilka osób. Bomba – szczęśliwie rozbiła się, rozprysnęła w bramie, pod którą nie było piwnic, w związku z tym wszystko poszło na boki, i właśnie na ten korytarzyk. Matka moja była ciężko ranna. Wyciągnięto ją spod sześciu osób nieżywych. A ja, jako maleńka, drobna dziewczynka, w futerku wtedy, w białej czapeczce, przez pęd powietrza zostałam wyrzucona na pokój. I mnie niosło dosłownie tak na wysokości półtora metra, prosto w ścianę. Gdyby nie stojąca tam Irena, której wpadłam w ramiona, to byłabym się rozbiła o mur. No, więc, uratowała mnie siostra stryjeczna, dwanaście lat starsza. Ojciec się znalazł. Matka przeżyła. Nasze mieszkanie ostało się, podkreślam, bo ono będzie miało też pewną rolę, Bracka 5 mieszkania 20. Do dzisiaj ten dom stoi. Nie od frontu, bo frontowy dom został kompletnie zniszczony, a to była oficyna, i oficyna się ostała. I teraz co się dzieje? Generał wraca z frontu w cywilu. I trafia do kuzynki naszej, Haliny z Chrzanowskich Królikowskiej, do Olszyn. Tutaj są te pierwsze dni jesieni 1939 r., spotyka się właśnie z generałem Karaszewiczem-Tokarzewskim, który jest również znajomym kuzynki – pani Haliny Królikowskiej.



Fot. 5. Oficyna dworu w Olszynach k. Wiązowny pod Warszawą, zdjęcie współczesne.

Rozmowy tutaj prowadzone są podstawą tworzenia Służby Zwycięstwu Polski. W 1994 r. na tymże domku wmurowano tablicę, która mówi o tym, że generał Karaszewicz-Tokarzewski i generał Rowecki w Olszynach tworzyli podstawy podziemnej armii. Przy czym również jest napisane, że opiekę nad nimi sprawowała Halina z Chrzanowskich Królikowska. Teraz właśnie jeszcze rzecz, która tyczy Brackiej 5 mieszkania 20. Wróciliśmy tam do siebie, październik, listopad, grudzień byliśmy w tym mieszkaniu. Jestem w kuchni z gosposią-nianią, która towarzyszyła nam przez cały okres okupacji. W pewnym momencie, słychać pukanie do drzwi kuchennych, bo państwo chodzili wtedy główną klatką schodową, służba chodziła od kuchni. Słychać pukanie, gosposia otwiera drzwi, ja jestem za nią kilkanaście, może kilka kroków, i słyszę takie: *Jezus Maria, Pan Pułkownik*. A On w cywilu, zupełnie jest inaczej ubrany. No, więc,

uściskał mnie, przybiegł Ojciec, Mama, były rozmowy. Więc to tam się wszystko działo, to był właśnie Jego powrót z wrześniowej wyprawy, która tak się skończyła, jak się skończyła. Jeszcze jedno charakterystyczne zdarzenie. Jesienią 1939 r., na placu Trzech Krzyży, jestem na spacerze, idę z kuzynką. Wiedziałam, bo mi powiedziano wtedy, że Stryj przyjechał, wrócił z frontu i wyjechał do Londynu, jest na Zachodzie, za granicą, nie ma, zniknął. Przyjęłam to do wiadomości. Idziemy na placu Trzech Krzyży, patrzę – w cywilu idzie Stryj. Nikt z nas nie zareagował; ani ta pani, która ze mną szła, ani ja, ani On, myślę, że nawet nie drgnął mi mięsień na twarzy. Przeszliśmy, minęliśmy się. Wieczorem powiadam do mojej Matki: *Mamo, widziałam Stryjcia, na placu Trzech Krzyży, ale tak zasłoniłam ciocię, że nie zauważyła i nic nie widziała.* Przyjęła do wiadomości. Za godzinę przyszła także ciocia do mojej Mamy, i mówi: *Sluchaj, sżyłszy, Krysia nic nie widziała, tak zasłoniłam Stefana* – dosłownie: jakbyśmy się umawiały – *że nic nie widziała.* No, więc tak wyglądały moje, powiedzmy pierwsze, ja miałam wtedy sześć lat i troszkę, działania konspiracyjne. Wiedziałam, że coś jest nie tak, ale równocześnie wiedziałam, że to jest „ściśle tajne, przez poufne”. W związku z tym udawałam, że wszystko jest tak, jak trzeba. I co się od tego czasu zaczęło? Zaczęła się nasza rodzinna tułaczka. Na Bracką 5 mieszkania 20 przychodzi któregoś dnia Stryj i powiada do moich rodziców (późniejsza relacja moich rodziców), powiada tak: *Musicie wszyscy zniknąć, ze względu na moje i wasze niebezpieczeństwo.* No, więc co? Znikamy, rozplywamy się. Mieszkanie zostaje, i w nim inna kuzynka, która była wysiedlona z Częstochowy, i tak dalej. Natomiast nas nie ma. Co się z tym wiązało? Tak w telegraficznym skrócie to dawało dla mnie, łącznie do 1951 r. – bo to muszę z maturą złączyć – trzynaście miejsc, w których się uczyłam. Czyli co roku jakby jedno. Zdarzało się, że były na rok trzy, powiedzmy, zmiany, a potem dwa lata w jednym miejscu, ale w każdym razie tak wyglądała moja nauka w trzynastu miejscach.



Fot. 6. Tablica pamiątkowa na ścianie oficyny w Olszynach, zdjęcie współczesne.

Gdzie znikamy? Gdzie trzeba zniknąć, prawda. Rękę do nas, mimo że byliśmy bardzo trefni, wyciąga bliski kuzyn z rodziny Chrzanowskich – Józef Chrzanowski,



Fot. 7. Od lewej: Władysław Pronobis, Joanna Pronobis z Chrzanowskich, Józef Chrzanowski, Gertruda Chrzanowska, Stanisław Rowecki, przed nim córka Krystyna (z kokardą) oraz żona Stanisława Roweckiego. Dwór „Józefina” k. Grodziska Mazowieckiego, lata czterdzieste.

ja, mój Ojciec, Matka i nasza niania. Nas czworo. A więc byli ludzie, którzy pomagali, nie bali się. Bo myśmy tam kilkakrotnie wracali.



Fot. 8. „Józefina”, po lewej od ganku pokoje pp. Chrzanowskich, Roweccy zajmowali pokój w głębi, czasowo – mansardę.

Następne dwa bardzo bliskie mi zdjęcia, mianowicie to jest rok 1942, Pustelnik koło Warszawy. I tutaj spotykamy się ze Stefanem, który przyjechał pewnie z Zachodu, żeby się ze mną zobaczyć, prawda? Jest Stefan, jest Irena, jest mój Ojciec, jestem ja –

który sam jest, w cudzysłowie, „bieżącym”, dlatego że opuścił swoje miejsce życiowe pod Toruniem – Grębocin, z którego go wysiedlono. Ciekawa jeszcze historia, że nigdy nie słyszałam, żeby mówiła ciocia Gertruda – jego Żona – po niemiecku. A była Niemką. Na następnym zdjęciu rodzina Chrzanowskich, Pronobisów i Roweckich: w środku stoi Józef Chrzanowski, obok ta ciocia Gertruda, cudowna kobieta, obok – mój Ojciec, Matka, tutaj ja z kokardą, dalej stoi Joanna z Chrzanowskich Pronobis, i Władek Pronobis, ojciec Witolda Pronobisa – autora książki *General „Grot”*. *Kulisy zdrady i śmierci*, wydanej w 2013 r.

I tam, w dworku z gankiem na czterech kolumnach, dali nam miejsce do życia. To jest tak zwana „Józefina”, w której myśmy znaleźli miejsce, tam w głębi mieliśmy pokoik. Toaczy

z kokardą, jest moja Matka i jest druga żona Stefana. Wyjechał, przyjechał, wyjechał, zniknął, prawda? A ja uważałam, że... no... tak musi być.



Fot. 9. Od lewej: Krystyna Rowecka (z kokardą), Stanisław Rowecki, Irena Rowecka, Stefan Rowecki, siedzą od lewej: Helena Rowecka oraz Eugenia Rowecka. Pustelnik k. Warszawy, lata czterdzieste.

Ostatni raz widziałam Stryja 15 maja 1943 r., na sześć tygodni przed aresztowaniem przez Gestapo. W dniu imienin Jego ukochanej matki Zofii Roweckiej bracia zorganizowali nasze spotkanie na cmentarzu Powązkowskim. Oficjalnie powiedziano mi, że przyjechał z Londynu na spotkanie ze mną. Wracaliśmy już po złożeniu kwiatów i zapaleniu znicza na grobie Babci Zosi – ja, moja Matka i Ojciec. Główną alejką cmentarza szedł w naszą stronę energicznym krokiem z letnim płaszczem przerzuconym przez ramię. Poznałam Go. Zaczęłam szybko biec i wpadłam w otwarte ramiona. Były uściski i pocałunki. Była radość, czy były jakieś słowa – nie pamiętam. Wtedy nie przypuszczałam, że ostatnie...

Niewątpliwie jest trudno dzisiaj o tym wszystkim pisać. To są te dramaty rodzinne. Mianowicie, proszę się nie dziwić, bo to jest wsteczne zdjęcie z 1938 r. Tu jestem ja, z kokardą, a tutaj, ta mała dziewczynka, która tu siedzi, jest moją siostrą cioteczną Zofią. Jedyne dziecko siostry mojej Matki, Niuty Kowalczewskiej, żony lekarza Kowalczewskiego z Piotrkowa Trybunalskiego, która stała się moją siostrą prawie rodzoną. Dlaczego tak się stało? Bo w 1942 r. w Piotrkowie Trybunalskim zaaresztowano lekarza, Ojca Zosi, po kilku dniach – Matkę. I ta dziewczynka, mająca wtedy pięć lat, została – na szczęście – przez Gestapo odprowadzona do dozorczy, w domu nie było nikogo. I łańcuch znowuż dobrej woli, ludzi z Piotrkowa, którzy znali pana doktora, panią doktorową, i w ogóle rodzinę. Ci ludzie „dostarczyli” dziecko do moich rodziców. Bo nas nie było, myśmy byli zupełnie gdzie indziej. Jedna osoba, która wiedziała, gdzie jesteście – to był brat mojej matki, który też w Piotrkowie był prawnikiem, archiwistą, Ignacy Świątkowski. Musiał uciekać do Warszawy, bo go mieli aresztować, i w Warszawie się rozplynął. Ale wiedział, gdzie są moi rodzice. I do



Fot. 10. Od lewej: niania Zosi, Zofia Kowalczevska (na rękach), Krystyna Rowecka z lalką Włodziem, nauczycielka Krysi. Józefów k. Otwocka, letnisko, 1938 r.

niego trafiła ta malutka dziewczynka, cała... no, możecie sobie Państwo wyobrazić, jak ona wyglądała, przechodząc z ręki do ręki wśród obcych, zupełnie obcych ludzi, i do nas obcych – ponieważ ona nas nie pamiętała sprzed wojny.

Zosia trafiła do nas. Co się stało z jej Matką? Po chyba... dziesięciu dniach aresztu w Piotrkowie znajomi widzieli, jak Ją wsadzano do karetki więziennej. Pani doktorowa, mająca czterdzieści kilka lat, była siwusienka jak gołąbek. Dojechała do Oświęcimia-Brzezinki i pobyla tam do listopada. W listopadzie przyszła depesza, że zmarła na dur brzuszny. Natomiast Ojciec Zosi był w Oświęcimiu, ale jako lekarz miał większą szansę, bo był w izbie chorych i przeżył. Ale to był starszy pan i schorowany, z wadą serca, który

już tej dziewczynki do siebie, po wojnie, po powrocie z Oświęcimia nie zabrał. I do dzisiaj ta starsza pani – młodsza ode mnie – ale starsza pani, żyje, ma troje dzieci, jest szczęśliwą babcią. Przeżyła, skończyła studia. Zawsze towarzyszyła nam, jako już osoba piąta.

Więc myśmy już jeździli, jako pięcioro, i gdzieśmy trafili? Różne były miejsca. W Warszawie mieliśmy takie stałe jeszcze jedno miejsce: Zielna 12 mieszkania 5. To niedaleko PAST-y. To miejsce, gdzieśmy mieszkali, zrównane z ziemią zostało w 44 r., ale już po Powstaniu spalone, i tutaj jeszcze zdążył tam trafić do tego palącego się domu mój Ojciec, z plecakiem, i wyniósł fotografie, które rozrzucone były, i książki, dedykowane przez Stryja mnie. Stąd te książki ocalały, są u mnie w domu. No, więc było miejsce na Zielnej w Warszawie, była Podkowa Leśna Wschodnia, była Białka Tatrzańska. Jeszcze jedziemy do Zakopanego, mianowicie tam, żeby po Powstaniu gdzieś się zaczepić. W czasie Powstania nie było nas w Warszawie. Myśmy były, mówię my, bo to były nas trzy kobiety, prawda... nie, cztery, cztery kobiety. I Ojca wtedy nie było, był w Kampinosie 1 sierpnia, i stamtąd... w przebraniu chłopca z bańką mleka, przewędrował – do Warszawy nie mógł się dostać, bo już był kordon – przeszedł do Podkowy Leśnej, gdzie myśmy przywitały go po chyba czterech czy pięciu dniach, 5 czy 6 sierpnia, no, jako zamartwychwstałego prawie że. Byłyśmy przekonane, że jest w Warszawie. I z tego balkonu w Podkowie obserwowaliśmy płonąca Warszawę. Widzieliśmy niebo czerwone nad nami.



Fot. 11. Willa „Murań” w Zakopanem przy ul. Kasprowicza 8, pp. Rowecy mieszkali na werandzie nad wejściem.

Z Podkowy Leśnej musieliśmy wyjechać. No, bo wiadomo było, że już nigdzie nie wrócimy, do Warszawy, ani nigdzie. Wyjechaliśmy do Zakopanego, to jest willa „Murań” na zdjęciu, tuśmy mieszkali. Tam mieszkali także pan z panią, którzy pilnowali domu. Wygląda, że to był dom przerzutowy w okresie okupacji dla osób, które były przetrzucane do Zakopanego, do przewodników – bo to jest tuż koło tej części starego Zakopanego, gdzie przewodnicy wszyscy mieszkali – i to szło dalej. Był 1944 r., jesień, i myśmy tu do wiosny funkcjonowali. Potem wróciliśmy przez Piotrków, Milanówek z powrotem do Warszawy na Bracką 5 mieszkania 20, gdzie zastaliśmy, no... wypatroszone mieszkanie, ale były meble, których nikt nie mógł nijak wynieść – bo był zawalony front, i w ogóle nie można było nic wynieść poza bocznymi jakimiś przekopanymi przejściami.

Powróciliśmy, jesteście w Warszawie. Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach często wracam myślami do osoby Stryja. Wspomnienia dotyczą okresu międzywojennego, mego wczesnego dzieciństwa, okresu okupacji, a także lat powojennych, również bardzo trudnych.

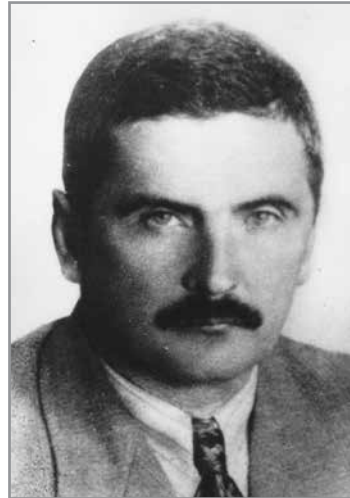
Najdokładniej pamiętam kolejne Wigilie Bożego Narodzenia lat wojennych i fakt, że w tym czasie myślał też o swojej małej córeczce chrzestnej.

W okresie okupacji były cztery Wigilie – 24 grudnia. Pierwsza była w 1939 r. Proszę przypomnieć sobie lalkę Włodzia, z przedwojennego zdjęcia w moim pokoju w mieszkaniu na ul. Brackiej 5. Lalka była ze mną 25 września, gdy uratowałam się w ramionach Ireny Roweckiej, ale ta lalka zginęła. Można sobie wyobrazić, jak zniosłam stratę ukochanej lalki, z którą się nie rozstawałam... I wtedy Stryj, wiedząc od moich rodziców o rozpaczy za ukochanym Włodziem, powiedział im tak: *Musicie* – a to było w listopadzie, chyba miał ważniejsze sprawy na głowie w listopadzie 1939 r., ale powiedział im tak – *musicie znaleźć taką samą lalkę, i położyć ją pod choinkę dla Krysi*. I tam była. Ja mam ją do dzisiaj, ta lalka przeszła na moją Córkę, potem na moją Wnuczkę, ale teraz jest już razem ze mną. Następną Wigilia, to był rok 1940. To był ten zegarek, który noszę na rękę. Srebrny

zegarek, z monogramem pięknym – KR – i zapakowany w pięć czy sześć pudeł z małym potem pudełeczkiem z prezentem. Można sobie wyobrazić moją radość, jak go znalazłam. Potem był 1941 r. Pod choinką była *Trylogia* Henryka Sienkiewicza z wpisem – bez podpisu, ja to rozumiałam. Potem był rok 1943, to był *Huragan* Wacława Gąsiorowskiego, już był grudzień, czyli Stryj już był zaaresztowany. Był w obozie KL Sachsenhausen. Z wpisem: *Kochanej Krysi w piątym roku nowego huraganu szalejącego nad Polską, od bardzo ją zawsze kochającego Stryja, z Jego upoważnienia, Ojciec.*

I teraz muszę wrócić do 30 czerwca 1943 r. To było w Podkowie Leśnej, myśmy byli na wakacjach. Ojciec przyjechał wieczorem. To, co pamiętam: wyszedł na balkon, usiadł na tym balkonie... Ja go zobaczyłam rano, był siwusiutki jak gołąbek. On wiedział. Oni obaj wiedzieli, że tylko jeden z nich ma szansę przeżyć.

Kolejne fotografie przedstawiają Stefana Roweckiego jako pułkownika w galowym mundurze przed 1939 r. oraz jako mężczyznę z wąsami, krótko ostrzyżonego w ubraniu cywilnym – generała, ściganego dowódcę podziemnej armii, który tak wyglądał w tragicznym dniu 30 czerwca 1943 r.: w ostatnim dniu wolności, gdy był wyprowadzany przez gestapowców w kajdankach na rękach z domu przy ul. Spiskiej 14 w Warszawie.



Fot. 12. Stefan Rowecki w mundurze pułkownika oraz w ubraniu cywilnym.

Przez wszystkie następne dni, tygodnie, miesiące, a potem lata myśmy czekali. W 1943 r. i na przełomie 1943/44 nadeszło kilka listów pisanych przez Stefana Roweckiego z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen do Haliny Królikowskiej. A więc żyje, ale wiadomości przestały przychodzić. Czekaliśmy. Nadzieja nas nie opuszczała, ale jak wiadomo nadzieja umiera ostatnia i w 1946 r. znikła. Stefan Rowecki został zamordowany przez Niemców prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., gdy wybuchło Powstanie Warszawskie.

Z tego, co działo się po 1945 r., przytoczę tylko tekst listu kondolencyjnego od seniora rodziny Zygmunta Damiana Chrzanowskiego, który był napisany 30 października 1946 r. w Sopocie do Stanisława Roweckiego. List ten znalazłam w 2018 r., przeglądając stare rodzinne dokumenty.

Sopot 30.X.1946 r.

Kochany Stasiu!

Przed chwilą odebraliśmy z Warszawy wycinek z Gazety Ludowej, z opisem strasznej śmierci Stefana – przykro nam, wiedząc jak bardzo i serdecznie obchodził Cię zawsze los Jego!

Nie mieliśmy złudzeń, a jednak cały ten opis wstrząsnął nas [sic!] tak bardzo! Wyobrażam sobie[,] czem był dla Ciebie wobec wielkich uczuć, jakie Was Obydwóch łączyły! Dlatego też, idąc za pierwszym popędem, przesyłam najgłębsze wyrazy odczucia Twojej rozpacz i uściśnienia serdeczne dla Was Obojga.

Władysława Chrzanowska²

Kochany Stasiu! A więc to, co wszyscy przewidywaliśmy, a w co do ostatniej chwili wierzyć jednak nie chciałem, stało się faktem. Tak mi strasznie jest żal tego Biedaka, że zginął w takich warunkach i nie doczekał się chwili pogromu niemieckiego, na co poświęcił swe życie. Inaczej by poszło wiele naszych spraw, gdyby On żył, a przede wszystkim, nie byłoby powstania Warszawskiego [sic!] w tej formie[,] jak się odbyło i nie byłoby takiego potwornego zniszczenia Warszawy i jej nieszczęsnych mieszkańców. Jest to moje najmocniejsze przekonanie[,] którego mi nikt nie wytłumaczy. Stało się! Całym sercem przyłączam się do Twego bólu głębokiego z powodu straty Brata, a mego bardzo drogiego, nieodżałowanego Siostrzeńca, który był dumą i chlubą całej rodziny. Niezbadane i nieodgadnione są Wyroki Boskie, a rozum ludzki zawsze w takich wypadkach staje wobec dręczącej zagadki: Dlaczego?...

Jedno tylko zostało nam na pociechę... Spełnił obowiązek żołnierski i obywatelski całkowicie, bez zastrzeżeń, usque ad finem [aż do końca – tłum.] i zasłużył na wdzięczność i chlubną pamięć wśród wszystkich Polaków [sic!] po wieczne czasy. Najserdeczniejsze ucałowania i pozdrowienia dla Was Obojga załączam.

Z. Chrzanowski³

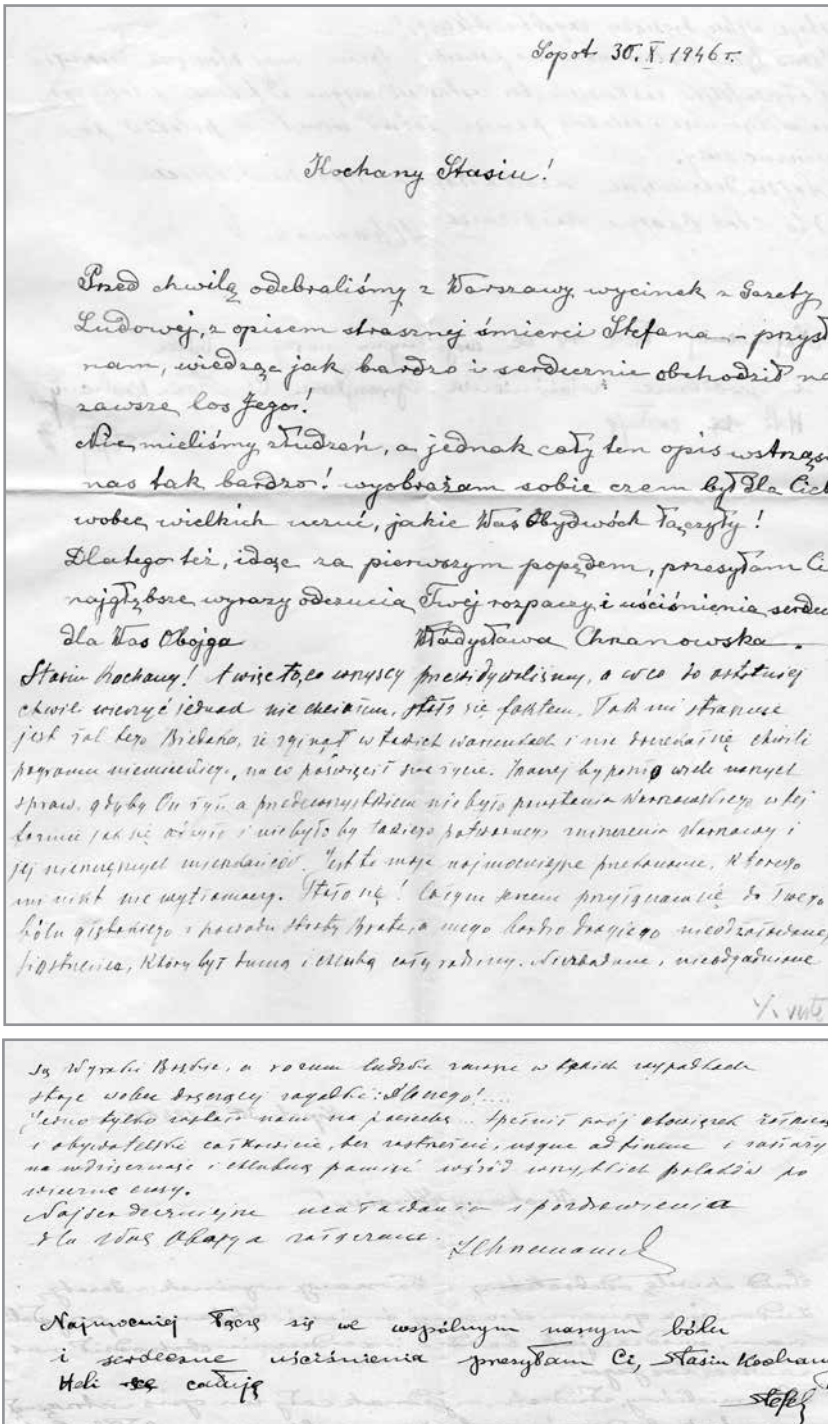
Najmocniej łączę się we wspólnym naszym bólu i serdecznie uściśnienia przesyłam Ci, Stasiu Kochany. Hali ręce całuję.

Stefek⁴

² Władysława Chrzanowska (1877-1955), z d. Dziegielewska, h. Jastrzębiec – żona Damiana Zygmunta Chrzanowskiego.

³ Damian Zygmunt Chrzanowski (1875-1955) – doktor medycyny, brat Zofii – matki Stefana i Stanisława Roweckiego.

⁴ Stefan Chrzanowski (1916-2001) syn Damiana Zygmunta i Władysławy Chrzanowskiej.



Fot. 13. List kondolencyjny Zygmunta Damiana Chrzanowskiego do Stanisława Roweckiego, napisany 30 października 1946 r. w Sopocie.

**Stefan Rowecki jako oficer Korpusu Ochrony Pogranicza
(1935–1938). Przyczynek do biografii w świetle dokumentów
Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
i ustaleń historyków¹**

Okres służby Stefana Roweckiego w Korpusie Ochrony Pogranicza został już stosunkowo dobrze udokumentowany i poznany dzięki rzetelnym badaniom i opracowaniom Tomasza Szaroty² oraz Grzegorza Gołębiewskiego³. Warto jednak uzupełnić naszą wiedzę o szczegóły pochodzące z kwerendy dokumentów archiwalnych przechowywanych w zespole Korpusu Ochrony Pogranicza w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.

Stefan Rowecki pełnił służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza w okresie trzech niepełnych lat, tj. od listopada 1935 do czerwca 1938 r. Nie wszyscy jednak wiedzą, że zanim przydzielono go do tej formacji, on sam był już w KOP, tzn. był... polecany przez dowództwo formacji jako dobry taktyk i znawca tematyki wojskowej. Otóż już w latach 1928–1930 dowódca KOP w rozkazach dziennych polecał podległym oficerom i podoficerom podręczniki jego autorstwa, które mogły być przydatne w służbie. Wśród nich były m.in. prace pt. *Walki uliczne* (1928) i *Charakterystyczne cechy sowieckiego regulaminu służby polowej* (1928). Zresztą ta ostatnia praca od 1930 r. była obowiązkową pozycją w biblioteczkach służbowych dowództw brygad i batalionów formacji⁴.

Przed przeniesieniem do KOP płk. dypl. Stefan Rowecki pełnił od 1930 r. służbę na stanowisku dowódcy 55. Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie. Już w 1934 r. w jego opinii służbowej, sporządzonej przez bezpośredniego przełożonego – płk. Franciszka Altera, dowódcę piechoty dywizyjnej 14. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty, pojawiła się wzmianka o predyspozycjach opiniowanego do dowodzenia brygadą KOP. Ta opinia została zamieszczona w oficerskiej liście kwalifikacyjnej za rok 1933. Podtrzymał ją gen. Franciszek Wład, ówczesny dowódca 14. DP, który dodał: (...) *przedstawia jednostkę na wyższego dowódcę. Wybitny*. W kolejnej opinii sporządzonej za rok 1934 gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer (Inspektor Armii) napisał: (...) *jako dowódca pułku osiągnął bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Sam opanował dowodzenie na swoim szczeblu bardzo dobrze i jest przygotowany w zupełności na dowódcę p.d., [piechoty dywizyjnej – przyp. A.O.], (...) może również dowodzić brygadą KOP*⁵.

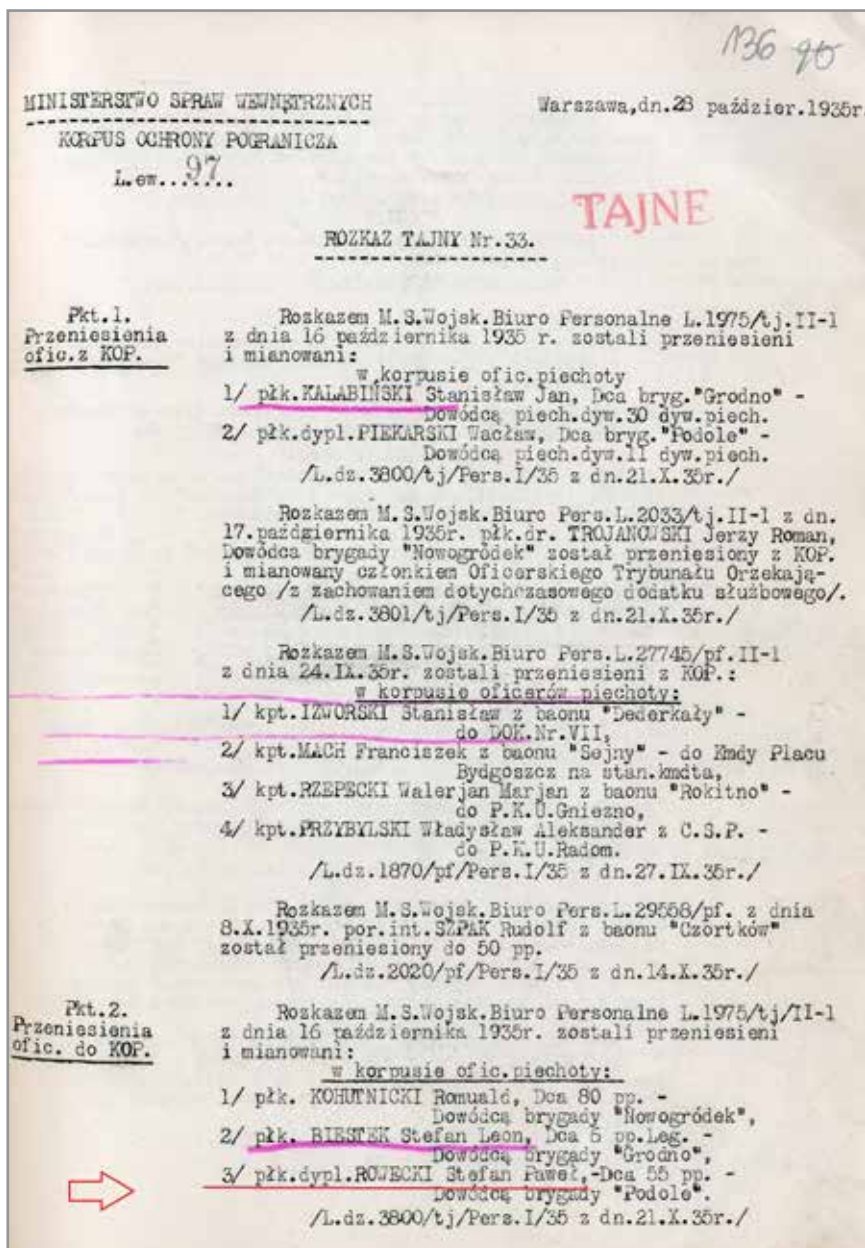
¹ Artykuł powstał dzięki inspiracji i pomocy Pana Miłosza Filipowiaka, historyka i archiwisty z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG).

² T. Szarota, *Stefan Rowecki Grot*, Warszawa 1985.

³ G. Gołębiewski, *Zanim został „Grotem”*. *Służba Stefana Roweckiego w wojsku II Rzeczypospolitej do 1939 r.*, Toruń 1997.

⁴ ASG, Dowództwo KOP, 177/14, *Rozkaz nr 81 z 8 VIII 1928 r.*, k. 236; tamże, *Rozkaz nr 92 z 24 IX 1928 r.*, k. 290; tamże, 177/15, *Rozkaz nr 9 z 13 II 1929 r.*, k. 42.

⁵ G. Gołębiewski, *Zanim został „Grotem”*..., s. 113–114.



Fot. 1. Fragment rozkazu dowódcy KOP nr 33 z 28 X 1935 r. dotyczący przeniesienia płk. dypl. S. Roweckiego do KOP.

Źródło: Archiwum SG w Szczecinie.

Niewielu historyków i biografów gen. Roweckiego wie o tym, że do Czortkowa, gdzie mieściło się dowództwo brygady KOP „Podole”, nie przybył on sam – i nie chodzi

tu o towarzyszącego mu adiutanta czy ordynansa osobistego, ale o konia służbowego, a w zasadzie o klacz imieniem Zula. Rowecki od dzieciństwa miał duże zamiłowanie do różnorodnej aktywności sportowej, w tym – do jazdy konnej. Według wspomnień rodziny, jazda konna była jedną z jego głównych pasji. Z zachowanych dokumentów wynika, że w listopadzie 1930 r., aby umożliwić mu uprawianie sportu konnego, ówczesny szef Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk) płk dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński przydzielił mu trzyletnią klacz Zulę (nr ewid. 1262⁶). Klacz pochodziła z hodowli koni szlacheckich półkrwi należącej do Zygmunta Antoniego Chłapowskiego (herbu Dryja) w Stawianach (gm. Skoki). Zula trafiła do służby w 55. Poznańskim Pułku Piechoty w Lesznie pod koniec października 1930 r. i od samego początku była koniem służbowym ówczesnego płk. dypl. Roweckiego, który ją ujeździł i odpowiednio przygotował do zawodów, w których uczestniczył. Przywiązany do niej, pod koniec października 1935 r. zwrócił się z pisemną prośbą do dowódcy Taborów i Szefa Remontów MSWojsk z prośbą o przeniesienie klaczy wraz z nim do KOP. Prośba uzyskała poparcie gen. dyw. Franciszka Włada, ówczesnego dowódcy 14. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty. Wniosek już po dwóch tygodniach (12 listopada) rozpatrzono pozytywnie, a pod koniec listopada komisja weterynaryjno-gospodarcza pułku zakwalifikowała ją do przekazania do nowej jednostki⁷. W rezultacie 30 listopada Zula, pod opieką strz. Jana Kortusa, wyruszyła z Leszna transportem kolejowym i po kilku dniach dojechała na Podole. Wprawdzie początkowo, przez niedopatrzenie jakiegoś kancelisty, została ewidencyjnie przydzielona do dowództwa pułku KOP „Czortków”, ale już po kilku dniach otrzymała właściwy przydział do dowództwa brygady⁸. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w 1938 r., gdy płk dypl. Rowecki odchodził z KOP do armii, wraz z nim odszedł koń służbowy, ale w tym wypadku była to klacz o imieniu Grandessa (nr ewid. 24/37), która od 1937 r. była jego koniem służbowym⁹. Klacz Zula w maju 1938 r. została przesunięta ewidencyjnie do batalionu KOP „Czortków” i ze względu na wiek przekwalifikowano ją z konia służbowego na lekkoartyleryjskiego (tzn. pracującego)¹⁰. Należy przy tym zaznaczyć, że płk dypl. Rowecki, już jako dowódca brygady, dbał o odpowiednią higienę, żywienie i pielęgnację wszystkich koni (służbowych i pociągowych) przydzielonych do podległych mu oddziałów:

⁶ Zula urodziła się w 1927 r. po ogierze Piro. Była maści kasztanką nieregularną (na tułowiu nasiany siwy włos, ciemne i jasne plamy) z gwiazdką, wz. 163 cm, wartość zakupu 1,4 tys. zł. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/510, pismo płk. Roweckiego do MSWojsk, Leszno 28 X 1935 r., k. 33; protokół kwalifikacyjno-szacunkowy, Leszno 29 XI 1935 r., k. 29; protokół zdawczo-odbiorczy, Leszno, 29 XI 1935 r., odpis karty ewidencyjnej konia, nr 1262, k. 31–32.

⁷ W skład komisji, która spotkała się 29 XI 1935 r., wchodziło dwóch oficerów 55. pp oraz lekarz weterynarii z 17. pułku. Według oceny komisji Zula była w dobrej kondycji i nadawała się do transportu. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/510, protokół zdawczo-odbiorczy, Leszno, 29 XI 1935 r.

⁸ Komisja 55. pp oszacowała wartość konia na 919 zł, ale tę kwotę zanegowała komisja gospodarcza brygady KOP, która ze względu na przekroczenie wieku pięciu lat przez zwierzę przyjęła po przeliczeniu wartość 700 zł. Komisji przewodniczył mjr Tadeusz Plackowski, ówczesny dowódca szwadronu KOP „Czortków”. Strz. J. Kortus otrzymał tydzień na odwiezienie konia do Czortkowa i powrót do Leszna. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/22, *Rozkaz nr 23 z 27 V 1936 r.*, k. 181; tamże, *Rozkaz nr 46 z 17 X 1936 r.*, k. 356; tamże, 177/510, pismo dowódcy 55. pp ppłk. Władysława Wicierzyńskiego do MSWojsk, Leszno, 30 XI 1935 r., k. 27–28; tamże, protokół zdawczo-odbiorczy (odpis), Czortków, 3 IV 1936 r., k. 35–37; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotek”*..., s. 156.

⁹ Wbrew pozorom przeniesienie konia służbowego oficerskiego z KOP do armii nie było sprawą prostą, gdyż konie należały do formacji i tylko w wyjątkowych wypadkach, za specjalnym zezwoleniem dowódcy KOP, mogły być przeniesione wraz z oficerem. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/11, *Rozkaz nr 49 z 25 V 1925 r.*, k. 178; tamże, 177/12, *Rozkaz nr 10 z 28 I 1926 r.*, k. 35–36; tamże, 177/24, *Rozkaz nr 46 z 25 X 1938 r.*, k. 361.

¹⁰ Tamże, Brygada KOP „Podole”, 185/9, *Rozkaz nr 5 z 19 V 1938 r.*, k. 20; tamże, 185/47, *Rozkaz dzienny nr 114 z 21 V 1938 r.*, k. 250.

stałe przypominał żołnierzom o konieczności właściwego obchodzenia się z końmi i obsługi tych zwierząt¹¹.

33

55 Pozn. P.p. Piechoty

Nr. 585

Leszno, dnia 28 października 1935r.

Pik. dypl. Rowecki Stefan -
przeniesienie konia służbowego.

Koni

Dowódca Taborów i Szef Remontu
Ministerstwa Spraw Wojskowych

W A R S Z A W A .

Droga służbowa.

W związku z przeniesieniem moim na Dowódcę Brygady
K.O.P. Podole L.1975/Tjn. II.-I.M.S. Wojsk. z dnia 16.X.1935r. proszę
o zezwolenie oraz zarządzenie przeniesienia mego wierzchowego konia
służbowego z 55 Pozn.p.p. do Dowództwa Brygady K.O.P. Podole.

Jako motywy podaję:

- 1/ jestem oficerem dyplomowanym specjalnie interesującym się i uprawiającym sport konny, z którego tytułu Szef Departamentu Kawalerji pułk. Broch Lewinski, aby umożliwić mi uprawianie tego sportu przydzielił mi w listopadzie 1930 r. wartościowego i odpowiedniego do tego celu konia tj. Żulę Nr. ewid. 1262.
- 2/ posiadam więc tego konia od 5-ciu lat, ujeżdżałem go sobie odpowiednio i przez ten czas w dużym stopniu przyzwyczaiłem się do niego, biorąc na nim niejednokrotnie udział w zawodach.

Wobec powyższego proszę o przychylne załatwienie
mojej prośby przeniesienia mego konia służbowego w ślad za mną do
Dowództwa Brygady K.O.P. Podole.

Dane ewidencyjne konia: Żula, klacz, urodzona 1927 r.,
typ W.I., Nr. ewidencyjny 1262, maść - kasztanka nieregularna,
gwiazdka, wzrost 163 cm.

Odroczenia.
Przedstawiam.
Dowódcę Pułku
T i o s
Generał Brygady.

DOWÓDCA PUŁKU
Rowecki
Wł. Chł.

29 X 1935
585
Poznań, dnia 30. X. 35.

Fot. 2. Podanie do Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie przeniesienia do KOP klaczy o imieniu Zula. Poznań 28 X 1935 r.

Źródło: Archiwum SG w Szczecinie.

¹¹ Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 5 z 25 III 1936 r.*, k. 118; tamże, *Rozkaz nr 11 z 19 IX 1936 r.*, k. 147.

Zmiany ewidencyjne w czasie przeniesienia służbowego.

Ołpisi 31

KARTA EWIDENCYJNA KONIA
Nr 1262

F. S. 60 - 228 w. 3. Nr 200-401-35. 1886. Główna Drukarnia Wojskowa
Form. 105 X 140 mm. 30 waga 30g.

32

KARTA EWIDENCYJNA KONIA

- Nazwa *Zula*
- Data urodzenia *1927.*
- Data zakupu lub wcielenia *20.5.1930*
- Cena zakupu lub szacunkowa *1400*
- Pleć *Kława*
- Wzrost (bez podków) *163*
- Typ *H. 1*
- Maść i oznaki *Koniarka, masy, podł. gr. na tel. narysowany smy, włos, ciemne i jasne plamy.*
- Znaki palone (prócz wojskowych) */*
- Rasa i pochodzenie (hodowca, stadnina) *P. Chłapowski z gimnazjum Kława*
- Przydział *55 Reg. pp. Pisto*

(pieczęć) *55 Reg. pp.* Podpis dowódcy *Bondia 55 Reg. pp.*
(-) Chłapowski

Fot. 3. Karta ewidencyjna konia – klaczy o imieniu Zula (strony 1 i 2).

Źródło: Archiwum SG w Szczecinie.

Formalnie płk dypl. Stefan Rowecki został rozkazem z 16 października 1935 r. przeniesiony z zajmowanego stanowiska dowódcy 55. Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie do KOP na stanowisko dowódcy brygady KOP „Podole”. Dowództwo pułku zdał 4 listopada i oficjalnie w dniu 13 listopada 1935 r. przejął dowództwo brygady.

Zachowane rozkazy dzienne brygady wskazują jednak, że faktyczną służbę na Podolu rozpoczął już 9 listopada od podróży inspekcyjnej na pogranicze polsko-radzieckie, do stacjonujących tam batalionów KOP „Skałat” i „Kopyczyńce”. W tej podróży na pogranicze towarzyszył on płk. dypl. Waławowi Piekarskiemu, który był oficerem przekazującym brygadę. Rozkazy brygady z okresu służby płk. dypl. Roweckiego wykazują jego niezwykłą aktywność, i to od samego początku służby w KOP. Przykładowo: 4 listopada 1935 r. był w Lesznie, gdzie zdał dowództwo pułku, ale już w dniach 9–10 listopada pojechał z Czortkowa na granicę (Skałat i Kopyczyńce), 11–12 listopada wizytował Skałat, Podwołoczyska, Tarnopol i Osowik. Dowództwo brygady przejął formalnie 13 listopada, a następnego dnia był już w Warszawie na odprawie u gen. Jana Kruszewskiego, ówczesnego dowódcy KOP. Natomiast w dniach 15–16 listopada był w Poznaniu na oficjalnym pożegnaniu z korpusem oficerskim i dowódcą 14. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty¹². Kilka dni później udał się na dwutygodniowy kurs informacyjny dla wyższych dowódców w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie¹³. Po tym bardzo intensywnym okresie pierwszych tygodni po objęciu brygady przyszła chwila wytchnienia, gdyż dowódca KOP udzielił mu dwumiesięcznego urlopu: od 15 listopada do 14 stycznia 1936 r.¹⁴, któ-



Fot. 4. Płk dypl. S. Rowecki z żoną Eugenią i córką Ireną na ulicy we Lwowie. Lata trzydzieste.

Źródło: *Stefan Rowecki w relacjach*, T. Szarota (red.), Warszawa 1988.

rego prawdopodobnie płk Rowecki nie mógł wcześniej wykorzystać. Były to w zasadzie trzy połączone urlopy: wypoczynkowy, świąteczny i przesiedleniowy. Wtedy brygadą w zastępstwie dowodził ppłk dypl. Tadeusz Münnich, dowódca pułku KOP „Czortków”¹⁵. Czas urlopu płk Rowecki poświęcił na likwidację swoich osobistych spraw w poprzednim garnizonie. Wraz z żoną wyjechał

¹² Dowódca 14. DP w rozkazie z 16 XI 1935 r., napisał: „Dziękuję płk. dypl. Stefanowi Roweckiemu za jego blisko 6-letnią wydatną pracę. Rozmach i żywiołowość znalazły wdzienne pole popisu na jego terenie działania. Ćwiczeniami z oddziałami i kadrą podnosił stale poziom taktyczny i gotowość bojową pułku. Czuwał nad tradycją i utrwał dla potomności dni chwały najstarszego pułku dywizji. Zob. T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 43–44.

¹³ Szoferem dowódcy brygady był w tym czasie sierż. Józef Dmochowski. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 23 z 13 XI 1935 r.*, k. 89; tamże, *Rozkaz nr 24 z 13 XI 1935 r.*, k. 90; tamże, *Rozkaz nr 25 z 14 XI 1935 r.*, k. 91; tamże, *Rozkaz nr 25 z 17 XI 1935 r.*, k. 93; tamże, *Rozkaz nr 27 z 23 XII 1935 r.*, k. 97.

¹⁴ W dniach 11–12 XI 1935 r. odbywał podróż do Skałatu, Podwołoczysk, Tarnopola i Osowika. Natomiast 23 XI 1935 r. płk. dypl. W. Piekarski odszedł do Stanisławowa na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w 11. DP. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/18, *Rozkaz nr 23 z 12 XI 1935 r.*, k. 89; tamże, *Rozkaz nr 24 z 13 XI 1935 r.*, k. 90; tamże, *Rozkaz nr 25 z 14 XI 1935 r.*, k. 91; tamże, *Rozkaz nr 26 z 14 XI 1935 r.*, k. 93; tamże, *Rozkaz nr 2 z 18 I 1936 r.*, k. 107; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotlem”...*, s. 163.

¹⁵ ASG, Dowództwo KOP, 177/47, *Rozkaz tajny nr 43 z 2 XII 1935 r.*, k. 195; tamże, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 2 z 18 I 1936 r.*, k. 107; tamże, 185/45, *Rozkaz nr 18 z 23 I 1936 r.*, k. 31.

z Leszna 21 grudnia 1935 r. Na dworcu kolejowym żegnały ich orkiestra i kompania honorowa 55. Poznańskiego Pułku Piechoty¹⁶. Do służby w Czortkowie płk dypl. Rowecki wrócił 15 stycznia 1936 r.

Brygada, którą przejął S. Rowecki, powstała w tym kształcie w 1929 r. z przemianowania wcześniej istniejącej 4. Podolskiej Brygady KOP. Jej dowództwo mieściło się w Czortkowie (woj. tarnopolskie), a w jej skład wchodziły: batalion KOP „Skałat”¹⁷, szwadron kawalerii KOP „Hnilce Wielkie”, pułk KOP „Czortków” (złożony z batalionów granicznych „Kopyczyńce” i „Borszczów” oraz z odwodowego „Czortków”¹⁸, a także ze szwadronów kawalerii KOP „Czortków” i „Zaleszczyki”). Ponadto dowództwu brygady podlegały: kompania saperów KOP „Podole” i komenda rejonu brygadowego Przysposobienia Wojskowego (PW) KOP. Oprócz tego w Czortkowie stacjonowało także dowództwo plutonu żandarmerii KOP „Tarnopol” przy brygadzie KOP „Podole”, a przy batalionach granicznych – podległe posterunki żandarmerii. Zadaniem brygady była ochrona odcinków granicy na łącznej długości 365,734 km (252,809 km polsko-radzieckiej i 112,925 km polsko-rumuńskiej). Pod względem służbowym brygada podlegała dowództwu KOP w Warszawie. Była samodzielną jednostką organizacyjną, taktyczną i szkoleniową. Pod względem przygotowań do ewentualnego konfliktu zbrojnego brygada, na prawach wielkiej jednostki, była związana z Inspektorem Armii we Lwowie (gen. dyw. Kazimierz Fabrycy), natomiast w kwestiach garnizonowych i zaopatrzeniowych podlegała dowódcy Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie (gen. dyw. Michał Karaszewicz-Tokarzewski)¹⁹.

Zachowane rozkazy dowództwa brygady z lat 1935–1938, a zwłaszcza – ich część gospodarcza, dają historykom podstawy do wyciągania ważnych wniosków odnośnie do służby i charakteru płk. dypl. Roweckiego. Był on nie tylko zdolnym dowódcą, lecz także dobrym administratorem, właściwie kierującym podległymi mu oficerami, którzy sprawnie zarządzali jednostką podczas jego częstych służbowych nieobecności. Wspominał o tym m.in. płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski, który od 1936 r. był szefem Oddziału Wyszkożenia dowództwa KOP i z tego względu współpracował z Roweckim, o którym pisał, że:

(...) był już znany z dużej i wszechstronnej wiedzy wojskowej. Miał opinię dowódcy o wybitnych zaletach, inteligencji, zdolności do trafnych decyzji i jasnego wypowiedzenia myśli. (...) Dojeżdżałem do niego do Czortkowa w sprawach wyszkolenia jego brygady oraz w sprawie opracowywanych przeze mnie instrukcji wyszkoleniowych, m.in. dla nowo tworzonych, pierwszych w Polsce, oddziałów fortecznych WP. Koncentrowaliśmy w jego brygadzie ćwiczenia doświadczalne KOP²⁰.

¹⁶ G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotom”*..., s. 156.

¹⁷ W skład batalionu wchodziły kompanie graniczne: 1. „Kałaharówka”, 2. „Osowik”, 3. „Toki” i 4. „Podwołoczyska”. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/148, *Komunikat dyslokacyjny KOP 1934–1936*.

¹⁸ W skład batalionów wchodziły kompanie graniczne: batalion KOP „Kopyczyńce” – 1. „Kociubińczyki”, 2. „Skałat”, 3. „Husiatyn”; batalion KOP „Borszczów” – 1. „Boryszkowce”, 2. „Turylce”, 3. „Kudryńce” i 4. „Korolówka”. W skład odwodowego batalionu KOP „Czortków” – 1. i 2. kompanie strzeleckie, 1 i 2. kompanie szkolno-strzeleckie i kompania ckm. Zob. tamże.

¹⁹ Tamże, 177/148, *Komunikat dyslokacyjny KOP*, Warszawa, 8 IX 1934 r.; tamże, 177/102, *Instrukcja o obowiązkach i uprawnieniach dowódcy brygady KOP*, Warszawa, 12 III 1937 r., k. 2–3; G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotom”*..., s. 163–164.

²⁰ K. Pluta-Czachowski, *Piękny życiorys*, w: *Stefan Rowecki w relacjach*, T. Szarota (red.), Warszawa 1988, s. 10–21; G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotom”*..., s. 165–166.

Podobnie pamiętał ten okres sam płk. dypl. Rowecki:

(...) na Podolu byłem zupełnie samodzielny (...). Specjalnie brygada podolska była w prawach wielkiej jednostki podległa wprost Inspektorowi Armii we Lwowie. Warunki miałem idealne. Miała ona też opinię najlepszej jednostki w całym KOP-ie²¹.

Zgodnie z instrukcją organizacyjną KOP, płk dypl. Rowecki był dowódcą wszystkich oddziałów wchodzących w skład podległej mu brygady. Był w pełni dowódcą taktycznym, kierownikiem wyszkolenia oddziałów i żołnierzy, wychowania i przysposobienia wojskowego. W ustalonym zakresie odpowiadał także za organizację służby, porządek wewnętrzny, morale żołnierzy, ich gotowość i sprawność bojową, za koordynację organów i służb brygady, za organizację służby granicznej, zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony powierzonego odcinka pogranicza oraz za należytą ochronę tajemnicy wojskowej. Ponadto w jego gestii pozostawały kwestie współpracy brygady z władzami administracji państwowej i samorządowej. Do tych zadań dochodziły także m.in. sprawy personalne kadry i żołnierzy, administracyjne i gospodarcze, budownictwa i uzbrojenia, sanitarne i weterynaryjne, a także kwestie wywiadu i kontrwywiadu. Ponadto zbiór obowiązków dowódcy brygady uzupełniały zadania w zakresie reprezentacji i propagandy,



Fot. 5. Płk dypl. S. Rowecki z żoną i córką. Czortków 1937 r.

Źródło: T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983.

gdyż miał on reprezentować władze wojskowe w czasie wszelkich uroczystości i imprez. Miał także utrzymywać kontakty z lokalnymi władzami cywilnej administracji ogólnej, szkolnej i samorządowej, organizacjami społecznymi, a także z wybitniejszymi jednostkami wydatnie pracującymi lub zasłużonymi dla państwa (kombatanci i weterani), jak również interesować się sprawami oświatowymi ludności: inicjować (samodzielnie lub za pośrednictwem delegowanych oficerów) imprezy, odczyty, widowiska, obchody. W ramach swoich obowiązków powinien także interesować się losem najuboższych mieszkańców pogranicza: angażować podległe mu oddziały w pomoc społeczną w zakresie dożywiania dzieci, opieki medycznej dla chorych, pomocy w przypadkach klęsk żywiołowych (pożary, powodzie) i akcji oświatowej²².

Co ciekawe dla historyka badającego działalność płk. dypl. Roweckiego w czasie służby w KOP,

²¹ T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 44.

²² ASG, Dowództwo KOP, 177/102, *Instrukcja o obowiązkach...*, k. 2; G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotem”...*, s. 170.

zachowane rozkazy brygady dają obraz pasma ciągłych i różnorodnych podróży służbowych odbywanych przez niego od dnia powrotu z urlopu (tj. od 15 stycznia 1936 r.)²³. Niewątpliwie bardzo często przeprowadzał on inspekcje w podległych mu batalionach, kompaniach granicznych, szwadronach kawalerii i na strażnicach. Świadczą o tym m.in. zestawienia wydanych mu rozkazów wyjazdów²⁴. Warto w tym miejscu sięgnąć do wspomnień chor. Franciszka Knappa, ówczesnego dowódcy plutonu żandarmerii „Tarnopol” przy brygadzie KOP „Podole”, odnoszących się do służby płk. dypl. Roweckiego w KOP:

W krótkim czasie po objęciu dowództwa brygady, na strażnicach, w kompaniach i batalionach dały się odczuć jakieś nieuchwytnie zmiany na lepsze, spowodowane bezpośrednim zetknięciem się dowódcy z szeregowymi, podoficerami i oficerami. Podczas wizytacji strażnic rozmawiał z szeregowymi jak ojciec z synami. Wszystkie sprawy służbowe i prywatne załatwiał od ręki, na miejscu. Biada przelożonemu, który nie wykonał polecenia, szczególną troską otaczał żołnierzy pełniących służbę patrolową na granicy. (...) Będąc na wizytacjach w strażnicach, interesował się wszystkim, szczególnie wyżywieniem i umundurowaniem żołnierzy. Sprawdzał jadłospisy, magazyny żywnościowe (próbował strawy z kotła) i jakości produktów (...). Zarządzenia i rozkazy wydawane w celu polepszenia bytu i usprawnienia służby zjednały generałowi szacunek i posłuch, poważanie wśród całej załogi brygady (...). W oddziałach brygady zapanował inny duch i żołnierze byli lepiej umundurowani, odżywieni, mniej było wypadków i naruszeń dyscypliny wojskowej²⁵.

Ciekawostką jest to, że w rozkazach dziennych brygady podawano kwartalne oceny jadłospisów z poszczególnych batalionów. W sierpniu 1936 r. znaczną część rozkazu dziennego płk dypl. Rowecki poświęcił gospodarce mundurowej w stosunku do żołnierzy służby obowiązkowej:

Stwierdziłem podczas inspekcji, że stan butów i drelichów przedstawia się szczególnie rażąco, a gospodarka nimi jest nieumiejętna, wadliwa i niezgodna z obowiązującymi rozkazami. Nie rozróżnia się wyjściowych butów i [mundurów] drelichowych od ćwiczebnych. Oba komplety noszone są jednakowo. Strzelcy nie posiadają po 2 pary butów i 2 pary drelichów. Pod tym względem istnieją duże braki.

Po wydanych zaleceniach naprawczych przestrzegają:

Wobec tego zaznaczam, że niniejszy rozkaz jest ostatnim przypomnieniem i ostrzeżeniem. Żądam ścisłego jego wykonania i dopilnowania wykonania na wszystkich szczeblach dowodzenia. W razie stwierdzenia odmiennego postępowania lub niezgodnego z ustalonymi wyżej zasadami wkroczyć dyscyplinarnie z całą

²³ Przykładowo: wg rozkazu z podanym zestawieniem wyjazdowych rozkazów służbowych – w dniach 20–21 lutego był w Chorostkowie („Skałat”), 24–25 lutego w Skale i Jezierzanach („Borszczów”), 4–7 marca w Warszawie (dowództwo KOP), 14 marca w Buczacz (PW KOP). Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, *Rozkaz nr 2 z 18 I 1936 r.*, k. 107; tamże, *Rozkaz nr 5 z 25 III 1936 r.*, k. 117.

²⁴ Przykładowo: już w tydzień po powrocie z urlopu przeprowadził inspekcje w Skalacie, Krasnem i w Kopyczyńcach. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 3 z 3 II 1936 r.*, k. 112.

²⁵ F. Knapp, *W Brygadzie KOP w Czortkowie*, w: *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 113–114; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotm”...*, s. 164; T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 44.

bezwzględnością, pociągając do odpowiedzialności wszystkich zainteresowanych od dowódcy strażnicy w górę²⁶.

Widać więc, że płk dypl. Rowecki otaczał opieką podległych mu żołnierzy, ale był przy tym surowym dowódcą w stosunku do winnych przestępstw lub przewinień dyscyplinarnych. Przykładowo: we wrześniu 1937 r. ukarał 10-dniowym aresztem i degradacją jednego z ułanów za przywłaszczenie zegarka należącego do osoby cywilnej, ale – jak napisał w rozkazie – ten wysoki wymiar kary zastosował, dlatego, że żołnierz (...) *czynem swym poderwał zaufanie ludności cywilnej do wojska i postępkami swymi zhańbił całe wojsko*²⁷.

Analiza informacji zawartych w rozkazach brygady wskazuje, że płk dypl.



Fot. 6. Płk dypl. S. Rowecki na nartach podczas zawodów narciarskich. Lata trzydzieste.

Źródło: Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Rowecki jako dowódca kładł duży nacisk na szkolenie junaków w ramach Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego prowadzonego przez jego brygadę na podległym terenie²⁸. Świadczą o tym wielokrotne wizytacje i kontrole wyszkolenia przeprowadzane podczas zbiórek i koncentracji hufców PW KOP, w tym oddziałów konnego PW „Krakusów”. Przykładowo: 21 marca 1936 r. uczestniczył w koncentracji oddziałów PW w Burakówce, 27 czerwca był w Postołówce, a w dniach 2–4 października przebywał służbowo w Skalacie²⁹. Od 1937 r., jako dowódca brygady, czynił usilne starania o organizację nowych plutonów konnych „Krakusów”, na bazie wszystkich szwadronów KOP stacjonujących na Podolu oraz przy wsparciu organizacyjnym dowództwa 12. DP z Tarnopola³⁰.

Bardzo często, zwłaszcza w 1937 r., płk dypl. Rowecki odbywał podróże w celu rozpoznania

²⁶ ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 140–141.

²⁷ Zdarzenie miało miejsce 7 IX 1937 r. podczas letniej koncentracji brygady. Ułan ze Szwadronu KOP „Hnilce Wielkie” przywłaszczył sobie zegarek należący do właściciela kwatery, w której miał nocleg. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 16 z 18 IX 1937 r.*, k. 220.

²⁸ Na terenie brygady działały powiatowe struktury PW w Buczaczu, Borszczowie, Czortkowie, Zbarażu, Skalacie, Kopyczyńcach i Zaleszczykach. Zob. tamże, *Rozkaz nr 2 z 18 I 1936 r.*, k. 108.

²⁹ Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 5 z 25 III 1936 r.*, k. 116; tamże, *Rozkaz nr 6 z 6 IV 1936 r.*, k. 121; tamże, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 136; tamże, *Rozkaz nr 12 z 14 X 1936 r.*, k. 150; tamże, *Rozkaz nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 158; tamże, *Rozkaz nr 9 z 13 V 1937 r.*, k. 195.

³⁰ Tamże, 185/23, program odprawy brygady, Czortków 1 X 1937 r., k. 7–10; tamże, 185/5, *Rozkaz nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 158.

terenu pogranicza, a następujące po nich wizyty w siedzibie Inspektora Armii we Lwowie gen. dyw. Kazimierza Fabrycego wskazują, że miały one związek z przygotowaniami do ewentualnego konfliktu zbrojnego ze Związkiem Radzieckim i studiami na ten temat³¹. Ponadto duża część jego wyjazdów służbowych miała na celu prowadzenie ćwiczeń aplikacyjnych dla podległych mu oficerów brygady. Podczas tych ćwiczeń, oprócz zapoznawania oficerów z terenem pogranicza jako obszarem potencjalnych działań wojennych, omawiano zadania osłonowe i rozpoznawcze stawiane przed brygadą w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego. Na przykład: w czerwcu i lipcu 1936 r. takie ćwiczenia przeprowadzono w Gusztyniu, Okopach św. Trójcy, Kałaharówce, Skalacie i Tokach³². Ćwiczenia aplikacyjne indywidualne oficerów były ważnym etapem i elementem przygotowań do koncentracji i manewrów brygady i – jak pisał płk dypl. Rowecki w jednym z dokumentów – *miały służyć opanowaniu metod myślenia taktycznego i umiejętności organizowania pracy bojowej dowódców*³³. Przykładowo: w kwietniu 1937 r. kierował on dwudniowym ćwiczeniem aplikacyjnym, którego tematem było prowadzenie (...) *rozpoznania przez oddział w sile około pułku piechoty, wzmocnionego kawalerią, artylerią i bronią pancerną*. Ćwiczenia przeprowadzono w dowództwie brygady w Czortkowie, ale z udziałem oficerów armii, m.in. z 12. Kresowego Pułku Artylerii Lekkiej, 6. Batalionu Pancernego i 6. Pułku Lotniczego³⁴. Warto wspomnieć, że pierwszymi ćwiczeniami zarządzonymi przez płk. dypl. Roweckiego wkrótce po objęciu przez niego dowództwa brygady była sześciodniowa koncentracja zimowa przeprowadzona w 1936 r. Jej celem była m.in. zaprawa kadry w dowodzeniu w warunkach zimowych i w użyciu oddziałów narciarskich w różnych formach walki³⁵. Zachowane dokumenty proveniencji KOP zdają się wskazywać, że jako dowódca płk dypl. Stefan Rowecki kładł duży nacisk na nizinne wyszkolenie narciarskie podległych mu oddziałów³⁶. Wykorzystanie nart w warunkach KOP nie tylko wpływało na prowadzenie działań w warunkach zimowych, lecz także umożliwiało żołnierzom sprawne przemieszczanie się wzdłuż granicy podczas służby patrolowej. Natomiast pierwsza letnia koncentracja jednostek brygady pod dowództwem płk. dypl. Roweckiego miała miejsce na przełomie sierpnia i września 1936 r. W tych ćwiczeniach brały udział wszystkie bataliony i szwadrony oraz kompania saperów „Podole”. Po zakończeniu koncentracji, w dniach 6–17 września 1936 r., wyznaczony batalion oraz szwadron KOP wzięły udział w ćwiczeniach międzydywizyjnych, obserwowanych przez Inspektora Armii gen. dyw. Kazimierza Fabrycego³⁷.

³¹ Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 2 z 18 I 1936 r.*, k. 107; tamże, *Rozkaz nr 3 z 3 II 1936 r.*, k. 112; tamże, *Rozkaz nr 4 z 24 II 1936 r.*, k. 114; tamże, *Rozkaz nr 7 z 2 V 1936 r.*, k. 125; tamże, *Rozkaz nr 8 z 23 V 1936 r.*, k. 127; tamże, *Rozkaz nr 9 z 17 VI 1936 r.*, k. 133; tamże, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 137; tamże, *Rozkaz nr 12 z 14 X 1936 r.*, k. 150; tamże, *Rozkaz nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 158; tamże, *Rozkaz nr 14 z 22 XII 1936 r.*, k. 162; tamże, *Rozkaz nr 2 z 20 II 1937 r.*, k. 177; tamże, *Rozkaz nr 8 z 1 V 1937 r.*, k. 192; tamże, *Rozkaz nr 10 z 30 VI 1937 r.*, k. 198; tamże, *Rozkaz nr 11 z 2 VIII 1937 r.*, k. 203; tamże, *Rozkaz nr 12 z 7 VIII 1937 r.*, k. 207; tamże, *Rozkaz nr 13 z 30 VIII 1937 r.*, k. 210; tamże, *Rozkaz nr 15 z 7 IX 1937 r.*, k. 214; tamże, *Rozkaz nr 18 z 9 XI 1937 r.*, k. 228; tamże, *Rozkaz nr 19 z 10 XI 1937 r.*, k. 230; tamże, *Rozkaz nr 20 z 24 XI 1937 r.*, k. 234; tamże, 185/9, *Rozkaz nr 2 z 25 II 1938 r.*, k. 6.

³² Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 137.

³³ Tamże, 185/28, pismo w sprawie koncentracji zimowej, Czortków, 23 I 1936 r., k. 100–106.

³⁴ Tamże, 185/23, *Rozkaz organizacyjny do ćwiczeń aplikacyjnych nr IV*, Czortków, 13 III 1937 r., k. 157–160.

³⁵ Tamże, 185/28, pismo w sprawie ćwiczeń, Czortków, 23 I 1936 r., k. 100–106.

³⁶ Tamże, *Rozkaz organizacyjny do koncentracji baonu narciarskiego Brygady „Podole”*, Czortków, 16 I 1937 r., k. 125–132.

³⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), GISZ, 1.302.4.1344, *Koncentracja letnia 1936 r., Zarządzenia organizacyjne i ogólne*, Warszawa, 5 VI 1936 r.



Fot. 7. Plk dypl. S. Rowecki (pośrodku) podczas kursu narciarskiego w Siankach. Lata trzydzieste.

Źródło: T. Szarota, *Stefan Rowecki Grot*, Warszawa 1983.

Według ustaleń Grzegorza Gołębińskiego, dokonanych na podstawie sprawozdania z wyszkolenia za okres 1936/1937 sporządzonego przez gen. dyw. Fabrycego, brygada była na dobrym poziomie w wielu zakresach jego oceny. Jedynie morależołnierzy (duch kontyngensu) uznawał za bardzo dobre, ale krytycznie oceniał postawę podoficerów zawodowych – tylko jako dostateczną. Słabo (niedostatecznie) wypadły także zdolności marszowe i współdziałanie z innymi rodzajami broni (lotnictwo,

artyleria, broń pancerna). Sporym mankamentem brygady było słabe zaplecze szkoleniowe, tj. brak odpowiednich placów i strzelnic, co niestety wpływało na poziom wyszkolenia strzeleckiego żołnierzy i kadry zawodowej³⁸. Z tego też względu sprawy strzelnic były celem niektórych wyjazdów płk. dypl. Roweckiego do Lwowa – do siedziby Inspektora Armii i dowódcy Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. Takie podróże odbył on m.in. w dniach 1–2 lutego 1936 r. oraz 2–5 kwietnia 1936 r.³⁹

Z zachowanych planów odpraw okresowych wynika, że co najmniej od 1937 r. płk dypl. Rowecki wprowadzał do programu ćwiczeń letnich koncentracji brygady nowe elementy działań, np. wykorzystanie pododdziałów kolarzy. Należy przy tym pamiętać, że ta formacja nie miała swoich etatowych pododdziałów, ale starano się ćwiczyć żołnierzy w różnych umiejętnościach w związku z zadaniami ostonowymi na wypadek działań wojennych. Jako swoistą ciekawostkę należy traktować starania dowództwa brygady o utworzenie na przełomie 1937/1938 struktur rowerowego PW⁴⁰, ale – jak wspominał płk Józef Pluta-Czachowski – właśnie w brygadzie „Podole” były w tym czasie koncentrowane wszystkie ćwiczenia doświadczalne KOP.

Według wspomnień oficerów, m.in. mjr. Włodzimierza Latawca – zastępcy dowódcy odwodowego batalionu KOP „Czortków”, podczas prowadzonych ćwiczeń płk dypl. Rowecki jako dowódca był surowy i wymagający dla siebie oraz dla podwładnych oficerów i podoficerów, a sam potrafił wtedy nie spać nawet przez dwie noce. W ten sposób starał się stworzyć warunki dowodzenia jak najbardziej zbliżone do wojennych. Major Latawiec wspominał:

(...) po ćwiczeniach wracaliśmy do Czortkowa. Wieczorem ok. godz. 6.00 dowódca brygady wzywa dowódców i wydaje zarządzenia. Ponieważ miasto robi przyjęcie,

³⁸ G. Gołębiński, *Zanim został „Grotem”...*, s. 173–174.

³⁹ ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 3 z 3 II 1936 r.*; tamże, *Rozkaz nr 7 z 2 V 1936 r.*, k. 125.

⁴⁰ Tamże, 185/23, *Program odprawy okresowej Brygady, Czortków*, 5 VII 1937 r., k. 4–6; tamże, *Program odprawy brygady, Czortków*, 8 III 1938 r., k. 11–13.

więc wszyscy muszą być obecni. O 6.45 wszyscy mają być na miejscu. Melduję dowódcy brygady: panie pułkowniku, to jest rzecz niemożliwa. Oficerowie są po dwóch nocach nieprzespanych, nieogoleni, nieoczyszczeni, półtora kilometra jest do koszar i sprawa wydania zarządzeń żołnierzom. Rowecki odpowiada: jeden oficer odprowadza cały batalion, wyda zarządzenia szefom kompanii, a dowódcy i pozostała część oficerów – do mieszkań, golić się, ubrać się i o 6.45 mają wszyscy być tam – rozkaz⁴¹.

Przy tym płk dypl. Rowecki nie zaniedbywał własnego wyszkolenia wojskowego: m.in. w marcu 1936 r., wraz z mjr. dypl. Zygmuntem Morozowiczem (szefem sztabu brygady), kpt. int. dypl. Edwardem Kocotem (oficerem intendenty), kpt. Eugeniuszem Krzemieńskim i kpt. lek. dr. Eugeniuszem Pająkiem, brał udział w grze kwatermistrzowskiej we Lwowie, zorganizowanej w DOK nr VI „Lwów”⁴². Możemy się jedynie domyślać, że te ćwiczenia miały charakter planistyczny w związku z zaopatrzeniem jednostek KOP w czasie wojny. We wrześniu 1936 r. w Złoczowie i Lwowie brał on udział w grze wojennej i ćwiczeniach międzydywizyjnych w DOK nr VI „Lwów”. W dniach 5–16 marca 1937 r. uczestniczył w kursie wyższych dowódców w Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie. Na szkolenie zarządzone przez gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego zostało powołanych 34 generałów i około 80 pułkowników. Jego celem było doskonalenie techniki dowodzenia podczas pracy sztabowej na podstawie działań wojennych w 1920 r., gdy bolszewicka ofensywa kierowała się znad Sanu na Lublin i Zamość, bronię siłami 4. Armii WP. Podczas tego ćwiczenia płk dypl. Rowecki był szefem sztabu niebieskiej (nieprzyjacielskiej) VI Grupy Operacyjnej. Wtedy przeprowadzono także ćwiczenia z zakresu użycia jednostek motorowych. Ranga tego szkolenia sprawiła, że w jego zakończeniu wzięli udział marszałek Edward Śmigły-Rydz (Generalny Inspektor Sił Zbrojnych) oraz biskup połowy WP Józef Gawlina. Na przełomie kwietnia i maja 1937 r. płk dypl. Rowecki brał udział w ćwiczeniach dla oficerów sztabowych KOP, które zorganizowano w Osowcu, w Centralnej Szkole Podoficerskiej KOP „Osowiec”. Kontynuacją marcowego kursu dla wyższych dowódców w Rembertowie było szkolenie przeprowadzone w dniach 22 listopada – 4 grudnia 1937 r., w którym także uczestniczył płk dypl. Rowecki. W tym szkoleniu strona czerwona (polska) miała prowadzić pościg za wycofującymi się na wschód oddziałami niebieskimi (bolszewickimi). Kierownikiem tego ćwiczenia był gen. dyw. Fabrycy⁴³.

Po rocznym okresie dowodzenia brygadą przez płk. dypl. S. Roweckiego, w 1936 r., gen. bryg. Jan Kruszewski, dowódca KOP, w opinii służbowej płk. dypl. Roweckiego napisał:

(...) b. energiczny, o dużym temperamencie i przedsiębiorczości, b. duża ambicja pracy, b. duża inicjatywa, wymagający, sprytny. Wysoka inteligencja, umysł lotny, wysokie zdolności dowódcze, decyzje szybkie i śmiałe, b. duża umiejętność szkolenia kadry zawodowej. Podniósł poziom wyszkolenia korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Dużo studiuje, pisuje do wydawnictw wojskowych. Typ oficera dowódcy.

⁴¹ Włodzimierz Latawiec, *Trzy spotkania ze Stefanem Roweckim*, w: *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 111–112.

⁴² ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/5, *Rozkaz nr 6 z 6 IV 1936 r.*, k. 121–122.

⁴³ Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 137; tamże, *Rozkaz nr 11 z 19 IX 1936 r.*, k. 145; tamże, *Rozkaz nr 4 z 8 III 1937 r.*, k. 180; tamże, *Rozkaz nr 5 z 28 III 1937 r.*, k. 182; tamże, *Rozkaz nr 8 z 1 V 1937 r.*, k. 192; tamże, 185/9, *Rozkaz nr 1 z 13 I 1938 r.*, k. 1; tamże, *Rozkaz nr 4 z 12 IV 1938 r.*, k. 14; tamże, *Rozkaz nr 5 z 19 V 1938 r.*, k. 20; G. Gołębiowski, *Zanim został „Gotem”...*, s. 175–177.

Pierwszorządny dca brygady KOP. Nadaje się najzupełniej na dcę dywizji. Duże zdolności kierownicze, taktyczne i wyszkoleniowe, ambicja pracy i wysoka inteligencja kwalifikują go jako oficera wyróżniającego się.

Tę opinię podtrzymał w 1937 r. i dodał: (...) *dużo włożył w wyszkolenie brygady z bardzo dobrym wynikiem. Chciwy wiedzy, dużo studiuje*⁴⁴.

Należy przypuszczać, że efektem podróży inspekcyjnych, rozpoznania terenu, ćwiczeń aplikacyjnych i koncentracji oraz odpraw sztabowych prowadzonych w siedzibie Inspektora Armii we Lwowie była reorganizacja brygady zarządzana w 1937 r. Częściowa zmiana pokojowej organizacji jednostki miała ułatwić sprawne przejście na stopę wojenną⁴⁵. Przeorganizowanie brygady KOP „Podole”, prowadzone w ramach reorganizacji KOP krypt. „R3”, powierzono płk. dypl. Roweckiemu, który prawdopodobnie był inicjatorem części zmian wynikających z dostosowania jednostki do zadań osłonowych i rozpoznawczych na wypadek ewentualnego konfliktu zbrojnego. W przypadku brygady KOP „Podole” najważniejszą zmianą było rozwiązanie pułku KOP „Czortków” (do 31 marca 1937 r.) i przeorganizowanie dowództwa, które przejęło m.in. obowiązki zlikwidowanego pułku. Nowy etat dowództwa brygady przewidywał utworzenie nowego stanowiska zastępcy dowódcy, a projekt instrukcji o jego uprawnieniach i obowiązkach miał opracować właśnie płk dypl. Rowecki. Oprócz tego w kwietniu 1937 r. odcinek granicy polsko-rumuńskiej ochraniały przez 4. kompanię graniczną „Korolówka” (batalion KOP „Borszczów”) został przekazany pod ochronę Wschodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej⁴⁶. W okresie od sierpnia do września w niektórych batalionach brygady zlikwidowano, przesunięto lub utworzono nowe pododdziały i strażnice. Przeorganizowano także batalionowe stacje gołębi pocztowych, w wyniku czego powstała jedna, tj. „Buczacz” – dla terenu całej brygady. W 1938 r. w ramach brygady sformowano dywizjon artylerii KOP „Czortków” w składzie trzech baterii. Ponadto w ramach reorganizacji utworzono w Czortkowie Kierownictwo IV Rejonu Intendentury (dla brygady i pułku KOP „Zdobuń”), stanowisko lekarza weterynarii dla południowego rejonu KOP, a w Tarnopolu przeorganizowano także pluton żandarmerii „Tarnopol” przy brygadzie KOP „Podole” – te struktury wprawdzie nie podlegały dowódcy brygady, ale były z nią nierozdzielnie związane⁴⁷.

⁴⁴ Tamże, s. 174–175.

⁴⁵ ASG, Dowództwo KOP, 177/140, pismo dot. nowego podziału nadzoru nad przygotowaniem KOP do działań wojennych, Warszawa, 8 I 1937 r., k. 230–235.

⁴⁶ Jako dowódca brygady nadzorował przekazanie tego odcinka. Nowym punktem rozgraniczenia odcinka KOP i SG był rejon folwarku Pożarnica nad rzeczką Nieczławą. Komisyjne przekazanie strażnic i odcinka granicy rozpoczęło się 5 IV 1937 r. Przekazano strażnice: Pieczarna, Bedrykowce, Gródek, Sinków i Kołodróbka (bez Zaleszczyk). Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/140, pismo dot. oddania odcinka granicy polsko-rumuńskiej SG, Warszawa, 27 I 1937 r., k. 236; tamże, pismo dot. przekazania odcinka granicy polsko-rumuńskiej SG, Warszawa, 1 III 1937 r., k. 237; tamże, pismo dot. przekazania odcinka granicy polsko-rumuńskiej, Warszawa 31 III 1937 r., k. 240; tamże, 177/156, pismo dot. reorganizacji baonu KOP „Borszczów”, 16 IV 1937 r., k. 4–9; tamże, *Zarządzenie organizacyjne Baon KOP „Borszczów”*, Warszawa, 1 V 1937 r., k. 12–17.

⁴⁷ W ramach reorganizacji, w maju 1937 r., w batalionie KOP „Borszczów” zostały zlikwidowane 1. kompania „Boryszkowce” i 4. kompania „Korolówka”, ale została utworzona 1. kompania „Mielnica”. Ponadto do batalionu, jako 4. kompania, została dołączona dotychczasowa 2. kompania „Skala” z batalionu KOP „Kopyczyńce”. W batalionie KOP „Czortków” została zlikwidowana 4. kompania strzelecka, ale utworzono 2. kompanię ckm-ów. W batalionie KOP „Borszczów” utworzono 2. kompanię odwodową, co wymusiło konieczność przygotowania w Borszczowie dodatkowych pomieszczeń. Zob. ASG, Dowództwo KOP, 177/132, *Reorganizacja KOP „R.3.”. I faza*, Warszawa 1937 r., k. 2–36; tamże, *Reorganizacja pododdzia-*

Z rozkazów brygady wynika, że płk dypl. Rowecki uczestniczył w spotkaniach z wojewodą tarnopolskim oraz wielokrotnie podróżował do dowództwa KOP w Warszawie, gdzie brał udział w odprawach z gen. bryg. Kruszewskim. Na uwagę zasługuje jedna z takich podróży (z lutego 1936 r.), którą enigmatycznie opisano w rozkazie jako konferencję w sprawach narodowościowych⁴⁸. Możemy jedynie snuć przypuszczenia, że była to odprawa poświęcona kwestiom ludności ukraińskiej mieszkającej na terenach pogranicza KOP. Z tym zagadnieniem była związana sprawa szlachty zaściankowej, w którą włączono formację w latach 1937–1939. Akcja miała na celu odszukanie wśród ludności mieszkającej na Podolu zrutenizowanych potomków rodzin szlacheckich i „przywrócenie” ich do narodowości polskiej. W tym celu, m.in. w Czortkowie, utworzono Zarząd Powiatowy Związku Szlachty Zagrodowej⁴⁹. Ta akcja odbywała się pod nadzorem i przy wsparciu dowództwa brygady.

Wśród odnotowanych wyjazdów służbowych płk. dypl. Roweckiego były także podróże związane z życiem sportowym podległych mu jednostek: m.in. w lutym 1936 r. i 1938 r. podróżował do Worochty, gdzie wraz z patrolem brygady brał udział w zawodach narciarskich przebiegających szlakiem II Brygady Legionów Polskich⁵⁰. Pod koniec lutego 1937 r. narciarska reprezentacja brygady brała udział w marszu narciarskim na trasie Zułów–Wilno. Rajd organizowano ku pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego, pod honorowym patronatem jego żony Aleksandry oraz marszałka Śmigłego-Rydza i gen. dyw. Kasprzyckiego, ministra spraw wojskowych. Drużyna z podolskiej brygady zajęła wtedy 26. miejsce w klasyfikacji ogólnej, ale 11. wśród zespołów wojskowych. Trzeba wspomnieć, że jazda na nartach także była jedną z pasji płk. dypl. Roweckiego, który od 1932 r. miał odznakę sprawności narciarskiej, nadaną mu przez Polski Związek Narciarski. Z tego też względu, jako dowódca brygady, dostrzegał przydatność narciarstwa w służbie na pograniczu, więc wszelkimi dostępnymi sposobami promował ten sport wśród podległych mu żołnierzy. W tym celu organizowano m.in. kursy i obozy narciarskie dla kadry podoficerskiej i oficerskiej. Przykładowo: w dniach 11–21 marca 1938 r. płk dypl. Rowecki brał udział w kursie narciarskim w Siankach w Bieszczadach, zorganizowanym dla oficerów brygady⁵¹.

Dowodząc brygadą, doceniał również ważne znaczenie sportu w wychowaniu i wyszkoleniu podległych mu żołnierzy i dostrzegał korzyści płynące z ich rywalizacji. Świadczy o tym m.in. zatwierdzenie przez niego w czerwcu 1936 r. nagrody przechodniej za strzelanie z ckm-u dla najlepszej kompanii ckm-ów w brygadzie. Nagroda w postaci srebrnej sygnalówki ze sznurami została wprawdzie ufundowana przez dowódcę pułku KOP „Czortków”, ale zgodnie z regulaminem była przyznawana przez dowódcę brygady⁵². Pierwszym pododdziałem uhonorowanym tą nagrodą była kompania ckm-ów batalionu KOP „Skałat”, dowodzona przez kpt. Stanisława Mrozka. Pułkownik dypl. Rowecki nadał jej tytuł mistrzowski roku 1936/1937 oraz

łów w baonach KOP „R3” – II faza. Rozkaz przygotowawczy, Warszawa 4 VI 1937 r., k. 63–69; tamże, *Część trzecia do rozkazu KOP „R.3” – II faza – wykonanie*, Warszawa 17 VII 1937 r., k. 70–99.

⁴⁸ Tamże, 185/8, *Rozkaz nr 4 z 24 II 1936 r.*, k. 114; tamże, *Rozkaz nr 7 z 2 V 1936 r.*, k. 125.

⁴⁹ Tamże, 185/23, *Program odprawy brygady*, Czortków 1 X 1937 r., k. 7–10; tamże, *Program odprawy brygady*, Czortków 8 III 1938 r., k. 11–13; tamże, 185/47, *Rozkaz nr 161 z 20 VII 1938 r.*, k. 396.

⁵⁰ W zawodach uczestniczył m.in. st. sierż. Wiktor Kwieciński z drużyny dowódcy brygady. Zob. ASG, *Brygada KOP „Podole”*, 185/8, *Rozkaz nr 4 z 24 II 1936 r.*, k. 114; tamże, 185/9, *Rozkaz nr 2 z 25 II 1938 r.*, k. 6.

⁵¹ Tamże, 185/9, *Rozkaz nr 4 z 12 IV 1938 r.*, k. 14; G. Gołębiewski, *Zanim został „Grotom”...*, s. 172.

⁵² ASG, *Brygada KOP „Podole”*, 185/8, *Załącznik do rozkazu nr 8 z 23 V 1936 r.*, k. 132.

nagrodę za wyniki strzelań w dniach 21–22 lipca 1936 r. Wręczenie nagrody odbyło się podczas uroczystości Święta Żołnierza (15 sierpnia)⁵³. W listopadzie 1936 r. jako dowódca brygady ufundował i ustanowił nagrodę przechodnią dla mistrzowskiego szwadronu brygady KOP „Podole” za wyniki w strzelaniu z kbk. Nagrodą była srebrna sygnałówka ze sznurem⁵⁴. Ponadto, w przeddzień swojego odejścia, tj. 14 czerwca 1938 r., ustanowił nagrodę przechodnią, strzelecką, swojego imienia dla oficerów brygady KOP „Podole”. Nagrodą był ryngraf srebrny, pozłacany, ze stylizowanym orłem oraz odznaką KOP⁵⁵. Trzeba pamiętać, że Czortków, jako duży garnizon KOP, stał się także ważnym ośrodkiem sportowym brygady. Od 1937 r. działał tu prężnie Wojskowy Klub Sportowy (WKS) „Czortków”, w którym funkcjonowały sekcje: strzelecka, piłki nożnej, lekkiej atletyki, koszykówki i siatkówki, wodna, tenisowa, kolarska i narciarska. Główną dyscypliną była jednak piłka nożna, a drużyna WKS rozgrywała m.in. mecze z reprezentacjami Czortkowa i Monasterzysk⁵⁶.

Ze wspomnień płk. Pluty-Czachowskiego wynika, że podczas swojej służby na Podolu płk dypl. Rowecki część czasu poświęcał działalności społecznej oraz opiece nad kulturą i oświatą ludności pogranicza. Śladem tej działalności jest m.in. anons prasowy zamieszczony w kronice czortkowskiej, dotyczący uroczystości poświęcenia ochronki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kadłubie koło Czortkowa. Przedszkole powstało przy „wydatnej pomocy materialnej”, m.in. płk. dypl. Roweckiego i hr. Antoniego Lanckorońskiego z Jagielnicy. Poświęcenia dokonał przeor Wołyk w obecności ppłk. dypl. Jerzego Sylwestra Muszyńskiego, ówczesnego starosty czortkowskiego, reprezentującego wojewodę, oraz zaproszonych gości, wśród których był prawdopodobnie płk dypl. Rowecki⁵⁷. W rozkazach znajduje się także wzmianka o jego udziale w uroczystościach pogrzebowych serca marszałka Józefa Piłsudskiego 14 maja 1936 r. w Wilnie na cmentarzu Na Rossie⁵⁸. Należy przy tym pamiętać, że rok wcześniej, jeszcze jako dowódca 55. pułku, brał on udział w uroczystościach pogrzebowych marszałka na Wawelu w Krakowie. Z ustaleń Grzegorza Gołębińskiego wynika, że 6 lipca 1936 r. płk dypl. Rowecki uczestniczył w obchodach 20-lecia pamiętnej bitwy Legionów pod Kostiuchnowką, natomiast w sierpniu brał udział w sypaniu kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Wyjazd poprzedziło zbieranie ziemi z historycznych pobojowisk na Podolu (m.in. spod Chocimia), którą w specjalnych urnach delegacja brygady przewiozła do Krakowa. W sypaniu kopca uczestniczyła także jego rodzina⁵⁹. Warto w tym miejscu odnotować, że po przyjeździe do Czortkowa płk dypl. Rowecki kontynuował – jako były legionista – działalność w miejscowym kole Związku Legionistów Polskich, a w styczniu 1937 r. został wybrany do zarządu jako prezes koła⁶⁰.

⁵³ Tamże, *Rozkaz nr 10 z 14 VIII 1936 r.*, k. 139.

⁵⁴ Tamże, *Załącznik do rozkazu nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 161.

⁵⁵ Tamże, *Rozkaz nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 157, 161; tamże, *Rozkaz nr 9 z 23 VII 1938 r.*, k. 38.

⁵⁶ [L.] Jaroszyński, *Sport w Czortkowie*, „Wiarus” 1937, nr 23, s. 570; tenże, *Z życia sportowego KOP w Czortkowie*, „Wiarus” 1937, nr 28, s. 691.

⁵⁷ Notatka prasowa z działu „Kronika czortkowska” znajduje się obecnie w zbiorach COS ABW w Emowie, niestety nie jest datowana i nie ma informacji, z jakiego czasopisma pochodzi. Zob. G. Gołębiński, *Zanim został „Grotem”...*, s. 179.

⁵⁸ ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 8 z 23 V 1936 r.*, k. 127.

⁵⁹ G. Gołębiński, *Zanim został „Grotem”...*, s. 178–179.

⁶⁰ W 1936 r. prezesem koła był płk. dypl. T. Münnich, dowódca pułku KOP „Czortków”, a po jego odejściu – ppłk Władysław Ciepiewski. Do zarządu wybranego w styczniu 1937 r. wszedł także ppłk dypl. J. Muszyński, starosta czortkowski. Koło w tym czasie liczyło około 70 członków. Zob. G. Gołębiński, *Zanim został „Grotem”...*, s. 179.

W zakresie zadań płk. dypl. Roweckiego jako wyższego dowódcy KOP na Podolu było uczestnictwo w miejscowych uroczystościach rocznicowych i świątach państwowych. W Czortkowie, Borszczowie, Kopyczyńcach, Skalacie i wielu innych garnizonach na Podolu to stacjonujące tam pododdziały i strażnice KOP były inicjatorami wszelkich obchodów. Na łamach „Wiarusa”, tj. pisma podoficerów Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej i KOP, systematycznie zamieszczano opisy niektórych uroczystości na Podolu, w których mógł uczestniczyć płk dypl. Rowecki. W maju 1937 r. przypuszczalnie brał on udział w obchodach Święta Konstytucji 3 Maja, zorganizowanych w Czortkowie na boisku „Sokoła”. Na stadionie odbyła się m.in. msza polowa celebrowana przez st. kapelana (mjr.) Jana Leona Ziółkowskiego, kapelana brygady. W uroczystości brały udział oddziały garnizonu, delegacje organizacji i stowarzyszeń oraz tłumy mieszkańców miasteczka⁶¹. Natomiast w listopadzie 1937 r. w Czortkowie odbyła się duża uroczystość z okazji Święta Niepodległości. Po mszy polowej odprawionej na placu przed magistratem miało miejsce uroczyste przekazanie KOP ciężkiego karabinu maszynowego ufundowanego przez pracowników Zakładu Upraw Tytoniu Polskiego Monopolu Tytoniowego w Jagielnicy. Wydarzenie uświetniła defilada oddziałów KOP, Związku Strzeleckiego, junaków Przystosobienia Wojskowego, harcerzy i różnorakich stowarzyszeń⁶².

Co ciekawe i nieznane, w rozkazach dowództwa brygady zachowały się także echa jego problemów domowych, tzn. kilkakrotnych podróży Armii Roweckiej (właściwie: Eugenii Roweckiej⁶³) do Lwowa w celu badania zdrowia, leczenia w szpitalu okręgowym nr 6 i leczenia zdrojowego w Ciechocinku. Te podróże miały miejsce w okresie od kwietnia 1936 r. do marca 1938 r. Niektóre podróże były związane z badaniami i leczeniem we Lwowie córki – Ireny Roweckiej, a adnotacja z maja 1936 r. wskazuje, że Jerzy Borzychowski, pasierb płk. Roweckiego, udawał się do Lwowa na badania lekarskie przed wstąpieniem do korpusu kadetów⁶⁴.

Z kwestiami rodzinnymi wiąże się zagadnienie wysokości dochodów uzyskiwanych przez płk. dypl. Roweckiego podczas jego służby w KOP. Te kwestie nigdy nie były podejmowane przez historyków. Z zachowanych list uposażeń wynika, że po przybyciu do Czortkowa naliczono mu uposażenie przewidziane dla żonatego w wysokości 1407 zł, na które składało się: 713 zł uposażenia zasadniczego, 500 zł dodatku służbowego, 154 zł dodatku granicznego i 40 zł ekwiwalentu za przysługującego mu ordynansa. Z uposażenia potrącono mu 63 zł na czynsz mieszkaniowy w budynku skarbowym, 3 zł na oficerskie domy wypoczynkowe i 140 zł pożyczki inwestycyjnej. Tym samym do wypłaty pozostało 1200 zł. Co ciekawe, ze względu na jego częste wyjazdy to pierwsze uposażenie odebrał z jego upoważnienia kpt. Kazimierz Żeglicki, ówczesny adiutant pułku KOP „Czortków”. W grudniu po odliczeniu od uposażenia 239 zł 19 gr podatku dochodowego, czynszu, pożyczki inwestycyjnej i składki na domy wypoczynkowe wypłacono mu 1050 zł 87 gr. Rok później, w listopadzie, otrzymał 1061 zł 75 gr. Natomiast z listy uposażeń z czerwca 1937 r. wynika, że wysokość uposażenia się nie zmieniła, ale niestety

⁶¹ [L.] Jaroszyński, *W Czortkowie*, „Wiarus” 1937, nr 20, s. 483.

⁶² *Obchody rocznicy odzyskania niepodległości w Czortkowie*, „Wiarus” 1937, nr 50, s. 1401.

⁶³ Eugenia Rowecka z Fedorowiczów *primo voto* Borzychowska była drugą żoną płk. dypl. Roweckiego: poślubił ją w Warszawie 19 X 1932 r. Zob. T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 89.

⁶⁴ Irena Rowecka pobierała naukę w zakładzie sióstr niepokalanek w Jazłowcu. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 8 z 23 V 1936 r.*, k. 128; tamże, *Rozkaz nr 12 z 14 X 1936 r.*, k. 152; tamże, *Rozkaz nr 13 z 13 XI 1936 r.*, k. 159; tamże, *Rozkaz nr 4 z 8 III 1937 r.*, k. 181; tamże, 185/9, *Rozkaz nr 2 z 23 II 1938 r.*, k. 8; T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 89.

zwiększyła się suma potrąceń: 232 zł 39 gr podatku dochodowego, 7 zł wierzytelności skarbowych, 121 zł na fundusz zdrowia, 8 zł na fundusz społeczny KOP, 3 zł na domy wypoczynkowe, 8 zł na uczczenie pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego (na budowę okrętu podwodnego jego imienia), 9 zł 78 gr na potrącenia różne (m.in. prenumerata prasy). Zatem po potrąceniu 469 zł 3 gr odebrał kwotę 937 zł 97 gr. Tak jak na początku, uposażenia w imieniu swojego dowódcy odbierał upoważniony adiutant pułku⁶⁵.



Fot. 8. Zdjęcie członkiń Koła Rodziny Wojskowej w Czortkowie. Wśród siedzących w drugim rzędzie – piąta od prawej Eugenia Rowecka, żona płk. dypl. S. Roweckiego. Czortków, lata trzydzieste.

Źródło: Zbiory Stanisława Wójciaka.

Według ustaleń Grzegorza Gołębińskiego i Tomasza Szaroty, płk dypl. Rowecki, pomimo braku słuchu muzycznego, nie stronił od uczestnictwa w imprezach i spotkaniach towarzyskich organizowanych w czortkowskim garnizonie. Córka Roweckiego wspominała, że co sobotę w kasynie oficerskiej były organizowane zabawy taneczne. Natomiast chor. Knap rozpamiętywał, że pułkownik, jako przystojny mężczyzna, wodził rej wśród kobiet, a przy tym niektóre się w nim podkochiwały⁶⁶. Prawdopodobnie jedną z pierwszych zabaw z jego udziałem był dziecięcy bal kostiumowy zorganizowany 23 lutego 1936 r. Zabawa, zorganizowana staraniem Koła Rodziny Wojskowej, odbyła się w kasynie garnizonowym⁶⁷.

Podczas służby na Podolu, jesienią 1936 r., płk. dypl. Stefana Roweckiego spotkało znaczące wyróżnienie, tj. odznaczenie francuską Legią Honorową. Dekoracja odbyła się w gmachu MSWojsk w Warszawie, a order wręczał gen. Charles d'Arbonneau, francuski attaché wojskowy w Polsce⁶⁸. Rozkazem z 21 listopada

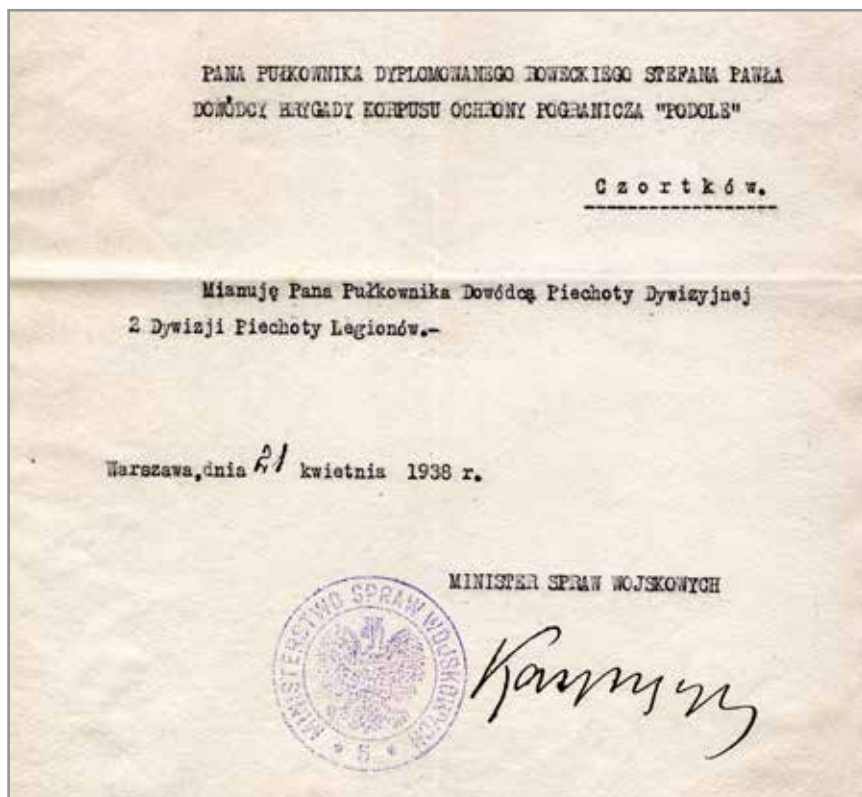
⁶⁵ ASG, Dowództwo KOP, 177/718, *Wykaz uposażenia oficerów za listopad 1935 r.*, k. 324–327; tamże, *Wykaz uposażenia oficerów za listopad 1936 r.*, k. 722–728; tamże, 177/719, *Wykaz uposażenia oficerów za czerwiec 1938 r.*, k. 662–672.

⁶⁶ T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 81.

⁶⁷ ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/45, *Rozkaz nr 41 z 19 II 1936 r.*, k. 88; tamże, *Rozkaz nr 42 z 20 II 1936 r.*, k. 90.

⁶⁸ Dekoracja odbyła się 28 IX 1936 r. Wśród odznaczonych byli m.in. gen. dyw. T. Kasprzycki, gen. dyw. J. Rommel, gen. dyw. A. Szyling i płk W. Piekarski. Zob. T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 45.

1937 r. S. Roweckiemu nadano odznakę KOP „Za służbę graniczną”⁶⁹. Jeszcze podczas służby w KOP przyznano mu brązowy Medal Za Długoletnią Służbę⁷⁰. W dniach 13–14 1938 r. kwietnia płk dypl. Rowecki otrzymał polecenie stawienia się w dowództwie KOP, a następnie – w Biurze Personalnym MSWojsk⁷¹. Celem tego wyjazdu było niewątpliwie omówienie jego przeniesienia z KOP do armii. Kilka dni później, 21 kwietnia 1938 r., gen. dyw. Kasprzycki (minister spraw wojskowych) mianował płk. dypl. Roweckiego dowódcą piechoty dywizyjnej 2. Dywizji Piechoty Legionów w Kielcach⁷². Warto odnotować, że płk dypl. Stefan Rowecki podobnie jak zaczynał, tak i zakończył swoją służbę w KOP, tj. na inspekcjach i podróżach: w dniach 5–6 czerwca udał się do Horodnicy i Kopyczyniec, a w dniach 8–10 czerwca pojechał do Trybuchowiec, Dżuryńa i Kosowa⁷³.



Fot. 9. Rozkaz gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego o przeniesieniu z KOP płk. dypl. S. Roweckiego. Warszawa, 21 IV 1938 r.

Źródło: Zbiory COS ABW w Emowie.

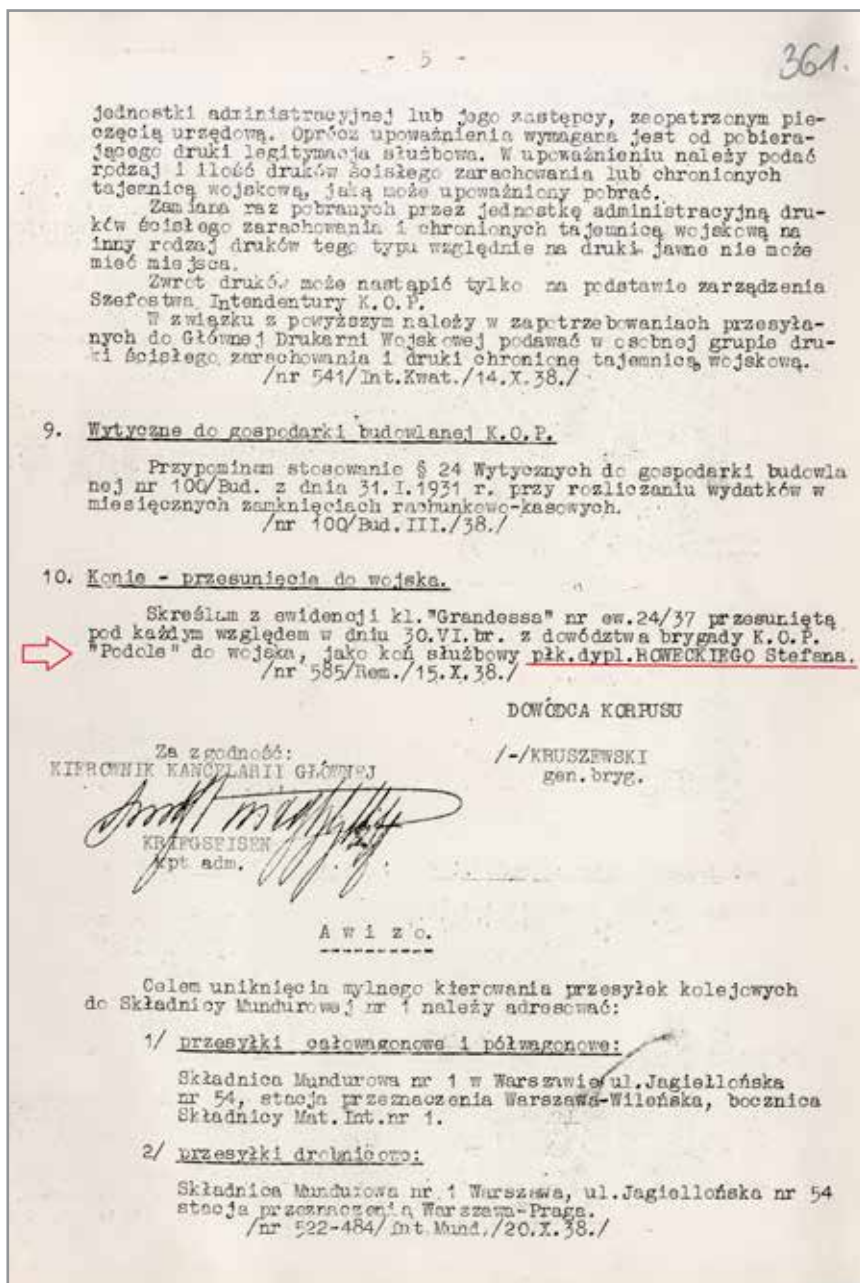
⁶⁹ ASG, Dowództwo KOP, 177/23, *Rozkaz nr 45 z 21 XI 1937 r.*, k. 233.

⁷⁰ Tamże, 177/24, *Rozkaz nr 25 z 28 V 1938 r.*, k. 157.

⁷¹ Tamże, 185/9, *Rozkaz nr 5 z 19 V 1938 r.*, k. 20.

⁷² Dokument w zbiorach COS ABW w Emowie.

⁷³ ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/9, *Rozkaz nr 8 z 18 VI 1938 r.*, k. 27; tamże, *Rozkaz nr 9 z 23 VII 1938 r.*, k. 32.



Fot. 10. Fragment rozkazu dowódcy KOP nr 5 z 19 V 1938 r. dotyczący przeniesienia z KOP konia o imieniu Grandessa.

Źródło: Archiwum SG w Szczecinie.

Dowództwo płk dypl. Rowecki zdał 15 czerwca 1938 r. nowemu dowódcy – płk. Bolesławowi Ostrowskiemu (dotychczasowy dowódca pułku KOP „Zdołbunów”).

Odchodząc z brygady, skierował do swoich podwładnych krótkie słowa pożegnania, które zostały podane w rozkazach batalionów: *Odchodząc, żegnam oficerów, podoficerów i szeregowców brygady i dziękuję im za rzetelną bez reszty służbę żołnierską, za serdeczny stosunek wszystkich żołnierzy brygady do mnie*⁷⁴. Podoficerowie brygady na pożegnanie swojego dowódcy zwyczajowo zebrali kwotę 500 zł. Odchodzący dowódca przeznaczył ją na cele charytatywne Koła Rodziny Wojskowej w Czortkowie, konkretnie – dla biednych dzieci Polaków mieszkających na Podolu⁷⁵. Na kilka dni przed swoim wyjazdem udał się do Warszawy w celu odmeldowania się u gen. dyw. Kruszewskiego, dowódcy KOP, a 30 czerwca wraz z płk. Ostrowskim pojechał do Lwowa w celu zameldowania się Inspektorowi Armii gen. dyw. Fabrycemu i pożegnania się z nim⁷⁶. Rodzina Roweckich w dniach 2–3 lipca 1938 r. opuściła Czortków i udała się do Kielc. Wraz z rodziną wyjechali Jerzy Borzychowski oraz służąca Emilia Górską⁷⁷.

Rozkaz pożegnalny gen. bryg. Kruszewskiego, poświęcony płk. dypl. Roweckiemu, ukazał się 8 lipca. Czytamy tam:

(...) na stanowisku dowódcy brygady dał się poznać jako wzorowy organizator oraz wybitny dowódca jednostki liniowej. Jego zdolności organizacyjne i dowódcze oparte na gruntownej i głębokiej wiedzy wojskowej, jako też wielkie doświadczenie życiowe, wysoka inteligencja, b. duża inicjatywa i samodzielność, b. duża ofiarność pracy i całkowite oddanie służbie pozwoliły mu osiągnąć wybitne rezultaty pracy. Przy całkowitym oddaniu się zawodowi wojskowemu, pojmując wysoko ideowo służbę, okazał szerokie pole zainteresowań społecznych i ogólnopństwowych, położył b. duże zasługi nie tylko w zakresie wyszkolenia i służby granicznej – lecz również w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej i podniesienia poziomu moralnego żołnierza KOP oraz w dziale szerzenia pracy państwowej wśród ludności kresowej. Żegnając płk. dypl. Roweckiego, dziękuję mu za dotychczasową b. owocną pracę i udzielam Mu w imieniu służby pochwały, życząc jak najlepszych wyników w pracy w dalszej Jego służbie wojskowej⁷⁸.

Okres służby płk. dypl. Stefana Roweckiego w KOP (1935–1938) był niewątpliwie ważnym i przydatnym etapem w jego karierze wojskowej. Było to zupełnie nowe doświadczenie zdobyte w trudnych warunkach pogranicza, wymagających zupełnie innych metod pracy i dowodzenia. To m.in. dzięki dużej samodzielności na stanowisku dowódcy brygady KOP „Podole”, wynikającej ze specyfiki formacji, miał możliwość ścisłej współpracy z Inspektorem Armii we Lwowie i udziału w przygotowaniach do ewentualnego konfliktu zbrojnego ze Związkiem Radzieckim. Zachowane dokumenty archiwalne wskazują, na jego dużą aktywność na wielu płaszczyznach życia służbowego dowodzonej jednostki, takich jak działalność wyszkoleniowa oficerów i oddziałów, reorganizacja struktury brygady w 1937 r., udział w życiu społecznym i państwowym na Podolu, a także zaangażowanie w różnorodną działalność sportową, aktywizowaną za pomocą dostępnych środków (m.in. nagrody). Wydaje się, że bardzo dobra ocena jego służby w KOP stała się przepustką

⁷⁴ Tamże, 185/9, *Rozkaz nr 7 z 15 VI 1938 r.*, k. 26; tamże, 185/47, *Rozkaz nr 136 z 20 VI 1938 r.*, k. 316.

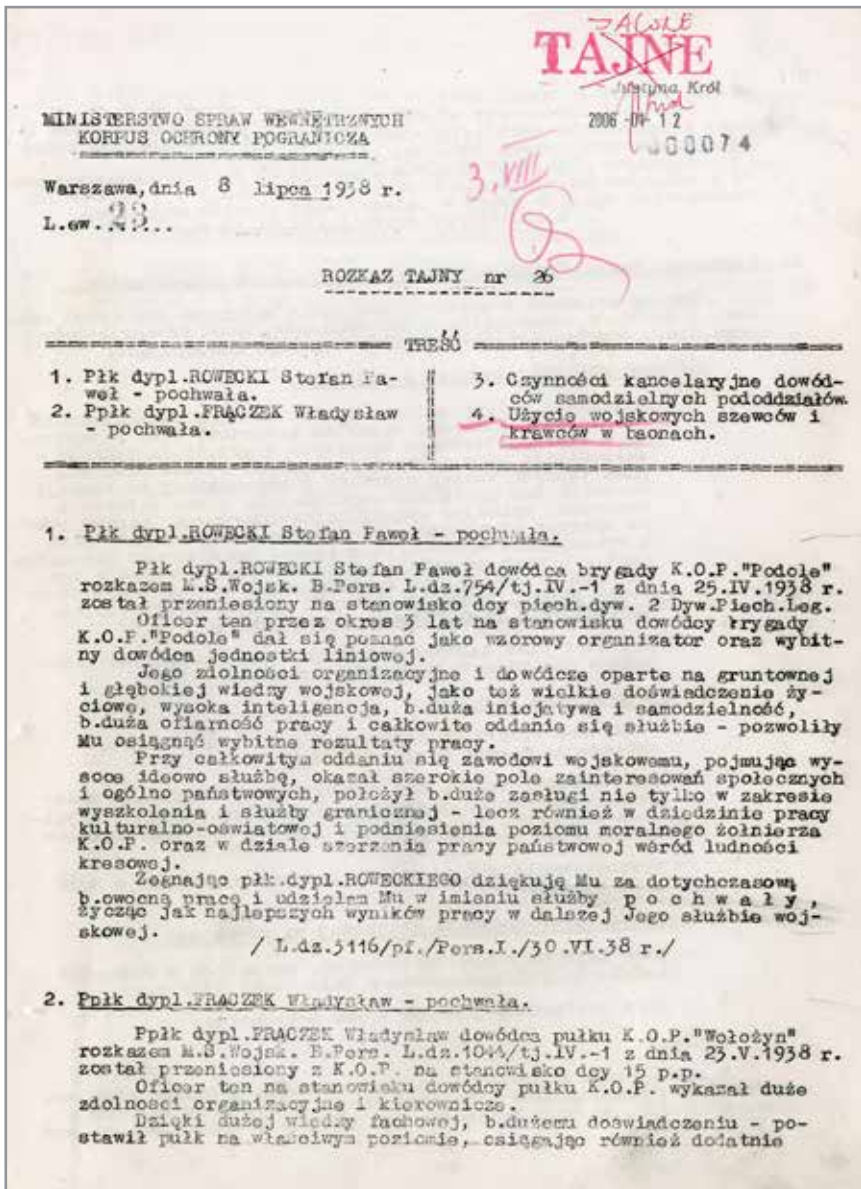
⁷⁵ Podobnie postąpił w grudniu 1936 r., gdy oficerowie brygady przekazali „do jego uznania” zebraną kwotę 100 zł: pieniądze zostały przekazane na rzecz czortkowskiego Koła Rodziny Wojskowej. Zob. ASG, Brygada KOP „Podole”, 185/8, *Rozkaz nr 14 z 22 XII 1936 r.*, k. 165.

⁷⁶ Tamże, 185/9, *Rozkaz nr 9 z 23 VII 1938 r.*, k. 32.

⁷⁷ Tamże, *Rozkaz nr 9 z 23 VII 1938 r.*, k. 32, 35.

⁷⁸ Tamże, Dowództwo KOP, 177/51, *Rozkaz tajny nr 26 z 8 VII 1938 r.*, k. 133.

do awansu na dowódcę piechoty dywizyjnej, co z kolei otworzyło mu drogę do samodzielnego dowodzenia dywizją i przyszłego awansu na generała.



Fot. 11. Fragment rozkazu tajnego nr 26 z 8 VII 1938 r. dowódcy KOP z pochwałą służby plk. dypl. S. Roweckiego w KOP.

Źródło: Archiwum SG w Szczecinie.

Pułkownik dyplomowany Stefan Rowecki jako organizator Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej i uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku

General Stefan Rowecki wpisał się do panteonu bohaterów niepodległej Rzeczypospolitej m.in. jako jeden z najmłodszych wiekiem oficerów I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, dydaktyk, autor podręczników z taktyki wojskowej, skuteczny i sprawny dowódca szczebli pułku i brygady, w końcu jako twórca i dowódca podziemnej Armii Krajowej, unikatowej pod względem rozmachu i organizacji. Dał się poznać jako dowódca inteligentny i nowoczesnie postrzegający taktykę i strategię wojskową. Celem niniejszego opracowania jest syntetyczne ukazanie działań płk. dypl. S. Roweckiego w okresie od czerwca do września 1939 r., a więc jako organizatora i dowódcy Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej (dalej: WBPanc-Mot). Podstawę źródłową dla tych rozważań stanowią bogata literatura źródłowa¹ oraz opracowania². Ważnym źródłem rozjaśniającym zapisy rozkazów i suche dane liczbowe są wspomnienia gen. Roweckiego, ze szczegółami prezentujące fakty odnośnie do kolejnych etapów organizacji brygady, a przy tym niepozbawione osobistych opinii i przemyśleń. Działaniom WBPanc-Mot są w pełni poświęcone wspomnienia Wacława Zaleskiego, opatrzone aparatem naukowym: niezwykle cenne źródło dla badaczy szlaku bojowego tej jednostki.

Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa i 10. Brygada Kawalerii miały się stać jedynymi pancerno-motorowymi jednostkami WP w kampanii wrześniowej (jeśliby nie liczyć mniejszych oddziałów). Dowódcą WBPanc-Mot płk dypl. Stefan Rowecki został mianowany 21 czerwca 1939 r.³ Jednak rozkaz uformowania brygady oraz ustną nominację na jej dowódcę otrzymał już 10 czerwca 1939 r. z rąk ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego. W notatkach z 14 czerwca napisał tak:

¹ *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki autobiograficzne 1906–1939*, A.K. Kunert, J. Szyrmer (red.), Warszawa 1988 (ta praca miała jeszcze dwa inne wydania – pod różnymi redakcjami); W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej*, Warszawa 1988; *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, E.J. Kozłowski i in. (red.), Warszawa 1968; *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa*, A. Wesołowski (red.), „Wojskowe Teki Archiwalne”, t. 5, Warszawa 2014.

² Na temat Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej zob. m.in.: S. Maksimiec, *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa 1939*, Oświęcim 2014; L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 1–3, Warszawa 1969, 1973, 1978; T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 4, *Przebieg działań od 15 do 18 września*, praca zbiorowa Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, Londyn 1986; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotem”*. *Służba Stefana Roweckiego w wojsku II Rzeczypospolitej do 1939 r.*, Toruń 1997; E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki we wrześniu 1939 r.*, w: *General Stefan Rowecki Komendant Główny ZWZ-AK 1895–1944*, Leszno 1981, s. 6–10.

³ W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 17.

Czułem się dowódcą nieistniejącej jeszcze wielkiej jednostki pancerno-motorowej, która za 2 miesiące ma być gotowa do walki, a dziś poza mną samym nie ma jeszcze nic, ani po prostu nikogo. Trzeba więc zacząć od podstaw. Poszedłem zbadać stan organizacyjny zamierzonej wielkiej jednostki pancerno-motorowej. Byłem w odnośnych referatach Departamentu Dowodzenia Ogólnego i Dowództwa Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przekonałem się, że nawet nie wydano jeszcze zasadniczego rozkazu organizującego moją jednostkę; dopiero wyszło szereg fragmentarycznych zarządzeń. O sprzęcie i materiale dla Brygady Pancerno-Motorowej nikt jeszcze nic nie wie. Pieniądzy na kupno sprzętu jeszcze nie wyasygnowano. Już czuję, jak olbrzymią pracą i jaką walkę będę musiał stoczyć ze wszystkimi, zanim tę moją jednostkę zorganizuję. No, ale trudno, jeśli spomiędzy tyłu wybrano mnie do tej ciężkiej i trudnej pracy, na głowie muszę się postawić, aby wykonać ją jak najlepiej⁴.

Brygada, z miejscem postoju w Warszawie, miała być zorganizowana na wzór istniejącej już 10. Brygady Kawalerii zmotoryzowanej płk. dypl. Stanisława Maczka, uformowanej z brygady kawalerii w 1937 r. Rowecki obserwował 13 czerwca ćwiczenia tej jednostki, a po powrocie z nich zaproponował gen. bryg. Bronisławowi Regulskiemu (I zastępcy ministra spraw wojskowych) wprowadzenie pewnych zmian organizacyjnych względem modelu zaobserwowanego w 10. BK. Akceptacja dotyczyła m.in.: utworzenia w pułkach szwadronu rozpoznawczego (w składzie: pluton motocyklistów, plutony kolarzy i czołgów TKS) i wyposażenia pułków w dwa plutony moździerzy, a brygady – w pluton miotaczy ognia⁵.

Formalną nominację na dowódcę Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej płk dypl. Stefan Rowecki otrzymał 20 czerwca 1939 r. Szefem sztabu został mianowany ppłk dypl. Franciszek Stachowicz, a jego zastępcą – kpt. dypl. Józef Szyrmer.

Zgodnie z rozkazem brygada miała być zorganizowana w 75 proc. stanu pokojowego między 1 a 15 sierpnia 1939 r. Zorganizowano kurs szkoleniowy dla 660 kierowców, którego koniec zaplanowano na ostatnie dni lipca, oraz rozpoczęto szkolenie motorowe 1. Pułku Strzelców Konnych w Garwolinie⁶. Reorganizacja tego pułku nie obyła się bez trudnych wyzwań, związanych nie tylko z koniecznością zamiany koni, ukochanych przez żołnierzy, na wozy bojowe, ale również z ustąpieniem płk. Stanisława Królickiego, który nie chciał dowodzić zmotoryzowanym pułkiem. Jego miejsce zajął najpierw ppłk Józef Mularczyk, a ostatecznie – ppłk Stanisław Lewicki. Opór kadry oficerskiej i żołnierzy przed zmianą koni na sprzęt motorowy wywołał w następnych tygodniach opóźnienie szkolenia 1. psk, które w sierpniu 1939 r. zaowocowało słabszym stanem organizacji i szkolenia⁷.

Do końca czerwca ukształtował się ramowy skład WBPanc-Mot, organizowanej w rejonie Garwolina⁸. Przedstawiał się następująco:

- dowództwo brygady w Warszawie,

⁴ *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki...*, s. 114.

⁵ Zob. W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 18.

⁶ E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki...*, s. 6.

⁷ Zob. W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 19–21, 23, 25; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grottem”...*, s. 205–206.

⁸ Tamże. Zob. *Ze sprawozdania dowództwa broni pancernych o stanie wojsk pancernych w dniu 1 lipca, w: Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 87, s. 319; G. Gołębiwski, *Zanim został „Grottem”...*, s. 203; *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki...*, s. 111–112.

- 1. Pułk Strzelców Pieszych (zmotoryzowanych) pod dowództwem ppłk. dypl. Zenona Wzacnego, sformowany przez Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie,
- dywizjon przeciwpancerny pod dow. mjr. Michała Bilika – sformowany przez 3. Batalion Strzelców w Rembertowie,
- 1. Pułk Strzelców Konnych (zmotoryzowanych) pod dow. ppłk. Stanisława Lewickiego, wystawiający także dywizjon rozpoznawczy dowodzony przez mjr. Konstantego Kułagowskiego,
- dwie kompanie czołgów – 11. kompania czołgów rozpoznawczych TKS i 12. kompania czołgów lekkich „Vickers”, sformowane przez Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie,
- zmotoryzowany batalion saperów sformowany dla brygady przez 2. Pułk Saperów Kaniowskich z Puław pod dowództwem mjr. Adama Goleza,
- szwadron łączności w Warszawie,
- pluton regulacji ruchu w Garwolinie,
- 2. Dywizjon Artylerii Zmotoryzowanej (2 baterie armat 75 mm), dowodzony przez mjr. Franciszka Rafacza, uformowany przez 1. Pułk Artylerii Motorowej w Stryju⁹.

Lipiec 1939 r. dla procesu organizacji brygady to przede wszystkim wdrażanie – sukcesywnie wydawanych przez MSWojsk – rozkazów organizacyjnych dla poszczególnych jej oddziałów. Również płk dypl. S. Rowecki dokładał starań, aby jak najszybciej reagować na braki sprzętu oraz wpływać na dobór kadry oficerskiej swojej jednostki¹⁰. Dlatego często kontaktował się z gen. bryg. B. Regulskim, a swoje wnioski kierował także do min. T. Kasprzyckiego. Odnośnie do spraw kadry WBPanc-Mot Rowecki preferował znanych sobie oficerów: głównie z 55. Poznańskiego Pułku Piechoty, brygady KOP „Podole” i 2. DPLe. W większości przypadków, głównie dzięki zdecydowanej postawie w kontaktach z szefem Biura Personalnego płk. Marianem Chilewskim oraz szefem Departamentu Kawalerii gen. bryg. Piotrem Skuratowiczem, udało się Roweckiemu pozyskać wskazanych przez niego ludzi. Swoje wymagania określił on również w kwestii podoficerów i szeregowych. G. Gołębiwski zwraca uwagę na rozkaz S. Roweckiego z 17 sierpnia 1939 r., w którym określił on trzy kryteria doboru poborowych: wszyscy mieli być narodowości polskiej, mieć co najmniej cztery klasy szkoły powszechnej, a połowa z nich powinna wcześniej zdobyć doświadczenie ze sprzętem motorowym¹¹. Dowódca zdawał sobie doskonale sprawę z ogromnych wyzwań, przed jakimi staną jego żołnierze podczas pośpiesznych działań organizacyjnych nowej jednostki, która ma używać sprzętu pancerno-motorowego do przemieszczania się i do walki.

Jeszcze wcześniej, bo 3 sierpnia, płk dypl. S. Rowecki przeprowadzał inspekcję oddziałów mających stanowić trzon WBPanc-Mot. Pozytywnie ocenił stan szkolenia w batalionie przeciwpancernym w Rembertowie: pochwalił jego dowódcę – mjr. Bilika. Podobnie dobrze rokował w ocenie dowódcy pułk strzelców pieszych pod dowództwem ppłk. Z. Wzacnego. Średnią ocenę uzyskał w oczach Roweckiego dywizjon rozpoznawczy, szkolący się w Garwolinie, jednak pozytywnie została oceniona postawa dowódcy

⁹ Do brygady dołączył 6 września w rejonie Markuszowa.

¹⁰ Szerzej na temat lipcowych uzupełnień kadrowych brygady zob.: W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 23–24.

¹¹ CAW, Kamp. Wrześn. 1939, II/17/3. Cyt. za: G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotm”...*, s. 205.

dywizjonu – mjr. K. Kułagowskiego – jako oficera *i z głową, i z charakterem*¹². Negatywnie ocenił natomiast Rowecki stan wyszkolenia 1. psk – zwrócił szczególną uwagę na złą sytuację kadrową, którą ostro podsumował¹³: *Jeśli nie uda mi się wzmocnić tego pułku bardzo dobrymi oficerami, będzie kiepsko. (...) O pierwszy pułk strzelców konnych obawiam się porządnie. Do tego nie oddali jeszcze koni, które najwięcej zaprzętają im umysły, i właściwie nie zaczęli jeszcze reorganizowywać się na pułk motorowy*. Dodajmy, że 1. psk pod rozkazy płk. dypl. S. Roweckiego przeszedł dopiero w dwa dni później – 5 sierpnia¹⁴.

Bardzo pozytywnie natomiast płk dypl. S. Rowecki ocenił poziom organizacji zmotoryzowanego batalionu saperów. Tegoż dnia, kiedy cała brygada przeszła pod jego rozkazy, w rozkazie oficerskim nr 1 odniósł się do wyzwań, przed jakimi stoi żołnierz tworzącej się jednostki¹⁵. Według wytycznych MSWojsk brygada miała osiągnąć gotowość organizacyjną do 15 sierpnia. Ta data okazała się nierealna. Ponadto w połowie miesiąca w MSWojsk, w obliczu zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej i zwiększającej się groźby wybuchu wojny, zdecydowano o zwiększeniu etatu pokojowego (czyli 75 proc. stanu pełnego brygady) do 100 proc. etatu wojennego. Rowecki pisał w połowie sierpnia:

Dopiero dziś, w połowie sierpnia, na skutek niemal pewnych wiadomości o pełnej mobilizacji i koncentracji niemieckiej przeciw nam, zaczął minister gwałt, aby moją brygadę doprowadzić do pełnego etatu wojennego 208. W konsekwencji powyższego ma miejsce obecnie przerabianie naszych 75% etatów, zapotrzebowanie uzupełnień w ludziach, sprzęcie samochodowym i broni do etatu wojennego, a mianowicie te brakujące 25%. I tu się zacznie dopiero na pewno tragedia. Brygada świeżo formowana nie miała przecież żadnych swoich zapasów

¹² *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki...*, s. 140.

¹³ Tamże.

¹⁴ Organizacyjny pułk do tego dnia podlegał dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a S. Rowecki mógł wydawać rozkazy w sprawach szkoleniowych. Należy zauważyć, że zawiadła tutaj postawa oficerów Departamentu Kawalerii, którzy swoimi decyzjami utrudnili reorganizację i szkolenie pułku, czym opóźnili działania wyszkoleniowe brygady.

¹⁵ Brzmienie rozkazu jest następujące: „Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa, powołana do życia rozkazem Naczelnego Wodza, powstaje w bardzo krótkim czasie, dzięki ogromnemu wysiłkowi finansowemu i organizacyjnemu. Brygada ta ma być w jak najkrótszym czasie gotowa do wystąpienia w polu. I to jest naczelną zasadą, którą kierować się będziemy w naszych obecnych pracach. Bardzo duże trudności, jakie wynikają z krótkiego czasu formowania tej jednostki, muszą być pokonane przez wspólny wysiłek wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych. Od nas tylko zależy termin zameldowania gotowości bojowej Brygady.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że każda dziedzina życia wojskowego nasunie trudności i wątpliwości przy tak szybkiej organizacji nowo powstałych jednostek. Wiem, że nieraz znajdziecie się tak w pracy organizacyjnej, jak i wyszkoleniowej wobec ciężkich i trudnych sytuacji. Musicie chcieć i umieć je przezwyciężyć! Dla dobrego żołnierza nie ma takiego położenia, z którego nie potrafiłby znaleźć wyjścia. Aby pracę tworzenia naszej Brygady przyspieszyć i zapewnić jej pewne i silne podstawy, dobór kadry oficerskiej i podoficerskiej został dokonany w sposób specjalny. Jestem spokojny, że pokonacie trudności piętrzące się przed Wami i terminy nakazane przez Pana Ministra na zorganizowanie Brygady, jej zgranie i scementowanie zostaną dotrzymane.

Do 15 VIII muszą być zakończone zasadnicze prace organizacyjne. Między 15 VIII a 15 IX nastąpi zgranie Brygady w ramach jej pododdziałów, dyonów i pułków. Od 15 IX rozpoczną pracę zgrania całości Brygady. Aby powyższe, tak krótkie terminy osiągnąć, trzeba pracy ponad siły i ponad miarę, trzeba zapomnieć o sobie i o swoich osobistych sprawach, mając przed sobą tylko jeden cel – postawić swój oddział jak najlepiej w gotowości bojowej i w nakazanych terminach”. (Źródło: CAW, Kamp. Wrześń. 1939, II/17/3. Cyt. za: *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 90, s. 327–328).

mobilizacyjnych, które można by szybko użyć dla uzupełnienia jej do etatu wojennego. Wszystko trzeba będzie na nowo dostawać z magazynów wojskowych centrali, już przeważnie opróżnionych, lub zamawiać na nowo w zakładach przemysłowych (na przykład cały sprzęt samochodowy, ponad 300 wozów na te 25%). Już raz przez ostatnie 8 tygodni staczałem „homeryckie boje” o wydobycie tego, co mi się należało do etatu 75%, zwalczałem opóźnienia fabryk, gwałciłem różne komórki Ministerstwa Spraw Wojskowych, aby przyspieszyć i nadrobić ciągłe opóźnienia w dostawie sprzętu.

Nie sposób opisać, ile pracy i energii musiałem w to włożyć. Obecnie będę musiał robić to ponownie dla wydobycia, a właściwie wydrapania, tego wszystkiego, co zwiększyło się o 25% różnicy z etatem wojennym. Będę to musiał robić na warunkach znacznie trudniejszych, bo ogólnego zdenerwowania, no i przeładowania zakładów przemysłowych, do tego w sposób nagły i bezplanowy przez te nowe dodatkowe zarządzenia dostawy sprzętu na brakujące 25%.

Jak zauważa G. Gołębiewski, 21 sierpnia płk dypl. S. Rowecki podczas odprawy dowódców WBPanc-Mot określił cele szkoleniowe, które do końca roku kalendarzowego miały objąć poznanie i zgranie kadry, osiągnięcie zdolności marszowej na samochodach i wozach bojowych, nauczanie rozpoznania i rozwijania się do walki, naukę współpracy i współdziałania jednostek brygady, jak również przygotowanie do walki pancernej¹⁶. Te cele powtórzył i doprecyzował 26 sierpnia: wydał wytyczne do sześciotygodniowej koncentracji brygady, obejmujące jej kompleksowe wyszkolenie¹⁷. Ćwiczenia miały zostać przeprowadzone w czterech etapach i zakończyć się 15 października. Dowódca przewidywał ponadto pogadanki towarzyszące szkoleniu oraz sformułował instrukcję dotyczącą wychowania i zachowania się żołnierzy w czasie koncentracji. Chciał dzięki temu kształtować właściwe postawy żołnierskie oraz wysokie morale. Program koncentracji był ambitny, jednak podyktowany potrzebą zaostrzającego się konfliktu z III Rzeszą. Plany płk. dypl. S. Roweckiego, w obliczu nadchodzących wydarzeń wrześniowych, miały się okazać niemożliwe do zrealizowania.

W momencie wybuchu wojny brygada nie była gotowa ani pod względem wyszkolenia, ani pod względem mobilizacyjnym. Do pełnego etatu wojennego brakowało 25 proc. ludzi, umundurowania, uzbrojenia, samochodów i kolumn transportowych. Jak pisał w swych wspomnieniach płk dypl. S. Rowecki 31 sierpnia¹⁸:

Reasumując, oddziały brygady pod względem wyposażenia ich do etatu 75% są prawie kompletne. Gorzej przedstawia się ich dociągnięcie do etatu wojennego. Na rachunek brakujących do etatu wojennego 25% dopiero ludzie, umundurowanie, ekwipunek, uzbrojenie i sprzęt samochodowy zaczynają nadchodzić. Obliczam, że prędzej niż do 15 IX nie otrzymamy tego, co nam się należy. (...) Rozpaczliwie przedstawia się stan możliwości brygady, a właściwie w ogóle zdolności poruszania się. Dotychczas jedynie w zespołach plutonowych i szwadronowych, i to jedynie w dzień, opanowano jako tako poruszanie się na motorach. Zgranie tych jednostek w ruchu w ramach dywizjonów (batalionów) i pułków jest dopiero

¹⁶ CAW, Kamp. Wrześn. 1939, II/17/4. Cyt. za: G. Gołębiewski, *Zanim został „Grotm”*..., s. 212.

¹⁷ Tamże, s. 212.

¹⁸ S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki*..., s. 150–151.

w zamierzeniu. Doszkalanie szoferów trwa. Przypuszczania, że z racji tego, jak również konieczności uzupełnienia braków do etatu 25%, wcześniejsze ruszenie na koncentrację, jak około 15 września, nie byłoby wskazane. Wobec groźby wojny, nasz przygotowany i przewidywany rejon koncentracji koło Końskich staje się nieodpowiedni: jest za blisko ewentualnego przyszłego frontu bojowego. Dlatego w porozumieniu z gen. Regulskim wysłałem rozpoznanie nowego, przewidywanego rejonu koncentracji mojej brygady. Ma to być rejon Łuków – Radzyń – Lubartów.

Już od pierwszego dnia wojny Warszawa stała się obiektem nalotów niemieckiego lotnictwa. Aby wzmocnić formującą się ciągle brygadę przed ewentualnymi nalotami, płk dypl. S. Rowecki, na polecenie gen. Kasprzyckiego, odsunął swoje oddziały dalej od stolicy, w rejon na południe od Garwolina. Nocny przerzut pułku strzelców pieszych w zaciemnieniu zakończył się rozbiciem kilku pojazdów i zranieniem paru żołnierzy, co było spowodowane przede wszystkim słabym wyszkoleniem kierowców. Dzienny prze-marsz 1. Pułku Strzelców Konnych i dywizjonu rozpoznawczego odbył się bez przeszkód.

W drugim dniu wojny zarysowało się bezpośrednie zagrożenie głębi kraju na odcinku środkowej Wisły. Z tych względów Naczelny Wódz Rydz-Śmigły wydał inspektorowi armii gen. Tadeuszowi Piskorowi rozkaz przejęcia dowództwa nad wojskami zbierającymi się na linii Wisły między Modlinem a Sandomierzem, zamknięcia przepraw na rzece i utworzenia armii „Lublin”. Jej załążkiem miała się stać Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa. Jako miejsce swego postoju dowódca brygady wyznaczył dwór w Kurowie. Tutaj 3 września o godzinie 15.55 płk dypl. S. Rowecki wydał więc rozkaz operacyjny nr 1 do obrony środkowej Wisły, z zadaniem przeprawy przez Wisłę na odcinku Dęblin – Solec, z dozorem rejonu Maciejowic i Annopola¹⁹. W nocy z 3 na 4 września, zgodnie z wyznaczonym zadaniem, przesunął brygadę z rejonu Garwolina w kierunku południowym, w wyniku czego rozwinął osłonę linii Wisły od Dęblina po Solec włącznie. W tym celu dowódca brygady utworzył dwa odcinki osłony: północny, od Dęblina do Kazimierza Dolnego, obsadzony przez 1. psp, oraz południowy, od Kazimierza Dolnego po Solec, obsadzony przez dywizjon rozpoznawczy mjr. K. Kułagowskiego²⁰.

Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa pełniła służbę osłonową do 10 września: wraz z innymi oddziałami armii „Lublin” zajmowała wyznaczone pozycje przy przeprawach na Wiśle. Umożliwiło to przeprawę resztek rozbitych dywizji armii odwodowej „Prusy” gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego, odchodzących dalej na wschód.

Podczas działań na linii Wisły dowódca nie przerywał ćwiczeń pododdziałów swojej brygady, a 6 września wydał oddziałom rozkaz przeprowadzenia ćwiczenia marszowego, mającego na celu doskonalenie umiejętności kierowców w działaniach nocnych, szkolenie dowódców pododdziałów oraz żołnierzy w spieszeniu się do walki²¹. Gdy 10 września dowódca armii „Lublin” otrzymał rozkaz przegrupowania sił do obrony Wisły, płk dypl. S. Rowecki otrzymał zadanie obrony 60-kilometrowego odcinka Wisły od Solca na południe do Zawichostu. Jednak 1. Pułk Strzelców Pieszych pozostał

¹⁹ CAW, Kamp. Wrześn. 1939, II/17/4. Cyt. za: *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 205, s. 508–510.

²⁰ E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki...*, s. 8.

²¹ CAW, Kamp. Wrześn. 1939, II/17/4. Cyt. za: *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 250, s. 574–575.

chwilowo w rejonie Dębina, a pozostałe oddziały w ciągu nocy z 10 na 11 września przeszły w nowe rejony osłony.

W odwodzie w rejonie lasów na zachód od Urzędowa stanęły 1. Pułk Strzelców Konnych, dywizjon artylerii i obydwie kompanie czołgów (Vickers i TKS). To ugrupowanie mogło uderzyć – zależnie od potrzeby – na Józefów, Solec lub Annapol²².

Po drugiej stronie Wisły dwie dywizje niemieckie (4. i 14.) zajęły 11 września pozycje naprzeciw Annapola. Rozpoczął się ostrzał miasta przez artylerię i broń maszynową nieprzyjaciela²³. Tego samego dnia z Warszawy dotarło uzupełnienie brygady: kilkadziesiąt samochodów (osobowych i ciężarowych) oraz niezbędny sprzęt, ekwipunek, części zapasowe i inne materiały eksploatacyjne. Nie udało się natomiast pozyskać kanistrów na paliwo.

Następnego dnia Niemcy przekroczyli Wisłę pod Maciejowicami i Górą Kalwarią, gdzie odrzucili grupę kawalerii płk. Tadeusza Komorowskiego. Rozpoczęli też natarcie na Annapol, w wyniku czego rozbili niewielką grupę (dwie kompanie i spieszony szwadron) mjr. Jerzego Starzy-Majewskiego²⁴.

Jak zauważa G. Gołębiowski, w wyniku braku łączności z grupą mjr. J. Majewskiego płk. dypl. S. Rowecki dopiero następnego dnia w godzinach popołudniowych skierował gros sił brygady (bez 1. Pułku Strzelców Pieszych) do natarcia z rejonu Dzierzkowice przez Księżomierz w kierunku przyczółka niemieckiego w rejonie Annapola. Ta bitwa miała być pierwszą walką brygady, dlatego płk dypl. S. Rowecki traktował to natarcie jako wypad zaprawiający żołnierzy do dalszej walki, choć rozkazy ustne wydał precyzyjne: sformułował rozkaz natarcia z zadaniem wyparcia Niemców za Wisłę²⁵.

Nieprzyjaciel zajmował stanowiska na wzgórzu na zachód od Księżomierza. W chwili, gdy wzmocniony 1. Pułk Strzelców Konnych minął tę miejscowość, dostał się pod ogień artylerii niemieckiej. Kompania czołgów Vickers została zmuszona do odwrotu i w rezultacie dostała się dodatkowo pod własny ogień 4. szwadronu 1. psk, wzięta omyłkowo za czołgi niemieckie. Pomimo częściowego sukcesu w postaci wyparcia Niemców ze wsi Huta i Rachów, około godz. 22.00 płk dypl. S. Rowecki, na rozkaz gen. dyw. Tadeusza Piskora, wstrzymał natarcie i wydał rozkaz do odwrotu. Pod osłoną nocy i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela brygada wycofała się drogą prowadzącą na Dzierzkowice i Wyżnicę do rejonu Kraśnika, gdzie stanęła w szyku obronnym. Jednak 14 września gen. dyw. T. Piskor wydał rozkaz odejścia brygady o zmroku w rejon Franpola. W swych notatkach płk dypl. S. Rowecki zanotował: *Wieczorem dostałem rozkaz zejścia przez Modliborzyce na [sic] rejon Frampola. Dlaczego skierowano mnie w ten bezdrożny leśny teren, gdzie brak możliwości użycia właściwego mej brygady, to tego nie rozumiem. Zdaje się, że nie było w tym żadnej myśli przewodniej*²⁶. Do brygady Roweckiego miało dołączyć zgrupowanie pancerne mjr. Stefana Majewskiego w składzie: 11. Dywizjon Pancerny z Mazowieckiej Brygady Kawalerii, 62. kompania czołgów

²² Płk. Roweckiemu podporządkowano także stojący w Kraśniku 8. Pułk Ułanów, a właściwie jego resztki, z 1. baterią 5. Dywizjonu Artylerii Konnej.

²³ W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 65–67. Zob. także *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 1, *Kampania wrześniowa...*, cz. 3, *Przebieg działań od 9 do 14 września*, praca zbiorowa Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, Londyn 1951, s. 362–364.

²⁴ Major Jerzy Starzy-Majewski został wówczas śmiertelnie ranny. Zob. *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki biograficzne...*, s. 171.

²⁵ Tamże, s. 171. Zob. także E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki...*, s. 8; W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 79; G. Gołębiowski, *Zanim został...*, s. 225.

²⁶ *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki biograficzne...*, s. 171–172.

rozpoznawczych TKS kpt. Stanisława Szpakowskiego oraz kompania najmocniejszych wówczas polskich czołgów 7TP kpt. Stefana Kossobudzkiego z 1. Batalionu Czołgów²⁷. Odwrót miał osłaniać do północy 8. Pułk Ułanów, a 1. Pułk Strzelców Pieszych i zgrupowanie mjr. S. Majewskiego miały dołączyć do brygady w czasie jej marszu²⁸.

Do południa 15 września WBPanc-Mot osiągnęła zaledwie połowę drogi, tzn. rejon lasów na południowy wschód od Janowa. Tutaj połączyła się ze zgrupowaniem mjr. S. Majewskiego. Do składu brygady wrócił też spod rozkazów dowództwa armii 1. Pułk Strzelców Pieszych ppłk. dypl. Z. Wzacnego. Tymczasem w sztabie armii „Lublin” gen. dyw. T. Piskora, po przejściu pod swe rozkazy armii „Kraków” gen. bryg. Antoniego Szyllinga, przeforsował plan uderzenia na Tomaszów Lubelski w celu przebijania się w kierunku Lwowa, ponieważ liczył na uratowanie potencjału WBPanc-Mot. Wokół polskich WJ zaciskały się kleszcze korpusów niemieckich. Dowódca armii „Lublin” wydał 15 września o godz. 18.00 rozkaz dla wielkich jednostek i grup operacyjnych swojej armii, w którym brygadzie płk. dypl. S. Roweckiego rozkazał *uderzać po osi Biłgoraj – Zwierzyniec celem opanowania rejonu Tomaszów – Bełżec*²⁹.

Uderzenie miało nastąpić najpóźniej przed zmrokiem 17 września, a jego celem było opanowanie Tomaszowa Lubelskiego, zanim do tej miejscowości dotrą większe siły nieprzyjaciela. Posuwając się marszem ubezpieczeniowym, brygada przed świtem 16 września osiągnęła rejon miejscowości Zwierzyniec – Rudka – Obrocz, gdzie stanęła na postoju. Dramatyzm okoliczności marszu oddziałów brygady oraz stanu zaopatrzenia celnie określa płk dypl. S. Rowecki:

W nocy z 15/16 znowu bardzo ciężki marsz z Frampola – Janowo (...) do Rudki i Józefowa. Coś okropnego, jak ciężki był to marsz. Tysiące wozów taborowych, masy łazików zapełniają z zapadnięciem nocy szosy. Nawet nie wiadomo, skąd oni wypełniają i zagważdżają komunikację. (...) Katastrofa z benzyną. Dowóz odcięty od szeregu dni (...) Musiałem więc wydać drakońskie rozkazy co do likwidacji naszego taboru samochodowego. Kilkaset wozów z brygady kazałem zostawić, ściągając z nich benzynę na inne. Piękne limuzyny i inne świetne wozy poszły na drzazgi. Zostawiam tylko tyle, co konieczne dla naszego sprzętu bojowego (...)³⁰.

Uzyskano w ten sposób zaledwie 3000 litrów paliwa, gdy na dzień marszu (100 km) potrzeba było około 10 000³¹.

W ciągu 16 września brygada, podzielona na dwa zgrupowania, przeszła do następujących rejonów – zgrupowanie południowe pod dowództwem ppłk. Z. Wzacnego w składzie: 1. Pułk Strzelców Pieszych z baterią artylerii i czołgami mjr. S. Majewskiego, do rejonu miejscowości Ciotusza – Podrusów – Józefówek; zgrupowanie północne pod

²⁷ Jak zauważają badacze kampanii wrześniowej, pod rozkazami gen. dyw. T. Piskora i płk. dypl. S. Roweckiego znalazło się największe ugrupowanie pancerne czołgów.

²⁸ E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki*..., s. 8. Zob. także G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotek”*..., s. 227; R. Szubański, *Początek pancernego szlaku*, Warszawa 1980, s. 143–144.

²⁹ *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł*..., dok. nr 436, s. 844.

³⁰ *Stefan Rowecki. Wspomnienia i notatki*..., s. 172–173.

³¹ E. Matyjas, *Pułkownik Stefan Rowecki*..., s. 9. Zob. także G. Gołębiwski, *Zanim został „Grotek”*..., s. 230. Pozyskanie paliwa od pojazdów armii „Kraków” odbyło się według rozkazu gen. T. Piskora z godziny 15.00 z 16 września. Po uzupełnieniu paliwa WBPanc-Mot miała ruszyć przez Krasnobród i Józefów na Tomaszów Lubelski. Zob. A. Sikorski, L. Głowacki, *Kampania wrześniowa*..., s. 90; L. Głowacki, *Działania wojenne*..., s. 152.

dowództwem rtm. Stanisława Łukaszewicza w składzie: 1. Pułk Strzelców Konnych z baterią artylerii i kompanią czołgów, do rejonu miejscowości Krasnobród.

Następnego dnia od rana WBPanc-Mot uzyskała dalszy zapas paliwa dzięki likwidacji taboru niebojowego armii „Kraków”, co w ocenie S. Roweckiego miało wystarczyć na mniej więcej 70-kilometrowy marsz, po czym obie kolumny ruszyły w stronę Tomaszowa. Przed wieczorem kolumna północna dotarła do skraj lasu na wschód od miejscowości Zielone, a kolumna południowa osiągnęła linię Ulów – Zawadki. Tego dnia o 16.45 gen. T. Piskor wydał rozkaz do natarcia na Tomaszów Lubelski i przebijania się na Rawę Ruską i Lwów. W natarciu, oprócz brygady płk. dypl. S. Roweckiego, miały wziąć udział ugrupowania operacyjne: „Boruta” i „Jagmin”, a także Krakowska Brygada Kawalerii³².

Czynnikiem zupełnie nieoczekiwanym, a wpływającym na morale żołnierzy, była informacja radiowa o napaści sowieckiej, odebrana rano 18 września. Mimo że zabroniono rozpowszechniania tej wieści, rozeszła się ona wśród żołnierzy błyskawicznie. Z pewnością dowództwo Armii oraz WJ zdało sobie sprawę z beznadziejności sytuacji operacyjnej.

W dniu 18 września o godz. 7.30 płk dypl. S. Rowecki wykonał dwa oddalone od siebie uderzenia zbieżne na Tomaszów Lubelski. Zgrupowaniem południowym dowodzonym przez ppłk. dypl. Z. Wzacnego 1. Pułk Strzelców Pieszych nacierał wzdłuż drogi z Józefowa na Tomaszów. Natarcie wspierały tankietki TKS i TK. Od południa na Tomaszów nacierały przez miejscowość Pasieki czołgi 7TP. W pierwszej fazie natarcie pancerne osiągnęło pełne powodzenie. Opanowano koszary i zachodnią połowę miasta po szosę oraz wzięto 40 jeńców. Około godziny 13.00 Niemcy skierowali do przeciwuderzenia z głębi miasta oddziały piechoty i kilkanaście czołgów oraz od strony Bełzca około 80 wozów bojowych z 2. Dywizji Pancerniej, które zagroziły obejściem polskiego ugrupowania. W tej sytuacji ppłk dypl. Z. Wzacny wydał rozkaz do odwrotu, osłanianego przez czołgi 7TP, na podstawy wyjściowe do lasu na wschód od Ulowa, dzięki czemu uniknięto okrążenia. Straty były poważne: 40 czołgów TK i TKS oraz 12 czołgów 7TP³³.

Zgrupowanie północne dowodzone przez rtm. S. Łukaszewicza przeprowadziło także dwa natarcia. Uderzenie wiążące wykonał szwadron rtm. Malinowskiego, wspierany plutonem ckm-ów i moździerzy oraz plutonem przeciwpancernym: szturmem zdobył dominujące wzgórze w pobliżu Szarowoli Zachodniej, do której wycofał się nieprzyjaciel. Gdy dalsze natarcie ruszyło w kierunku tej wsi, szwadron zaatakował samochody pancerne. Natarcie Niemców jednak powstrzymano, dzięki czemu nie stracono wzgórza. Reszta pułku podeszła pod wieś Kolonia Rogoźno i zdobyła pierwszą linię okopów niemieckich. W kolejnym natarciu zdobyto drugą linię: wzięto 120 jeńców. Jednak silne natarcie czołgów niemieckich ze wsi Rogoźno oraz od Zamian i Szarowoli zmusiło rtm. S. Łukaszewicza do wycofania się³⁴.

Ogółem brygada płk. dypl. S. Roweckiego utraciła ponad połowę swego sprzętu, a najmocniejszych, lekkich czołgów 7TP pozostało tylko dziesięć. Przestała zatem odgrywać rolę siły przełamującej. Dlatego w rozkazie gen. T. Piskora, wydanym 18 września o 20.45, w ramach zamiaru otwarcia drogi na Rawę Ruską poprzez opanowanie

³² Szczegółowo na ten temat zob.: *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 459, s. 877. Skład wspomnianych grup operacyjnych oraz Krakowskiej Brygady Kawalerii zob. L. Głowacki, *Działania wojenne...*, s. 151 i nast.

³³ G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotek”...*, s. 233.

³⁴ Tamże, s. 234. Por. E. Matyjas, *Pulkownik Stefan Rowecki...*, s. 9–10.

Tomaszowa, brygadzie płk. dypl. S. Roweckiego przypadły osłona natarcia grupy „Jagmin”, a następnie uderzenie na Bełzec i Rawę Ruską³⁵.

W nocy z 18 na 19 września płk dypl. S. Rowecki podjął próbę przebicia się siłami brygady wzmocnionej 11. Pułkiem Piechoty płk. dypl. Henryka Gorgonia z 23. DP i dywizjonem artylerii 23 pal przez pierścień wojsk niemieckich i otwarcia drogi na Tomaszów Lubelski. Do nocnego natarcia ruszyła piechota, wsparta kompanią czołgów kpt. S. Kossobudzkiego, ale natrafiła na silny ogień zaporowy, który spowodował załamanie natarcia.

Sytuacja armii gen. T. Piskora 19 września była dramatyczna. Nocne działania nie poprawiły jej pozycji. Zamiast planowanego natarcia polskie oddziały toczyły ciężkie boje z okrążającymi jednostkami niemieckimi (korpusy VII i VIII). Na wieczornej naradzie dowództwa armii podjęto decyzję o jeszcze jednej próbie przebicia się z okrążenia natarciem 23. DP i WBPanc-Mot na Tomaszów. Natarcie rozpoczęło się o godzinie 1.00 w nocy, a piechocie wsparcie mogło dać już tylko siedem czołgów 7TP. Po stracie pięciu z nich natarcie się załamało. Przed świtem odbyła się narada gen. T. Piskora z dowódcami WJ, podczas której podjęto decyzję o kapitulacji³⁶.

W tej sytuacji płk dypl. S. Rowecki o świcie 20 września rozpuścił swe oddziały: polecił każdemu z nich przebijać się na własną rękę. Znamienne, że w parę dni później – 22 i 23 września – Tomaszów był świadkiem jeszcze jednej bitwy, w której wzięły udział dwa dywizjony pancerne: 61. ze Lwowa i 91. z Brześcia.

Podwójna bitwa pod Tomaszowem Lubelskim była ostatnią operacją kampanii wrześniowej, w której broń pancerna wystąpiła w większych zgrupowaniach. Grzegorz Gołębiowski ocenia, że:

Brygada S. Roweckiego – biorąc pod uwagę jej wyszkolenie i uzbrojenie oraz sytuację wojenną w jakiej działała – biła się dobrze, osiągając przejściowe sukcesy. Mimo ewidentnych braków w wyszkoleniu jej żołnierze walczyli z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem, dopóki istniała choć niewielka szansa powodzenia, zadając Niemcom duże straty³⁷.

Dowodzenie płk. dypl. S. Roweckiego można ocenić pozytywnie. Dowódca Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej wykonywał rozkazy przełożonych rzetelnie, wykazywał się przy tym zmysłem taktycznym i operacyjnym, a także odznaczał się kluczowymi cechami przywódczymi. Na ważniejsze decyzje nie miał jednak wpływu. W ciągu dwóch miesięcy dokonał tego, co było w ludzkiej mocy, aby sformować nowoczesną brygadę pancerno-motorową, z którą bez koniecznych szkoleń i ćwiczeń ruszył w bój³⁸. Pomimo że płk dypl. S. Rowecki potrafił w ciągu niecałych trzech tygodni walk osiągnąć z brygadą kilka sukcesów i doprowadzić do zgrania jej oddziałów, należy zauważyć, że liczne braki w wyszkoleniu motorowym i strzeleckim czy w wyposażeniu

³⁵ *Wojna obrona Polski 1939 r. Wybór źródeł...*, dok. nr 472, s. 892–893.

³⁶ G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotel”...*, s. 238 i nast. Bardzo szczegółowo i wieloaspektowo dramatyzm sytuacji analizuje Waław Zaleski: zwraca uwagę na heroiczną inicjatywę 300-osobowego, samorzutnie sformowanego oddziału z 1. psk, którego próba przedarcia się przez kordon niemiecki się nie powiodła, przez co oddział poszedł w rozsypkę. Zob. W. Zaleski, *W Warszawskiej Brygadzie...*, s. 226 i n.

³⁷ G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotel”...*, s. 241.

³⁸ Należy podkreślić, że rzeczywista wartość bojowa brygady, osiągnięta podczas pierwszego etapu szkolenia, była niewielka. Jak zauważył S. Maksimiec (*Warszawska Brygada...*, s. 232–233) jednym z największych problemów brygady był brak doświadczonych kierowców pojazdów mechanicznych.

w pojazdy mechaniczne (w tym specjalistyczne) przekładały się na słabą mobilność brygady. Dzięki dobremu dowodzeniu płk. dypl. S. Roweckiego i innych oficerów brygady, jak również dzięki wzorowej postawie żołnierzy liniowych i służb zaopatrzeniowych, Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa wykonała powierzone jej zadania nawet ponad swoje możliwości. Tam, gdzie brakowało doświadczenia, wyposażenia czy potencjału bojowego, jej dowódca mógł liczyć na bitność żołnierza.

Jednak płk dypl. Stefan Rowecki nie zakończył swojej walki. Wraz z kilkoma oficerami postanowił przebijać się na Węgry. Kiedy to mu się nie udało, w cywilnym ubraniu wrócił do Warszawy, aby w stolicy wziąć udział w organizowaniu ruchu oporu. Efektem jego starań i najwyższego poświęcenia było utworzenie największej podziemnej armii w okupowanej Europie.

Niemieckie poszukiwania generała Stefana Roweckiego

Pułkownik Stefan Paweł Rowecki przystąpił do konspiracji zaraz po klęsce wrześniowej. Od początku pełnił tam eksponowane funkcje: szefa sztabu i zastępcy Dowódcy Głównego Służby Zwycięstwu Polski (październik–grudzień 1939), komendanta Obszaru nr 1 – Warszawa Związku Walki Zbrojnej (styczeń–marzec 1940), komendanta ZWZ okupacji niemieckiej (marzec–maj 1940), komendanta ZWZ obydwu okupacji (maj–czerwiec 1940), pełnomocnego zastępcy Komendanta Głównego ZWZ (czerwiec 1940), Komendanta Głównego ZWZ-AK – dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju (czerwiec 1940 – czerwiec 1943) oraz pełniącego obowiązki delegata ministra obrony narodowej (grudzień 1942 – czerwiec 1943). W tym czasie został awansowany do stopnia generała brygady (3 maja 1940). Nic dziwnego, że okupanci niemieccy wszelkimi siłami starali się zneutralizować generała Roweckiego, który jako Komendant Główny ZWZ i dowódca AK znajdował się na pierwszym miejscu niemieckiej listy *Rozpoznanych postaci polskiego ruchu oporu*, zawierającej 165 nazwisk¹.

Stefan Rowecki nie był dla Niemców postacią anonimową. Miał niemieckich towarzyszy broni z okresu I wojny światowej oraz niemieckich instruktorów w Szkole Aspirantów Oficerskich / Szkole Podchorążych Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej², ale znany był przede wszystkim ze swoich publikacji z okresu międzywojennego. Można tu z pewnością wymienić artykuł *Das Heerwesen der Republik*³, ale i główne prace: *Walki uliczne* (Warszawa 1928) oraz *Propaganda jako środek walki* (osobna nadbitka – Warszawa 1933), a także mniejsze teksty ukazujące się na łamach „Bellony”, „Polski Zbrojnej”, „Przeglądu Wojskowego”, „Wiarusa”

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom [Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla Dystryktu Radomskiego], GK 105/266, t. 2, „Bekanntgewordene Personen der polnischen Widerstandsbewegung”. Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grot” – Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983, s. 46 i ryc. 20 z wkładki między stronami 96 i 97 oraz L. Dobroszycki i M. Getter, *Działania urzędu komendanta policji i służby bezpieczeństwa w Radomiu w zakresie zwalczania ruchu oporu*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej” 1965, t. 4, s. 44.

² J. Gawroński, *Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych*, w: *Generał Stefan Rowecki „Grot” w relacjach i w pamięci zbiorowej*, A.K. Kunert i T. Szarota (red.), Warszawa 2003, s. 118; A. Pragłowski, *Kawalerzysta o piechurze*, w: tamże, s. 138; S. Lindner, *W 55 pułku piechoty w Lesznie Wielkopolskim*, w: tamże, s. 140. Rowecki raczej nie był przedstawiony naczelnemu dowódcy Wehrmachtu, generał-gubernatorowi warszawskiemu generałowi pułkownikowi Hansowi Hartwigowi von Beselerowi, ale mógł się zetknąć z generałem porucznikiem Felixem von Barthem – gubernatorem wojskowym Warszawy i szefem Inspektoratu Wyszkolenia.

³ Opublikowany w wydawnictwie zatytułowanym *La Pologne contemporaine/Poland of to day/Das heutige Polen*, Budapest-Genf 1927, gdzie znajduje się fotografia Roweckiego w mundurze ppłk. z podpisem po niemiecku „Oberstleutnant des Generalstabes Rowecki, nicht nur ein dekorierter Frontkämpfer, sondern auch ein vielgenannter Militärschriftsteller und Historiker, der Verfasser des obigen Aufsatzes”. Por. *Generał Stefan Rowecki „Grot”...*, wkładka ilustracyjna, ryc. 30 i 31. Por. Katalog Biblioteki Państwowej w Berlinie – Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego (Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz), Ud 6253, <http://stabikat.de/DB=1/SET=1/TTL=91/SHW?FRST=96> [dostęp: 26 X 2018].

i „Żołnierza Polskiego”⁴. Ciekawy aspekt tego zainteresowania pracami Roweckiego wspomina Ryszard Przelaskowski, wicedyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy⁵.

Generał Rowecki jako najbardziej poszukiwany przez Niemców funkcjonariusz polskiego państwa podziemnego był tropiony zarówno przez policję, jak i przez wojsko. Szeroko zakrojone intensywne śledztwo prowadzili funkcjonariusze Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), sytuację rozpoznawali też oficerowie kontrwywiadu i wywiadu Wehrmachtu (Abwehr).

Policja Bezpieczeństwa tworzyła jeden z dwóch wielkich działów policji wykonawczej w Niemczech okresu hitlerowskiego (obok Policji Porządkowej). „Policję nieumundurowaną” formalnie powołał Heinrich Himmler rozporządzeniem z 17 czerwca 1936 r. i istniała ona do końca wojny. Od momentu utworzenia do 27 września 1939 r. Sipo podlegała Głównemu Urzędowi Policji Bezpieczeństwa (Hauptamt Sicherheitspolizei) w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, później – razem ze Służbą Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) – samodzielnemu Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt). W skład Sipo wchodziły Tajna Policja Państwowa (Geheime-Staatspolizei – Gestapo), Policja Kryminalna (Kriminalpolizei – Kripo), SD, a także – istniejąca pewien czas na okupowanych ziemiach polskich – Obrona Własna (Selbstschutz). Od 1938 r. funkcjonariusze Sipo musieli obowiązkowo należeć do Schutzstaffel NSDAP (Sztafety Ochronne – SS). Do głównych zadań Sipo jako policji specjalnej należały: ściąganie nieprawomyślnych poglądów, zwalczanie ruchu oporu oraz łapanie przestępców kryminalnych, a także prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu. Było to podstawowe narzędzie terroru nazistów wobec obywateli Rzeszy i członków narodów podbitych. Sipo opierała pracę na szeroko rozbudowanym systemie konfidentów, z tym że SD miała własną sieć informatorów. Organa Sipo na masową skalę dopuszczały się bestialskich aktów przemocy psychicznej i fizycznej (tortury i zabójstwa). Na czele Policji Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie (GG) stał dowódca (Befehlshaber der Sicherheitspolizei – BdS), a w każdym dystrykcie – komendant (Kommandeur der Sicherheitspolizei – KdS). Siły Sipo w GG liczyły około 2 tysięcy policjantów (w samej Warszawie – około 500), a funkcjonariusze w poszczególnych placówkach odbywali służbę przez dłuższy czas. W Warszawie czołówka Sipo pojawiła się na początku października 1939 r. Współtworzyła ona Grupę Operacyjną nr 4 (Einsatzgruppe IV der Sicherheitspolizei und des SD), którą dowodził Brigadeführer SS i inspektor Sipo oraz SD Lothar Beutel, a po jego aresztowaniu 23 października 1939 r. – Standartenführer SS i ppłk policji dr Josef Meisinger. Ostatecznie jesienią 1942 r. wykształciła się następująca struktura Urzędu BdS i – odpowiednio – KdS: Wydział I/II – Administracja i Prawo (Verwaltung und Recht), Wydział III – Służba

⁴ Z tych wydawnictw można było w Rzeszy skorzystać w Pruskiej Bibliotece Państwowej (Preußische Staatsbibliothek, Unter den Linden) oraz Niemieckiej Bibliotece Wojskowej (Deutsche Heeresbücherei, Dorotheenstr.), obydwu usytuowanych w Berlinie. Por. W. Erfurth, *Niemiecki sztab generalny 1918–1945*, Warszawa 2007, s. 63 i 255; [G. Folta] *Wie Polen verraten wurde. Die kurzlebige Selbständigkeit des polnischen Staates von 1918 bis 1946 (IV)*, „Der Spiegel” z 15 grudnia 1980, nr 51, Spiegel Online, <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-14336650.html> [dostęp: 31 VIII 2018] oraz http://ark.staatsbibliothek-berlin.de/system_detail.php?id=62452&recherche=002.005.160.020.080.070&ACT=&IKT=&TX=&SET=&NSI=SYS [dostęp: 24 X 2018]; *General Stefan Rowecki...*, A.K. Kunert i T. Szarota (red.), s. 553–560.

⁵ „Pewnego dnia zgłosił się do Biblioteki Centralnej jakiś młody człowiek i nalegał na udostępnienie mu książki Roweckiego o walkach ulicznych, dając do zrozumienia, że jest to obowiązek patriotyczny bibliotekarzy. Załatwiony odmownie, zgłosił się po raz wtóry już w asyście dwóch gestapowców. Ci ostatni, stwierdzając, że jest im wiadome, iż Biblioteka nie udostępni dzieł z zakresu wojskowości (jakże się mylili!), polecili traktować swego towarzysza jako wyjątek.” Cyt. za: R. Przelaskowski, *Wspomnienia o pracy w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy w okresie II wojny światowej*, w: *Walka o dobra kultury Warszawa 1939–1945*, t. 1, S. Lorentz (red.), Warszawa 1970, s. 383. Zob. także: T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985, s. 73.

Bezpieczeństwa: Dziedziny Życia (Sicherheitsdienst-Lebensgebiete), Wydział IV – Przeciwnik i Obrona (Gegner und Abwehr, właściwe Gestapo, o którym napiszemy nieco więcej), Wydział V – Kripo. Poza tym Sipo podlegały niemiecka Dyrekcja Kryminalna (Kriminaldirektion), składająca się z siedmiu komisariatów „branżowych”, oraz Dyrekcja Kryminalna Policji Polskiej. KdS w Warszawie podporządkowane były zewnętrzne placówki Gestapo, Kripo i Straży Celnej. Od 1942 r. w Warszawie, niezależnie od miejscowego KdS, działały specjalne jednostki policyjno-wywiadowcze, m.in. tzw. Sonderkommando Spilker (podporządkowane bezpośrednio BdS), o którym wspomniemy jeszcze nieco szerzej. Sipo w ramach policji niemieckiej należała do dwóch hierarchii rozkazodawczych. Ogólny nadzór administracyjny sprawował od góry Reichsführer SS i Szef Policji Niemieckiej (Der Reichsführer SS und Chef der Deutschen Polizei im Reichsministerium des Innern – RfSSChdP), następnie Wyższy Dowódca SS i Policji (Höhere SS- und Polizeiführer – HSSPF) oraz Dowódca SS i Policji (SS- und Polizeiführer – SSPF). Bezpośrednia zależność służbowa szła po linii Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) – Dowódca Policji Bezpieczeństwa (Befehlshaber der Sipo – BdS) – Komentant Policji Bezpieczeństwa (Kommandeur der Sipo – KdS). W okresie tropienia Stefana Roweckiego funkcje: RfSSChdP pełnił Heinrich Himmler, HSSPF „Ost” – Obergruppenführer SS i generał policji Friedrich-Wilhelm Krüger, SSPF „Warschau” – Gruppenführer SS Paul Moder (listopad 1939 – lipiec 1941), Oberführer SS Arpad Wigand (lipiec 1941 – maj 1942), Oberführer SS dr Ferdinand von Sammern-Frankenegg (maj 1942 – kwiecień 1943) i Brigadeführer SS Jürgen Stroop (kwiecień–wrzesień 1943); szefami RSHA byli: Obergruppenführer SS Reinhard Heydrich (do czerwca 1942), Heinrich Himmler (do stycznia 1943) i Gruppenführer SS dr Ernst Kaltenbrunner; BdS w GG byli: Brigadeführer SS Bruno Streckenbach (w październiku 1939 BdS na obszarze Naczelnego Dowódcy na Wschodzie i w okręgu wojskowym „Łódź”, natomiast w Krakowie od października 1939 do stycznia 1941) i Brigadeführer SS Eberhard Schöngarth (styczeń 1941 – lipiec 1943), a KdS w Warszawie i dystrykcie warszawskim: wspomniany już dr Josef Albert Meisinger (grudzień 1939 – marzec 1941), Obersturmbannführer SS i dyrektor kryminalny Johannes Müller (marzec–lipiec 1941) oraz Obersturmbannführer SS i wyższy radca rejencyjny dr Ludwig Hahn (lipiec 1941 – grudzień 1944). Urząd BdS w Krakowie znajdował się w „Domu Śląskim” przy ul. Pomorskiej 2 (Schlesienstr. 2), a KdS w Warszawie – w dawnym budynku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy al. J.Ch. Szucha 25 (Strasse der Polizei 25). Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał Sipo za jedną z głównych niemieckich organizacji zbrodniczych⁶.

⁶ Bader/Pohlman, Beitrag 32: *Polizeirecht*, w: *Die Verwaltungs-Akademie*, Bd. 2: *Der Aufbau des national-sozialistischen Staates*, Gruppe 1: *Der Aufbau der Verwaltung, Polizeirecht*, Berlin–Wien 1939, s. 47–54; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Warszawa 2008, s. 431–436; S. Biernacki, *Organizacja i niektóre formy działania policji hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie*, w: *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, C. Pilichowski (red.), Warszawa 1980, s. 489, 492–494; K. Daluge, *Organizacja Policji w narodowo-socjalistycznej Rzeszy Niemieckiej*, „Przegląd Policyjny – dwumiesięcznik” 1936, nr 3, s. 170–176; R. Domańska, *Przyczynek do badań nad policją niemiecką w Warszawie 1939–1944*, „Muzea Walki. Rocznik Muzeów Historii Walk Rewolucyjnych i Narodowo-Wyzwoleńczych” 1989, t. 22, nr 6, s. 137–138; *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*, W. Benz (red.), München 2007, s. 794–795; M. Getter, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie Warszawa w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” [Towarzystwo Przyjaciół Zamku Królewskiego w Warszawie] 1965, [r.] 6, s. 260–268; J. Böhrler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen*, Warszawa 2009, s. 32–35; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 163; A. Mix, *Organisatoren und Praktiker der Gewalt*.

Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Polityczna – Gestapo) powstała w 1933 r. z inicjatywy Hermanna Göringa jako premiera Prus (początkowo działała tylko na terenie Prus). Pierwszym szefem Gestapo był inspektor i radca ministerialny Rudolf Diels, od 1934 r. kierował tą formacją Heinrich Himmler, a od 1939 r. do końca wojny – Oberführer SS/Gruppenführer SS, wyższy radca rejencyjny oraz radca kryminalny i gen. por. policji Heinrich Müller. Podstawowe zadania Gestapo polegały na rozpoznaniu i zwalczaniu przeciwników reżimu hitlerowskiego oraz na prowadzeniu kontrwywiadu i kontrsabotażu. W latach wojny Gestapo stało się ogromną machiną z gęstą siecią ekspozytur w krajach okupowanych (ok. 40 tysięcy funkcjonariuszy i członków personelu pomocniczego). Gestapo było głównym instrumentem fizycznego terroru i podstawową egzekutywą okupacyjnej administracji w walce z podziemiem. Należy podkreślić, że zwykłą metodą pracy Gestapo były tzw. przesłuchania o zaostrzonym rygorze (niem. *verschärfte Vernehmung*), czyli tortury. Poza tym policyjny sąd doraźny, obsługiwany przez jedną z sekcji Gestapo (w składzie: KdS oraz dwóch asesorów spośród podległego mu personelu) i mogący orzekać w każdej sprawie prowadzonej przez Gestapo, wydawał tylko trzy rodzaje wyroków: karę śmierci, zastosowanie środków bezpieczeństwa (obóz koncentracyjny) i zwolnienie. Skazanych na śmierć mordowali zwykle funkcjonariusze Orpo (choć nierazko zabijali też osobiście funkcjonariusze Sipo) – podsądnych zwalniano niesłychanie rzadko. W Warszawie funkcjonariusze Gestapo pojawili się na początku października 1939 r. Wkrótce Gestapo stało się najliczniejszym wydziałem KdS Warszawy. Miał on dość rozbudowaną strukturę wewnętrzną (składał się z sześciu działów, które z kolei dzieliły się na referaty). Poszczególne działy zajmowały się: A – ruchem oporu, B – sprawami religii i Żydów, C – kartotekami, więzieniami i prasą, D – zakładnikami, obcokrajowcami i polskim oficerami, E – kontrwywiadem oraz N – ogólnym zbieraniem informacji. Wydziałem Gestapo w KdS Warszawy do 1943 r. kierowali kolejno: Sturmbannführer SS dr Bernhard Baatz, Sturmbannführer SS i radca kryminalny dr Hans Bauer, Sturmbannführer SS i dyrektor kryminalny Johannes Müller oraz Hauptsturmführer/Sturmbannführer SS Walter Stamm⁷.

Komando Specjalne Dowódcy Służby i Policji Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie (Sonderkommando des BdS, Sonderkommando III AS – następnie IV AS, albo Sonderkommando Spilker) było nadzwyczajną formą organizacyjną niemieckiej Tajnej Policji Państwowej (Gestapo). Utworzono je prawdopodobnie w marcu 1942 r. w Krakowie w celu koordynowania działań niemieckiego aparatu bezpieczeństwa w zakresie zwalczania polskiego podziemia przez jego infiltrację i kontrolę. Kierownikiem komanda był Hauptsturmführer SS i komisarz kryminalny Alfred Spilker, szef krakowskiego Gestapo. W skład komanda wchodziło po kilku funkcjonariuszy delegowanych z każdego urzędu KdS w GG. W 1943 r. Sonderkommando liczyło około 10 funkcjonariuszy prowadzących działania operacyjne (m.in. Hauptscharführer SS Georg Folta, Herbert Gebauer, Hauptscharführer SS Erich Mauthe i Kurt Steiger).

Die SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, w: Krieg und Verbrechen. Situation und Intention: Fallbeispiele, T.C. Richter (red), München 2006, s. 126–127, 133–134; J. Sehn, *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3, s. 175–189; D. Skorwider, *Organizacja władz niemieckich na terenie dystryktu warszawskiego w latach 1939–1945*, w: *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, K. Dunin-Wąsowicz i in. (red.), Warszawa 1987, s. 53, 56–58.

⁷ Bader/Pohlman, *Polizeirecht...*, s. 51–53; W. Bartoszewski, *Warszawski...*, s. 433–435; *Enzyklopedie des Nationalsozialismus*, s. 528–530; M. Getter, *Zarys...*, s. 263–265; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne...*, s. 163; G. Paul, *Gestapo, w: Ordnung und Vernichtung. Die Polizei im NS-Staat*, F. Dierl, M. Hausleitner, M. Hözl, A. Mix (red.), Dresden 2011, s. 54–65; A. Ramme, *Służba Bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1984, s. 183–184; D. Skorwider, *Organizacja...*, s. 57.

Kierownik komanda urzędował przeważnie w Warszawie, ale w miarę potrzeb wizytował też placówki aparatu bezpieczeństwa w innych dystryktach. Komando rozporządzało siecią własnych informatorów, a jego funkcjonariusze mieli dostęp do danych zbieranych przez poszczególne KdS. Oddział otrzymał dużą swobodę działania (w zakresie jego kompetencji leżało prawo do nawiązywania kontaktów „sondażowo-politycznych” z przedstawicielami różnych odłamów podziemia oraz zwalniania uwięzionych, nawet tych, którzy nie zgodzili się na współpracę z Niemcami – np. płk. Wacława Lipińskiego i ppor. Jerzego Rutkowskiego). Funkcjonariusze komanda zdołali głęboko przeniknąć do polskiego podziemia, ponieważ zręcznie wykorzystywali sprzeczności polityczne działające konspiracyjne organizacje⁸.

W kwietniu 1943 r. Niemcy powołali w warszawskim urzędzie KdS – w ramach referatu IV A 3 (pod dowództwem kierowników Działu A: Hauptsturmführera SS i radcy kryminalnego Gottloba Höhmanna oraz Hauptsturmführera SS i radcy kryminalnego Paula Wernera) – specjalną sekcję pn. „Czołowe Organizacje Ruchu Oporu i Polityczne Organizacje Tajne” (IV-A 3c: Spitzenorganisationen der Widerstandsbewegung und politische Geheimorganisationen), którą kierowali Obersturmführer SS i inspektor kryminalny Ulrich Stern oraz Untersturmführer SS i nadsekreterz kryminalny Alfred Otto. Działała tam również sekcja pn. „Wojskowe i Inne Nieznane Organizacje” (IV-A 3d: Militärische und sonstige unbekanntene Organisationen), kierowana przez Obersturmführera SS i komisarza kryminalnego Jacoba/Josepha Lechnera oraz Untersturmführera SS i sekretarza kryminalnego Kurta Vogla⁹.

Służba Bezpieczeństwa była rodzajem „policji nieumundurowanej”, który wywodził się ze służby prasowej i informacyjnej H. Himmlera, przekształconej w organizację szpiegowsko-wywiadowczą SS i NSDAP. Jako elitarną służbę wywiadu i kontrwywiadu zorganizował ją i kierował nią Reinhard Heydrich (za pośrednictwem Urzędu Służby Bezpieczeństwa, Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa i wreszcie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA). Kadry SD były rekrutowane wyłącznie spośród członków SS, a wśród konfidentów było wielu „honorowych” (niepłatnych) agentów. W RSHA sprawy SD prowadziły trzy departamenty (II – ds. studiów przeciwników, III – ds. wywiadu na terenie Rzeszy i krajów okupowanych i VI – ds. wywiadu zagranicznego). SD odegrała ważną rolę przy planowaniu i wykonaniu zbrodniczych akcji wymierzonych przeciwko obywatelom państwa polskiego od 1939 r. (m.in. operacja „Tannenberg”) do końca wojny. Była to najmniej liczna, ale niezwykle ważna placówka w aparacie Sipo, tworząca swoistą superpolicję policji. SD sprawowała nadzór polityczny nad pracą pozostałych wydziałów Sipo, kontrolowała i opiniowała pracę wszystkich formacji policyjnych oraz całej administracji. Specjalne studia przygotowywane przez funkcjonariuszy SD na zlecenie najwyższych władz Rzeszy, przesyłane do Berlina bez wiedzy generalnego gubernatora Hansa Franka, były dla hitlerowskich dygnitarzy inspiracją przy podejmowaniu zasadniczych decyzji. Referent-szef Wydziału SD był każdorazowo specjalnym przedstawicielem RSHA w urzędzie BdS i KdS, a równocześnie pełnił funkcję zastępcy BdS lub KdS.

⁸ W. Bartoszewski, *Warszawski...*, s. 435; S. Biernacki, *Organizacja...*, s. 492–493; W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 33; R. Domańska, *Przyczynki...*, s. 141–142; M. Getter, *Zarys...*, s. 264–265; H. Leide, *NS-Verbrecher und Staatssicherheit. Die geheime Vergangenheitspolitik der DDR*, Göttingen 2005, s. 265–268; D. Skorwider, *Organizacja...*, s. 57; J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1999, s. 8–9.

⁹ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 66, 129–130. Zob. także: R. Domańska, *Policja bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego i jej więzienie śledcze Pawiak*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1978, R. XXVIII, s. 152–154, 157; M. Getter, *Zarys...*, s. 263–264.

Warszawska SD liczyła około 30 pracowników etatowych. Referentami-szefami Wydziału SD w BdS byli: Standartenführer SS Hans Georg Eggersdorf, Obersturmbannführer SS dr Wilhelm Fuchs, Standartenführer SS Otto Sens i Standartenführer SS Franz Heim, a w KdS Warszawa: Obersturmbannführer SS Erich Ehrlinger, Sturmbannführer SS Günther Rausch i Sturmbannführer SS dr Ernst Kah¹⁰.

Stała pomocnicza placówka Abwehry w Warszawie (Abwehrnebenstelle Warschau – Anst Warschau), bezpośrednio podlegała placówce – Abwehrstelle – w Krakowie, istniała od jesieni 1939 r. do lata 1944 r. Przez cały okres okupacji kierował nią ppłk Johannes/Hans Horaczek/Horatzek „Hofmann” (wcześniej kierownik podgrupy wywiadu na Polskę w Abwehrstelle I, w Królewcu). W skład warszawskiej placówki wchodziły trzy wydziały: I – wywiadowczy (ukierunkowany na zdobywanie wiadomości i informacji agenturalnych przez penetrację terenu i różnych środowisk), II – ds. mniejszości narodowych (zajmujący się m.in. zwalczaniem polskiego państwa podziemnego) i III – kontrwywiadowczy (mający w gestii zwalczanie szpiegostwa i dywersji). Oficerowie zatrudnieni w Anst Warschau zajmowali się ochroną kontrwywiadowczą miejscowych placówek Wehrmachtu i zakładów przemysłu zbrojeniowego (regularne kontrole polskiego personelu, przeszukania kwater na okoliczność przygotowań do aktów sabotażu, specjalistyczne szkolenia w zakresie dyscypliny wypowiedzi – przestrzegania tajemnicy), a także rozpracowywaniem polskiego podziemia pod kątem wywiadu wojskowego i wojskowo-politycznego. Chociaż Abwehra rzadko samodzielnie prowadziła systematyczne śledztwa przeciw ruchowi oporu, pracownicy Anst Warschau utrzymywali kontakty operacyjne z prominentnymi pracownikami Gestapo w celu wymiany informacji i obsługi agentury. Warto tu wspomnieć również o dowodzonym przez białego emigranta, wówczas mjr. Abwehry Borysa Smysłowskiego-Holmstona, Sztapie Specjalnym „R” (Sonderstab „R”), działającym od wiosny 1942 r. do jesieni 1943 r. przy I Wydziale Sztabu Dowodzenia Abwehry „Walli” (Abwehrbefehlsstab „Walli” w Sulejówku, przeznaczony do działań przeciw Armii Czerwonej). Otóż na czele Oddziału 2 (kontrwywiad) tej instytucji wywiadowczej zakamuflowanej pod szyldem Wschodniej Kompanii Budowlanej „Hilhen” (ul. Chmielna 7/ul. Nowy Świat 5) stał również biały emigrant – por. Władimir Bondariwski (Bondorowski), z którym kontakty intymne miała utrzymywać druga żona gen. Roweckiego (Eugenia Borzychowska, *primo voto* Fedorowicz, *secundo voto* Rowecka, od 1940 r. w separacji z mężem)¹¹.

¹⁰ Bader/Pohlman, *Polizeirecht...*, s. 53–54. Zob. także: W. Bartoszewski, *Warszawski...*, s. 432–433; S. Biernacki, *Organizacja...*, s. 494; R. Domańska, *Policja...*, s. 151–152; *Enzyklopedie...*, s. 793–794; M. Getter, *Zarys...*, s. 262–263; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne...*, s. 456; A. Ramme, *Sluzba...*, s. 167–176 i 186–197; D. Skorwider, *Organizacja...*, s. 57.

¹¹ Archiwum Federalne we Fryburgu Br., *Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, 1938–1945*: sygn. 29 *Abteilung Ia – Anlage zum Kriegstagebuch, Nr. 645, Kommandantur Warschau – Monatsbericht 15 III–15 IV 1941*, k. 571; sygn. 37 *Abteilung Ia – Anlage zum Kriegstagebuch, Nr. 1452, Kommandantur Warschau – Monatsbericht 16 VI–15 VII 1942*, k. 338, 342, 343; sygn. 39: *Abteilung Ia – Anlage zum Kriegstagebuch, Nr. 1541, Kommandantur Warschau – Monatsbericht 16 VIII–15 IX 1942*, k. 38; sygn. 39: *Abteilung Ia – Anlage zum Kriegstagebuch, Nr. 1558, Kommandantur Warschau – Monatsbericht 16 IX–15 X 1942*, k. 150–151; *Das Amt Ausland/Abwehr im Oberkommando der Wehrmacht. Eine Dokumentation*, bearb. von N. Müller unter Mitwirkung von H. Kaden, G. Grahn, B. Meyer, T. Koops, Koblenz 2007, s. 212–215, 476; G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1967, s. 36, 73–74, 113, 216–217; J. Gajewski, *Canaris*, Warszawa 1981, s. 143–146; L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 36–37, 114, 158, 178; K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 2001, s. 170–175; J. Mader, *Generalowie Abwehry zeznają*, Warszawa 1975, s. 218, 239, 244–245, 247; J. Piekalkiewicz, *Dzieje szpiegostwa*, Warszawa 1999, s. 379–381; K. Radziwończyk, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 22.6.1941 – wiosna 1944*, część I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, R. VII, z. 3, s. 132–133; K. Radziwończyk, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (Organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1975, R. XXVI, s. 16; O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921–1945*, München 1963, s. 87, 94, 146, 286,

Stefan Rowecki od początku swojej działalności w podziemiu miał pełną świadomość wielkiego zagrożenia i wcale go nie lekcewał, chociaż wierzył, że ma szczęście, które go nie opuści. W celach konspiracyjnych z dumnego oficera przedzierzgnął się w skromnego cywila – krótko ostrzyżonego siwiejącego starszego pana z małymi wąsikami, noszącego ciemne okulary, popielaty garnitur, chodzącego o lasce lub z parasolem¹². Często przypadkowe spotkania ze znajomymi zaczęły go od wiosny 1943 r. skłaniać nawet do poddania się operacji plastycznej¹³. Posługiwał się dwoma kompletami oryginalnych dokumentów, na nazwiska Pawła Nowaka i Jana Sokołowskiego – początkowo rzekomych pracowników straży przemysłowej gazowni warszawskiej, później Wydziału Ewidencji Ludności magistratu¹⁴. Nie korzystał z osobistej ochrony – pokładał nadzieję w sprycie, szybkiej orientacji i dobrych nogach¹⁵. Chronione były tylko jego „punkty dziennej pracy”¹⁶.

W celu zmylenia Niemców próbowano upozorować zaginięcie Roweckiego. Jego córka Irena jesienią 1939 r. w Warszawie rozlepiała mnóstwo kartek o treści: *Kto wie o losach płk. Stefana Roweckiego, ostatnio widzianego w Lubelskiem?*¹⁷. W styczniu 1940 r. przeprowadzono akcję dezinformacyjną polegającą na: 1) podaniu w komunikacie radiowym nadanym z Zachodu, że płk Rowecki przybył do Francji i objął dowództwo jednej z dywizji piechoty, 2) podaniu kanałami konspiracyjnymi, że na miejsce „Rakonia” mianowano *ob. iks o nazwisku znanym*, będącego do niedawna we Francji, którego nazwisko byłoby nowym pseudonimem Roweckiego¹⁸. Uzupełnieniem tej akcji było używanie przez Roweckiego od września 1940 r. w korespondencji z Londynem pseudonimu „Kalina”¹⁹. Aby wzmocnić akcję dezinformacyjną w listopadzie 1940 r. Rowecki zaproponował: 1) fikcyjne mianowanie na jego miejsce gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza lub gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, 2) systematyczne informowanie, że „Rakonia” już nie ma w kraju, 3) nadanie przez BBC nagranego w Warszawie odczytu Roweckiego na temat jego pracy na Zachodzie od czerwca 1940 r.²⁰ O tym, że Niemcy

291–295, 297–302, 308–309; J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń...*, s. 8; https://historia.org.pl/2015/04/15/sonderstab-r-niemiecki-organ-wywiadowczy-w-okupowanej-warszawie/#footnote_17_40334 [dostęp: 14 V 2018].

¹² A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 41–42.

¹³ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki generała Stefana Grota-Roweckiego*, Warszawa 1990, s. 263–264.

¹⁴ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 43–44.

¹⁵ „Pamiętam, kiedyś spotkał się w już nieistniejącej cukierni „Kolorowa” na rogu Żurawiej i Brackiej. Przyszedł zziębnięty, zmęczony i widząc moje zdumienie, powiedziała, wycierając chusteczką spocone czoło: - Ktoś mnie tropił i aby zgubić niepożądanego „opiekuna”, rozpuściłem nogi i przebiegłem prawie całą al. Waszyngtona”. Cyt za: I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 241–242; albo „Jechaliśmy tramwajem, rozmawiając półgłosem. Nagle, przytrzymując mnie za rękę, szepnęła: – Ten typ z lewej zanadto mi się przygląda. Uciekam! Pamiętaj, jak wysiądziesz na przystanku, sprawdź, czy kto za tobą nie podąża. Cześć! – I już go nie było. W biegu wyskoczył z tramwaju”. Cyt za: tamże, s. 242.

¹⁶ Wchodzący w skład „Ochronki” – referatu ochrony i dyscypliny Biura Kwatery Głównej – specjalny trzyosobowy zespół ochronny powstał zapewne jeszcze w grudniu 1939 r. Dowodził nim ppor. rez. Jerzy Nowakowski „Jureczek” podlegający bezpośrednio adiutantowi „Grota” – kpt. Ryszardowi Jamott-Krzywickiemu „Szymonowi”. Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 42–43.

¹⁷ Tamże, s. 41.

¹⁸ Dokument nr 28: *Płk Rowecki do gen. Sosnkowskiego – Sprawa przestrzegania zasad konspiracji i sprawa pieniędzy*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, W. Grabowski i in. (red.), t. 1, cz. 1, Warszawa 2015, s. 203. Por. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 50.

¹⁹ Tamże, s. 54.

²⁰ Dokument nr 160: *Gen. Rowecki do gen. Sosnkowskiego – Półroczny meldunek organizacyjny*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, Warszawa 2015, s. 642. Por. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 50.

dali się złapać na te fałszywe informacje, świadczy pismo okólne Sonderkommando Spilker'a z 2 kwietnia 1942 r., będące swoistym listem gończym za gen. Tokarzewskim²¹.

Stefan Rowecki „Grabica” był ściśle zakonspirowany przez pierwsze trzy miesiące działalności w podziemiu – podczas pełnienia funkcji szefa sztabu i zastępcy Dowódcy Głównego Służby Zwycięstwu Polski²². Do dekonspiracji doszło jeszcze na początku 1940 r. W niecałe dwa tygodnie po otrzymaniu przez Roweckiego nominacji na komendanta Obszaru nr 1 (Warszawa) Związku Walki Zbrojnej Niemcy poznali jego nazwisko i funkcję konspiracyjną w ZWZ. Mimowolnymi sprawcami dekonspiracji byli zapewne polscy kurierzy i emisariusze przybywający z Francji²³ oraz z Włoch²⁴. Z tego samego źródła wyciekły w marcu 1940 r. informacje o nominacji Roweckiego na stanowisko Komendanta ZWZ okupacji niemieckiej²⁵. Fakt dekonspiracji generała potwierdzały różne osoby zwalniane z Gestapo w al. Szucha²⁶. Warto wspomnieć, że ważnym ogniwem w procesie stopniowej dekonspiracji Roweckiego okazała się zdrada kpt. Józefa Bronisława Żymierskiego vel Nagalskiego, właśc. Łyżwińskiego, aresztowanego przez Sowieców. Złożył on odpowiednie zeznania już 29 lutego 1940 r.²⁷

Oprócz etatowych pracowników niemieckiej Policji i Służby Bezpieczeństwa oraz Abwehry decydującą rolę w ujęciu gen. „Grota” odegrali liczni konfidenci. Jednym z pierwszych, którzy próbowali dotrzeć do dowódcy ZWZ, był Józef Hammer „Baczewski” ze swoim tzw. Nadwywiadem Rządu Londyńskiego, pseudokonspiracyjną organizacją stworzoną przez Niemców. Niezidentyfikowany informator kontrwywiadu ZWZ o pseudonimie „Łoś” ostrzegwał w lutym 1941 r., że Hammer nie tylko zna nazwisko generała, lecz także w swej działalności „zaczepia o osobę p. Jana”. W miesiąc później kontrwywiad ZWZ przypadkowo przechwycił meldunek Hammera dla Gestapo, w którym donosił on o odprawie oficerów ZWZ pod przewodnictwem „Grota”, zwołanej na połowę kwietnia w okolicach Michalina i Józefowa. Ostatecznie w 1942 r. Józef Hammer został skazany przez Wojskowy Sąd Specjalny na karę śmierci. Wyrok wykonano 1 sierpnia 1942 r.²⁸

Kolejnym konfidentem, o którym trzeba wspomnieć w kontekście gestapowskiego rozpracowania gen. „Grota”, był rtm. Przemysław Deżakowski. Według kpt. Lucjana

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, *Geheime Staatspolizei. Staatspolizeistelle Litzmannstadt*, Ld 1/228. Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 52–53.

²² Tamże, s. 46.

²³ Dokument nr 28: *Plk Rowecki...*, s. 202. Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 47–48.

²⁴ Tu chodzi o Lucianę Frassati, żonę Jana Gawrońskiego, ostatniego przedwojennego ambasadora RP w Wiedniu. Zob. dokument nr 192: *Tymczasowy Delegat Rządu do min. Kota – Sprawozdanie z działalności w kraju*, w: *Armia Krajowa...*, t. 1, cz. 2, Warszawa 2015, s. 738 i dokument nr 226: *Gen. Rowecki do gen. Sosnkowskiego – Odpowiedź na zarzuty min. Kota wobec ZWZ*, w: tamże, s. 855. Zob. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 54.

²⁵ Dokument nr 38: *Gen. Rowecki do gen. Sosnkowskiego – Sprawy organizacyjne i pieniężne, warunków pracy konspiracyjnej oraz łączności*, w: *Armia Krajowa...*, t. 1, cz. 1, s. 280 i dokument nr 51: *Plk Rowecki do gen. Sosnkowskiego – Sprawy przekazywania pieniędzy i łączności*, w: tamże, s. 323. Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 48–49.

²⁶ Według relacji kpt. Bernarda Zakrzewskiego „Oskara”, szefa kontrwywiadu KG AK. Zob. tamże, s. 55.

²⁷ IPN/Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie, *akta główne prokuratora w sprawie zamordowania gen. Stefana „Grota” Roweckiego w sierpniu 1944 r. w obozie Sachsenhausen* (s.24/05/Zn [s.3/03/Zn], t. 7), *Postanowienie o umorzeniu śledztwa*, k. 1398 (6)–1399 (7).

²⁸ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 55; Zob. L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 125; K. Leski, *Życie...*, s. 224–235; B. Szyproski, *Sąd kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940 r. – listopad 1941 r.)*, *Podziemie w walce ze zdrajcami Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016, s. 58–59; J. Wilamowski, *Honor, zdrada...*, s. 46.

Milewskiego „Baczyńskiego”, prokuratora Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Głównej ZWZ, Deżakowski za pośrednictwem swej żony, kelnerki warszawskich restauracji, miał się usilnie dowiadywać o plany zajęć płk. dypl. Janusza Albrechta „Ksawerego”, szefa sztabu Komendy Głównej ZWZ, i o jego kontakty z Roweckim, a w pierwszej dekadzie lipca 1941 r. wskazać Niemcom płk. Albrechta, co spowodowało jego aresztowanie²⁹. Ta intryga miała dalszy ciąg, gdyż płk Albrecht ujawnił Gestapo, że komendantem ZWZ jest mieszkający w Warszawie pod fałszywym nazwiskiem płk (gen.) Rowecki „Duleba”, „Jan”, „Krabicki” („Grabica”), który często zmienia miejsce zamieszkania i prawdopodobnie nazwisko, lecz można do niego dotrzeć za pośrednictwem siedmiu–ośmiu łączniczek, a trwa to przeciętnie pięć dni³⁰. Ponadto z okupantem. Po zwolnieniu z więzienia na słowo honoru jawnie zamieszkał wraz z rodziną w swoim dotychczasowym lokum i próbował dotrzeć do Roweckiego³¹. Finał tej historii w warunkach okupacji musiał być tragiczny. Adiutant gen. „Grotą” – kpt. Ryszard Krzywicki „Szymon” – przekazał płk. Albrechtowi niezachowany do dzisiaj list generała. Pułkownikowi zapewne dano do wyboru rehabilitację przez samobójstwo albo poddanie się wyrokowi i oczywistą niesławę. Albrecht popełnił samobójstwo i został pochowany pod fałszywym nazwiskiem³².

Wraz z upływem czasu niemieckie służby dysponowały coraz większą liczbą konfidentów, którzy zajmowali się tropieniem Roweckiego. Można wśród nich wymienić Edwarda Mączyńskiego, współpracującego z placówką Abwehry we Wrocławiu, oraz Tadeusza Brennera, informatora Gestapo i Abwehry w Warszawie³³.

Niemcy podjęli też próbę stworzenia gęstszej sieci konfidentów, złożonej z podoficerów służących przed wojną w jednostkach dowodzonych przez płk. Roweckiego (55. pp w Lesznie oraz 2. DP w Kielcach) i wziętych do niewoli. Zostali oni specjalnie zwolnieni z obozów jenieckich, a za wydanie gen. „Grotą” obiecano im nagrodę w wysokości 100 tys. zł. Podobną propozycję otrzymał również ppłk Mieczysław Dobrzański „Leon”, szef sztabu Obszaru Lwów ZWZ-AK (wcześniej szef Oddziału II Okręgu Warszawa SZP i ZWZ), aresztowany na początku grudnia 1942 r.³⁴ Warto przy tym podkreślić, że w celu skłonienia do współpracy niektórych aresztowanych wyżej stojących w hierarchii konspiracyjnej funkcjonariusze Policji Bezpieczeństwa stosowali wobec nich coraz bardziej wyrafinowane metody śledcze – nie tylko tortury³⁵.

Dzięki mozolnie zbieranym informacjom niemieccy śledczy orientowali się w procedurach panujących w KG AK. Wiedzieli np., że *Rakoń-Rowecki (...) sprawy zleca kierownikom referatów względnie oddziałów, którzy referują je szefowi sztabu, a ten z kolei Rakoń-Roweckiemu*³⁶.

²⁹ Tamże, s. 38. Zob. L. Gondek, *Polska karząca...*, Warszawa 1988, s. 120, 155–156; A.K. Kunert, H. Zakrzewska, *Dramat płk. Janusza Albrechta. Dokumenty dramatycznych wydarzeń*, „Dzieje Najnowsze” 1982, nr 1–4, s. 215, 225, 226, 227–233.

³⁰ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 55–58.

³¹ P.M. Lisiewicz, *W imieniu Polski Podziemnej. Z dziejów wojskowego sądownictwa specjalnego Armii Krajowej*, Warszawa 1988, s. 201–202; J. Wilamowski, *Honor; zdrada...*, s. 35.

³² A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 26–27; P.M. Lisiewicz, *W imieniu Polski...*, s. 203–209; J. Wilamowski, *Honor; zdrada...*, s. 37.

³³ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 62–63.

³⁴ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 242; A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 61.

³⁵ Tamże, s. 64.

³⁶ Tamże, s. 70.

Niemcy nie musieli specjalnie szukać przedwojennej fotografii Roweckiego. Mogli ją łatwo znaleźć w albumowym wydawnictwie zatytułowanym *La Pologne contemporaine/Poland of to day/Das heutige Polen* (Budapest–Genf 1927), gdzie znajduje się fotografia Roweckiego w mundurze ppłk. z podpisem po niemiecku: *Oberstleutnant des Generalstabes Rowecki, nicht nur ein dekoriertes Frontkämpfer, sondern auch ein vielgenannter Militärschriftsteller und Historiker, der Verfasser des obigen Aufsatzes*³⁷. Zapewne nowsze zdjęcie ppłk. Roweckiego niemieccy śledczy znaleźli w jego aktach personalnych z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego pozostawionego w Forcie Legionów. W każdym razie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa w lecie 1942 r. Franciszek Galica „Sęk”, szef inspektoratu Nowy Targ – Nowy Sącz, poinformował kontrwywiad AK po wyjściu z więzienia, że Niemcy pokazali mu fotografię Roweckiego i wprost zaproponowali wystawienie Roweckiego za wysoką nagrodę. Przy tym sugerowali przeprowadzenie takiej akcji na linii kolei elektrycznej Warszawa–Rembertów³⁸. Najbardziej znane zdjęcie Roweckiego, pułkownikowskie (wykorzystywane później w encyklopediach PWN), znacznie powiększone i specjalnie podświetlone, było eksponowane w warszawskiej siedzibie Sipo – tak aby każdy agent mógł się mu dokładnie przyjrzeć³⁹. W 1942 r. Policja Bezpieczeństwa dysponowała też całkiem aktualnym rysopisem gen. Roweckiego: (...) *około 50 lat, średniej postury, dobrze zbudowany, ciemny blondyn, angielski wąsik, zdrowa cera* – nie zgadzał się w nim tylko kolor włosów, powinno być: „siewięjący brunet”⁴⁰.

Odrębny wątek niemieckiego polowania na gen. „Grotę” stanowią dwa przypadkowe najścia policji na jego lokale konspiracyjne (prywatny i służbowy) oraz rzekome zatrzymanie przez Policję Polską. Do pierwszego najścia doszło w mieszkaniu na I piętrze budynku przy ul. Chocimskiej 22. Nad ranem pewnego wiosennego dnia 1940 r. do lokalu, w którym przebywał Stefan Rowecki z żoną Eugenią, wtargnęło pięciu Niemców. Przetrzęsali oni całe mieszkanie w poszukiwaniu rzekomego syna przebywającej w nim pary (podającej się za Eugenię Borzychowską i jej sublokatora Pawła Nowaka). Niemcy prowadzący obławę na pracowników konspiracyjnej drukarni zlokalizowanej na Dolnym Mokotowie przyjęli wówczas do wiadomości, że para nie ma żadnego syna, i wynieśli się bez wylegitymowania obecnych, a warto podkreślić, że gen. Rowecki mógł się znaleźć w kłopotliwej sytuacji, gdyż miał wtedy przy sobie dokumenty na nazwisko Jana Sokołowskiego⁴¹. Drugie zdarzenie miało miejsce przy ul. Barskiej 5/3 (mieszkanie nieobecnego w kraju profesora SGH Antoniego Sujkowskiego) podczas odprawy z ppłk. Ludwikiem Muzyczką, ppłk. Antonim Sanojcą i ppłk. Tadeuszem Pełczyńskim, w lipcu 1942 r. Niedługo po tym jak z lokalu wyszła łączniczka, udająca się po codzienną pocztę, u drzwi frontowych stanęli dwaj funkcjonariusze Gestapo, którzy chcieli obejrzeć mieszkanie i ewentualnie zająć je na swoją kwaterę. Podczas lustrowania lokalu ominęli oni pokój ze zgromadzonymi polskim oficerami, bo pochodząca z Wielkopolski gospodyni właściciela mieszkaniawypersadowała im dobrą niemieczyną, że (...) *leży tam nerwowo chora profesorowa, którą lada chwila mają zabrać do Tworek. Biedna kobieta na widok obcych dostaje ataku szalu!*⁴² Według niepotwierdzonej

³⁷ *Podpułkownik Sztabu Głównego Rowecki, nie tylko odznaczony frontowiec, lecz również głośny pisarz wojskowy i historyk, autor powyższego artykułu. Zob. General Stefan Rowecki..., wkładka ilustracyjna, ryc. 31.*

³⁸ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 59.

³⁹ Tamże, s. 60.

⁴⁰ Tamże oraz ryc. 20 z wkładki między stronami 96 i 97.

⁴¹ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 250.

⁴² I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 247. L. Muzyczka, „Grot” – jeden z twórców polskiego państwa podziemnego, w: *General Stefan Rowecki...*, s. 301–305.

relacji Antoniego Arciszewskiego „Dęba”, podoficera Policji Polskiej, a jednocześnie żołnierza Korpusu Bezpieczeństwa, na wiosnę 1943 r. miało dojść do przypadkowego zatrzymania gen. „Grota” po godzinie policyjnej. Funkcjonariusze policji zamierzali doprowadzić Roweckiego do XIII Komisariatu (przy ul. Hożej 30) z poleceniem przekazania go następnego dnia Gestapo. Kiedy jednak wyszło na jaw, że zatrzymany jest dowódcą AK (rzekomo okazał dokument nominacji na dowódcę ZWZ-AK), dwóch funkcjonariuszy policji granatowej – zaprzysiężonych żołnierzy AK – wypuściło aresztowanego na wolność⁴³.

Są ślady, że Niemcy próbowali aresztować gen. „Grota” już na początku 1941 r. Krakowska placówka Abwehry wprawdzie błędnie zidentyfikowała osobę dowódcy ZWZ jako gen. Jana Kazimierza Kruszewskiego, który we wrześniu 1939 r. został wzięty do niewoli i przebywał w niej do 1945 r. (Oflag IV A Hohnstein, Oflag IV B Königstein, Oflag VIII E Johannisbrunn i Oflag VII A Murnau), jednak 29 stycznia meldowała III Oddziałowi Abwehry przy OKW w Berlinie w sprawie polskiego ruchu oporu m.in., że:

Nie został aresztowany gen. Jan Kruszewski. W odniesieniu do jego osoby ustalono już dotychczas następujące szczegóły: K. był poprzednio dowódcą polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Mówi płynnie po niemiecku, posiada niemiecki paszport i nosi odznakę partyjną NSDAP. W czasie swoich podróży kolejną otoczony jest stale strażą złożoną z kilku wiernych mu ludzi. K. i generał Januscheikis [właściwie Marian Januszajtis], skierowani przez generała Sikorskiego, przybyli w marcu 1940 r. przez Rumunię do Generalnej Guberni. J. przewidziany był do kierowania ruchem oporu na obszarach zajętych przez Rosję, K. jest dowódcą w Generalnej Guberni⁴⁴.

Pierwszą poważną próbę aresztowania gen. Roweckiego podjęli funkcjonariusze Gestapo z Kielc (pracownicy Wydziału Zamiejscowego w Kielcach KdS Radom) w pierwszej dekadzie (najprawdopodobniej 7) lipca 1941 r. Doszło do niej na skutek zdrady wspomnianego rtm. Przemysława Deżakowskiego. Próba była nieudana z powodu spóźnienia niemieckich policjantów na ujawnione spotkanie Komendanta Głównego ZWZ z jego zastępcą i szefem sztabu ZWZ w mieszkaniu przy al. Niepodległości. Ofiarą gestapowców został tylko płk Albrecht⁴⁵.

Po raz drugi do niebezpiecznej próby aresztowania Roweckiego doszło w pociągu relacji Warszawa–Kraków. Funkcjonariusze Sipo zostali poinformowani przez swojego konfidenta z Jarosławia, że Rowecki zamierza wybrać się w okolice Krakowa. Choć generał istotnie udał się w tym czasie na narty do Zakopanego, to policjanci albo przetrząsnęli niewłaściwy pociąg, albo jednak nie zdołali rozpoznać generała⁴⁶. Być może echem tego zdarzenia był pochodzący z wiosny 1943 r. meldunek wywiadu Armii Krajowej ze Śląska, w którym informowano, że najprawdopodobniej tamtejsza Abwehra

⁴³ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 70–71.

⁴⁴ Dokument nr 58A: *Meldunek placówki Abwehry przy dowódcy wojskowym w Generalnym Gubernatorstwie do III Oddziału Abwehry przy OKW w Berlinie w sprawie akcji masowych aresztowań inteligencji polskiej w Radomiu w dniu 24 stycznia, przeprowadzonej przez policję z udziałem obserwatora Wehrmachtu*, w: *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, S. Płoski (red.), t. 1 (1939–1942), Warszawa 1970, s. 418.

⁴⁵ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 55–58; A.K. Kunert, H. Zakrzewska, *Dramat płk. Janusza Albrechta. Dokumenty dramatycznych wydarzeń*, „Dzieje Najnowsze” 1982, nr 1–4, s. 225, 239.

⁴⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom [Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla Dystryktu Radomskiego], GK 105/268. Zob. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 60–61; J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983, s. 248.

może dotrzeć do samego dowódcy AK za pośrednictwem niejakiego „Bezaka”. Śląskiej placówce AK chodziło o uwrażliwienie na niebezpieczeństwo posłużenia się przez Niemców inwigilowanymi przez nich kolejarzami – łącznikami polskiego podziemia. Według ppłk. Stefana Jelenty hasło „Bezak” należy kojarzyć z postacią ppłk. Henryka Bezega, który był szefem Służby Intendentury w Służbie Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, tyle że Bezeg wcale nie współpracował z Niemcami⁴⁷.

Według najbardziej prawdopodobnej wersji wydarzeń generał „Grot” został rozpoznany i wydany Niemcom przez ich konfidenta Eugeniusza Świerczewskiego, zarejestrowanego w specjalnej kartotece Gestapo nadzorowanej przez Sturmscharführera SS i sekretarza kryminalnego Paula Bartza (w ramach referatu IV C 1 Urzędu KdS w Warszawie) pod kryptonimem „V-100”. Eugeniusz Świerczewski, namówiony do współpracy z Niemcami przez wcześniej zwerbowanego „byłego” szwagra Ludwika Kalksteina, był szczególnie cennym konfidentem, gdyż znał Stefana Roweckiego jeszcze sprzed wojny, a w czasie okupacji miał go przypadkiem kilkakrotnie spotkać na ulicach Warszawy. Natknął się na gen. „Grotą” również rankiem 30 czerwca 1943 r. na Solcu, skąd – dyskretnie obserwując swoją ofiarę – dotarł aż na Ochotę. Upewnił się, że dowódca AK wszedł do jednej z kamienic – powyżej nr. 10 – przy ul. Spiskiej, po czym udał się do koszar batalionu Policji Porządkowej (dokładnie Schutzpolizei) w Domu Akademickim przy pl. Narutowicza i stamtąd powiadomił Gestapo⁴⁸.

Do aresztowania doszło zaraz po denuncjacji, na kilka minut przed godziną dziesiątą. Akcją ujęcia generała, która się rozegrała przy ul. Spiskiej, przed budynkiem nr 14, dowodził oficer prowadzący Świerczewskiego i dowódca Rollkommando w jednej osobie – Untersturmführer SS Erich Merten. Brało w niej udział około 100 policjantów – uzbrojonych nawet w broń maszynową. Generał zaraz po aresztowaniu został przewieziony w kawalkadzie kilkunastu samochodów na sygnale do gmachu Gestapo w al. Szucha. Następnego dnia rano z lotniska Okęcie został wysłany specjalnym samolotem do Berlina⁴⁹. Ostatecznie generał Rowecki trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, gdzie został zamordowany na początku sierpnia 1944 r.⁵⁰

Po aresztowaniu „Grotą” Niemcy nie posiadali się z radości. Jak wspominał gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, następca gen. Roweckiego na stanowisku dowódcy AK:

Dnia 30 czerwca w południe spotkałem przypadkowo jednego z polityków, znanego mi dobrze z podziemia. Był on wyraźnie podniecony i zdenerwowany. Zakomunikował mi bez wstępów, co następuje: Przed chwilą rozmawiałem z kimś, kto dopiero

⁴⁷ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 264–265.

⁴⁸ IPN/Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie, *Akta główne prokuratora w sprawie zamordowania gen. Stefana „Grotą” Roweckiego w sierpniu 1944 r. w obozie Sachsenhausen*, s.24/05/Zn [s.3/03/Zn], t. 7, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa*, k. 1395 (3)–1397 (5), 1398 (6). Zob. także: R. Domańska, *Policja...*, s. 154; L. Gondek, *Polska karząca...*, s. 127–128; W. Grabowski, *Kalkstein i Kaczorowska w świetle akt UB*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9 (43–44), s. 89–90; [G. Folta] *Wie Polen verraten wurde. Die kurzlebige Selbständigkeit des polnischen Staates von 1918 bis 1946 (IV)*, „Der Spiegel” z 15 grudnia 1980 r., nr 51, s. 145, Spiegel Online, <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-14336650.html> [dostęp: 31 VIII 2018]; W. Pronobis, *Generał „Grot”*. *Kulisy zdrady i śmierci*, Warszawa 2014, s. 52–54.

⁴⁹ M. Ney-Krwawicz, *Komendanci Armii Krajowej*, Warszawa 1992, s. 103. Zob. także: T. Żenczykowski, *Generał Grot u kresu walki*, Gdańsk 1989, s. 11, 14–15.

⁵⁰ D. Wituszko, *Umorzenie śledztwa w sprawie zamordowania w sierpniu 1944 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen gen. dyw. Stefana „Grotą” Roweckiego – Komendanta Głównego Armii Krajowej*, Instytut Pamięci Narodowej, 30.03.2007, <http://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10143,Umorzenie-sledztwa-w-sprawie-zamordowania-w-sierpniu-1944-r-w-niemieckim-obozie-.html?search=523247782186> [dostęp: 15 V 2019].

co wyszedł z kwatery głównej Gestapo przy alei Szucha. W czasie przesłuchania, na które go wezwano, wpadł nagle do pokoju jakiś wysokiej szarzy gestapowiec i zameldował przesłuchującemu oficerowi szeptem coś, co wywarło na tym oficerze wielkie wrażenie, bo wstał, uściśnął tamtemu rękę, powiedział „Ich gratuliere Ihnen” i zamówił pilną rozmowę z Berlinem. Przesłuchanie natychmiast przerwano, odsyłając badanego do domu. Kiedy ten, zadowolony, wyszedł z pokoju, oczom jego przedstawił się niezwykle widok. Po korytarzach biegali urzędnicy, maszynistki i niżsi funkcjonariusze Gestapo w stanie szczególnego podniecenia. Większość z nich zdążyła w kierunku schodów, gestykulując i rozprawiając głośno, co było w tym urzędzie niezwykle. Słyszał powtarzane gratulacje i coś, co brzmiało jak „wreszcie koniec z tą całą konspiracją”. Było parę minut po jedenastej. Kiedy już wychodził z budynku, zobaczył, jak pod silną strażą prowadzono jakiegoś człowieka. Był skuty, ale szedł z podniesioną głową i pewnym krokiem. Musiała to być jakaś ważna osobistość – zakończył mój informator i podał mi rysopis aresztowanego. Wiadomość ta mnie również mocno zaniepokoiła. Opis aresztowanego i jego ubrania przypominał mi „Grotę”, generała Roweckiego⁵¹.

Sam Brigadeführer SS Jürgen Stroop SSPF „Warschau”, 30 czerwca 1943 r. tak relacjonował w 1949 r. współwięźniowi z mokotowskiego więzienia – Kazimierzowi Moczarskiemu – spotkanie z gen. Roweckim:

Zobaczyłem generała „Grotę” w pokoju przyległym do gabinetu Hahna. Przyjrzałem mu się przez otwarte drzwi. Stał frontem do mnie, ale patrzył w okno. Był niezwykle poważny i spokojny. Muszę przyznać, że zrobił na mnie duże wrażenie. Cywil, ale od razu widać, że wojskowy najwyższej klasy. Zmęczony, twarz ściągnięta, lecz dziwnie pogodny w swym spokoju. (...) Od generała „Grotę”, który był wówczas naszym więźniem, bił jakiś majestat. Nikt się nie cieszył, choć byliśmy bardzo zadowoleni. Mówiliśmy cicho⁵².

Niemal w półtora roku po aresztowaniu Roweckiego i parę miesięcy po upadku powstania warszawskiego – u schyłku panowania niemieckiego w Warszawie – tak oceniał ujęcie „Grotę” gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer:

Rok 1943 był okresem szczytowego rozwoju ruchu oporu. Jednakże w tym roku był on też szczególnie systematycznie i jak najostrzej zwalczany. W lutym 1943 roku udało się zaaresztować mianowanego przez Londyn delegata polskiego rządu narodowego, dzięki czemu ujawnione zostały dalekosiężne plany ruchu oporu. Policji bezpieczeństwa i SD udało się wymierzyć cios jeszcze bardziej dotkliwy: w dniu 30 czerwca 1943 r. aresztowany został w Warszawie szef polskiej Armii Krajowej generał Rowecki. Wskutek tego ruch oporu został tak osłabiony, że musiał zrezygnować z większego powstania przeciwko niemieckiemu panowaniu (...) ⁵³.

⁵¹ T. Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, Warszawa 2009, s. 160.

⁵² K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1978, s. 307.

⁵³ Dokument nr 39: *Raport końcowy gubernatora dystryktu warszawskiego z dnia 20 grudnia 1944 r. [Sochaczew, 20 grudnia 1944] Tajne!*, w: *Raporty Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, K. Dunin-Wąsowicz i in. (red.), Warszawa 1987, s. 820.

Próba infiltracji Komendy Głównej ZWZ i gen. Stefana Roweckiego ps. „Kalina” podjęta przez NKWD z wykorzystaniem struktur ZWZ we Lwowie w latach 1940–1941

Polska konspiracja wojskowa we Lwowie została zapoczątkowana 27 września 1939 r. Tego dnia gen. Marian Żegota-Januszajtis ps. „Karpiński”¹ powołał Polską Organizację Walki o Wolność (POWW). Ta organizacja istniała do grudnia 1939 r. Jego zastępcą był gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz ps. „Kopa”, dowódca rejonu Lwów-prowincja. W POWW działał również płk Władysław Żebrowski ps. „Żuk”, „Dębiński” – dowódca rejonu Lwów-miasto². Po aresztowaniu „Karpińskiego” (27 października 1939 r.) jego następcą został „Kopa”. Gen. Boruta-Spiechowicz opuścił Lwów 11 listopada 1939 r. z zamiarem dotarcia do Francji³, a swoim zastępcą mianował ppłk. Jerzego Dobrowolskiego. Jednak w tym samym czasie baza nr 1 ZWZ „Romek” w Budapeszcie dowódcą organizacji mianowała „Żuka”⁴. Ten nie podporządkował się ppłk. Dobrowolskiemu i sztab POWW rozpadł się na dwie odrębne organizacje konspiracyjne⁵.

¹ Gen. Marian Januszajtis posługiwał się wówczas nazwiskiem Jan Krużygłowski. Zob. *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, Z. Gajowniczek (red.), Warszawa–Moskwa 2001, t. 2, s. 735, 739; G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa I IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007, s. 85.

² J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991, s. 23; M. Klecel, *W sowieckim Lwowie 1939–1941*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 145 (3771), <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20100624&typ=ip&id=ip12.txt> [dostęp: 19 XI 2011]; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 10; G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika...*, s. 68; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPiMS) kol. 25/12, *Relacja Władysławy Piechowskiej pt. Lwów, 22 IX 1939–16 IX 1940 r., 20 XI 1941 r.*; W. Piechowska, *Początki ZWZ-AK we Lwowie*, „Więź” 1988, nr 6, s. 112; Archiwum Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość (dalej: KHK), Teczka personalna Władysławy Piechowskiej, sygn. II-P-17, W. Piechowska, *Początki konspiracji we Lwowie*, mps, b.d., s. 2; E. Jaworski, *Lwów. Losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939–1956*, Pruszków 1999, s. 25–27.

³ W trakcie przekraczania granicy w nocy z 13 na 14 listopada 1940 r. w rejonie wsi Sitno koło Delatyna gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz został zatrzymany przez sowiecką straż graniczną, a następnie, po kilku dniach, przewieziony do więzienia w Stanisławowie. Zob. *Protokół przesłuchania Mieczysława Boruty-Spiechowicza*, w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 950–951; R. Wnuk, *Za pierwszego sowieta. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 40; *Raport nr 1 płk. Władysława Żebrowskiego*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, t. 1, cz. 1, Warszawa 2015, s. 103.

⁴ J. Węgiński, *Lwów...*, s. 366; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja...*, s. 239; G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika...*, s. 58; R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 39.

⁵ Jak wskazywano w literaturze, płk Władysław Żebrowski ps. „Żuk”, który był wtedy komendantem Okręgu Lwów-miasto, nie podporządkował się płk. Jerzemu Dobrowolskiemu, wystąpił z POWW i utworzył strukturę pn. Zjednoczone Organizacje Wyzwolenia Ojczyzny (ZOWO). G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika...*, s. 89; IPiMS, kol. 25/12, *Relacja Władysławy Piechowskiej...*; W. Piechowska, *Początki...*, s. 115. Twierdzono również, że organizacja Żebrowskiego nazywała się POWO – Polska Organizacja Wyzwolenia Ojczyzny. Zob. E. Kotarski, *Proces czternastu*, Warszawa 1998, s. 73; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), BU 177/4/2, *Protokół przesłuchania Antoniego Świerzińskiego*, 3 IV 1940 r., k. 39. Okoliczności konfliktu między mjr. Zygmuntem Dobrowolskim a płk. Władysławem Żebrowskim opowiedział Edwardowi Goli osobiście mjr Z. Dobrowolski, który twierdził, że to on został mianowany naczelnym

Ponieważ gen. Kazimierz Sosnkowski ps. „Godziemba” nie miał aktualnych informacji o sytuacji we Lwowie, 29 listopada 1939 r. mianował „Karpińskiego” komendantem Obszaru nr 3 ZWZ (Iwowskiego), a „Kopę” – komendantem Obszaru nr 2 ZWZ (białostockiego)⁶.

W grudniu 1939 r. ppłk W. Żebrowski sporządził raport dla gen. K. Sosnkowskiego, który przesłano do bazy ZWZ „Bolek” w Bukareszcie 23 stycznia 1940 r. „Żuk” zawiadamiał w nim o aresztowaniu „Karpińskiego” i „Kopy” oraz o tym, że objął dowództwo organizacji we Lwowie jako oficer najstarszy rangą. Miało to nastąpić w porozumieniu z ppłk. Jerzym Dobrowolskim, który zająłby się działaniami polityczno-społecznymi, a w gestii „Żuka” leżałyby działania wojskowe⁷. Z końcem listopada 1939 r. ppłk J. Dobrowolski opuścił Lwów⁸, a jego miejsce zajął mjr Zygmunt Dobrowolski ps. „Feliks”, „Zygmunt”⁹.

komendantem organizacji, podczas gdy ppłk W. Żebrowski był jedynie komendantem miasta. Zob. AIPN, BU 177/12 (UI/31/F), *Osobiste zeznania E. Goli*, Lwów, 29 III 1940 r., k. 6–9; R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 42. Według ppłk. Stanisława Rostworowskiego, w końcu stycznia 1940 r. cała POWW przystąpiła do ZWZ, a poza nią była organizacja mjr. Z. Dobrowolskiego, z której komórki organizacyjne w terenie powoli włączano do ZWZ, Zob. *Raporto stanie organizacji ZWZ na terenie Obszaru nr 3 plk. Stanisława Rostworowskiego*, 1 V 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 373. Jak zeznał Antoni Świerziński, do czasu aresztowania gen. Januszajtisa „Żuk” i „Dobrowolski” byli w jednej organizacji, a potem doszło do rozbieżności i podzieliła się ona na dwie grupy. Zob. AIPN BU 177/4/2, *Protokół przesłuchania Antoniego Świerzińskiego*, 22 V 1940 r., k. 63–64.

⁶ *Instrukcja dla gen. Mariana Żegoty-Januszajtisa*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 78.

⁷ *Raport nr 1 plk Władysława Żebrowskiego*, 7 XII 1939 r., w: tamże, s. 103.

⁸ Płk Jerzy Dobrowolski otrzymał zakaz pobytu we Lwowie jako były przedsiębiorca. Z tego powodu opuścił Lwów i przebywał w Brzuchowicach. Został aresztowany przez NKWD po powrocie do Lwowa 8 lub 12 XII 1939 r. W czerwcu 1941 r. został rozstrzelany w więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie. Zob. G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 54. W innych publikacjach wskazywano jako datę aresztowania 12 XII 1939 r. oraz jako datę rozstrzelania 26 VI 1941 r. Zob. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika...*, s. 98; *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 403. Informację o aresztowaniu ppłk. Dobrowolskiego wskazywał Piotr Marciniak ps. „Emil”. Zob. IPN, BU 177/4, *Protokół przesłuchania Piotra Marciniaka*, 3 IV 1940 r., k. 196. Informację o aresztowaniu ppłk. Jerzego Dobrowolskiego przez Rosjan przekazał Tadeusz Strowski, przybyły ze Lwowa. Powyższą wiadomość przekazano na posiedzeniu Komitetu dla spraw Kraju 15 XI 1939 r. Zob. W. Grabowski, *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, cz. 1: 1939–1941, Warszawa 2008, s. 51. Według Władysława Żebrowskiego ppłk Jerzy Dobrowolski został aresztowany 10 XII 1939 r. Zob. *Raport nr 1 plk Władysława Żebrowskiego*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 103.

⁹ Mjr Zygmunt Dobrowolski ps. „Zygmunt”, „Feliks”, ur. 1 V 1899 r. w Mościskach. Od 1924 r. służył w 24. pap, a następnie od 1928 r. w 6. pac we Lwowie. Stopień majora uzyskał 19 III 1938 r. W czasie wojny obronnej służył najpierw w 11. dac, podległym 38. DP, a następnie w 11. DP. Był członkiem Polskiej Organizacji Walki o Wolność (POWW) na stanowisku zastępcy komendanta. Początkowo był zastępcą i komendantem prowincji ZWZ-2, a od marca lub kwietnia 1940 r. – komendantem ZWZ-2 we Lwowie, po wycofaniu się z organizacji ppłk. J. Sokołowskiego. Przepuszczalnie 29 X 1940 r. został aresztowany przez NKWD i przebywał w więzieniach. W 1941 r. był dowódcą 5. dapl 5. Wileńskiej DP AP w ZSRR. Następnie był w II Korpusie Polskim i w 1944 r. brał udział w bitwie pod Monte Cassino. Zmarł 8 VII 1975 r. w Rzeszowie i został pochowany na tamtejszym cmentarzu Wilkowyja (obecnie: Cmentarz Komunalny Wilkowyja – przyp. red.). Zob. J. Węgierski, *Lwów...*, s. 362; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 55–56; *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 1248; R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 66; *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, R. Rybka, J. Stepan (oprac.), s. 166. W innej publikacji wskazywano, że aresztowanie mjr. Z. Dobrowolskiego mogło nastąpić 18 IX 1940 r. Zob. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika...*, s. 150. Zygmunt Dobrowolski, przesłuchany przez NKWD, zeznał, że przed wyjazdem gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza Z. Dobrowolski wyraził zgodę na objęcie po nim organizacji. Gen. Boruta-Spiechowicz nakazał również mjr. Dobrowolskiemu, aby nie dopuścił on do podziału na dwie odrębne organizacje. Jednak mjr. Z. Dobrowolski później się dowiedział, że drugą organizację utworzył ppłk W. Żebrowski, który nakazał mjr. Dobrowolskiemu podporządkowanie się. Dobrowolski odmówił, powołując się na pełnomocnictwa gen. Boruty-Spiechowicza. Zob. *Protokół przesłuchania mjr. Zygmunta Dobrowolskiego*, 4 IV 1941 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 1257; oraz *Własnoręczne zeznanie ppłk. Stanisława Pstrokońskiego*, w: *Polskie podziemie...*, s. 1321. Jak natomiast zeznawał gen. Boruta-Spiechowicz, po jego wyjeździe organizację miał objąć ppłk Jerzy Dobrowolski. Takie polecenie zostawił w pierwszej połowie listopada 1939 r. Władysław Piechowski, aby przekazała je ppłk J. Dobrowolskiemu.

W grudniu 1939 r. do Lwowa przyjechał Tadeusz Strowski ps. „Turzyma”. Podał się za kuriera i przedstawił szyfrowane instrukcje Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i gen. K. Sosnkowskiego odnośnie do utworzenia ZWZ we Lwowie oraz szyfry łączności¹⁰. Przeprowadzał rozmowy zarówno z mjr. Z. Dobrowolskim, jak i płk. W. Żebrowskim¹¹. „Żuk” po tych rozmowach przyjął od „Turzimy” instrukcje

Zob. *Protokół przesłuchania gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza*, 14 V 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 945.

¹⁰ Por. Roman Tatarski ps. „Luda” twierdził, że ZWZ na terenie Obszaru 3 rozpoczęła działalność 10 XII 1939 r., tj. od daty przybycia „Turzimy” do Lwowa. Zob. *Fragmenty protokołu konferencji w Belgradzie, w: Armia Krajowa w dokumentach...*, t. I, cz. 1, s. 437. Z myślą o emisariuszach do Lwowa gen. K. Sosnkowski pisał: „(...) wysłałem do was studentów (...) w listopadzie Turzymę, w grudniu Glińskiego, Piotra (...) w lutym Lilińskiego, w marcu ob. Łozińskiego, jako pomocnika względnie szefa sztabu komendanta okupacji sowieckiej. Gliński zdaje się dotarł do organizacji mjr Dobrowolskiego, Piotr do Waclawy, (...) Łoziński do Waclawy, niebawem powinien dojść do Leszka”. Zob. *Instrukcja nr 3 dla Husarza*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 402; „Turzyma” – Tadeusz Strowski; „Gliński” – Kazimierz Lisiewicz; „Liliński” – Stefan Bogdanowicz; „Łoziński” – ppłk dypl. Stanisław Pstrokoński, student – kurier ZWZ. Tadeusz Strowski między 15 a 18 X 1939 r. zgłosił się we Lwowie u gen. Mariana Żegoty-Januszajtisa, któremu podał się za kuriera Naczelnego Wodza, jakoby w misji wywiezienia gen. Władysława Andersa ze Lwowa. Gen. Januszajtis, po uzyskaniu we Lwowie opinii o Tadeuszu Strowskim, który występował tu w stopniu majora, chociaż w rzeczywistości był przedwojennym plutonowym, nie udzielił mu pomocy. W rezultacie T. Strowski ponownie przedostał się do Francji. Zob. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika...*, s. 81, 92; B. Szeremeta, *Związek Walki Zbrojnej zwalczany przez NKWD we Lwowie 1939–1941*, Wrocław 1998, s. 60. W innej publikacji Jerzy Węgiński wskazywał, że „Turzyma” przybył do Lwowa między 10 a 19 XII 1939 r. Zob. *List Jerzego Węgińskiego*, 7 XI 1992 r., „Zeszyty Historyczne” 1993, t. 101, s. 236. Fakt, że Strowski przybył do Lwowa w grudniu 1939 r., potwierdził w swoich zeznaniach przed NKWD Tadeusz Sliwiński. Zob. *Protokół przesłuchania Tadeusza Sliwińskiego*, 21 III 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 871. Być może wówczas T. Strowski posługiwał się nazwiskiem Sierewicz. Zob. *Protokół przesłuchania Mariana Januszajtisa*, 8–16 XII 1939 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 763–765. Stopień majora w odniesieniu do T. Strowskiego został wskazany również na posiedzeniu Komitetu dla Spraw Kraju z 15 XI 1939 r. Zob. W. Grabowski, *Protokoły...*, s. 51. Po przybyciu do Lwowa „Liliński” zgłosił na punkt kontaktowy adiutanta por. Jana Jaworskiego ps. „Kowal” przy pł. św. Jura 6. Zob. E. Kotarska, *Proces...*, s. 54.

¹¹ Według Antoniego Świerzbńskiego, do spotkania T. Strowskiego, A. Świerzbńskiego, Z. Dobrowolskiego, J. Sokołowskiego, A. Klotza i W. Żebrowskiego doszło w styczniu 1940 r. w mieszkaniu Dąszkiewicza przy ul. Tarnowskiego 27/10 we Lwowie. Na spotkaniu Strowski powiedział, że wyznacza Żebrowskiego na dowódcę organizacji ZWZ. Wówczas Klotz odrzekł, że Strowski nie ma uprawnień do mianowania dowódców organizacji, i wskazał, że Żebrowski nie ma potrzebnego autorytetu. Klotz poprosił Strowskiego o okazanie dokumentu potwierdzającego, że jest emisariuszem. Wtedy Strowski powiedział, że takiego nie ma, lecz przywiózł instrukcję gen. W. Sikorskiego. Gdy Klotz zażądał instrukcji, Strowski odparł, że nieznanym osobom okazywać jej nie będzie. W odpowiedzi na to Klotz zaznaczył, że w Warszawie został wyznaczony na dowódcę organizacji przez gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego. Wówczas Strowski powiedział, że instrukcję przekazał Żebrowskiemu. Spotkanie wyznaczono na dzień następny w tym samym miejscu. Na spotkaniu Jan Jaworski ps. „Kowal” przekazał informację, że uczestnicy powinni przejść w celu rozmów do innego lokalu przy ul. Hauke-Bosaka 3, w którym są już Strowski i Żebrowski. Żebrowski nie chciał rozmawiać jedynie z Klotzem, dlatego Klotz na to spotkanie nie poszedł. Nie zapadły żadne uzgodnienia, ponieważ Sokołowski stwierdził, że musi się porozumieć z Warszawą. Do kolejnego spotkania doszło za 10 dni. Warszawa nie zgodziła się na dowództwo Żebrowskiego, ponieważ organizację we Lwowie uważała za zdekonspirowaną. Mimo tego obie organizacje we Lwowie ustaliły, że będą współpracować. Do kontaktów wyznaczono ppłk. Karola Dziekanowskiego. W odniesieniu do Klotza w zeznaniu podano jego nazwisko: Niewiadomski (Niemirowski). Zob. AIPN, BU 177/4/2, *Protokół przesłuchania Antoniego Świerzbńskiego*, 22 V 1940 r., k. 64–66. Z zeznań Andrzeja Stockera wynikało, że w styczniu 1940 r. doszło do zapoznania mjr. Zygmunta Dobrowolskiego i Edwarda Goli, używającego nazwiska Azurewicz. W trakcie spotkania, w sklepie Bieniasza, Gola poinformował Dobrowolskiego, że przyjechał do niego kurier T. Strowski. Miał on mieć szyfry i pieniądze. Do spotkania Dobrowolskiego ze Strowskim doszło w mieszkaniu, w którym przebywał Strowski, przy ul. Potockiego 41/43 we Lwowie. Wtedy Strowski poinformował ich, że jego zadaniem jest scalenie wszystkich organizacji we Lwowie pod jednym kierownictwem. Miał również pieniądze dla organizacji, tj. 5 mln zł (dla Lwowa), 5 mln zł (dla Krakowa) i 3 mln zł (dla Białegostoku). Nadto na prośbę Strowskiego Dobrowolski powiedział, że we Lwowie działają organizacje ZWZ jego, Sokołowskiego i Żebrowskiego. Strowski poprosił Dobrowolskiego o kontakt z tymi osobami, na co Dobrowolski odparł, że nie leży to w jego możliwościach. Dobrowolski pozostawił Strowskiemu kontakt do siebie i zapowiedział, że będzie czekał na jego wytyczne. Zob. *Protokół przesłuchania Andrzeja Stockera*, 20 III 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 859–861. Edward Gola zeznał, że do spotkania Dobrowolskiego ze Strowskim doszło w mieszkaniu przy ul. Listopada 43. Zob. *Protokół przesłuchania Edwarda Goli*,

i nominację na komendanta ZWZ we Lwowie oraz złożył na jego ręce przysięgę organizacyjną. W rezultacie objął dowództwo Obszaru nr 3 i okręgu lwowskiego¹².

Jednocześnie w styczniu 1940 r. do Lwowa przybył mjr Aleksander Klotz ps. „Niewiarowski”, wysłany przez Komendę Służby Zwycięstwu Polski, powołanej przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Jego celem było scalenie organizacji wojskowych na terenie Lwowa¹³. „Niewiarowski” skontaktował się z ppłk. Janem Sokołowskim ps. „Trzaska”¹⁴, który – jak wskazywano – objął kierownictwo POWW po gen. Januszajtisie, aresztowanym przez Rosjan¹⁵. To właśnie Klotz doprowadził do powstania organizacji wojskowej z ppłk. „Trzaską”, w której sam został szefem sztabu¹⁶. Do tej organizacji przyłączył się mjr Z. Dobrowolski. Grupa „Trzaski” nie podjęła rozmów z „Turzymą”¹⁷.

Na mocy instrukcji z 4 grudnia 1939 r. zmieniono dowódcę Obszaru nr 3: został nim gen. M. Tokarzewski-Karaszewicz ps. „Stolarski”¹⁸. Wyruszył on 22 lutego 1940 r. do Lwowa, ale został aresztowany przez Rosjan podczas przekraczania granicy w nocy z 6 na 7 marca 1940 r.¹⁹

Odtąd we Lwowie działały dwie odrębne i rywalizujące organizacje ZWZ: ZWZ-1 dowodzona przez płk. Żebrowskiego ps. „Żuk” i ZWZ-2 ppłk. Jana Sokołowskiego

17–20 III 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 785; AIPN, BU 177/12, *Osobiste zeznania Edwarda Goli*, 29 III 1940 r., k. 69. Z innego źródła wynika, że Gołę ze Strowskim poznał Tadeusz Śliwiński. Ponadto on zapoznał Gołę z instrukcją Strowskiego. Zob. *Protokół przesłuchania Tadeusza Śliwińskiego*, 21 III 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 873. Andrzej Stocker od stycznia do marca 1940 r. był członkiem ZWZ-2. Został aresztowany przez NKWD w marcu 1940 r. i skazany na osiem lat łagrów. Zwolniono go we wrześniu 1941 r. Zob. *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 1125.

¹² *Raport nr 1 płk W. Żebrowskiego*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...* t. 1, cz. 1, s. 103–104. Jak twierdził płk Stefan Rowecki, dowódcą Obszaru nr 3 ZWZ mianował ppłk. J. Sokołowski ps. „Trzaska”, natomiast „Żuk” został mianowany dowódcą tegoż obszaru przez bazę ZWZ w Budapeszcie. Zob. *Meldunek nr 17*, 15 IV 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 351.

¹³ Według niektórych źródeł, „Niewiarowski” wyszedł z Warszawy jako emisariusz SZP w listopadzie 1939 r. i dotarł do Lwowa ok. 22–25 XII 1939 r. Został tam szefem sztabu lwowskiej SZP. Następnie był szefem sztabu Obszaru Lwów ZWZ-2 do marca 1940 r. Zob. A. Klotz, *Zapiski konspiratora 1939–1945*, Kraków 2001, s. 19; G. Mazur, J. Węgierski, *Kronika...*, s. 101; IPiMS, kol. 25/12, *Relacja Władysława Piechowskiej...*; W. Piechowska, *Początki...*, s. 116.

¹⁴ Ppłk Jan Sokołowski wrócił do Lwowa w połowie października 1939 r., po nieudanej próbie przejścia na Węgry. Zob. G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 183; G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika...*, s. 81.

¹⁵ Z. Siemaszko, *Problemy podziemia pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 101, s. 24.

¹⁶ Jak wskazywał Bogusław Szeremeta, mjr A. Klotz, ppłk J. Sokołowski oraz ppłk S. Pstrokoński znali się z Wyższej Szkoły Wojennej. Zob. B. Szeremeta, *Związek...*, s. 68.

¹⁷ Chodziło również o zatajenie prawdziwego stopnia wojskowego Tadeusza Strowskiego. AIPN, BU 177/11, *Protokół przesłuchania Gustawa Bruchnalskiego*, 9 IV 1940 r., k. 42; tamże, k. 14–15; AIPN BU, 177/4 (UI/5/F), *Acta karno-śledcze w sprawie komendanta oraz członków sztabu Obszaru nr 3 ZWZ i komend okręgów 1940–1941 (Władysław Kotarski i 13 innych)*, *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 7 IV 1940 r., k. 10–11, 16, 23–25; tamże, *Protokół przesłuchania Władysława Kotarskiego*, 21 V 1940 r., k. 112; IPiMS, PRM 12, *Raport nr 6 płk Władysława Żebrowskiego*, 1 II 1940 r., k. 130; Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP); 2.2.2.1., *Informacje Janiny Karaś z konferencji belgradzkiej*; IPiMS, PRM 25/15, *Raport Romana Tatarskiego*, 14 V 1940 r., b.p.; R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 43, 46; E. Kotarska, *Proces...*, s. 46; A. Klotz, *Zapiski...*, s. 22–23, 47; G. Mazur, G. Ostasz, *Ważne dokumenty do dziejów ZWZ we Lwowie*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. III, s. 137–138.

¹⁸ *Instrukcja dla płk. Stefana Roweckiego*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 10, 15, 19; *Instrukcja dla Obywatela Rakonia*, L. 45/40/tj., 4 XII 1939 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 95.

¹⁹ Zbigniew Siemaszko wskazywał, że nastąpiło to na początku marca 1942 r., ale wydaje się to oczywistym błędem maszynowym. Zob. Z. Siemaszko, *Problemy...*, s. 25.

ps. „Trzaska”. Później – po wycofaniu się z niej „Trzaski”²⁰ – dowództwo ZWZ-2 przejął mjr Zygmunt Dobrowolski. Trzeba tu nadmienić, że w ZWZ-1 dowódcą Okręgu Lwów-Zachód był mjr Emil Macieliński ps. „Kornel”, „Rej”, „Sas”, „Pomian”²¹.

Podejmowano próby połączenia obydwu organizacji. Pod koniec lutego 1940 r. i 10 marca 1940 r. ppłk. Karol Dziekanowski, na polecenie płk. W. Żebrowskiego, spotkał się w tym celu z płk. Sokołowskim, jednak rozmowy nie doprowadziły do pozytywnego wyniku²².

W kwietniu 1940 r. płk W. Żebrowski postanowił wyjechać za granicę. Było to prawdopodobnie spowodowane aresztowaniami dokonanymi przez NKWD w marcu 1940 r. oraz negatywnym ustosunkowaniem się niektórych członków organizacji do jego osoby²³. Do aresztowań doszło zapewne wskutek niedochowania warunków konspiracji oraz w konsekwencji niedocenywania radzieckich struktur kontrwywiadowczych przez samych konspiratorów²⁴. Przed wyjazdem, 9 kwietnia 1940 r., płk Żebrowski wskazał następców w organizacji. Na tym stanowisku przewidywał – kolejno – płk. Władysława Kotarskiego ps. „Druh” i mjr. E. Macielińskiego ps. „Kornel”²⁵. Pierwszego z nich aresztowało NKWD 19 kwietnia, a drugi przejął po nim komendę ZWZ-1²⁶.

Władysława Piechowska wspominała:

Po płk. Żebrowskim jego grupę objął płk Macieliński²⁷, który był aresztowany, a następnie zwolniony, żądał on dla siebie stanowiska komendanta ZWZ z racji swojego

²⁰ Tamże, s. 24. Podawano jednak również, że nie zerwano rozmów między obiema organizacjami. Do kontaktów z ZWZ-2 ppłk. J. Sokołowski płk W. Żebrowski wyznaczył ppłk. Karola Dziekanowskiego ps. „Olgierd”. Zob. AIPN, 177/4 (UI/5/F), *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 7 IV 1940 r., k. 27; R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 44, 49.

²¹ R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 50; AIPN, BU 177/4, *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 7 IV 1940 r., k. 12–13; AIPN, BU 117/4, *Zeznania własne Władysława Kotarskiego*, 15 V 1940 r., k. 139, 149, 151; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossolineum), zespół 1654/II, *Papiery Kazimierza Sosnkowskiego. Związek Walki Zbrojnej. Obszar Nr 3 – Lwowski. Sprawa Macielińskiego ps. „Kornel”*, k. 20.

²² AIPN, BU 177/4, *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 15 V 1940 r., k. 23–27. Wiadomo, że płk W. Żebrowski chciał, aby po scaleniu organizacji płk Sokołowski został jego zastępcą lub szefem sztabu – na co nie wyraził zgody Sokołowski, który powołał się na pełnomocnictwa z Paryża, otrzymane za pośrednictwem gen. M. Tokarzewskiego-Karaszewicza. W. Kotarski i J. Sokołowski spotkali się na początku marca 1940 r. w celu rozmowy o scaleniu organizacji. Zob. tamże, *Protokół przesłuchania Władysława Kotarskiego*, 21 V 1940 r., k. 114–115.

²³ „Żuk” planował wykonywanie akcji dywersyjnych oraz wybuch powstania antyradzieckiego na 20 III 1940 r., co było sprzeczne z zaleceniami ZWZ z Paryża oraz wywołało działanie mające na celu usunięcie „Żuka” z dowództwa. Zob. Ossolineum, zespół 1654/II, *Papiery Kazimierza Sosnkowskiego. Związek Walki Zbrojnej. Obszar Nr 3 – Lwowski. Sprawa Macielińskiego ps. „Kornel”*, k. 15–16; Tamże, *Instrukcja dla Łozińskiego Stefana*, 11 III 1940 r., k. 18.

²⁴ E. Kotarska, *Proces...*, s. 180–181; K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Łomianki 2016, s. 78, 89.

²⁵ G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika...*, s. 125, 126; J. Węgierski, *Lwów...*, s. 83; AIPN, BU 177/4, *Zeznanie własnoręczne Władysława Kotarskiego*, 15 V 1940 r., k. 150; AIPN, BU, 177/4, *Protokół przesłuchania Władysława Kotarskiego*, 20 V 1940 r., k. 104; tamże, *Protokół przesłuchania Władysława Kotarskiego*, 22 V 1940 r., k. 118.

²⁶ *Notatka sporządzona po 6 VI 1941 r. o antysowieckich formacjach polskich*, w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 719; AIPN BU, 177/4, *Zeznanie własnoręczne Władysława Kotarskiego*, 15 V 1940 r., k. 152; tamże, *Postanowienie o przedstawieniu zarzutu*, 19 V 1940 r., k. 103; tamże, *Ankieta aresztowanego Władysława Kotarskiego*, 20 IV 1940 r., k. 57; Ossolineum, zespół 16603/I, *Materiały Władysława Zycha*, I VIII 1941 r., k. 12.

²⁷ Nazwisko Maciejewski lub Macieliński, jego pseudonim „Rej” i funkcja w ZWZ były podawane w śledztwie NKWD przez aresztowanych już na początku kwietnia 1940 r. Piotr Marciniak ps. „Emil” wskazał, że Macieliński ps. „Rej” był dowódcą jednego z okręgów ZWZ, z którym spotykał się w lokalu przy ul. Mączyńskiego 51. Zob. AIPN, BU 177/4, *Protokół przesłuchania Piotra Marciniaka*, 3 IV 1940 r.,

starszeństwa. Ponieważ były pogłoski o podpisaniu przez niego deklaracji o współpracy z NKWD, zerwaliśmy z nim kontakty. Powstała paradoksalna sytuacja 2. organizacji ZWZ na terenie Lwowa. Plk Macieliński dysponował krótkofalówką, przy pomocy której nawiązał kontakt z Francją z naszymi władzami i został przez nich uznany. Jeżeli się jakimś kurierowi udało dojechać do Lwowa z zachodu, kontaktował się z nami, a potem z plk. Macielińskim, i wątpię, żeby który z nich wrócił²⁸.

W instrukcji nr 3, wydanej 5 maja 1940 r., gen. Władysław Sikorski i gen. Kazimierz Sosnkowski zatwierdzili mjr. Emila Macielińskiego ps. „Kornel” jako p.o. komendanta Obszaru nr 3 ZWZ i mianowali go na stopień podpułkownika. Jednocześnie z uwagi na brak informacji o „Stolarskim” i niemożność utworzenia Komendy Okupacji Sowietkiej, czasowo podporządkowano Obszar nr 3 ZWZ „Rakoniewi”²⁹. W tej instrukcji oddano pod dowództwo „Kornela” wszystkie organizacje wojskowe istniejące na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. W tym samym piśmie, skierowanym do mjr. Z. Dobrowskiego, polecono mu podporządkowanie swojej organizacji rozkazom ppłk. Macielińskiego³⁰. Rozmowy scaleniowe były prowadzone między mjr. Z. Dobrowskim

k. 200. Z kolei Karol Dziekanowski ps. „Nadolski”, „Czerwin” zeznał, że mjr. „Rej” był dowódcą wschodniego okręgu ZWZ, z którym spotykał się w punkcie kontaktowym przy ul. Zimorowicza 19 i ul. Wypiańskiego 12 lub 14. „Nadolski” przedstawił również rysopis „Reja”: wzrost wysoki, dobrze odżywiony, twarz okrągła bez zarostu, ok. 40-45 lat, łysy, oczy ciemne, nosi krótką marynarkę, ciemne spodnie i buty wojskowe. Zob. także, *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 7 IV 1940 r., k. 11–13, 16. W kolejnym przesłuchaniu wskazał, że mjr. „Rej” przebywa we Lwowie „na stopie nielegalnej” i że był dowódcą okręgu ZWZ we Lwowie. Zob. także, *Protokół przesłuchania Karola Dziekanowskiego*, 18 V 1940 r., k. 20. Antoni Świerziński ps. „Lis” zeznał, że Macieliński „Rej” był dowódcą zachodniego okręgu ZWZ. Zob. także, *Protokół przesłuchania Antoniego Świerzińskiego*, 8 IV 1940 r., k. 39. Natomiast Zygmunt Chrzastowski wskazywał, że „Rej” był majorem i dowódcą wschodniego okręgu ZWZ. Podał także adres i hasło punktu kontaktowego przy ul. Tarnowskiego 65, w którym spotkał się z „Rejem”. Zob. także, *Protokół przesłuchania Zygmunta Chrzastowskiego*, 11 IV 1940 r., k. 175. Władysław Kotarski zeznał, że nosił on nazwisko Maciejewski lub Macieliński i pseudonim „Rej”. Zob. AIPN BU 177/4, zeznanie własnoręczne Władysława Kotarskiego, 15 V 1940 r., k. 139. Zob. także, *Protokół przesłuchania Władysława Kotarskiego*, 23 V 1940 r., k. 121–122. Dziwi więc nie tylko to, że NKWD niezbyt było zainteresowane poszukiwaniem „Kornela”, lecz także to, że po aresztowaniu został bez żadnych problemów zwolniony.

²⁸ KHK,teczka personalna Władysławy Piechowskiej, sygn. II-P-17, W. Piechowska, *Początki konspiracji we Lwowie*, mps, b. d., s. 3. Podobnie na kwestię starszeństwa przy objęciu funkcji przez Macielińskiego wskazywał ppor. Juliusz Lepiankiewicz ps. „Julek”. Stało się tak, mimo że wg Lepiankiewicza odpowiedniejszy na tym stanowisku byłby Władysław Zych ps. „Falko”. Z drugiej strony „Julek” podnosił, że Macieliński chciał wcześniej wyjechać za granicę jako zagrożony przez NKWD. Zob. Ossolineum, zespół 16541/II, *Papiery Kazimierza Sosnkowskiego. Związek Walki Zbrojnej. Obszar Nr 3 – Lwowski, Sprawa Macielińskiego ps. „Kornel”, Raport ppor. Juliusza Lepiankiewicza „Julka”*, 21 V 1940 r., k. 21. Kwestię wyjazdu podnosił również członek ZWZ-1 Adam Telmany ps. „Andrzej”: „Ciekawym momentem w działalności Macielińskiego przed okresem mianowania czy objęcia przez niego funkcji komendanta okręgu nr 3 jest wystanie listu jeszcze do plk. Żebrowskiego, w którym prosił o natychmiastowe przetrzucenie go do Rumunii, motywował przy tym prośbę faktem swojej dekonspiracji w wyniku aresztowania jego przez NKWD. List ten został – jak już wiadomo – zlekceważony i nieostrożnie zniszczony, tak, że nie może stanowić dzisiaj dowodu formalnego przeciwko Macielińskiemu”. Zob. także, zespół 16594/II, t. 5, A. Telmany, *Uwagi o działalności ZWZ wiosną 1940 r. we Lwowie*, 30 V 1942 r., k. 330.

²⁹ *Instrukcja nr 3 dla Husarza*, 5 V 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 403. Gen. Stefan Rowecki wskazywał, że Obszar nr 3 ZWZ podlegał mu od czerwca 1940 r. Zob. *Radiogram nr 101 gen. S. Roweckiego*, 24 IX 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 556. W kolejnym piśmie gen. Kazimierz Sosnkowski stwierdzał: „Od kwietnia br. Kornel podlega Rakoniewi (...) ani „Romek”, ani „Bolek” nie mogą dawać na teren Leszka własnych zarządzeń, a mają przekazywać jedynie zarządzenia Rakonia lub Centrali (...). Zaopatrzenie pieniężne org[anizacji] wojsk[owej] w Kraju zasadniczo przez Rakonia”. Zob. *Instrukcja gen. Kazimierza Sosnkowskiego do bazy ZWZ „Anna”*, 4 X 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 559. Te ustalenia skutkowały koniecznością rozpoznawania spraw sądowych z terenu Lwowa przez sąd kapturowy podległy „Rakoniewi”.

³⁰ *Załącznik nr 2 i 3 Instrukcji Nr 3 dla Husarza*, L.dz. 3282/tjn i L.dz. 3282/tjn., 5 V 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 406. Oba załączniki wydano 15 V 1940 r.

a Władysławem Zychem ps. „Falko”. W tym czasie Macielińskiego nie było we Lwowie i dlatego prowadził je „Falko”, jako jego zastępca. Jednak nie przyniosły one rezultatu. Początkowo wynikało to z faktu, że „Zygmunt” miał obiekcje co do współpracy z „Kornelem”, a później – ze względu na przyjazd do Lwowa ppłk. Stanisława Pstrokońskiego ps. „Łoziński”, który miał objąć dowództwo. Jak podnosił Z. Dobrowolski, to właśnie z nim należało ustalać kwestie podporządkowania się³¹. Nadal więc utrzymywał się podział na dwie organizacje ZWZ.

Z uwagi na ten stan w łonie lwowskiego ZWZ gen. Sosnkowski podejmował próby połączenia obu organizacji: m.in. w tym celu wysłano do Lwowa pełnomocnika – ppłk. Stanisława Pstrokońskiego ps. „Ciosanowski”, „Łoziński”. Jego zadaniem miała być m.in. pomoc „Żukowi” i „Stolarskiemu” w uporządkowaniu spraw organizacyjnych i personalnych, w tym zbadanie działalności „Turzyny”³². „Łoziński” przybył do Lwowa około 15 maja 1940 r.³³ W tym czasie nie było tam już „Żuka”. Podjął rozmowy z grupą ppłk. Sokołowskiego, która ostrzegała go przed Macielińskim. Pomimo tego ppłk Pstrokoński rozmawiał również z „Kornelem” i „Falko”, a przy tym planował odsunięcie (urlopowanie) „Kornela” ze stanowiska dowódcy oraz zatrzymanie Zycha w sztabie komendy okupacji sowieckiej³⁴. W tym czasie „Łoziński” współpracował również z szefem wywiadu ZWZ-2 kpt. Stanisławem Mrozkiem ps. „Stanisław”, który ostrzegał go przed kontaktem z grupą Macielińskiego. Już po spotkaniu z „Kornelem” „Stanisław” wskazywał, że mieszkanie Pstrokońskiego przy ul. Issakiewicza znajduje się pod obserwacją NKWD. Podjęta próba zmiany miejsca zamieszkania oraz wyjazdu ze Lwowa się nie powiodła: 22 czerwca 1940 r. „Łoziński” i „Stanisław” zostali aresztowani przez NKWD. Przy Mrozku znaleziono niezasyfrowany meldunek „Łozińskiego” do Paryża³⁵.

O zatrzymaniu „Łozińskiego” płk Stanisław Rostworowski ps. „Rączy” zawiadomił gen. Stefana Roweckiego ps. „Rakoń” oraz zaproponował gen. K. Sosnkowskiemu mianowanie „Kornela” na stanowisko komendanta okupacji sowieckiej³⁶. W odpowiedzi na to gen. K. Sosnkowski zawiadamiał „Rączego”, że decyzja o mianowaniu „Kornela”

³¹ *Depesza-szyfr nr 1611 płk. Stanisława Rostworowskiego „Rączego”*, 31 VIII 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 518; Ossolineum, zespół 16594/II, t. 5, A. Telmany, *Uwagi o działalności ZWZ wiosną 1940 r. we Lwowie*, 30 V 1942 r., k. 330–334; Ossolineum, zespół 16603/I, *Materiały Władysława Zycha*, 1 VIII 1941 r., k. 14–17. Oprócz faktu, że mjr Dobrowolski odmówił podporządkowania się „Kornelowi”, wskazywano, że Macieliński nie podporządkował się rzekomemu zastępcy „Łozińskiego”. Zob. *Radiogram nr 1662 płk. Stanisława Rostworowskiego „Rączego”*, 5 IX 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 531; *Depesza-szyfr nr 557/A gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, 30 IX 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 553.

³² *Instrukcja dla ob. Stefana Łozińskiego*, Ldz. 1818/S.Tj.40., 11 III 1940 r., *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 1, s. 288–290; A. Klotz, *Zapiski...*, s. 78.

³³ Podobno ppłk Pstrokoński przybył na punkt kontaktowy ppłk. Sokołowskiego we Lwowie, który go skontaktował z mjr. Dobrowolskim z ZWZ-2. Zob. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgiński, *Kronika...*, s. 133. Według Aleksandra Klotza, ppłk S. Pstrokoński był przekonany o solidności i lojalności E. Macielińskiego ps. „Kornel”. Odbywał jednak konferencje w kręgu osób poza jego organizacją, o co prosili go ppłk J. Sokołowski i mjr A. Klotz, którzy zauważali, że w razie kontaktu z „Kornelem” (...) *sam będzie leżał i ich położy*. Zob. A. Klotz, *Zapiski...*, s. 78.

³⁴ Ossolineum, zespół 16603/I, *Materiały Władysława Zycha*, 1 VIII 1941 r., k. 15–16.

³⁵ Ossolineum, zespół 16594/II, t. 4, *Relacja ppłk. Stanisława Mrozka w 1940 we Lwowie*, k. 150–153; J. Węgiński, *Lwów...*, s. 379; Z. Mrozek, *Przyczynki do konspiracji we Lwowie w 1940 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 3, s. 234; A. Klotz, *Zapiski...*, s. 21. Według Władysławy Piechowskiej „Łoziński” został aresztowany na drugi dzień po rozmowach z płk M.[acielieńskim]. Zob. KHK, W. Piechowska, *Początki...*, s. 3.

³⁶ *Radiogram płk. Stanisława Rostworowskiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, 9 VII 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 477.

na stanowisko komendanta okupacji należy do „Rakonii”. Zauważał jednak, że jego zdaniem oraz zdaniem gen. W. Sikorskiego propozycja „Rączego” w tym zakresie była słuszna³⁷.

Kolejną osobą wysłaną do Lwowa był płk Leopold Okulicki ps. „Mrówka”, w październiku 1940 r. mianowany komendantem okupacji sowieckiej³⁸. Przybył on do Lwowa 3 listopada 1940 r. Próbował uporządkować sytuację panującą na terenie miasta w organizacjach ZWZ. „Rakoń” nakazał „Kornelowi” zgłosić się do „Mrówki” i podporządkowanie mu się jako przełożonemu³⁹. Jednakże „Mrówce” nie udało się uporządkować sytuacji we Lwowie, ponieważ w nocy z 21 na 22 stycznia 1941 r. aresztowało go NKWD⁴⁰.

Początkowo konspiracja lwowska nie doceniała skuteczności działań NKWD. Prawdopodobnie wynikało to z lekceważenia okupanta. Nędzny wygląd wojsk radzieckich zajmujących Lwów ugruntował przekonanie, że to wojsko jest słabe i niegroźne z powodu bałaganu panującego w jego szeregach⁴¹. Aleksander Klotz wspominał:

Społeczeństwo odnosiło się do władz i Armii Czerwonej z pogardliwym lekceważeniem (...) nie dawało się przekonać: banda, hołota i koniec (...). W październiku 1939 r. Lwów był ogarnięty szaleństwem konspirowania. Szeroką falą rozlały się po całym obszarze niezliczone ilości różnych organizacji i organizacyjek, z których większość – dzięki wspomnianemu lekceważeniu wroga – działała z zaprzeczeniem wszelkich zasad konspiracji. Większość organizacji miała swoje „sztaby” w kawiarni Welza lub wprost na lwowskim deptaku – ul. Akademickiej (...).

³⁷ *Depesza nr 69/40/A gen. Kazimierza Sosnkowskiego do bazy ZWZ „Bolek” w Bukareszcie*, 11 VII 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 479.

³⁸ *Radiogram nr 230 gen. Stefana Roweckiego*, 12 XI 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 608. O zatwierdzenie kandydatury płk. Okulickiego na komendanta okupacji sowieckiej gen. S. Rowecki zwrócił się do gen. Sosnkowskiego 17 I 1941 r., natomiast ten – do gen. W. Sikorskiego 31 I 1941 r., a więc już po aresztowaniu „Mrówki” przez NKWD. Zob. *Radiogram nr 32 gen. Stefana Roweckiego*, 7 I 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 750; *Pismo gen. K. Sosnkowskiego do gen. W. Sikorskiego*, 31 I 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 782.

³⁹ W depeszy skierowanej do ppłk. E. Macielińskiego ps. „Kornel” gen. S. Rowecki ps. „Kalina”, oprócz rozkazu podporządkowania się „Kornela” „Mrówce”, wskazywał, że „Kornel” swoimi depeszami do centrali wywołuje nieporozumienia. Jednocześnie podawał, że w Warszawie (...) *nie ma żadnych intryg, tylko rozkazodawstwo wojskowe w warunkach konspiracji*. Treść depeszy wysłanej „Kornelowi” została przesłana również centrali. Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 224 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do gen. K. Sosnkowskiego „Bacy”*, 13 XII 1940 r., k. 63. W meldunku nr 43 z 10 XII 1940 r. „Kalina” wskazywał, że „Kornel”: „1. Opiera się uznaniu każdego wyznaczonego mu przełożonego przez centralę lub przeze mnie – Łoziński, Mrówka; 2. Systematycznie odsądza od wiary i uczciwości każdego konkurenta na terenie Lwowa, co miało miejsce z Niewiarowskim, Łozińskim jako nieostrożnym w pracy i otaczającym się osobami podejrzanymi oraz Dobrowolskim, którego oskarża o współpracę z NKWD, zaś (...) obecnie o współpracę z Niemcami; 3. Nie umie planowo pracować. Jedyne raport (...) nie zawiera podstawowych żądanych przeze mnie danych, mimo moich rozkazów nie dał ani jednego raportu wywiadowczego; 4. Obserwowana przeze mnie dotychczasowa jego działalność robi wrażenie roboty niepoważnej albo historycznej; 5. Ogranicza swoją działalność (...) do ciągłego tylko żądania pieniędzy; 6. Nie potrafi zmontować przejść na granicy, tak że moje obecne trasy sam organizując, prowadzi pod Lwów; 7. Przez nadużywanie radia i korespondencję z centralą wymyka mi się spod kontroli i wprowadza chaos w organizowaną z tak wielkim trudem komendę okupacji sowieckiej”. W tej samej depeszy „Kalina” wskazywał, że „Mrówka” z powodu podejrzeń co do współpracy „Kornela” z NKWD (...) *musi do niego podchodzić bardzo ostrożnie*. Nadto prosił o wydanie „Kornelowi” zakazu (...) *radiowego meldowania wprost do centrali, bo to go demoralizuje*” i o nakazanie przesyłania pilnych meldunków za pośrednictwem jego lub „Mrówki”. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/I-15, *Meldunek nr 43*, 10 XII 1940 r., k. 87–88. Zob. także: *Meldunek nr 43*, 10 XII 1940 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 690–692.

⁴⁰ G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja...*, s. 140–141.

⁴¹ IPiMS, kol. 25/12, *Relacja W. Piechowskiej pt. Lwów...*; A.E. Markert, *Polsce wierna...*, s. 66, 69; B. Szeremeta, *Zwizzek...*, s. 57.

Adiutanci (...). roznosili rozkazy, przekazując je najczęściej ustnie z jednego trotuaru na drugi, przez całą szerokość ul. Akademickiej. (...) Wśród tłumów krążyli bojcy, kamandiry, milicjanci z czerwonymi opaskami i zagadkowi, uśmiechnięci panowie (...), patrzyli i słuchali, słuchali i patrzyli... Duża ilość rozproszonych organizacji konspiracyjnych ułatwiała zadanie NKWD⁴².

Kazimierz Rudnicki dodawał:

Panuje ogólne przekonanie, iż coś tak głupiego i niezaradnego, jakimi przedstawiają się bolszewicy i ich władze nie może trwać długo. (...) Nawet to, że od czasu do czasu ktoś ze znajomych zostaje aresztowany (...) nikogo nie przeraża. Aresztowania wydają się być przypadkowe. (...) Błądziliśmy w ocenie Sowietów – zmyliło nas to, cośmy z wierzchu widzieli i nie odgadywaliśmy jeszcze wówczas systemu kryjącego się w tym pozornym chaosie⁴³.

W ogóle nie weryfikowano osób wstępujących do organizacji. Przykładem tego jest Edward Gola, późniejszy członek ZWZ-2⁴⁴. Gola opisywał:

Podawałem się za porucznika Korpusu Ochrony Pogranicza Andrzeja Azurewicza, który ma niby to specjalną misję od gen. Sosnkowskiego z Paryża. O rodzaju misji nie wspominałem, [mówiąc], że przekazał mi ją specjalny kurier z Węgier. (...) Działalność moja w tym czasie polegała na tym, że chodziłem do „Cukierni Europejskiej”, gdzie w gronie (...) znajomych (...) opowiadałem półsłówkami o tajemniczej mojej misji, ciężkim zadaniu, dużych możliwościach i innych mglistych i niekonkretnych rzeczach. (...) W ten sposób stworzył się wokół mnie krąg ludzi w zupełności mi oddanych. (...) Podałem im ogólnie, że zadaniem ich będzie koordynacja pracy organizacji polskich konspiracyjnych, o których powstaniu dużo a po cichu się mówiło. Z kłopotu dopiero wybawił mnie Tadeusz Strowski, który akuratnie w tym czasie zjawił się we Lwowie. Jeszcze przed pojawieniem się Strowskiego, aby podbudować sobie autorytet w kołach najbliższych znajomych, postanowiłem złożyć wizytę generałowi Andersowi, który w owym czasie leżał w szpitalu⁴⁵.

Dlatego brak należytej dyscypliny organizacyjnej oraz stosowania zasad konspiracji doprowadził do łatwości, z jaką NKWD umieszczało szpiegów wśród konspiratorów, w następstwie czego przeprowadzało aresztowania.

Już od końca lutego 1940 r. organy NKWD dysponowały informacjami o istnieniu ZWZ. Przekazali je kurierzy Stanisław Żymierski i Józef Żymierski, których ujęto 12 stycznia 1940 r. podczas próby przejścia granicy rumuńsko-radzieckiej. W zeznaniach stwierdzili, że ZWZ jest przeznaczony do walki z dwoma okupantami: niemieckim i radzieckim, wskazali dowódców organizacji – gen. W. Sikorskiego ps. „Strażnica” i gen. K. Sosnkowskiego ps. „Godziemba”, podali strukturę terytorialną, potwierdzili istnienie dowódców baz w Bukareszcie (Rostworowski) i Budapeszcie (Zakrzewski), zdradzili sposób szyfrowania wykorzystujący konkretne wydanie

⁴² A. Klotz, *Zapiski...*, s. 60–61.

⁴³ K. Rudnicki, *Na polskim...*, s. 78, 89.

⁴⁴ R. Wnuk, *Za pierwszego...*, s. 37–39.

⁴⁵ AIPN, BU 177/12, *Osobiste zeznania Edwarda Goli*, 29 III 1940 r., k. 63–66.

Dziadów A. Mickiewicza⁴⁶. W odniesieniu do płk. Roweckiego NKWD uzyskało wiedzę, że jest on komendantem obszaru warszawskiego ZWZ. Stanisław Żymierski podał hasło i znak rozpoznawczy do kontaktu z Roweckim. Nie przekazał adresu Roweckiego w Warszawie, ponieważ go nie znał. Dodał jednak, że miał się zgłosić do ks. Zygmunta Kaczyńskiego lub adw. Dunina i od nich ten adres uzyskać⁴⁷.

Z kolei Józef Żymierski 29 lutego 1940 r. zeznał, że Rowecki jest dowódcą Obszaru nr 1 w Warszawie, posługuje się pseudonimem „Rakoń”, mieszka przy ul. Koszykowej w Warszawie oraz jest byłym wykładowcą szkoły wojskowej⁴⁸. Po wypuszczeniu na wolność Stanisław Żymierski odbył pod nadzorem Rosjan przeszkolenie spadochronowe i miał zostać zrzucony do Polski, z zadaniem dotarcia do Roweckiego. W planowanym przetrzucie przeszkodziła mu kontuzja⁴⁹.

Od października 1940 r. NKWD dysponowało informacjami, że płk Stefan Rowecki ps. „Rakoń” jest komendantem okupacji niemieckiej ZWZ⁵⁰. Uważało również, że ZWZ prowadzi działania wywiadowcze mające rozpoznać strukturę wojskową i rozmieszczenie jednostek radzieckich w terenie. Wskazywano, że działalność ZWZ była znana np. z przejętych depeesz, dostarczonych m.in. Pstrokońskiemu, oraz raportu Okulickiego, który zdawał sobie sprawę z infiltracji NKWD w lwowskim ZWZ⁵¹.

W grudniu aresztowany Antoni Iglewski ps. „Nieczuja”, komendant Okręgu ZWZ Białystok, pytany, kim jest Rakoń, zeznał, że jest on komendantem okupacji niemieckiej oraz Obszaru nr 2 i Obszaru nr 3 ZWZ, w tym również komendantem całości ZWZ. Nie rozszyfrował przynależności terytorialnej obszarów ani kim jest „Rakoń”. Podał również nazwę „Grabica”, jednak zaznaczył, że nie wie, czy to pseudonim czy nazwisko. Dziwi to tym bardziej, że spotkał się z nim osobiście – lecz tej kwestii NKWD nie drażyło⁵².

W dniu 18 listopada 1940 r. został aresztowany ppłk Józef Sychalski ps. „Witold”, który zeznał, że pod koniec listopada 1939 r. skontaktował się z dowódcami ZWZ: gen. M. Tokarzewskim-Karaszewiczem i płk. S. Roweckim, a od sierpnia 1940 r. był przygotowywany do przetrzutu na teren okupacji sowieckiej⁵³. Przekazał informację, że Rowecki ps. „Rakoń” jest dowódcą ZWZ i że widział akt mianujący go na to stanowisko. Podał również, że na czele lwowskiego ZWZ stoi „Kornel”. Nie pytano go jednak o nazwisko „Kornela” ani o jego rysopis⁵⁴.

Co najmniej w kwietniu 1941 r. NKWD miało informacje na temat Komendy ZWZ w Warszawie. Znano niektóre nazwiska i pseudonimy: (dowódca: Rowecki

⁴⁶ *Protokół przesłuchania Stanisława Żymierskiego vel Łozowskiego*, 23 II 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 2, s. 831–841; *Protokół przesłuchania Józefa Żymierskiego vel Nogalskiego*, 29 II 1940 r., w: tamże, t. 2, s. 863–887.

⁴⁷ *Protokół przesłuchania Stanisława Żymierskiego...*, s. 831–841.

⁴⁸ *Protokół przesłuchania Józefa Żymierskiego...*, s. 863.

⁴⁹ J. Węgierski, *Zdrajcy, zakładani, zagadkowi (próba oceny zachowań wybranych oficerów konspiracji polskiej w Małopolsce Wschodniej, aresztowanych w latach 1939–1941)*, w: *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, P. Chmielowiec (red.), Rzeszów–Warszawa 2005, s. 20.

⁵⁰ *Meldunek nr 1/6787 Ł. Canawy do Ł. Berii o wykryciu ZWZ w obwodzie białostockim*, 20 X 1940 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 409; *Raport nr 2/2462 Ł. Canawy do Ł. Berii o aresztowaniach Obszaru i Okręgu ZWZ Białystok*, 7 III 1941 r., w: tamże, s. 503; *Notatka 4 Oddziału 3 Zarządu NKGB w LRSR*, 27 III 1941 r., w: tamże, s. 555.

⁵¹ *Notatka 3 Zarządu NKGB o kontaktach ZWZ z brytyjskim sztabem generalnym i wywiadem*, 1 IV 1941 r., w: tamże..., t. 1, s. 561–565.

⁵² *Protokół przesłuchania Antoniego Iglewskiego*, 17 XII 1940 r., w: tamże, t. 2, s. 1041, 1047.

⁵³ *Notatka 4 Oddziału 3 Zarządu NKGB o działalności polskiego podziemia w zachodnich obwodach BRSR*, 1 IV 1941 r., w: tamże, t. 1, s. 569.

⁵⁴ *Protokół przesłuchania Józefa Sychalskiego*, 17 XII 1940 r., w: tamże, t. 2, s. 1065, 1075, 1077.

ps. „Rakoń”, „Jan”, „Grabica”; skład sztabu: „Wacław Brodowicz” – kierownik oddziału wywiadowczego⁵⁵; „Malczewski Stanisław”⁵⁶ – oddział finansowy; „Dąbrowa”⁵⁷ – oddział administracyjny; „Knapik”⁵⁸ – oddział personalny; „Bożeński”, „Włodek”, „Adam”⁵⁹, „Bronka”, Reptińska, Karaś⁶⁰ (nazwiska) – oddział łączności; „Jerzy”⁶¹, „Burmistrz”⁶² – oddział propagandy⁶³. W kolejnym meldunku dotyczącym struktury ZWZ donoszono, że na czele rumuńskiej bazy ZWZ, kryptonim „Bolek”, stoi płk Stanisław Rostworowski, który następnie wyjechał do Stambułu i tam zorganizował inną bazę ZWZ („Bey”). Z czynników politycznych znano prof. Władysława Zycha ps. „Falko” z Uniwersytetu Lwowskiego, który pełnił obowiązki delegata na terytorium radzieckim.

W odniesieniu do dowództwa ZWZ wskazywano, że na jego czele stoi:

Stefan Rowecki ps. „Rakoń”, „Grabica”, ur. w 1895 r., dyplomowany pułkownik byłego wojska polskiego, były wykładowca taktyki w Wyższej Szkole Wojennej, awansowany przez Sikorskiego w 1940 r. do stopnia generała. We wrześniu 1940 r. Rowecki został mianowany przez „rząd” Sikorskiego komendantem głównym ZWZ na terytorium całej byłej Polski.

Ze składu KG ZWZ wskazano również osoby i funkcje: szefa sztabu – płk. dypl. Janusza Albrechta ps. „Wojciech”; kierownika oddziału organizacyjnego – ps. „Jerzy” (NN); szefa wywiadu – mjr. dypl. Wacława Berkę; kierownika oddziału finansów – mjr. Stanisława Thuna; kierownika oddziału łączności – ps. „Bronka”⁶⁴. Podawano, że na podstawie zeznań aresztowanych braci Żymierskich i Strowskiego ustalono strukturę oraz formy działalności ZWZ. Celem organizacji było zjednoczenie i przygotowanie Polaków do walki z okupantami niemieckim i sowieckim. Ustalono m.in.: dowódcę bazy ZWZ „Bolek” w Bukareszcie i bazy ZWZ „Bey” w Stambule (płk Rostworowski ps. „Prawdziec”), odbycie konferencji w Belgradzie oraz historię powstania i strukturę ZWZ we Lwowie, w tym pseudonim dowódcy („Rej”) ⁶⁵.

Jedną z prób dotarcia NKWD do Komendy Głównej ZWZ była sprawa kuriera ZWZ do Lwowa – Włodzimierza Kordeckiego ps. „Brodacz” (nazwisko policyjne: Włodzimierz Marcyniuk), który 19 września 1940 r. dotarł z Warszawy do Lwowa⁶⁶. Dwukrotnie bezskutecznie odwiedził punkt kontaktowy p.o. komendanta Obszaru nr 3 ZWZ ppłk. Emila Macielińskiego ps. „Kornel”. Zameldował się więc w ZWZ-2 mjr. Z. Dobrowolskiego ps. „Zygmunt”. Po kilku kolejnych spotkaniach z Edwardem

⁵⁵ Wacław Berka ps. „Brodowicz”.

⁵⁶ Prawdopodobnie Stanisław Thun ps. „Malcz”.

⁵⁷ Adam Świtalski ps. „Dąbrowa”.

⁵⁸ Antoni Sanojca ps. „Knapik”.

⁵⁹ Leon Chendyński ps. „Adam”, „Gruda”.

⁶⁰ Janina Karaś ps. „Bronka”.

⁶¹ Jerzy Michalewski ps. „Jerzy”.

⁶² Jan Rzepecki ps. „Burmistrz”.

⁶³ *Meldunek nr 3/3/151 Ł. Canawy do W. Mierkułowa o aresztowaniu kurierki ZWZ D. Kamińskiej-Baranowskiej*, 4 IV 1941 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 599–603.

⁶⁴ *Notatka 4 Oddziału 3 Zarządu NKGB dotycząca struktury ZWZ*, maj 1941 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 697–701.

⁶⁵ *Notatka o sytuacji w zachodnich obwodach USRS, BSRS i LSRS oraz o składzie Rządu RP, ZWZ i jego strukturze*, 6 VI 1941 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 717–721.

⁶⁶ J. Węgiński, *Lwów...*, s. 184–185.

Golą ps. „Antoni Rudy” i mjr. Dobrowolskim Marcyniuk wydał im posiadaną pocztę konspiracyjną. Twierdził, że został przysłany przez „Rakonia” i musi się widzieć bezpośrednio z „Kornelem”. Umówiono mu spotkanie z Macielińskim na 26 września 1940 r. przy zbiegu ul. Tureckiej i Pełczyńskiej. Gdy jednak Marcyniuk stawiał się w wyznaczonym punkcie, natychmiast został aresztowany przez dwóch cywilnych agentów NKWD i zawieziony do głównej siedziby przy ul. Pełczyńskiej. Poinformowano go 27 września 1940 r., że wyjdzie na wolność pod warunkiem nawiązania współpracy z NKWD. Marcyniuk miał do 10 listopada 1940 r. dostarczyć NKWD nazwiska kierowników organizacji, jej adresy w Warszawie oraz dane i adres „Rakonia”. Nie pytano go w ogóle o „Łozińskiego”, „Kornela” i Dobrowolskiego. Kurier otrzymał od NKWD numer telefonu (138-71), pod którym miał się skontaktować po powrocie do Warszawy. Dalsze instrukcje miał odbierać telefonicznie⁶⁷. Wypuszczono go z NKWD 29 września 1940 r. W tym samym dniu spotkał się z „Kornelem”, który m.in. dał mu pismo w celu osobistego doręczenia go „Rakoniowi”. Również tego dnia „Brodacz” wyjechał ze Lwowa do Warszawy, dokąd dotarł 10 października 1940. Na kontakt konspiracyjny w Warszawie zgłosił się 11 października 1940 r.⁶⁸

Depeszą nr 123 ppłk Emil Macieliński „Kornel” zawiadamiał gen. Stefana Roweckiego „Rakonia”: *I.X zgłosił się „Marcyniuk” z „Wacławów”, podając, że wysłała go „Agnieszka” i Dobrowolska. Miał dwa nasze adresy, dwa Dobrowolskiego. Trafił do Dobrowolskiego, gdzie oddał pocztę, która dziś do nas doszła. (...) Podaje, że nie zna „Rakonia”*⁶⁹.

Sprawa Marcyniuka⁷⁰ została skierowana do Sądu Kapturowego przy KG ZWZ po jego powrocie ze Lwowa⁷¹. Drogą radiową starano się sprawdzić okoliczności podane przez niego. Przykładowo: 23 października 1940 r. gen. Stefan Rowecki ps. „Rakoń” pytał ppłk. E. Macielińskiego ps. „Pomian”: *Marcyniuk podał, że przez „Antoniego Rudego” od Dobrowolskiego wpadł do NKWD, wypuszczony trafił do was. Podajcie – prowokacja czy fakt rzeczywisty*⁷².

Już 11 listopada 1940 r. ustalono, że podawany przez W. Kordeckiego fakt aresztowania go we Lwowie przez NKWD 26 września 1940 r. został przez niego zmyślony⁷³. Z pisma L. Chendyńskiego ps. „Gruda” wynikało m.in., że na podstawie wymiany depesz pomiędzy dowódcą Obszaru Nr 3 ZWZ „Kornelem” a ZWZ w Warszawie ustalono, że informacja o aresztowaniu W. Kordeckiego przez NKWD jest zmyślona. Po powrocie do Warszawy W. Kordecki żądał kategorycznego widzenia się S. Roweckim. Z uwagi na fakt, że jego prośba wydała się „Grudzie” bezprzedmiotowa (*fantastyczna, jeżeli nie*

⁶⁷ Jak wskazywał Jerzy Węgiński, ten numer sprawdzał później mjr Aleksander Klotz i rzeczywiście był to numer NKWD. Zob. J. Węgiński, *Lwów...*, s. 189.

⁶⁸ AAN, Armia Krajowa 203/IX-1, *Raport L 497*, k. 12–12a; G. Mazur, *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na kresach południowo-wschodnich w świetle dokumentów polskich archiwów w Londynie, w: Europa nieprowinjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, K. Jasiewicz (red.), Warszawa–Londyn 1999, s. 674; P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowietkie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 147; B. Szeremeta, *Związek...*, s. 92.

⁶⁹ AAN, Armia Krajowa 203/I-15, *Depesza nr 123 ppłk E. Macielińskiego „Pomiana” do gen. S. Roweckiego „Rakonia”*, 1 X 1940 r., k. 94.

⁷⁰ Włodzimierz Kordecki ps. „Brodacz” był podobno oficerem policji. Zob. J. Węgiński, *Lwów...*, s. 190.

⁷¹ AAN, Armia Krajowa 203/IX-1, *Akta sprawy Włodzimierza Kordeckiego*, k. 8–20.

⁷² AAN, Armia Krajowa 203/I-15, *Depesza nr 162 gen. S. Roweckiego „Rakonia” do ppłk. E. Macielińskiego „Kornela”*, 23 X 1940 r., k. 96. W materiałach sprawy karnej brak odpowiedzi ze Lwowa na to pismo.

⁷³ AAN, Armia Krajowa 203/IX-1, *Pismo L. Chendyńskiego „Grudy”*, b.d., k. 19.

zgola niebezpieczna), nie wyrażono na to zgody i za przyzwoleniem S. Roweckiego ps. (tym razem) „Jan” raport z misji kurierskiej od kuriera odebrał rtm. Aleksander Stpiczynski ps. „Wilski”, podstawiony w miejsce „Rakonia” i podający się za niego. Z późniejszego raportu „Wilskiego” wynikało, że W. Kordecki jest osobą podejrzaną zarówno z powodu jego zachowania, jak i ze względu na chaotyczność sprawozdania⁷⁴.

Sąd Kapturowy przy Komendzie Okupacji skazał Marcyniuka na karę śmierci 4 grudnia 1940 r.⁷⁵ Wyrok wykonano dziewięć dni później⁷⁶.

Należy więc przyjąć, że w rzeczywistości Marcyniuk został aresztowany we Lwowie i po deklaracji współpracy z NKWD wypuszczono go z zamiarem dotarcia do „Rakonia”. Potwierdzeniem tego faktu wydaje się depesza „Kaliną”, wskazująca, że próba dotarcia przez NKWD do centrali ZWZ w kraju, podjęta w sierpniu 1940 r. za pośrednictwem Marcyniuka, została udaremniona⁷⁷. Poza tym gen. Stefan Rowecki w depeszy z 5 grudnia 1940 r., skierowanej do płk. Leopolda Okulickiego ps. „Mrówka”, stwierdzał: „*Marcyniuk*” *zalatwiony. Zdaje się kłamał*⁷⁸. Wskazywać to może na fakt, że „Rakoń” nie był pewny, czy jego ocena informacji W. Kordeckiego o aresztowaniu go we Lwowie jako nieprawdziwych była trafna. Wydaje się natomiast, że padł on ofiarą rozgrywki ppłk. Emila Macielińskiego ps. „Kornel”, Edwarda Goli ps. „Andrzej”, por. Edwarda Metzgera ps. „Ketling” oraz innych agentów NKWD w łonie lwowskiego ZWZ, mających na celu ochronę własnej działalności szpiegowskiej. W tym też czasie – jak się wydaje – członków Komendy Okupacji ZWZ opanowała wręcz maniackalna podejrzliwość spowodowana działaniami NKWD we Lwowie, nastawionymi na infiltrację zarówno miejscowego ZWZ jak i KG ZWZ, skoro ten teren notował w tym czasie m.in. dużo wpadek kurierów⁷⁹. Najpewniej podjęto najprostszą decyzję: że lepszym wyjściem dla organizacji jest zduszenie w zarodku próby (choćaby domniemanej) rozpracowania struktur ZWZ przez wywiad radziecki.

Kolejną próbą dotarcia NKWD do gen. Roweckiego była sprawa ppłk. Emila Macielińskiego. Z akt jego sprawy karnej przed sądem ZWZ wynikało, że m.in. działanie właśnie Macielińskiego doprowadziło do rozkonspirowania organizacji PZP we Lwowie wobec NKWD i do aresztowania, uwięzienia, a nawet śmierci niektórych działaczy tej organizacji⁸⁰. Macieliński był kilkakrotnie aresztowany przez NKWD

⁷⁴ Tamże, *Pismo L. Chendyńskiego „Grudy” do SK przy „Linie”*, 26 XI 1940 r., k. 20–20a.

⁷⁵ AAN, Armia Krajowa 203/IX-1, *Wyrok SK w sprawie Włodzimierza Kordeckiego*, 4 XII 1940 r., k. 9.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 321 gen. S. Roweckiego do centrali*, 23 IX 1941 r., k. 270; *Depesza, 23 IX 1941 r.*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, Wrocław 1990, s. 87–88.

⁷⁸ AAN, Armia Krajowa 203/I-15, *Depesza nr 213 gen. S. Roweckiego „Rakonia” do płk L. Okulickiego „Mrówki” przez „Pomiana”*, 5 XII 1940 r., k. 97.

⁷⁹ Jak wskazywał gen. Stefan Rowecki: „Praca na terenie okupacji sowieckiej była wyjątkowo trudna ze względu na gęstą sieć NKWD, ich czujność i wnikliwą obserwację, a także na skutek prowokacyjnej działalności ludzi zajmujących czołowe stanowiska w samej organizacji. (...) NKWD było w szczególności zorientowane w strukturze organizacyjnej sztabów i sieci łączności. Znali nazwę ZWZ i pseudonim »Rakoń«”. Zob. tamże, Armia Krajowa 203/I-16, *Meldunek organizacyjny nr 79*, k. 133. Treść meldunku również w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 111.

⁸⁰ Powyższy zapis przeciwko Emilowi Macielińskiemu nie zawiera daty jego sporządzenia. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Zapis do sądu*, b.d., k. 7.

i wypuszczony⁸¹. Takich aresztowań było cztery⁸². Poszlakami wskazującymi na konfidencą rolę „Kornela” na rzecz NKWD były m.in. okoliczności dopytywania się przez niego, w depeszy nr 931 z 20 lipca 1940 r., kim jest „Rakoń”, co nawet centrali ZWZ nasunęło przypuszczenie, że lwowska radiostacja wpadła w ręce NKWD⁸³, oraz sprawa Marcyniuka, który miał od niego dostać polecenie, aby osobiście przekazać „Rakonio- wi” jego depesze, przy czym ich nic nie znacząca zawartość wskazywała raczej na chęć widzenia się wysłannika z „Rakoniem”, w celu zapamiętania jego rysopisu⁸⁴.

W jednej z depesz ppłk Józef Smoleński ps. „Łukasz” wskazywał, że NKWD nie spenetrowało ZWZ z wyjątkiem terenu Lwowa. Relacje osób z tego terenu wskazywały, że „Kornel” przekazywał NKWD niektóre depesze z centrali i pracował na rzecz NKWD, co potwierdzali gen. M. Januszajtis, ppłk S. Pstrokoński, por. J. Klimkowski, płk L. Okulicki i gen. W. Anders. Natomiast gen. W. Sikorski nie wierzył w rozsiewane przez NKWD pogłoski o spenetrowaniu struktur ZWZ w Generalnym Gubernatorstwie. Uznawano to za celową dezinformację obliczoną na osłabienie ZWZ. Jednakże nakazywano gen. S. Roweckiemu dalsze badanie tej sprawy i likwidowanie osób współpracujących z NKWD⁸⁵.

Stanisław Kot w depeszy do Londynu z 10 września 1941 r. wskazywał: *Wszyscy zeznają, że „Kornel” jest prowokatorem i sypał od kwietnia 1940 r. [...] a jego stacja od tego czasu działała dla NKWD*⁸⁶.

Z pisma NKWD wynikało, że rozszyfrowano raport emisariusza ZWZ płk Okulickiego ps. „Osa”, „Konrad”, „Jan Mrówka”, skierowany do „Rakonii”. W tym meldunku płk Okulicki wskazywał:

(...) Kornel jest agentem NKWD. Po moim wyjeździe zniknął ze Lwowa. Jak się wydaje, NKWD doszło do wniosku, że swoją rolę już odegrał, miejsce jego obecnego pobytu nie jest znane. Łoziński-Pstrokoński sam zaproponował współpracę NKWD. (...) Obecnie trwa organizowanie Obszaru nr 3 i obwodów. (...) Agentów NKWD zlikwiduję, kiedy zorganizuję kadrę Obszaru nr 3, do tego czasu muszę ich znosić. (...) Metody NKWD, które kieruje całym życiem i przenika wszędzie,

⁸¹ „Kilkakrotne aresztowanie i zwalnianie Macielińskiego pozwalało przypuszczać, że był uwolniony za cenę współpracy z NKWD, co było znaną metodą postępowania z aresztowanymi”. Cyt. za: E. Jaworski, *Lwów. Losy...*, s. 30.

⁸² W raporcie NKWD wskazywano, że w okresie od marca do maja 1940 r. zostali zatrzymani przywódca organizacji lwowskiej ZWZ „Kornel” i jego adiutant „Leszek”. Zob. *Raport 4 Oddziału 3 Zarządu NKGB dotyczący wyników działań agenturalno-operacyjnych przeciwko polskiemu podziemiu*, kwiecień 1941 r., w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 659.

⁸³ Baza ZWZ „Bolek” w Bukareszcie w październiku 1940 r. informowała centralę: „Rakoń obawia się podstawięcia u Leszka [tj. we Lwowie], mamy to na uwadze i sprawdzamy. (...) wysyłamy studenta przeszkol[onego] na oficera] wyw[iaadu], aby na miejscu zbadal”. Zob. *Radiogram nr 395 płk S. Rostworowskiego, 17 X 1940 r.*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 568.

⁸⁴ AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Wyciąg z załącznika nr 7 – raportu „Mrówki”*, k. 29.

⁸⁵ AIPN, BU 00231/169/10, *Depesza Centrali nr 3030*, 15 IX 1941 r.

⁸⁶ S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 92; A. Telmany, *Dodatek do adiutanta, „Kultura”* 1960, nr 3/149, s. 146; AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Depesza nr 3213*, k. 26; AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Wyciąg z raportu lotnika „H”*, k. 27; AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Zestawienie meldunków*, b.d., k. 28; AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Wyciągi z meldunków*, b.d., k. 29; *Meldunek sytuacyjny o położeniu ZWZ na terenie okupacji sowieckiej płk Leopolda Okulickiego*, 10 IX 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 62–66.

zdemoralizowały ludzi słabszych. (...) W porównaniu z NKWD metody gestapo są dziecinne⁸⁷.

Wyciąg z meldunku „Stanisława Lubicza”, tj. ppłk. Stanisława Pstrokońskiego, wskazywał, że w czasie trwania śledztwa w NKWD dowiedział się on, że informacje, które zdobyło NKWD o organizacji podziemnej, pochodzą ze środowiska „Kornela”. Zdradę „Kornela” oraz jego żony „Lubicz” uważał za pewną. Andrzej Piniński ps. „Jacek”, który fortelem wydostał się z NKWD, mówił mu, że w śledztwie pokazano mu oryginały depesz, które mogli przekazać tylko „Kornel” lub Wasylewski. Od Stanisława Wasylewskiego „Lubicz” dowiedział się, że „Kornel” śledził „Lubicza” przez swój wywiad⁸⁸.

„Łoziński” wskazywał:

(...) z faktów podanych mi poznałem, że mają organizację w ręce, że Rej lub jego bliskie otoczenie zdradza. (...) proponowali mi, bym pracował w kontakcie z nimi, w celu spacyfikowania organizacji w myśl tego, co głosiłem, że trzeba zredukować liczebność org[anizacji] i zahamować wystąpienia antysowieckie. Miałem to w instrukcji i mówiłem Rejowi i innym (...) uświadomiłem sobie wyraźnie, że NKWD ma zorganizowaną przez Reja sieć do nadzoru org[anizacji] i wyłapywania ludzi, a Komenda Główna nie tylko tego nie wie, lecz do tego stopnia faworyzuje Reja, że ten został awansowany na ppłk. A więc agent NKWD na drodze do awansu w org[anizacji]. Zrozumiałem, dla kogo pracuje Rej, organizując wywiad wojskowy na okupację niemiecką, o czym mi mówił, pozorując, że śledzi Ukraińców i dla czego łączność jego z Węgrami działa dobrze, choć granicę jest przejść b. trudno⁸⁹.

W śledztwie Pstrokoński uświadomił sobie, że za pośrednictwem „Reja” NKWD nadzoruje ZWZ oraz wyłapuje ludzi, natomiast KG ZWZ nie wie o tym i faworyzuje „Reja” – awansuje go na stopień podpułkownika. Później zawieziono go do Moskwy. Z pytań, które mu zadawano, wywnioskował, że mają tam wiedzę na temat jego bytności w Warszawie, kontaktu z „Rakoniem” oraz zadania, które miał wykonać we Lwowie. Były to okoliczności, jakie podał osobom, z którymi się stykał we Lwowie. Co do kontaktów z „Rakoniem” zeznał, że nie miał takowych, ponieważ w związku z aresztowa-

⁸⁷ *Thumaczenie...*, w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 463–481. Zapis treści meldunku wskazywał, że NKWD przy dopiskach m.in. dot. „Trzaski”, „Scybiora”, „Biruty”, „Bolka” i kilku innych nazwisk osób lub kryptonimów albo wskazywało, że ich nie zna, albo podawało ich nazwiska (prawdziwe lub nie). Nie było natomiast takich prób podejmowanych wobec „Andrzeja”, „Kornela” i Pstrokońskiego. Zob. B. Szyprowski, *Sprawa karna ppłk. Emila Macielińskiego przed Sądem Kapturowym KG ZWZ (cz. 1)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2013, nr 4, s. 18.

⁸⁸ AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Meldunek ppłk. Stanisława Pstrokońskiego „Stanisława Lubicza”*, 14 VIII 1941 r., k. 28; *Załącznik nr 8 pismo ppłk Stanisława Pstrokońskiego „Stanisława Lubicza” skierowany 14 VIII 1941 r. do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, O VII dz. 3350, t.j.n.*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 79–81. Cały meldunek z lutego 1942 r. został podany w załączniku nr 6 do depeszy nr 2380 płk. Michała Protasewicza ps. „Rawa” do gen. S. Roweckiego w 1942 r. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/1-27, *Meldunek szczegółowy ppłk S. Pstrokońskiego*, k. 94–105. Powyższy fragment meldunku „Lubicza” jednoznacznie wskazywał, że ppłk S. Pstrokoński podpisanie współpracy z NKWD uznawał jedynie za wybieg taktyczny, mający pozwolić mu na wydostanie się z rąk NKWD. To również może być powodem, że pomimo skierowania przeciwko niemu aktu oskarżenia i wydania wyroku skazującego przez SK przy KG ZWZ nie został on zatwierdzony przez gen. S. Roweckiego. Zob. B. Szyprowski, *Sprawa karna ppłk Emila...*, s. 19.

⁸⁹ IPiMS, A.XII.88/912, *Raport S. Pstrokońskiego*. Zob. także: A. Grzywacz, G. Mazur, *Tragiczne...*, s. 34–35.

niami w Warszawie „Rakoń” się ukrył. W śledztwie Pstrokoński stwierdził, że informację o kontakcie z „Rakoniem” podał w ZWZ we Lwowie, aby podnieść swój autorytet⁹⁰.

Wobec istniejących podejrzeń co do „Kornela” „Kalina” wnosił o zawiadomienie Macielińskiego, że Rowecki objął osobiście komendę okupacji sowieckiej, a „Kornel” miał nadal sprawować obowiązki komendanta Obszaru nr 3 ZWZ. Ponadto informował, że w ciągu lata przewidywał przybycie do Lwowa, i prosił o poczynienie przygotowań z tym związanych⁹¹. Propozycję udania się Roweckiego do Lwowa zanegowała centrala ZWZ.

W radiogramie nr 226 z 15 kwietnia 1941 r. „Kalina” zaznaczał, że osoba ppłk. Emila Macielińskiego jest wciąż podejrzana. Prosił władze polskie na Zachodzie o niepodawanie „Kornelowi” lwowskich adresów płk. Leopolda Okulickiego ps. „Mrówka” i jego zastępcy – mjr. Alfonsa Klotza⁹². Radiogramem z 11 lipca 1941 r. Rowecki informował, że do Lwowa wysłał pełnomocnika do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie „Kornela” i reorganizacji Obszaru 3 ZWZ. Poza tym prosił o wstrzymanie wszelkich kontaktów z „Kornelem” do czasu wyjaśnienia sprawy⁹³. W odpowiedzi na radiogram dotyczący szczegółów sprawy ppłk. E. Macielińskiego „Kalina” wskazywał, że podjętą w sierpniu 1940 r. próbę dotarcia przez NKWD do krajowej centrali ZWZ za pośrednictwem Marcyniuka udaremniono⁹⁴.

Z raportu Edwarda Goli ps. „Kulas” złożonego w kontrwywiadzie ZWZ w Warszawie wynikało m.in., że w sierpniu 1941 r. na terenie Lwowa pojawił się major NKWD Klebow, skoczek spadochronowy, który przez lwowskich komunistów starał się nawiązać kontakt z ZWZ. Znali oni kryptonim organizacji oraz pseudonim dowódcy – „Rakoń” – z Warszawy. Później ta grupa wyjechała do Warszawy⁹⁵. Trzeba nadmienić, że w tym czasie kryptonim organizacji był objęty tajemnicą i posługiwano się nazwą PZP.

⁹⁰ AAN, Armia Krajowa 203/I-27, *Meldunek szczegółowy ppłk. Stanisława Pstrokońskiego*, k. 94–105.

⁹¹ W powyższej depeszy wnoszono, aby baza w Stambule przekazała „Bacy” informację, że „Kalina” nadal nie wie, kim jest osoba „Pomiana”, tj. Emila Macielińskiego, oraz czeka na przesłanie komendanta okupacji sowieckiej przez centralę. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 12 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do płk Stanisława Sulmy „Selima”*, 11 IV 1941 r., k. 94. Jednocześnie 19 I 1941 r. „Kalina” zawiadamała, że wyznaczony przez niego komendant okupacji sowieckiej płk Leopold Okulicki wyjechał do Lwowa. Gdyby centrala go nie aprobowała, prosił o wyznaczenie innej osoby na to stanowisko. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 18 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do gen. K. Sosnkowskiego „Bacy”*, 19 I 1941 r., k. 100. Wydaje się stąd wynikać, że gen. Rowecki traktował objęcie okupacji sowieckiej jako działanie tymczasowe.

⁹² *Radiogram nr 226*, 15 IV 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...* t. 1, cz. 2, s. 942; AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 97 gen. S. Roweckiego „Kaliny”*, 15 IV 1941 r., k. 160. Wysłanym emisariuszem był Stefan Bogdanowicz ps. „Feliks”, który wyruszył do Lwowa 20 III 1941 r. Zob. *Meldunek organizacyjny nr 63*, 1 IV 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 1, cz. 2, s. 919; AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 84 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do płk J. Smoleńskiego „Łukasza”*, 30 III 1941 r., k. 155. O wysłaniu emisariuszy do Lwowa, w celu zbadania sprawy „Kornela”, „Kalina” zawiadamała bazy w Bukareszcie, Budapeszcie i Stambule oraz polecał im wstrzymać wysyłanie kurierów i pieniędzy do Lwowa do czasu jej zakończenia. Zob. AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 18*, 24 VII 1941 r., k. 100; AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 19 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do „Beya”*, 28 VII 1941 r., k. 101.

⁹³ *Radiogram gen. S. Roweckiego „Kaliny” do gen. K. Sosnkowskiego „Godziemby”*, otrzymany przez O VI w dniu 16 VII 1941 r., *L. dz. 2392/41*, 11 VII 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 17–18; AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Radiogram C 137 gen. S. Roweckiego „Kaliny” do gen. K. Sosnkowskiego „Godziemby”*, 11 VII 1941 r., k. 181–182.

⁹⁴ AAN, Armia Krajowa 203/I-20, *Depesza nr 321 gen. S. Roweckiego „Kaliny”*, 23 IX 1941 r., k. 270; *Radiogram*, 23 IX 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 87–88.

⁹⁵ AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Raport Edwarda Goli „Kulasa”*, 25 VIII 1941 r., k. 18.

Na współpracę ppłk. Macielińskiego z NKWD zdaje się wskazywać sporządzony przed 15 maja 1940 r. memoriał w sprawie doprowadzenia do lojalnych stosunków z władzą radziecką. Jego zapisy, m.in. dotyczące objęcia dowództwa organizacji ZWZ we Lwowie przez autora memoriału, po ucieczce na Zachód płk. W. Żebrowskiego i aresztowaniu płk. Władysława Kotarskiego ps. „Druh”, zdają się potwierdzać sporządzenie go przez Emila Macielińskiego. Jego autor miał zamiar zaprzestać działań antyradzieckich, a całe działanie ZWZ skierować jedynie przeciwko Niemcom, poprzez zgrupowanie w organizacji osób popierających wyzwolenie kraju jedynie spod okupacji niemieckiej, którzy mieli być oddani (...) *władzy sowieckiej we wszystkich poczynaniach*. Postulowano: 1. Wypuszczenie aresztowanych, którzy uciekali na Węgry i do Rumunii. Mieli oni być przyjmowani do ZWZ i stanowić ośrodek agitacyjny na rzecz ZSRR. 2. Pozostawienie autorowi memoriału przez Rosjan pełnej swobody działania i dokonywanie aresztowań jedynie po uzgodnieniu z nim. 3. Zwalnianie z więzień tylko osób pozytywnie nastawionych do ZSRR, a wysyłanie do łagrów – pozostałych. Tak utworzony ZWZ miał prowadzić działalność nie tylko we Lwowie, lecz także na całym terenie znajdującym się pod panowaniem radzieckim. W tym celu autor miał zamiar powiadomić konspiratorów o dekonspiracji, sam, w pozorowanej akcji poświęcenia, miał ujawnić swoją rolę w organizacji przed Rosjanami i nakłonić ich do akceptacji antyniemieckich działań ZWZ, w zamian za pomoc materialną i „moralną”. Następnie wraz z żoną chciał udać się do gen. W. Sikorskiego, aby go poinformować, że ZWZ we Lwowie został całkowicie zdekonspirowany, i przekonać go do działań antyniemieckich. Jego syn miał pozostawać we Lwowie jako zakładnik. Wnosił też o czasowe zaprzestanie działań antykościelnych z powodu przywiązania Polaków do religii⁹⁶.

Powyższy memoriał zdaje się wskazywać, że E. Macieliński był wówczas pod pełną kontrolą Rosjan i widział sens działania organizacji jedynie pod warunkiem pełnej współpracy z nimi. Przy tym zapisy o zamiarze spacyfikowania antyradzieckiej działalności ZWZ na całym terenie pod okupacją ZSRR również zdają się wskazywać na autorstwo E. Macielińskiego, wówczas dowódcy Obszaru nr 3 ZWZ. Poinformowanie o dekonspiracji ZWZ mogło być równoznaczne z przedstawieniem członkom tej organizacji niejako jedyne realnego działania alternatywnego – w zamian za niearesztowanie osób wchodzących w skład zinfiltrowanych struktur. Przy tym wywód o konieczności wysyłania niektórych osób do łagru oraz uzgadnianiu aresztowań był cyniczny z punktu widzenia terroru radzieckiego, dotyczącego ludzi żyjących na terenach będących pod panowaniem ZSRR. Nie miał na celu ochrony innych osób, a jedynie był ukierunkowany na troskę o własne życie autora i o przedsięwzięte antypolskie cele, skoro dopuszczał aresztowania tych, którzy mieli nastawienie antyradzieckie. Z treści memoriału, wskazującej na konieczność pozostawienia broni (z myślą o umocnieniu zaufania członków organizacji, zwłaszcza ze zdaniem autora raportu broń i tak nie nadawała się do użytku), wynikało tak naprawdę, że E. Macieliński nie zamierzał prowadzić żadnej zbrojnej działalności, a w ten sposób chciał jedynie podtrzymać wiarę w pozorną działalność zbrojną. Z drugiej strony wydaje się, że takie rozumowanie autora memoriału było dość naiwne i nierrealne z punktu widzenia antyradzieckiej postawy członków ZWZ. Niemniej

⁹⁶ *Tłumaczenie z języka polskiego memoriału nieznanego autorstwa w sprawie zapewnienia lojalnej postawy społeczeństwa polskiego wobec władzy radzieckiej*, w: *Polskie podziemie...*, t. 1, s. 273–281.

jednak wypada uznać, że treść memoriału w pełni potwierdziła zarzut dopuszczenia się zdrady Polski przez jego autora⁹⁷.

W depeszy z 26 września 1941 r., skierowanej do „Kaliny” przez płk. Józefa Smoleńskiego ps. „Łukasz”, wskazano, że konieczne jest przyspieszenie zlikwidowania sprawy „Kornela”, który – jak napisano – rozpoznaje członków ZWZ przybyłych z Warszawy do Lwowa i może ich wydać. Okulicki w swoim raporcie zauważał, że w czasie śledztwa NKWD podawano mu wiele szczegółów o pracy ZWZ, Komendzie Głównej i „Rakoniu”, co wskazywało, że musiał się tam znajdować ktoś, kto Rosjan informował⁹⁸.

Macieliński został 11 września 1941 r.⁹⁹ oskarżony, że po aresztowaniu przez NKWD ujawnił stan organizacji ZWZ i zgodził się, za cenę wolności i utrzymania stanowiska w PZP, pracować na rzecz Rosjan. Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej ZWZ skazał go 26 września 1941 r. na karę śmierci¹⁰⁰.

Już po wydaniu wyroku ppłk Mieczysław Dobrzański ps. „Leon” wskazywał: (...) „Kornel” znajduje się teraz w Warszawie i szuka kontaktu z „Rakoniem”. Posiada jakieś adresy kontaktowe¹⁰¹. Wydaje się więc, że zlecenie wykonania wyroku mogło wynikać z obawy przed ewentualną próbą infiltracji KG ZWZ przez NKWD, za pośrednictwem „Kornela”.

Wyrok na ppłk. Emiliu Macielińskim wykonał Leszek Kowalewski „Twardy” z oddziału likwidacyjnego 993/W: zastrzelił go 17 grudnia 1941 r. w Warszawie¹⁰².

Powyższe informacje wskazują, że radzieckie służby specjalne, dzięki zatrzymanym członkom ZWZ, dysponowały szeroką wiedzą dotyczącą samego gen. Stefana Roweckiego, jak również osób z jego najbliższego otoczenia, działających w organizacji. Niemniej jednak pokrzyżowano plany dotarcia do „Grotu” za pośrednictwem struktur lwowskiego ZWZ, a osoby je realizujące zostały skazane wyrokami sądów podziemnych i zlikwidowane.

⁹⁷ O zdradzie „Kornela” była również przekonana członkini ZWZ-1 Karolina Lanckorońska. Ponieważ poszukiwano jej NKWD, 3 V 1940 r. opuściła Lwów z fałszywymi dokumentami tożsamości i w ramach wymiany ludności przeszła na tereny zajęte przez Niemców: „Może mniej ciężkie byłoby to przejście, gdybym wówczas wiedziała, że (...) jestem poszukiwana (...) z powodu wyspy w ZWZ, bo nas zdradził »Kornel«”. Cyt. za: K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2002, s. 39 i 58.

⁹⁸ *Depesza O VI L.dz. 3213/tjn./41*, 26 IX 1941 r., w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 90; AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Sprawa przeciwko E. Macielińskiemu – wyciąg z depeszy nr 3213*, k. 26, 30.

⁹⁹ AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Akt oskarżenia przeciwko S. Pstrokońskiemu i E. Macielińskiemu*, 11 IX 1941 r., k. 3-4; AIPN, BU 00231/169/10, *Akt oskarżenia przeciwko S. Pstrokońskiemu i E. Macielińskiemu*, 11 IX 1941 r., k. 215.

¹⁰⁰ AAN, Armia Krajowa 203/IX-2, *Protokół rozprawy*, 26 IX 1941 r., k. 5.

¹⁰¹ AAN, Armia Krajowa 203/XV-3, *Depesza ppłk Mieczysława Dobrzańskiego „Leona”*, 22 XII 1941 r., k. 32.

¹⁰² *Meldunek nr 82 z 15 XI 1941 r. – uzasadnienie aktu oskarżenia i wyroku na mjr. Emila Macielińskiego O.VI L.dz. 4310/41*, w: *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 135–137; R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996, s. 29. Paweł Lisiewicz wskazywał, co prawda, że nie jest pewne, czy tę likwidację przeprowadził oddział likwidacyjny Okręgu o nazwie ZOM, dowodzony przez kpt. Bohdana Rogolińskiego ps. „Szary”, czy też oddział 993/W. Zob. P. Lisiewicz, *W imieniu Rzeczypospolitej. Z dziejów Wojskowego Sądownictwa Specjalnego Armii Krajowej*, Warszawa 1988, s. 225–226. W tym oddziale Leszek Kowalewski był zastępcą „Szarego”. Jednakże w listopadzie 1941 r. Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG ZWZ powołał nowy oddział specjalny (likwidacyjno-ochronny) pod nazwą „Wapiennik”, a potem „993/W”, którego dowódcą został Leszek Kowalewski ps. „Twardy”, „Leszek”, „Tomasz”. Przez pierwsze półrocze oddział składał się z dwóch osób, tj. „Twardego” i Tadeusza Towarnickiego ps. „Naprawa”. Zob. R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw...*, s. 17–18, 24; AIPN, GK 317/844, *Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Rysia*, 23 IV 1952 r., k. 4v.

Próba konspirowania pobytu Stefana Roweckiego w Warszawie. Sprawa listu Roweckiego z Lizbony

Dwudziestolecie międzywojenne przeminęło. Zagrożenie wojenne przez cały ten okres wisiało nad Polską, aby ostatecznie spaść na nią we wrześniu 1939 r. W obliczu napaści na Rzeczpospolitą – najpierw przez hitlerowskie Niemcy, a potem jeszcze przez stalinowski Związek Radziecki – szanse obrony niepodległości były nikłe. Zwłaszcza w obliczu bezczynności zachodnich aliantów. Wojsko Polskie próbowało stawić czoła najeźdźcom, choć ich przewaga była przygniatająca. Wobec tego starcie zbrojne osamotnionej Polski z dwoma sąsiednimi państwami totalitarnymi musiało zakończyć się klęską.

Gdy kończyła się tragiczna dla Polski jesień 1939 r., tragiczna wojna obronna, żołnierze polski i jego dowódcy próbowali, na ile było to możliwe, wykonać swoje zadania. Również pułkownik dyplomowany Stefan Rowecki, dowodzący dopiero co sformowaną (właściwie – cały czas będącą w trakcie formowania) Warszawską Brygadą Pancerno-Motorową, próbował realizować zadania, które wyznaczono jego jednostce w ramach armii „Lublin”. Usiłował bronić linii Wisły: toczył krwawy bój pod Annopolem, potem na szlaku odwrotowym w kierunku Lwowa, a swój szlak bojowy skończył w krwawej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim¹. Po zakończeniu działań bojowych płk dypl. Stefan Rowecki nie poszedł do niewoli, nie trafił do żadnego z niemieckich oflagów. Chciał się dalej bić...

Jak wielu oficerów Wojska Polskiego, zastanawiał się nad dalszymi krokami, które powinien podjąć, aby – z jednej strony – dochować wierności przysiędze żołnierskiej, a z drugiej – skutecznie dalej działać... I tak jak wielu jemu podobnych – oficerów i żołnierzy – podjął decyzję o dalszej walce. Po przegranej we wrześniu i październiku 1939 r. wielu Polaków widziało szansę na decydującą zmianę sytuacji w pomocy zachodnich sojuszników: zwłaszcza Francji i tworzącej się tam od nowa polskiej armii pod dowództwem Naczelnego Wodza – gen. Władysława Sikorskiego. Wtedy płk Rowecki myślał bardzo poważnie o udaniu się do Francji – pod rozkazy Naczelnego Wodza, aby w mundurze dalej walczyć z oboma najeźdźcami, którzy okupowali Polskę.

Od tego zamiaru ostatecznie odwiódł go gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski², tworzący od pierwszego momentu okupacji ziem polskich struktury konspiracyjne, przeznaczone do walki z okupantami. To on, jeszcze w czasie trwającej obrony polskiej stolicy, od 27 września 1939 r. organizował struktury Służby Zwycięstwu Polski. Cele organizacji były jasne i zrozumiałe. Obejmowały przede wszystkim: walkę o wyzwolenie Polski spod okupacji, odbudowę kraju w granicach sprzed 1 września 1939 r., odtworzenie

¹ Zob. szerzej: S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, Warszawa 1988; także: W. Zalewski, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej 1939. Z dziejów 1 Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa 1988.

² Zob. D. Bargielowski, *Po trzykroć pierwszy. General Michał Tokarzewski-Karaszewicz*, t. 2, Warszawa 2001. Tam też szerzej o tworzeniu organizacji w rozdziale zatytułowanym: *Służba Zwycięstwu Polski*.

i reorganizację armii polskiej oraz powołanie tymczasowych ośrodków władzy na okupowanych terenach Rzeczypospolitej³.

To właśnie gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski skłonił płk. dypl. Stefana Roweckiego do pozostania w okupowanym kraju i do zaangażowania się w działalność podziemną, w ramach tworzącej się ogólnopolskiej organizacji konspiracyjnej. W rezultacie płk dypl. Stefan Rowecki wyraził zgodę i przyjął stanowisko szefa sztabu i zastępcy dowódcy Służby Zwycięstwu Polski.

Jak się szybko okazało – dla Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, a także dla kręgów decyzyjnych, skupionych wokół niego i tworzących rząd polski we Francji – stworzona przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego ps. „Torwid” ogólnopolska organizacja konspiracyjna SZP, mimo że uzyskała poparcie wszystkich najważniejszych ugrupowań przedwrześniowej opozycji: Stronnictwa Narodowego (SN), Stronnictwa Ludowego (SL), Stronnictwa Pracy (SP) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS – w konspiracji: WRN), które później zwykło się nazywać grubą czwórką, była zbyt blisko powiązana z sanacją, którą w Angers obwiniano za klęskę wrześniową.

Niezależnie od słusznych zarzutów stawianych sanacji za działania rządów po maju 1926 r., wypada zauważyć, że przecież trudno było, wśród osób znajdujących się na terenie okupowanego kraju, znaleźć kogoś, kto miałby znaczącą pozycję wojskową i społeczną, a przy tym nie byłby kojarzony z sanacją, z piłsudczykami... Niewątpliwie ważną rolę odgrywało również to, że ta organizacja powstała na mocy upoważnień przekazanych przez marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. W związku z taką jej oceną polskie kręgi rządowe we Francji podjęły 13 listopada 1939 r. decyzję o powołaniu na miejsce SZP nowej organizacji konspiracyjnej – Związku Walki Zbrojnej, z Komendą Główną w Paryżu.

Niewątpliwie większość wyższych oficerów Wojska Polskiego, zwłaszcza tych, którzy pełnili eksponowane funkcje w latach trzydziestych, była doskonale znana niemieckiemu wywiadowi wojskowemu, tym bardziej że Niemcy przechwycili pozostawione w warszawskim Forcie Legionów zasoby Centralnego Archiwum Wojskowego, w tym akta personalne oficerów. Pozostanie w okupowanym kraju pociągało więc za sobą wiele różnorodnych konsekwencji, zwłaszcza gdy ci oficerowie podjęli aktywną działalność konspiracyjną. Dla samego płk. Stefana Roweckiego, człowieka od zawsze związanego z mundurem, pełniącego w okresie międzywojennym różne funkcje, przebywanie w okupowanej Warszawie nosło określone zagrożenia. A gdy na miejsce gen. Tokarzewskiego został on wyznaczony na stanowisko komendanta Obszaru nr 1 ZWZ, potem – na komendanta okupacji niemieckiej, a wreszcie – po upadku Francji – na Komendanta Głównego ZWZ w kraju, te zagrożenia jeszcze się spotęgowały. Przecież płk dypl. Rowecki należał do grona czołowych osobistości polskiej konspiracji niepodległościowej – dlatego jednym z problemów, jakie musiał rozwiązać, stało się jak najgłębsze zakonspirowanie jego obecności w kraju i w stolicy, gdzie nie był osobą anonimową.

Można powiedzieć, że od samego początku okupacji niemieckiej, gdy Rowecki postanowił się włączyć w działalność konspiracyjną, podejmowano działania mające na celu zmylenie niemieckich organów wywiadowczych. Rozpoczęło się tworzenie przekonania o nieobecności Stefana Roweckiego w Warszawie, mające dodatkowo jak najbardziej zacierać ślady pobytu płk. Roweckiego w stolicy. Miało to szczególne

³ Szerzej na ten temat zob. M. Tokarzewski-Karaszewicz, *Jak powstawała Armia Krajowa*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 16–44.

znaczenie, zwłaszcza po tym, jak Niemcy ogłosili i rozplakatowali wezwanie o obowiązku rejestracji wszystkich zawodowych wojskowych. We wspomnieniach córka „Grota” – Irena Rowecka-Mielczarska – zanotowała pierwszą taką akcją kamuflującą, gdy płk Stefan Rowecki znajdował się już w Warszawie, po powrocie z Lubelszczyzny. Ta akcja polegała na rozlepianiu, w różnych miejscach stolicy, kartek z następującą treścią: *Ktokolwiek wiedziałby o losie pułkownika Stefana Roweckiego, ostatnio widzianego we wrześniu na Lubelszczyźnie, proszony jest o danie znać rodzinie pod następującym adresem...*⁴. Natomiast w drugiej swojej książce poświęconej życiu i działalności ojca pani Irena wspominała o płycie z nagraniem głosem gen. Stefana Roweckiego, którą miano jakoby emitować na falach brytyjskiej stacji BBC⁵. Ta druga sytuacja nie znajduje potwierdzenia w dotychczasowych poszukiwaniach historyków.

Potem, gdy Stefan Rowecki został wyznaczony na Komendanta Głównego ZWZ, działalność myląca przeciwnika nabrała szczególnej wagi. Jednym ze sposobów podjętych przez polskie struktury konspiracyjne i mających zakamuflować obecność płk. dypl. Stefana Roweckiego na terenie okupowanym przez Niemców była specjalnie przygotowywana korespondencja, pochodząca z zagranicy i mająca tworzyć przekonanie o tym, że autor listu – Stefan Rowecki – przebywał poza okupowaną Polską i że nie ma nic wspólnego z niepodległościową konspiracją skierowaną przeciwko okupantom. Chodziło o przekonanie Niemców, że jest on daleko i prowadzi zupełnie inną działalność.

Próby takiego właśnie kamuflażu obecności płk. Stefana Roweckiego „Grota” – wówczas już Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej, szefa okupacji niemieckiej ZWZ – podejmowały komórki konspiracyjne ZWZ, z pomocą polskich ośrodków poza granicami kraju, których współdziałanie było w tym zakresie niezbędne. Pozycja zajmowana przez gen. „Grota”⁶ powodowała przecież, że był on jednym z najbardziej poszukiwanych przez Gestapo i Abwehrę oficerów związanych z polską konspiracją niepodległościową.

I tu przechodzimy do tytułowego listu z Lizbony, który miał być właśnie środkiem do takiego zakamuflowania obecności Roweckiego, komendanta ZWZ, na terenie okupowanego kraju. Miał on stworzyć przekonanie, że Rowecki – wysoki oficer WP – przebywa poza granicami i tam prowadzi działalność niezwiązaną z konspiracją. Można powiedzieć, że pojawia się tutaj jeszcze jeden element, o którym warto pamiętać, a który jest nie bez znaczenia w kontekście tych działań. Stefan Rowecki, autor kilku prac poświęconych roli propagandy w działaniach wojennych, doskonale zdawał sobie sprawę z siły i znaczenia propagandy w prowadzeniu walki⁷. Można założyć, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że elementem, w tym wypadku – kamuflażu, miała być sprawa pojawienia się „listu z Lizbony”. Cała operacja niewątpliwie została przygotowana w kraju, z aktywnym udziałem samego gen. „Grota”, jak również jego brata Stanisława Roweckiego⁸.

⁴ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Roweckiego*, Warszawa 1985, s. 218.

⁵ I. Rowecka-Mielczarska, *W życiu i legendzie*, Warszawa 1998, s. 193. Takiej płyty w archiwum BBC nie odnaleziono.

⁶ Awans na generała brygady nastąpił 3 V 1940 r.

⁷ Przypomnijmy jego prace na ten temat: S. Rowecki, *Propaganda jako środek walki*, „Przegląd Wojskowy”, Warszawa 1932, z. 34, s. 1–45; S. Rowecki, *Propaganda w przygotowaniu obrony kraju*, Warszawa 1933.

⁸ Stanisław Rowecki (1901–1993), jedyny, młodszy brat gen. „Grota”, ur. 27 VII 1901 r. w Piotrkowie Trybunalskim, od 1917 r. w POW, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., w 1930 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, adwokat – prowadził kancelarię w Warszawie, jednocześnie był radcą prawnym Banku Gospodarstwa Krajowego; w wojnie obronnej 1939 r. – w obronie Warszawy, w konspiracji od 1939 r.: SZP, ZWZ-AK, doradca Komendanta Głównego AK; po wojnie adwokat w Warszawie, od 1975 r. na emeryturze, działacz społeczny. Zmarł w Warszawie 3 X 1993 r., pochowany na Powązkach.

List, który jest przedmiotem niniejszego szkicu, został napisany bez wątpienia ręką gen. Roweckiego”. Ten charakterystyczny charakter pisma jest łatwy do identyfikacji. Każdy, kto zetknął się z rękopisami Stefana Roweckiego, nawet z różnych okresów jego działalności, nie może mieć żadnych wątpiwości w tej kwestii.

Jak już wspomniano, w tej operacji brał udział także brat komendanta „Grota” – Stanisław. To on był krajowym adresatem tego listu. Stanisław Rowecki – jako bliski generała „Grota” – był najlepszym adresatem listu, o którym informacja miała przecież dotrzeć do Niemców. Kolejną sprawą, którą trzeba było rozwiązać, był wybór osoby, która miała w tym przedsięwzięciu uczestniczyć poza granicami okupowanego kraju, poza zasięgiem terenów zajętych i okupowanych przez Niemcy. Musiała ona, podobnie jak adresat, być przekonująca i w sposób naturalny związana z osobą Stefana Roweckiego. Taką osobą, która przebywała za granicą i która mogła, bez żadnych podejrzeń, przesłać ten list do kraju, na ręce wspomnianego już brata gen. „Grota” – Stanisława Roweckiego, był Szczęsny Chojnacki: to właśnie jego wybrano na owego pośrednika.

Kim dla gen. „Grota” był Szczęsny Chojnacki, że wykorzystano jego osobę? To oficer WP – od końca lat trzydziestych pracujący na placówkach poza granicami kraju, a jednocześnie dawny oficer 55. Poznańskiego Pułku Piechoty z Leszna. Ten oficer w okresie, gdy płk dypl. Stefan Rowecki w 1930 r. obejmował dowództwo tegoż pułku w Lesznie, pełnił w stopniu porucznika funkcję adiutanta dowódcy pułku. Nie pozostawało to więc żadnych wątpiwości, że znał on osobiście Stefana Roweckiego. Te dające się udowodnić związki i znajomość, a także to, że korespondencja przychodziła gdzieś z dalekiej Lizbony – wszystko to miało być dodatkowym poświadczeniem wiarygodności tego listu.

Postać oficera, którego wykorzystano do realizacji przedsięwzięcia, jest warta poświęcenia mu choćby kilku słów. Ten poznanianin z krwi i kości, urodzony w stolicy Wielkopolski w 1902 r. wstąpił 2 stycznia 1919 r. do Wojska Wielkopolskiego: do 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, czyli do późniejszego (po podporządkowaniu Wojska Wielkopolskiego Naczelnemu Dowództwu WP 25 maja 1919 r. jednostkę przemianowano 10 grudnia 1919 r.) 55. Poznańskiego Pułku Piechoty. Brał wraz z pułkiem udział w walkach pod Lwowem. Musiał być żołnierzem bojowym, skoro w 1921 r. za dotychczasowe dokonania bojowe trzykrotnie otrzymał Krzyż Walecznych. W 1921 r. ukończył Szkołę Podchorążych w Bydgoszczy i wrócił do 55. pp, w którym służył aż do 16 kwietnia 1931 r. To wtedy poznał płk. dypl. Stefana Roweckiego, który w 1930 r. objął dowództwo nad tym pułkiem. W kwietniu 1931 r. został oficerem Oddziału II Sztabu Głównego – jako referent w Referacie „Niemcy”. Od maja 1935 r. pod przykrywką pracownika służby konsularnej przebywał w Niemczech: m.in. jako wicekonsul w Berlinie, a następnie jako szef placówki „Darek” w Konsulacie RP we Wrocławiu. Potem do 1939 r. działał w różnych placówkach na terenie Rzeszy: we Frankfurcie nad Menem i w Monachium. Po wybuchu wojny udało mu się ewakuować do Szwajcarii. W późniejszym okresie wojny kierował siatką polskiego wywiadu w Szwajcarii – występującą pod kryptonimem „Darek”. Postać ta sama w sobie jest warta oddzielnego opracowania. Szczęsny Chojnacki działał w Szwajcarii w charakterze zastępcy konsula polskiego w Bernie⁹.

Zob. *General Stefan Rowecki „Grot” w relacjach i w pamięci zbiorowej*, A.K. Kunert i T. Szarota (red.), wyd. II uzup., Warszawa 2003, s. 543.

⁹ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, *Słownik biograficzny*, Warszawa 2011, s. 40–44. Także: C.G. McKay, *Major Chojnackis Ace. The solution to an old puzzle of wartime intelligence*, *intelligencepast.files.wordpress.com/2015/11/major-chojnackis-ace1.pdf* [dostęp: 18 III 2018]; także: polskieradio.pl/39/284/Artykul/263291,James-Bond-to-za-malo [dostęp: 18 III 2018].

Szczęśny Chojnacki (występujący również jako: Trzaska-Chojnacki) dokonał (lub dokonano w jego imieniu) tylko niewielkiego dopisku – od niego do Stanisława Roweckiego, który jeszcze dodatkowo miał uwiarygodnić całą sytuację. Związek tych ludzi – płk. Stefana Roweckiego z jego dawnym podkomendnym Szczęśnym Chojnackim – był oczywisty. To również prowadziło do wiarygodnej i całkowicie zrozumiałej znajomości Chojnackiego z bratem swego dawnego przełożonego – mecenasem Stanisławem Roweckim. Ten list, opatrzony ręką Stefana Roweckiego datą 3 grudnia 1940 r., został autentycznie nadany na pocztę, w stolicy Portugalii. Mecenas Stanisław Rowecki otrzymał go 27 stycznia 1941 r.

Przyjrzyjmy się więc treści tego listu, który napisany przez generała „Grotą”, został za pośrednictwem konspiracyjnych komórek kurierskich ZWZ przekazany na Zachód, a następnie wysłany do Warszawy. Pisał w nim gen. „Grot”:

Kochany Szczęśny!

Ucieszyłem się. Gdy mi doniesiono, że mieszkasz w Lizbonie i korespondujesz z Krajem. Mam do Ciebie prośbę, abyś przekazał trochę wiadomości o mnie do brata mego Stanisława, którego znasz doskonale, a również i jego adres warszawski.

Przeszedłem w tym roku znacznie więcej ciężkich chwil, niż w czasie września 1939.

Przedzieranie się przez dziki wschód, aresztowanie, później choroba tyfusu, z której ledwie wyszedłem, zaciągnęły się na miesiące.

Dopiero późną jesienią znalazłem się w Ameryce, gdzie po trochu dochodzę do sił i równowagi. Co za szalona różnica obecnych moich warunków w Kanadzie a tego wszystkiego, co ostatnio widziałem i przeżyłem. Czuję się jak w raju po piekle dni wczorajszych.

Radością napawa mnie fakt, że wkrótce będę już pracował w swoim zawodzie. Ponieważ nie wiem, czy długo tu, na załączonym adresie, pozostanę, więc nie bardzo liczę na możliwość przekazania mi wiadomości od najbliższych z Kraju. W każdym razie gdyby to udało się, byłbym Ci, Kochany kolego, bardzo obowiązany.

Mam nadzieję, że pozostając już od dawna w Portugalii, musiałeś się dobrze tam urządzić – sądzę, że pracujesz również w swoim zawodzie. Ściskam Cię serdecznie

Stefan Rowecki

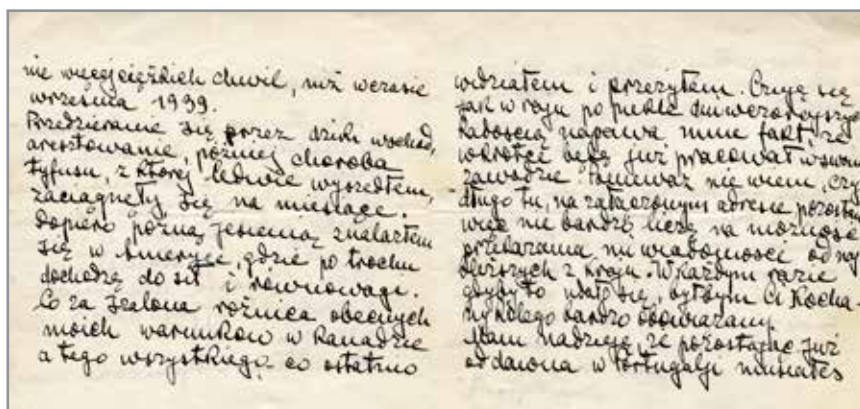
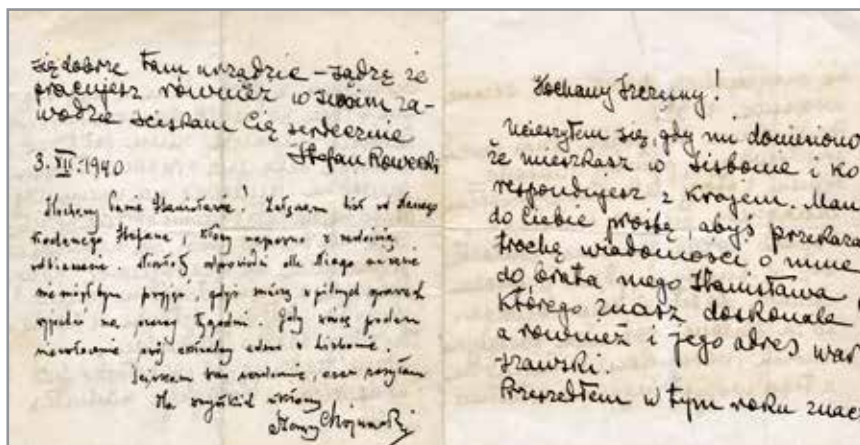
3.XII.1940

Kochany Panie Stanisławie! Załączam list od Naszego Kochanego Stefana, który na pewno z radością odbierze. Niestety odpowiedzi dla Niego na razie nie mógłbym przyjąć, gdyż muszę w pilnych sprawach wyjechać na szereg tygodni. Gdy wrócę, podam niezwłocznie swój aktualny adres w Lizbonie.

Ściskam Was serdecznie, oraz zasyłam dla wszystkich ukłony

Szczęśny Chojnacki¹⁰

¹⁰ List S. Roweckiego „z Lizbony” po raz pierwszy opublikowano w 2001 r., w: „Grot. Zeszyty Historyczne”, Leszno 2001, nr 11, s. 55–57.



Zdj. List Stefana Roweckiego z 3 grudnia 1940 r.

Jak wspomniano powyżej, list napisany przez Stefana Roweckiego był na tyle ogólny, żeby niewiele z niego wynikało dla tych, którzy chcieliby sprawdzić autentyczność stwierdzeń w nim zawartych, a zwłaszcza próbować zlokalizować bliżej miejsce pobytu Stefana Roweckiego – np. za pomocą agentury w USA czy Kanadzie.

Natomiast fakt, że Szczęsny Chojnacki, który już służył kiedyś pod rozkazami Stefana Roweckiego, przesłał jego list (którego był przecież adresatem), miał dodatkowo wzmocnić wiarygodność tego przedsięwzięcia, a ponadto jego wymowę materialną – przez to, że dawał on oryginalny materiał grafologiczny, który nawet po poddaniu szczegółowym badaniom potwierdzał, bez żadnych wątpliwości, jego autorstwo – czyli napisanie go przez Stefana Roweckiego.

Nie znamy jednak odpowiedzi na pytanie zasadnicze: czy Szczęsny Chojnacki rzeczywiście brał udział w tej mistyfikacji? Pierwsza podstawowa wątpliwość bierze się stąd, że mjr Chojnacki, w tym czasie działający pod przykrywką zastępcy konsula polskiego w Szwajcarii, w rzeczywistości był rezydentem Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza i kierował siecią wywiadu o kryptonimie „Darek”. Czy w tej sytuacji odpowiedzialny oficer mógł zaryzykować zainteresowanie niemieckich służb swoją osobą?

Odpowiedź brzmi – nie. Należy zatem przyjąć, że cała historia została przeprowadzona bez jego udziału, z dużą dozą prawdopodobieństwa – przez czynniki krajowe. A osobę mjr. Chojnackiego wybrano w związku z jego osobistymi relacjami z gen. „Grotem”, sięgającymi służby w 55. pp.

Na ile to się udało? Prawdopodobnie, może na krótko, dało to jakieś doraźne korzyści. Może nieco zmniejszyło się zagrożenie, ale musimy pamiętać, że Niemcy, po pierwszym okresie swoistej ślepoty, rozpracowywali systematycznie polskie podziemie, a ich skuteczność zwiększała nieustannie rozbudowywana agentura: zarówno wojskowa, jak i policyjna – podlegająca Gestapo, czyli niemieckiej tajnej policji państwowej.

Warto, aby kolejnym elementem, który z jednej strony wzbogacił biografię komendanta „Grota”, a z drugiej – pozwolił na uczynienie kolejnego kroku, aby sprawdzić, jaka była skuteczność działań takich jak to opisane powyżej, stało się rozpoznanie niemieckich dokumentów w tym zakresie. Może w ten sposób uda się ustalić, czy takie działania, podejmowane przez struktury konspiracji, przynosiły spodziewany skutek.

Śledztwo kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej w sprawie aresztowania Dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”

Dowódcę Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot” Gestapo aresztowało 30 czerwca 1943 r. w domu przy ul. Spiskiej 14 w Warszawie. Faktu aresztowania nie podano do szerszej wiadomości¹. Kontrwywiad Armii Krajowej już kilka godzin po aresztowaniu generała Roweckiego, oprócz działań zabezpieczających organizację przed ewentualnymi następstwami (o tych działaniach wiemy bardzo niewiele), podjął wiele czynności zmierzających do odtworzenia okoliczności ujęcia Dowódcy Armii Krajowej i do wyjaśnienia przyczyn tego zdarzenia. Rekonstrukcja tych działań napotyka poważne trudności, ponieważ archiwum kontrwywiadu spłonęło w czasie powstania warszawskiego, a powojenne spustoszenia dokumentacji akowskiej, będące dziełem komunistycznych służb, pogłębiły problem. Paradoxem jest, że dwa podstawowe dokumenty, dzięki którym możemy poznać działania podjęte przez kontrwywiad KG AK – *Opracowanie materiału w sprawie aresztowania Grota*² datowane na 9 października oraz *Sprawozdanie o przebiegu aresztowania Grota*³ z 13 października 1943 r. – znamy z odpisów sporządzonych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, na potrzeby śledstw prowadzonych przeciwko żołnierzom AK. Te dwa raporty są dokumentami podsumowującymi trzymiesięczne działania kontrwywiadu po aresztowaniu Dowódcy AK. W odpisach zachowano oryginalne oznaczenia kancelaryjne, co pozwala na uznanie obu dokumentów za wiarygodne. Dokumenty zostały podpisane kryptonimem „A-7”, czyli przez Stanisława Leszczyńskiego, wówczas kierownika referatu sądowego kontrwywiadu Komendy Głównej. *Sprawozdanie...* opatrzone kryptonimem „Wd 69”, oznaczającym Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej, a używanym w korespondencji wewnętrznej od sierpnia 1943 r.

Sporządzenie tych dokumentów przez Stanisława Leszczyńskiego zamykało podstawowy etap działań kontrwywiadu, co nie oznaczało jednak zamknięcia sprawy aresztowania Roweckiego. Nieliczne zachowane dokumenty wskazują, że znajdowała się ona cały czas w kręgu zainteresowań kontrwywiadu. Zachował się m.in. rozkaz z 24 kwietnia 1944 r. skierowany do Władysława Jamontta ps. „K-10”, informatora referatu „996” (ds. obywateli państw obcych i mniejszości narodowych), w sprawie podjęcia działań zmierzających do ustalenia miejsca pobytu i losów „Grota”. Polecenie może zastanawiać,

¹ Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania (dalej: IPN BU) 0330/245, Kalkstein – Stoliński – Świerkiewicz – Ludwik – Wojciech – Mieczysław, *Rozkaz Komendy Głównej AK Nr 154/1 z 8 sierpnia 1943 r. (W dniu 30.VI został indywidualnie ujęty przez Gestapo Komendant Sił Zbrojnych w Kraju ob. Grot)*, t. 2, k. 37. Ten rozkaz, zgodnie z dyspozycją, podano do wiadomości żołnierzom AK.

² IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące aresztowania gen. Grota-Roweckiego w 1943 r. *Opracowanie materiału w sprawie aresztowania Grota*, t. 1, k. 85–99. Zob. także: IPN BU 0330/245, t. 2, k. 10–26 oraz Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Społeczny Komitet Antykomunistyczny 228/25, t. 1.

³ IPN BU 0330/245 Kalkstein – Stoliński..., *Sprawozdanie z przebiegu aresztowania „Grota”*, t. 2, k. 27–36. Zob. także: AAN 228/25, t. 1.

ponieważ KG AK w tym czasie dysponowała informacjami o miejscu pobytu Roweckiego (dzięki jego korespondencji z rodziną).

Jednak 5 lipca 1944 r. zastępca szefa kontrwywiadu Komendy Głównej Stefan Ryś ps. „Fischer” wydał zaskakujący rozkaz: *Cofam wydane zlecenie interesowania się miejscem pobytu Grota i zakazuję przeprowadzania w tym kierunku jakichkolwiek poszukiwań, wywiadów czy też podejmowania na ten temat rozmów z jakimikolwiek osobami*. Ten rozkaz skierowano do „Markiewicza”⁴ i do „789”⁵. Z tego należy wnosić, że w kwietniu 1944 r. polecenie ustalania miejsca pobytu generała Roweckiego wydano kilku komórkom kontrwywiadu KG AK, a nie – tylko personalnie Jamonttowi. Niestety nie wiemy, z jakim wydarzeniem było to związane i dlaczego to zlecenie zostało cofnięte.

Rowecki, podobnie jak i lokal na Spiskiej⁶, nie był chroniony. Jak wyjaśniał mjr Władysław Drzymulski ps. „Walczak”⁷, Dowódca AK, który nie przywiązywał należytej uwagi do swojego bezpieczeństwa osobistego, wyraził zgodę na zorganizowanie ochrony czynnej jego osoby i lokali jedynie podczas pracy: *Ochrona ta składała się z trzech ludzi i dwóch w rezerwie. Trzech pełniło służbę ochronną stale podczas pracy Generała w ten sposób, że jeden z nich dyżurował wewnątrz lokalu, zaś dwaj na zewnątrz. Uzbrojenie ich składało się z pistoletów zwykłych, pistoletów automatycznych i granatów*⁸.

O lokalu na Spiskiej ochrona Roweckiego nie wiedziała.

Drzymulski pisze, że zachowania Roweckiego były zaprzeczeniem wszystkich podstawowych zasad konspiracji. Jak pisze: *Były wypadki spotkania Generała przez któregoś z nas w tramwaju. My udawaliśmy, że Generała nie znamy, natomiast Generał, jeżeli był w pobliżu, zawsze wdawał się z nami w rozmowę...*⁹ Henryk Józefski, oceniając Roweckiego, stwierdzał wprost: *Grot był wielkim komendantem AK, miał urok osobisty, był moim serdecznym przyjacielem, ale nie był stworzony do konspiracji*¹⁰.

W dokumentach sporządzonych przez Leszczyńskiego znalazły się fragmenty kilkunastu raportów różnych komórek kontrwywiadu, a także innych instancji konspiracyjnych Armii Krajowej. Pozwalają one na odtworzenie prowadzonych działań, pokazując jednocześnie trudności, z jakimi borykało się dochodzenie kontrwywiadu w specyficznych warunkach okupacji i konspiracji.

Wstępne dochodzenie w sprawie nieprzybycia „Grota” na odprawę wyznaczoną na godzinę 10.00 w lokalu przy ulicy Barskiej 5 przeprowadził – na polecenie płk. Tadeusza Pełczyńskiego ps. „Grzegorz”, Szefa Sztabu KG AK – por. Ryszard Jamontt-Krzywicki ps. „Szymon”, adiutant Dowódcy Armii Krajowej. W tym samym czasie do akcji włączył się kontrwywiad Komendy Głównej, którym od wiosny 1941 r. kierował por. Bernard Zakrzewski ps. „Oskar”, przed wojną podprokurator sądu okręgowego.

⁴ „Markiewicz” – kpt. rez. NN, komendant Okręgu Kielce – Radom Narodowej Organizacji Wojskowej.

⁵ „789” – NN, szef niezależnej grupy wywiadowczej, pozyskującej informacje z archiwum warszawskiego Gestapo.

⁶ Mieszkanie przy ul. Spiskiej było prywatnym lokalem Roweckiego, wynajętym na nazwisko Jerzego Malinowskiego, którym posługiwał się jego brat – Stanisław Rowecki.

⁷ Władysław Drzymulski vel Władysław Kowalski, ps. „Kazik”, „Walczak”, „Władysław”, kierował w SZP i ZWZ-AK tzw. Ochronką – referatem bezpieczeństwa Kwatery Głównej, podporządkowanym Oddziałowi V (łączności) KG ZWZ-AK. Późniejszy szef żandarmerii KG AK.

⁸ Studium Polskiej Podziemnej (Londyn) B.I.5/14, Władysław Drzymulski, *Zagadnienie bezpieczeństwa w konspiracji*.

⁹ Tamże.

¹⁰ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 134.

Dochodzeniem kontrwywiadu w sprawie aresztowania „Grota” kierowali bezpośrednio: zastępca „Oskara” Stefan Ryś (ps. „Fischer”, „Józef”), przed wojną pracownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Morskiej Brygadzie Obrony Narodowej, oraz wspomniany kpt. Stanisław Leszczyński, oficer dochodzeniowy (referent sądowy) kontrwywiadu Komendy Głównej, przed wojną okręgowy sędzia śledczy, który przeszedł do ZWZ-AK z organizacji „Muszkietery”.

Fakt kierowania dochodzeniem w tej sprawie przez Leszczyńskiego został ujawniony po raz pierwszy w 1957 r. w relacji Stefana Matuszczyka ps. „Porawa”, dowódcy oddziału bojowego kontrwywiadu KG AK. Niestety, nie znamy szczegółów czynności Leszczyńskiego w tym zakresie. On sam na ten temat w swoich zapiskach wyraził się krótko: *Prowadzę dochodzenie w sprawie aresztowania Komendanta Głównego AK generała „Grota”*¹¹. Kilka szczegółów podał w trakcie przesłuchania 14 lutego 1949 r.: (...) *aż do wybuchu powstania wszystkie materiały i polecenia otrzymywałem wyłącznie od „Oskara”, względnie jego pomocnika czy też zastępcy Rysia Stefana ps. „Józef”, za pośrednictwem mojej łączniczki Bogusławskiej Marii ps. „Maria” i przez nią odsyłałem opracowane materiały z powrotem do „Oskara”*¹².

Jak można ustalić na podstawie dokumentów sporządzonych przez Leszczyńskiego, kontrwywiad Komendy Głównej zebrał w toku dochodzenia ponad dwadzieścia raportów sporządzonych przez różne komórki i obejmujących czas od 1 lipca do 3 października 1943 r. Większość z tych raportów sporządziły referaty i samodzielne komórki kontrwywiadu KG AK (referaty: „993/G” – małe afery, „999” – sytuacja na lewicy, „Atlantic”, czyli 997 – organizacja, personalia i metody pracy niemieckich władz bezpieczeństwa, pracowników tego pionu: „GG.420” – Šandor Beniś z „997”, ukierunkowany na „nasłuch” władz GG; „P.16” – Marian Kamiński, kierownik grupy w referacie policyjnym „993/P”; „97 R” – Stanisław Bukowski, pracownik referatu „997”; „Grzymała” – pracownik referatu „997”; „I-41” – NN, pracownik centralnej sieci informacyjnej „993/I”; i „Porawa” – Stanisław Matuszczyk, dowódca oddziału dyspozycyjnego kontrwywiadu. Pozostałe raporty w większości zostały dostarczone przez inne pionki kontrwywiadu AK: szefa kontrwywiadu Okręgu AK Warszawa, por. Bolesława Kozubowskiego ps. „Pleban”; szefa kontrwywiadu Obszaru AK Warszawa mjr. Alfreda Klauzala ps. „Mecenas”; ppor. Antoniego Janiszewskiego ps. „Niedźwiedź” (tu jako „Ndź”), kierownika brygady kontrwywiadowczej Oddziału II Obszaru Warszawskiego AK. Wśród zebranych materiałów znalazły się informacje dostarczone również przez: Stanisława Płoskiego, szefa Wojskowego Biura Historycznego w BIP KG AK; Stanisława Miklaszewskiego, naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych DR; płk. poż. Jerzego Lgockiego, z Komendy Głównej Strażackiego Ruchu Oporu „Skała”; i przez osoby niezidentyfikowane – „Wandę” z Oddziału V-O KG AK, „A.H.”, „Alfreda”, „Lenarda”, „Markiewiczza” i niejakiego Krubę.

Raporty powstawały na podstawie informacji czerpanych z różnych źródeł, które jednak nie zawsze precyzyjnie podawano: czasem poprzestawano na określeniach typu: „ze źródeł niemieckich”, „warszawskie Gestapo” itd. Spośród raportów, w których dokładnie podano źródło informacji, osiem powstało na podstawie wynurzeń poszczególnych gestapowców bądź współpracowników Gestapo, dwa uzyskane od naocznych

¹¹ Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grota” – Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983, s. 101–102.

¹² IPN BU 944/134, Akta sprawy Stanisława Leszczyńskiego, *Protokół przesłuchania z dnia 14 lutego 1949 r.*, k. 29.

świadców przywiezienia generała „Grotą” do siedziby Gestapo, w jednym wykorzystano wiadomości ze źródeł innej organizacji konspiracyjnej – Konferencji Narodu.

Uwaga prowadzących dochodzenie kontrwywiadu KG AK koncentrowała się na ustaleniu czynności Dowódcy AK w ostatnich dniach przed 30 czerwca 1943 r., na odtworzeniu przebiegu aresztowania generała i jego późniejszych losów oraz na wykryciu sprawcy lub sprawców.

W toku dochodzenia ustalono, że akcja Gestapo przy ulicy Spiskiej została zakończona około godziny 11. Trwała blisko godzinę, co wskazuje, że Niemcy nie mieli informacji o lokalu Roweckiego i przeszukiwali otoczone przez nich trzy budynki. Po zatrzymaniu Roweckiego samochody z gestapowcami niezwłocznie odjechały do gmachu Gestapo w alei Szucha. Większość informatorów była zdania, że aresztowany Dowódca Armii Krajowej, po krótkim pobycie w alei Szucha („natychmiast po aresztowaniu”, jeszcze tego samego dnia lub następnego), został przewieziony do Berlina¹³.

Kontrwywiad starał się ustalić, który referat Gestapo rozpracowywał sprawę „Grotą” i kto dokonał aresztowania. Według różnych raportów było ono dziełem ludzi Stoffela¹⁴, Lorentza¹⁵, Spilkera¹⁶ (któremu odpowiednich informacji miał dostarczyć Nicolaus¹⁷) lub Kurta Schneidera¹⁸. Ostatni chronologicznie raport cytowany w *Sprawozdaniu...* pochodzi z 3 października 1943 r., kiedy to referat „999” kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej przekazał – na podstawie informacji oficera Gestapo jeżdżącego z Warszawy do Berlina – wiadomość, że generał Rowecki jest więziony w Berlinie w siedzibie RSHA przy Prinz Albrecht Strasse.

Stanisław Leszczyński, po otrzymaniu materiałów zebranych przez kontrwywiad, szczegółowo je przeanalizował i spróbował ustalić przebieg zdarzeń, co przedstawił w *Opracowaniu materiału w sprawie aresztowania „Grotą”*. Wobec niemożności ustalenia faktycznego przebiegu aresztowania „Grotą”, a także z uwagi na rozbieżności i pochodzenie informacji wyłącznie ze źródeł Gestapo, Leszczyński zajął się kwestią przyczyny wsypy.

Aby rozpatrzyć poszczególne wersje, podzielił je na dwie grupy: a) wskazujące, że aresztowanie „Grotą” nastąpiło w wyniku długotrwałego rozpracowywania i obserwacji, b) sugerujące, że ujęcie generała było wynikiem zdrady.

Dla ustalenia przyczynowości wsypy istotne znaczenie może mieć ustalenie, kto opracowywał Grotą, ew. kto przeprowadził Jego aresztowanie – pisał Stanisław Leszczyński w analizie materiałów zgromadzonych przez kontrwywiad KG AK¹⁹. W toku śledztwa kontrwywiadu nie zdołano precyzyjnie stwierdzić, który referat

¹³ Plk Michał Protasewicz, ówczesny szef Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, podaje, że z kraju otrzymał informację o wywiezieniu Roweckiego z Warszawy około godz. 17.00, w dniu aresztowania. Zob. Studium Polski Podziemnej (Londyn), B.II.808, *Wspomnienia plk. M. Protasewicza szefa Oddziału VI*, k. 865.

¹⁴ Willi Stoffel, kierownik grupy konfidentów w referacie IVN warszawskiego Gestapo.

¹⁵ Maximilian Lorentz, Sturmscharführer SS, pracownik referatu IVA3c (główne organizacje ruchu oporu i organizacje polityczne) warszawskiego Gestapo.

¹⁶ Alfred Spilker, Hauptsturmführer SS, dowódca Sonderkommando IVAS (specjalna jednostka policyjno-wywiadowcza – Sonderkommando des BdS Warschau – która specjalizowała się w rozpracowywaniu kierowniczych ośrodków polskiego ruchu oporu).

¹⁷ Karl Nicolaus, Obersturmführer SS, kierownik referatu IVA1 (zwalczanie ruchu oporu) warszawskiego Gestapo.

¹⁸ Kurt Schneider (prawdopodobnie: Kurt Steiger – to on dostarczył listy Roweckiego do rodziny), pracownik referatu IVAS.

¹⁹ *Sprawozdanie o przebiegu aresztowania Grotą*. Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 128.

warszawskiego Gestapo i kto z gestapowców personalnie przygotowywał i przeprowadził akcję przy ulicy Spiskiej.

Informatorzy kontrwywiadu nie byli zgodni, w jakiej liczbie i jakie samochody przybyły na ulicę Spiską, ilu gestapowców wzięło udział w akcji i jaką część ulicy obstawiono. Zgodnie natomiast stwierdzali, że głównym celem blokady był dom nr 14. Zdobyte informacje nie pozwalały na ustalenie, czy Niemcy dysponowali precyzyjnym wskazaniem lokalu „Grotą”. Nie udało się też odtworzyć kolejności rewidowania poszczególnych mieszkań oraz stwierdzić, czy i do którego mieszkania gestapowcy przywiązywali szczególną wagę. Według raportu „P.16” przeszukiwanie domu rozpoczęto od mieszkań nr 23 i nr 10, natomiast „I-41” informował, że rewizja zaczęła się od lokalu nr 10²⁰.

Trudności w ustaleniu zdarzeń na Spiskiej potwierdza w całej rozciągłości zeznanie volksdeutscha i agenta Gestapo Rottenführera SS Alfreda Milkego, który podał interesujące informacje o ich przebiegu. Zeznał on 1 marca 1946 r. tak:

(...) w lecie 1943 r., dokładnie nie pamiętam, ale zdaje się w godzinach rannych brałem osobiście w akcji aresztowania kom. gł. AK gen. Grotą. Do akcji wyjechała prawie cała załoga Gestapo z al. Szucha, wzmocniona oddziałem wartowniczym złożonym z kozaków. Obstawiliśmy wtedy cały blok domów przy ul. Spiskiej, ja osobiście byłem na tyłach domu – po długich przeszukiwaniach mieszkań śladów poszukiwanego nie odnaleziono. Już miano zakończyć poszukiwania, kiedy któryś z poszukujących zauważył, że brak windy. Okazało się, że gen. Grot ukrył się w windzie między piętrami²¹.

Stanisław Leszczyński, na potrzeby analizy materiałów zebranych podczas późniejszego dochodzenia kontrwywiadu, rozpatrywał dwie hipotezy: wyspa nastąpiła przez mieszkanie przy ulicy Spiskiej 14 (wiąże się z tym sprawa niezidentyfikowanego odbiorcy pieniędzy) i do wyspy doszło wskutek dekonspiracji miejsca spotkania generała z łączniczką „Elą”²².

Ustalenia kontrwywiadu nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, że gestapowcy znali dokładny adres ściśle zakonspirowanego mieszkania „Grotą”, choć raport „I-41” mówi o rozpoczęciu rewizji mieszkań od lokalu nr 10.

Hipoteza, że Gestapo mogło przejść rozmowę telefoniczną, w trakcie której Rowecki wyznaczył „Eli” termin i miejsce spotkania, a – jak ustalono – ta rozmowa odbyła się bez użycia szyfru, wydaje się mało prawdopodobna. To oczywiste, że Gestapo w takim wypadku przeprowadziłoby aresztowanie podczas tego spotkania, bez ryzyka zwłoki.

Sam generał Stefan Rowecki uważał, że jego aresztowanie było przypadkowe. W jednym z listów z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen pisał: *Zostałem aresztowany przypadkowo, przez rozpoznanie na ulicy – co wiem na pewno. Trzeba, aby o tym ogólnie ludzie wiedzieli. Nie ma winnych mojej wpadki w ogóle...*²³. Kontrastuje

²⁰ Tamże, s. 107–108.

²¹ IPN BU0397/802, Materiały dotyczące aresztowania Grotą-Roweckiego w 1943 r., *Protokół przesłuchania Alfreda Milkego z dnia 1 marca 1946 r.*, t. 1, k. 9.

²² Elżbieta Zboińska-Prądyńska, łączniczka Dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”.

²³ List Stefana Roweckiego z 16 II 1944 r. Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 140. Zob. także: I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Roweckiego*, Warszawa 1985, s. 312–313.

z tym relacja Wołodymira Stachiwa, współwięźnia w Sachsenhausen., Według słów Roweckiego, które przytacza Stachiw, został on aresztowany *przez jeden mylny krok*²⁴.

Sam Leszczyński – jak można sądzić na podstawie informacji podanych w czasie przesłuchania z 14 lutego 1949 r. – był przekonany, że aresztowanie było dziełem Wandy Skarżyńskiej:

Na podstawie dostarczanych mi materiałów ustaliłem, że gen. „Grot” został aresztowany na ul. Spiskiej, nr. nie pamiętam, w swoim mieszkaniu nieznanym innym członkom AK, w godzinach rannych przed odprawą, w której miał wziąć udział. Na podstawie tych materiałów można było wywnioskować, że „wyspania” gen. „Grot” mogła dopuścić się jedna z kobiet, która przez jakiś czas była w otoczeniu „Grot”, z którym następnie straciła kontakt. Groziła ona zemstą w stosunku do AK, za to, że na Saskiej Kępie został zastrzelony jakiś jej krewny, którą to likwidację uważała ona za niesłuszną i przypisywała AK (szczegółów tej sprawy nie pamiętam)²⁵. Kobieta owa знаła numer telefonu mieszkania przy ul. Piusa, dokąd „Grot” telefonował, następnie wiadomość tę przekazała „gestapo”, które podsłuchiło rozmowę „Grot” w dniu, kiedy on umówił się rano z właścicielką tego mieszkania i po rozejściu się z nią na ulicy udał się do swego mieszkania na ul. Spiską, gdzie został aresztowany²⁶.

Właśnie z Leszczyńskim, 4 listopada 1965 r., przeprowadził rozmowę kpt. Stanisław Krawczyk, funkcjonariusz SB²⁷. W notatce z jej przebiegu pisał: *Wymieniony oświadczył, że w okresie okupacji, będąc oficerem bezpieczeństwa KG AK, prowadził sprawę „Afera gen »Grot« Roweckiego”. W wyniku dochodzenia ustalił, że sprawcę wydania w ręce Gestapo gen. „Grot” był szwagier Kalksteina-Stolińskiego (nazwiska nie pamięta), na którym wyrok został wykonany*²⁸.

To zaskakujące oświadczenie osłabia, niestety, informacja kpt. Krawczyka, że Leszczyński jest człowiekiem schorowanym, który w ostatnim czasie przeszedł dwa zawały i (...) *wydaje się, że z pamięcią u niego nie jest najlepiej*.

Leszczyński, z niewyjaśnionych powodów, nie wziął pod uwagę trzeciej hipotezy – możliwości polowania na Roweckiego przez Gestapo, czyli obserwacji ustalonych miejsc, w których widywano „Grot”. Wiadomo było, że Rowecki jest zdekonspirowany i Gestapo dysponuje jego fotografią. Nie byłoby zatem nic dziwnego w tym, że wszyscy agenci i konfidenti mogli otrzymać polecenie poszukiwania „Grot”. Za tą hipotezą przemawia fakt, że akcją na Spiskiej dowodził Untersturmführer SS Merten, szef „Rollkommando” w warszawskim Gestapo, komórki specjalizującej się w tego rodzaju działaniach. Rozpoznanie „Grot” na ulicy i jego dalszą obserwację potwierdził

²⁴ Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 141.

²⁵ Chodziło o syna Wandy Skarżyńskiej – Zbigniewa vel Zdzisława Skarżyńskiego, używającego także nazwiska Łubieński, agenta Gestapo, trudniącego się także szantażowaniem i wyłudzeniem pieniędzy. Skarżyński i jego współnik Jerzy Porębski zostali zlikwidowani przez specgrupę Gwardii Ludowej 22 VI 1943 r. w mieszkaniu przy ulicy Saskiej 91.

²⁶ IPN BU 944/134, Akta sprawy..., k. 29.

²⁷ W tym czasie SB, wobec oburzenia środowisk akowskich wyjściem na wolność L. Kalksteina, badała możliwość ponownego postawienia go przed sądem, m.in. pod zarzutem bezpośredniego udziału w mordach na członkach podziemia i rozpracowywania podziemia komunistycznego.

²⁸ IPN BU 0330/245/2, Kalkstein – Stoliński – Świerkiewicz – Ludwik – Wojciech – Mieczysław, notatka kpt. S. Krawczyka z 4 XI 1965 r., k. 13.

w powojennych zeznaniach Harro Thomsen, szef referatu „Polen” w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA)²⁹.

Ustalenia kontrwywiadu KG AK w sprawie ujęcia Roweckiego są bezcenne. Aby ocenić je właściwie, należy pamiętać, że były prowadzone w niesłychanie opresyjnych warunkach okupacji niemieckiej, w konspiracji, co utrudniało, a niekiedy uniemożliwiało przeprowadzenie pełnego postępowania wyjaśniającego, de facto więc mamy do czynienia z materiałem wtórnym, a nie – z oryginalnymi dowodami. Ustalenia kontrwywiadu Komendy Głównej wymagają paru uwag. Nie ulega wątpliwości, że ustalono bardzo wiele szczegółów, ale nie wyjaśniono kilku najważniejszych spraw. Pierwszą z nich jest ustalenie miejsca noclegu gen. Roweckiego w nocy z 29 na 30 czerwca, drugą – osoba odbiorcy pieniędzy (wiadomo, że „Grot” chciał pilnie doręczyć komuś nieznanemu pieniądze otrzymane od „Eli”), trzecią – powód przybycia na ulicę Spiską. Trudno mówić o zaniechaniach, ale dziwi brak docieklivosti kontrwywiadu przynajmniej w dwóch kwestiach: dlaczego nie została przesłuchana Halina Tymińska, u której miał nocować Rowecki, oraz skąd wiadano, że Gestapo nie przeprowadziło szczegółowej rewizji mieszkania nr 10 przy Spiskiej 14. Jeśliby wybiec wprzód, do 1944 r., kiedy to kontrwywiad KG AK ustalił odpowiedzialność Kalksteina, Kaczorowskiej i Świerczewskiego za wyspy w Oddziale II KG AK, to można by się zastanawiać, dlaczego brakuje ich nazwisk w kartotece osób współpracujących z Gestapo³⁰.

Miejsce i czas aresztowania generała „Grot” nie budzą wątpliwości. Niejasności, mimo licznych ustaleń, istnieją odnośnie do tego, przez kogo został rozpracowany i zadenuncjowany. Znana powszechnie wersja, zgodnie z którą sprawcą aresztowania generała był niemiecki agent Gestapo Eugeniusz Świerczewski ps. „Gens”, działający wspólnie z dwójką innych agentów – Ludwikiem Kalksteinem i Blanką Kaczorowską – została zrekonstruowana nie podczas wojny, ale dopiero wiele lat po jej zakończeniu. Kontrwywiadowi KG AK nie udało się ustalić, kto zadenuncjował generała „Grot”. Upublicznienie sprawców nastąpiło dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. W 1957 r. tygodnik „Stolica” (nr 29–32) opublikował relację Bernarda Zakrzewskiego ps. „Oskar”, byłego szefa kontrwywiadu KG AK³¹. Według niego Kalkstein odegrał główną inspiracyjną rolę w wykryciu i ujęciu gen. „Grot”, którego poszukiwał na jego polecenie Eugeniusz Świerczewski ps. „Gens”. Rok później w londyńskim „Dzienniku Polskim – Dzienniku Żołnierza” ukazał się cykl artykułów pt. *Bohaterowie podziemnego wywiadu*. W ostatnim odcinku, z 12 września 1958 r., podano informację, że „Grot” wydali Kalkstein i jego żona Blanka Gens. Autorem artykułów był płk Kazimierz Iranek-Osmecki, były szef Oddziału II KG AK.

Można by przyjąć, że tzw. sprawa Roweckiego została definitywnie wyjaśniona. Problem w tym, że cała nasza wiedza o sprawcach pochodzi ze śledztwa i procesu jednego ze sprawców – Ludwika Kalksteina.

Jak zwodnicza może to być wiedza i jak proces zmienił „wiedzę” uczestników tamtych zdarzeń, możemy prześledzić na przykładzie Stefana Rysia, zastępcy

²⁹ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 115–116.

³⁰ Wspomniana kartoteka kontrwywiadu KG AK została przez Stefana Rysia przekazana w kwietniu 1945 r. Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Obecnie znajduje się w IPN.

³¹ „Oskar” [B. Zakrzewski], *Kto wydał Niemcom generała „Grot”?*, „Stolica” 1957, nr 29, s. 18–19; tenże, *Wtyczki Gestapo w centrali wywiadu AK. Sprawa Kalksteina i Świerczewskiego*, „Stolica” 1957, nr 30, s. 22–23; tenże, *Kontrwywiad na tropie zdrajców. Przesłuchanie i likwidacja Świerczewskiego w czerwcu 1944*, „Stolica” 1957 nr 31, s. 22–23; tenże, *Ludwik Kalkstein przed sądem. Prawda o zbrodni Eugeniusza Świerczewskiego*, „Stolica” 1957, nr 32, s. 22–23.

szefa kontrwywiadu KG AK. Gdy 7 marca 1953 r. podczas przesłuchania padło pytanie o Blankę Kaczorowską, odpowiedział on zdecydowanie: *Nazwiska Kaczorowska Blanka nie znam*³². Pytany o aresztowania dokonane przez Gestapo w wywiadzie AK, mówił:

W czerwcu 1944 r. otrzymałem gryps z Pawiaka od aresztowanej wspólnie z mjr O. II KG AK ps. „Siostra”³³ pracownicy Oddziału III KG AK Krajewskiej Hanki ps. „Hanka”, w którym podała [ona] okoliczności aresztowania jej wskazujące, że wydana została przez Świerczewskiego Eugeniusza ps. „Genc” [sic] kuriera O. II na wschód, ponieważ aresztowana została w kilka minut po rozstaniu się z nim na ulicy. Kilka dni później ująłem Świerczewskiego i wziąłem go na przesłuchanie, które przeprowadziłem w piwnicy domu nr 74 na ul. Krochmalnej. W toku przesłuchania Świerczewskiego przyznał się [on], że wspólnie z Kalkstajnem [sic] Ludwikiem i jego żoną względnie kochanką ps. „Olenka” (nazwiska rodzowego nie ustaliłem) współpracowali od połowy 1942 r. z Gestapo, z oddziałem IV/E do spraw zwalczania wywiadów i kontrwywiadów, byli na bezpośredniej łączności Fryca³⁴ Mertena, szefa tego oddziału, i jego zastępcy Wenera. Wydali wymienionych na wstępie kierowników i pracowników komórki „Stragan”, szefa O.II KG AK mjr. Berkę ps. „Brodowicz”, komórkę studium O.II KG AK, gdzie aresztowano około 10 osób, lokal kontaktowy łączności O.II przy ul. Wspólnej, gdzie aresztowano kilka osób, szefa wywiadu ofensywnego KG AK krypt. „C.7” ppłk. Szczekockiego³⁵ i jego łączniczkę Wrońską ps. „Wróbelek”, szefa O.II KG AK płk. Drobika ps. „Dzięcioł”³⁶ i wymienione już mjr „Siostrę” i Hanke Krajewską³⁷.

Nie ma zatem najmniejszych wątpliwości, że w marcu 1953 r., pięć miesięcy przed aresztowaniem Kalksteina, były zastępca szefa kontrwywiadu KG AK Stefan Ryś nie łączył działalności Świerczewskiego, Kalksteina i Kaczorowskiej z aresztowaniem gen. Roweckiego. Jeśli on nie dysponował wiedzą w tym zakresie, to nie posiadli jej również jego bezpośredni przełożony Bernard Zakrzewski i szef Oddziału II KG AK płk Kazimierz Iranek-Osmecki³⁸.

Zadziwiająco, że kilkanaście miesięcy później Rysiowi niespodziewanie dopisuje pamięć. W listopadzie 1954 r. podczas procesu Kalksteina, na którym zeznaje jako

³² IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące aresztowania gen. Grota-Roweckiego w 1943 r., *Protokół przesłuchania Stefana Rysia z dnia 7 marca 1953 r.*, t. 1, k. 6.

³³ Mjr Otton Pawłowicz, aresztowany 14 XII 1943 r. na ulicy Hożej w czasie spotkania z Anną Krajewską ps. „Hanka” i Eugeniuszem Świerczewskim.

³⁴ Powinno być: Ericha.

³⁵ Ppłk Władysław Szczekowski ps. „Leszczyc”, szef Wydziału Wywiadu Ofensywnego O. II i I zastępca szefa O. II KG AK, aresztowany 18 listopada 1943 r. na placu Napoleona.

³⁶ Ppłk Marian Drobik ps. „Dzięcioł”, szef Oddziału II KG AK.

³⁷ IPN BU 0397/802, Materiały..., t. 1, k. 6–7.

³⁸ Zdaniem Władysława Bułhaka, działalność Kalksteina, Kaczorowskiej i Świerczewskiego została „zmystyfikowana” przez Bernarda Zakrzewskiego ps. „Oskar”. Zob. W. Bułhak, *Raport szefa Oddziału II KG AK ppłk. dypl. Mariana Drobika „Bieżąca polityka polska a rzeczywistość i sprawa jego aresztowania (listopad – grudzień 1943)”*, w: *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008, s. 56. L. Kalkstein, po ukazaniu się cyklu artykułów Zakrzewskiego na jego temat, w materiale przeznaczonym dla Cezarego Ketlinga-Szemleja, będącego jego obrońcą, pisał 26 II 1958 r. o „(...) wyrafinowanym oszustwie kontrwywiadu II Oddziału”, którego celem jest zrobienie z niego „(...) kozła ofiarnego, na którego można by spychać odpowiedzialność za wszelkie aresztowania”. Cyt. za: W. Bułhak, *Raport szefa...*, s. 57.

świadek, mówi: (...) *przyznał się Świerczewski, że to on wydał Roweckiego*³⁹. I dalej: (...) *gen. Roweckiego – Świerczewski sobie przypisywał*⁴⁰. Gładko wymienia nazwisko Blanki Kaczorowskiej, której nazwiska uprzednio nie znał. Oznacza to, że mamy do czynienia z manipulacją: wiedza Rysia pochodziła z zeznań Kalksteina lub informacji śledczych MBP. Manipulacja świadkiem stawia pod znakiem zapytania wiarygodność informacji uzyskanych podczas śledztwa, w tym – zeznań, w których Kalkstein jako sprawcę wskazuje Eugeniusza Świerczewskiego. Zwracam na to uwagę, ponieważ Irena Chmielewiczowa, była sekretarka referatu IVA warszawskiego Gestapo⁴¹, w zeznaniach z 25 lipca 1945 r. jako sprawcę wskazała nie kogo innego jak Kalksteina, mimo że dysponowała rozległą wiedzą również o działalności Kaczorowskiej i Świerczewskiego:

Merten, jako drugi obok Komendanta GO⁴² Warszawskiego dr. Hahna⁴³ otrzymał order pierwszej klasy z mieczami⁴⁴ za wykrycie części organizacji podziemnej, która to część była prowadzona przez gen. Roweckiego Stefana. Wszyscy współpracownicy gen. Roweckiego, jak również i on sam, zostali zaaresztowani przez GO na skutek zdekonspirowania ich przez byłego członka tej organizacji Ludwika Kalkstein-Stolińskiego⁴⁵.

Natomiast 2 sierpnia 1945 r., zeznając na temat znanych jej konfidentów niemieckich, podała m. in.:

Świerczewski: zamieszkały poza Warszawą, redaktor literat przed wojną, krytyk teatralny, cyfra „100”⁴⁶. Świerczewski był szwagrem Kalksteina. (...) Rysopis: niski, brunet z łysiną, szczupły, oczy piwne ciągle w ruchu, okulary ciemna oprawa, długie ciemne wąsy, lat około 55.

Kalkstein: gdzie jest zamieszkały, tego nie wiem, matka jego mieszkała na Mokotowie. Żonaty, ślub w kościele Zbawiciela, żonaty z konfidentką „Sroką”. Liczba Kalksteina jako konfidenta 97. Materiały dostarczał Mertenowi, wydał Roweckiego. Rysopis: bardzo wysoki do 195 cm, barczysty, do swojej figury mała głowa, oczy niebieskie, włosy jasno blondowe [sic!], wąsy tego koloru. Lat około 22.

„Sroka”, córka sędziego z Siedlec lub Sokołowa Podlaskiego. Sroka jest to jej pseudonim z organizacji, którego używała, jako konfidentka. Rysopis: wysoka blondynka, przystojna, czesana przedziałek na bok, włosy falujące. Szczupła, cera biała, lat około 20.

W 1954 r. Halina Zakrzewska ps. „Beda” (żona Bernarda Zakrzewskiego), przebywająca w więzieniu na Rakowieckiej, spotkała Irenę Chmielewiczową, odbywającą tam

³⁹ IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące..., *Protokół przesłuchania Stefana Rysia z dnia 24 marca 1954 r.*, t. 1, k. 72.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Skazana w październiku 1946 r. na karę śmierci.

⁴² Gestapo.

⁴³ Ludwig Hahn był od 1941 r. komendantem SD i policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski.

⁴⁴ Mowa o Krzyżu Rycerskim Krzyża Żelaznego z Liśćmi Dębu i Mieczami (Ritterkreuz des Eisernen Kreuzes mit Eichenlaub und Schwertern), który w latach 1939–1945 nadano 160 razy.

⁴⁵ IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące..., *Protokół przesłuchania Ireny Chmielewiczowej z dnia 25 lipca 1945 r.*, t. 1, k. 2.

⁴⁶ Numer tajnego współpracownika Gestapo, czyli V-manna (*Vertrauensmann* – człowiek zaufany).

karę dożywotniego więzienia. W swoich wspomnieniach przytoczyła jej relację dotyczącą Kalksteina: *Kalksteinowi zaproponowano za wydanie „Grotą” obywatelstwo niemieckie i majątek w Rzeszy po wojnie. Nie tknięto go palcem, przypominając, że wywodzi się z prastarego rodu niemieckiego. Spełnił pokładane w nim nadzieje*⁴⁷.

Poszukiwania Kalksteina rozpoczęto w początkach 1953 r., po tym jak aresztowana Blanka Kaczorowska złożyła zeznania, z których wynikało, że przebywa on na terenie kraju. Aresztowano go 18 sierpnia 1953 r. w Szczecinie⁴⁸. W toku śledztwa Kalkstein potwierdził fakt współpracy z Niemcami. Po podpisaniu zobowiązania o współpracy z Gestapo jego kierunkowym zadaniem było rozpracowywanie ludzi z Oddziału II KG AK oraz ujęcie Dowódcy Armii Krajowej⁴⁹.

Kalkstein zwerbował do współpracy szwagra Eugeniusza Świerczewskiego, który poznał Roweckiego w latach dwudziestych⁵⁰. W zeznaniach z 30 stycznia 1954 r. Kalkstein na pytanie: *Kto umożliwił aresztowanie Grotą Roweckiego?*, odpowiedział: *Aresztowanie Grotą-Roweckiego umożliwił szwagier mój Świerczewski Eugeniusz, agent Gestapo, który wskazał dom na ul. Spiskiej, do którego wszedł Grot-Rowecki i w domu tym został zatrzymany*. Przesłuchanie potoczyło się tak:

Pytanie: Jak Świerczewski ustalił Roweckiego i jaki był przebieg aresztowania?

Odpowiedź: W końcu czerwca 1943 roku Świerczewski, po wyjściu z domu, z rana spotkał Roweckiego na Solcu, zaczął prowadzić za nim obserwację. Tramwajami dojechał za Roweckim do pl. Narutowicza i tam Rowecki skręcił w jedną z ulic, o ile pamiętam – w ulicę Spiską i zatrzymał się w jednym z domów. Świerczewski wówczas telefonicznie z pl. Narutowicza powiadomił Gestapo, które w kilka minut później obstawiło dom i przy udziale Świerczewskiego rozpoczęło przeprowadzać rewizję. Grot w tym domu miał swój lokal konspiracyjny w mieszkaniu zameldowanym na jego fałszywe nazwisko lub na kogoś innego i tam go Gestapo zastało. Po stwierdzeniu przez Świerczewskiego, że jest to faktycznie Grot, został zabrany na al. Szucha (...) ⁵¹.

Zeznania Kalksteina dotyczące okoliczności rozpoznania Roweckiego 30 czerwca 1943 r. możemy uznać za zbieżne z przytoczonymi wyżej świadectwami „Grotą”, jak i Harro Thomsena, oficera Gestapo, prowadzącego sprawę Roweckiego na szczeblu RSHA. Wątpliwości, jakie mogą się nasuwać, dotyczą osoby, która rozpoznała Roweckiego: czy to był Świerczewski, czy – Kalkstein, czy też – ktoś trzeci.

⁴⁷ H. Zakrzewska, *Niepodległość będzie twoją nagrodą*, t. 2: *W więzieniach 1946–1954*, Warszawa 1994, s. 197.

⁴⁸ W czasie procesu w listopadzie 1954 r. Kalkstein został uznany winnym przestępstwa z art. 1 pkt 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. Skazano go na dożywocie, choć za ten czyn była obligatoryjnie przewidziana kara śmierci. Dożywocie w wyniku zastosowania amnestii (art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 27 IV 1956 r.) zamieniono na 12 lat więzienia. Zwolniono go 12 VII 1965 r.

⁴⁹ IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące..., zeznanie Kalksteina z 23 XII 1953 r., t. 1, k. 21.

⁵⁰ Tamże, *Protokół przesłuchania Stefana Rysia z 25 lipca 1945 r.*, t. 1., k. 2. Stefan Ryś, mówiąc o zdradzie Kalksteina, zeznał, że Świerczewski podczas przesłuchania podał, że zgłosił się sam do Gestapo i zaofierował współpracę za cenę uwolnienia żony (siostry Kalksteina).

⁵¹ Tamże, zeznanie Kalksteina z 23 XII 1953 r., t. 1, k. 23–24. Zob. także: W. Grabowski, *Kalkstein i Kaczorowska w świetle akt UB*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9, s. 87–100.

Kalkstein, pytany podczas przesłuchania z 2 kwietnia 1954 r. o zadania otrzymane z Gestapo, odpowiedział: *Zasadniczym zadaniem, jakie postawił mi Merten, było rozpracowanie Oddz. II KG ZWZ i Komendanta Głównego Grota-Roweckiego*⁵².

Ta wypowiedź jest zbieżna z zeznaniem Chmielewiczowej (złożonym kilka lat wcześniej), która jako sprawcę ujęcia Roweckiego wskazała Kalksteina. Czy Kalkstein, który otwarcie przyznał się do współpracy z Gestapo i wydania wielu osób, mógł przetrzącać winę na Świerczewskiego?

Jeśli weźmiemy pod uwagę przyjętą przez niego linię obrony – twierdził, że chciał być Wallenrodem w gestapo, człowiekiem, który albo zamorduje Hitlera, albo zginie – jest to prawdopodobne. Wallenrod nie wydałby przecież dowódcy największej organizacji podziemnej walczącej z Niemcami. To na pewno nie mogło pasować do image'u, który stworzył. Był na tyle przekonujący w śledztwie, że w *Akcie oskarżenia* sporządzonym 26 kwietnia 1954 r. przez por. Eugeniusza Witczaka, oficera śledczego MBP, winą za aresztowanie Roweckiego został obciążony wyłącznie Świerczewski⁵³.

Domniemanego zdrajcę – Eugeniusza Świerczewskiego – nie mając o tym najmniejszego pojęcia, zlikwidowano 20 czerwca 1944 r. po ustaleniu, że wspólnie z Kalksteinem-Stolińskim i jego żoną Blanką Kaczorowską jest on odpowiedzialny za wiele wśp w strukturach wywiadu Komendy Głównej AK.

Z uwagi na niezwykle skromną bazę źródłową dotyczącą śledztwa prowadzonego przez kontrwywiad AK trudno dziś rozstrzygnąć, dlaczego w dochodzeniu pominięto dwa istotne wątki. Pierwszy wiązał się z życiem osobistym Roweckiego, a drugi – z mieszkaniem na Spiskiej.

Ostatnią noc przed aresztowaniem Roweckiego najprawdopodobniej spędził na Powiślu przy ul. Topiel 19, w mieszkaniu poznanej wiosną 1939 r. przyjaciółki Haliny Tymińskiej⁵⁴. Tu można zadać pytanie, dlaczego kontrwywiad nie podjął żadnych czynności zmierzających do ustalenia miejsca noclegu Roweckiego z 29 na 30 czerwca 1943 r. Brak ustaleń w tym zakresie może wskazywać, że miejsce było znane i nie powiązane z nim żadnych zagrożeń.

W 1984 r. Andrzej Pomian, historyk i pisarz, był szef Wydziału Propagandy Bieżącej Komendy Głównej Armii Krajowej, pisał do Tadeusza Żencykowskiego, byłego szefa akcji „N” i autora pracy pt. *General Grot u kresu walki*, wydanej w 1983 r. w Londynie:

Moim zdaniem wpadł przez amory. W Komendzie Głównej wiedziano o kochance Roweckiego na Powiślu. Świerczewski, który miał swoje kontakty, mógł się o tym bez wielkiego zachodu dowiedzieć. Dowiedziawszy się o tym, czatował. Roweckiego spędził u swej kochanki dwie ostatnie noce. Po drugie został zauważony na Powiślu itd. Że wpadł przez amory, mówiło się już zresztą w kołach konspiracyjnych tuż po jego aresztowaniu⁵⁵.

⁵² IPN BU 0397/802, Materiały dotyczące..., zeznanie Kalksteina z 23 XII 1953 r., t. 1, k. 27.

⁵³ Tamże, t. 1, k. 32.

⁵⁴ Roweckiego z Haliną Tymińską (później Halina Borowiecka?) mieszkał również w Józefowie, w willi „Jeżewo”, kupionej 19 V 1941 r. na nazwisko Józef Paweł Okołówski. Tymińska z rodziną mieszkała tu od czerwca 1941 r. do wiosny 1942 r. Z Józefowa Roweckiego z Tymińską przenieśli się do zakupionego domu w Laskach. Po aresztowaniu Roweckiego dom w Laskach miał zostać sprzedany, a Halina z siostrami i matką powróciły do „Jeżewa” w Józefowie.

⁵⁵ AAN 2641/142, list Andrzeja Pomiana do Tadeusza Żencykowskiego z 26 VI 1984 r. Wypowiedź nawiązuje do książki Żencykowskiego pt. *General Grot u kresu walki* (Londyn 1983).

Jak wiadomo, Rowecki miał dwie żony. Pierwszą, od 1920 r., była Sabina Halina z domu Paszkowska. Drugą, od 1932 r., była Eugenia z domu Borzychowska (*primo voto* Fedorowicz), z którą od co najmniej 1940 r. gen. „Grot” był w separacji⁵⁶. W czasie wojny jego żona była związana z Włodzimierzem Bondorowskim, byłym carskim oficerem, „białym” Rosjaninem powiązany z Abwehrą. Bondorowski, a właściwie Władimir Bondariewski, był szefem oddziału kontrwywiadowczego w Sonderstab „R”⁵⁷. To spowodowało, że znalazła się pod obserwacją kontrwywiadu.

O ile możemy wyeliminować udział środowiska „białych” Rosjan w denuncjacji Roweckiego, według powojennych zeznań Harro Thomsena aresztowanie generała Roweckiego: (...) *była to sprawa wyłącznie Gestapo i żadne organizacje niemieckie, „białych” Rosjan ani inne nie były w nią włączone*⁵⁸, to motywu „porzuconej żony” nie jesteśmy w stanie wykluczyć, bo kontrwywiad nie badał tego wątku. Jak wynika z różnych relacji, żona Roweckiego nie chciała pogodzić się z tym faktem. Podobno miała np. wtargnąć do lokalu, w którym trwała odprawa sztabu KG AK, i zrobić Roweckiemu awanturę, tak, że oficerowie w popłochu rejterowali.

Największą niewiadomą, której również nie możemy wykluczyć, a kontrwywiad nie poczynił w tym zakresie żadnych ustaleń, jest hipoteza, że lokal na Spiskiej został zdekonspirowany przez osobę, która miała odebrać od Roweckiego pieniądze. Harro Thomsen zeznał po wojnie, że sprawcą aresztowania „Grot”, był osobnik, którego określił jako „X”⁵⁹, ponieważ nie mógł, czy też raczej nie chciał, przypomnieć sobie jego nazwiska. Według niego: „X” *spotkał Roweckiego 30 VI 1943 wczesnym rankiem, gdy szedł jedną z głównych ulic Warszawy koło ul. Spiskiej. „X” mógł mówić z Roweckim tylko kilka minut. Ten ostatni powiedział mu, że idzie na ul. Spiską, gdzie ma spotkać wszystkich dowódców korpusów i dywizji AK*⁶⁰.

O uzyskanej informacji „X” poinformował telefonicznie Mertena, który otoczył wskazany dom i aresztował „Grot”. Czy „X” można utożsamiać ze Świerczewskim? Raczej nie, bo mimo że Rowecki znał Świerczewskiego, to nie była to osoba, z którą by rozmawiał i której podałby, gdzie idzie. Thomsen w swoim zeznaniu mówi o człowieku, któremu „Grot” ufał: *(Przesłuchiwany) stwierdza, iż fakt, że Rowecki powiedział „X”, gdzie idzie, jest dowodem, jak bardzo mu ufał*⁶¹.

Informacje, jakie podczas dochodzenia zgromadził kontrwywiad Komendy Głównej AK, nie rozstrzygają wszystkich wątpliwości związanych z pojmaniem „Grot”, a to daje pole do konstruowania nowych teorii, podważających całkowicie ustalenia tego śledztwa. Do nich można zaliczyć m.in. ustalenia Jerzego Bronisławskiego, byłego oficera kontrwywiadu, który w swoich wspomnieniach podaje, że rozpoznanie

⁵⁶ Po opublikowaniu relacji B. Zakrzewskiego ps. „Oskar” pt. *Kto wydał Niemcom generała „Grot”* („Stolica” 1957, nr 29) do redakcji wpłynął list Eugenii Roweckiej, z żądaniem sprostowania, gdyż nigdy – jak pisała jego autorka: (...) z moim mężem ś.p. gen. Roweckim nie byłam rozwiedziona”. Redakcja w odpowiedzi zamieściła wypowiedź B. Zakrzewskiego: „(...) o fakcie niepozostawania we wspólnocie małżeństwa pp Roweckich dowiedziałem się bezpośrednio od gen. Stefana Roweckiego”. Zob. „Stolica” 1957, nr 30, s. 23.

⁵⁷ Sonderstab „R” prowadził infiltrację agenturalną sowieckich oddziałów partyzanckich, działających na tyłach wojsk niemieckich.

⁵⁸ Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 146.

⁵⁹ Zdaniem H. Thomsena, podane przez niego informacje powinny umożliwić identyfikację tej osoby przez gen. Pełczyńskiego lub gen. T. Komorowskiego lub „przyjaciółkę Roweckiego”, która go dobrze знаła. Zob. W. Pronobis, *General „Grot”. Kulisy zdrady i śmierci*, Warszawa 2014, s. 102.

⁶⁰ Cyt. za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 116.

⁶¹ Cyt. za: W. Pronobis, *General „Grot”...*, s. 101.

działalności „Grotą” i wielu innych wysokich oficerów KG AK nastąpiło w wyniku działalności agentki Krystyny B., „V-168”, występującej pod pseudonimami „Wanda-Zemsta” i „Krystyna-Zemsta”, prowadzonej przez Hauptsturmführera SS Paula Fuscha, szefa Gestapo dystryktu radomskiego. Krystyna B. podczas przesłuchania w 1955 r. podała, że to ona, ukryta w samochodzie, zidentyfikowała gen. Roweckiego, wyprowadzanego z budynku przy ul. Spiskiej 14⁶².

Nie mniej frapującą hipotezę, choć mocno spekulacyjną, przedstawił dziennikarz Andrzej Gass. Według niego jest prawdopodobne, że Eugeniusz Świerczewski do spółki z Ludwikiem Kalksteinem wskazali Niemcom Dowódcę AK, ponieważ wcześniej wystawili go im komuniści⁶³! Swoją tezę Gass oparł na lekturze akt śledztwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko Bogusławowi Hrynkiewiczowi, sowieckiemu agentowi, który na terenie Warszawy współpracował z innym agentem sowieckim Arturem Ritterem-Jastrzębskim. Hrynkiewicz nawiązał kontakty m.in. z Borysem Smysłowskim i Włodzimierzem Bondorowskim, współpracownikami niemieckiej Abwehry. Przyjaciółką tego ostatniego była druga żona Roweckiego.

Wspomniany Ritter-Jastrzębski zeznał, że Hrynkiewicz złożył propozycję (...) zlikwidowania Roweckiego, na co jednak po przeksultowaniu tej sprawy, zarówno z kierownictwem Partii (ostatnie słowo dopisano ołówkiem – A.G.), jak i drogą radiową z Moskwą, nie wyraziłem zgody. Hrynkiewicz ustosunkował się bardzo krytycznie do tej decyzji, uważał ją za niesłuszną, ale podporządkował się⁶⁴.

Gass zwraca uwagę na adresy: Rowecki mieszkał przy ul. Topiel, Smysłowski – przy ul. Radnej, Bondorowski – przy ul. Bartoszewicza: *Te ulice znajdują się obok siebie na Powiślu. Może więc ktoś (Bondorowski, Hrynkiewicz?) dowiedział się, że Rowecki mieszka w okolicy i chodzi do mostu, aby tramwajem dojechać do Śródmieścia?*⁶⁵. Gass spekuluje – taką informację można było przekazać gestapowcom, którzy kazali Eugeniuszowi Świerczewskiemu, znającemu generała z dawnych lat, aby wypatrywał go na Powiślu. Na prawdziwość jego domysłów brak jednak jakichkolwiek dowodów.

Być może większość odpowiedzi na nierozwiązane zagadki dotyczące aresztowania gen. Roweckiego znajduje się w zaginionej spuściźnie „Grotą”. Jak wiadomo, Rowecki prowadził w czasie wojny zapiski w formie dziennika. Jak dotąd odnaleziono fragmenty tych zapisków za okres 2 stycznia – 4 lutego 1943 r.⁶⁶ Wiadomo, że Rowecki, mający możliwość pisania podczas uwięzienia w Zellenbau w Sachsenhausen, prowadził dziennik. Istnienie dziennika Roweckiego zostało ujawnione w 1947 r. w amerykańskiej strefie okupacyjnej, kiedy to Karol Trojanowski⁶⁷ na łamach polskiego miesięcznika „Tęcza” poinformował, że dysponuje rzeczami osobistymi i papierami osobistymi gen. Roweckiego, w tym – pamiętnikiem, listami prywatnymi

⁶² J. Bronisławski, ... i kontrwywiad (wspomnienia oficera operacyjnego), Warszawa 1997, s. 68; tenże, *Kulisy aresztowania gen. „Grotą”-Roweckiego. Tajemnica „Wandy-Zemsty”*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 31, s. 18–19.

⁶³ A. Gass, *Zdrajca, łobuz, bandzior, szpieg*, <https://www.focus.pl/artukul/zdrajca-lobuz-bandzior-szpieg> [dostęp: 2 III 2019].

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ J. Stępień, H. Piskunowicz, *Generala „Grotą” Kroniki ciąg dalszy*, „Przegląd Historyczny” 1990 nr 3–4, s. 635–654. Fragment zapisków liczący 14 stron znajdował się do 1983 r. w zasobie Centralnego Archiwum MSW, obecnie jest w zbiorach Archiwum Akt Nowych.

⁶⁷ Kpt. Karol Trojanowski ps. „Radwan”, „Kałuża”, „201”, szef sekcji zachodniej wywiadu ofensywnego Oddziału II KG AK, aresztowany 15 V 1943 r. Po przejściu na stronę Niemców miał być wykorzystywany do rozpracowania wywiadu AK, później trafił do specjalnej komórki tłumaczy dokumentów w Mauthausen.

i testamentem żołnierskim⁶⁸. Wiadomość o tym dotarła do Stanisława Roweckiego (brat generała „Grota”), który próbował skontaktować się z Trojanowskim. Wiosną 1948 r. otrzymał list pisany w Trewirze i podpisany przez Trojanowskiego, w którym opisuje on swoje ustalenia dotyczące Roweckiego i sprawę jego zapisków⁶⁹. Trojanowski więcej się nie odezwał i ślad po nim, jak również po mjr. Włodarkiewiczu oraz pamiętnikach, zaginął⁷⁰.

⁶⁸ K. Trojanowski [Trojanowski Karol „Radwan”], *Pamiętnik gen. bryg. Stefana Roweckiego. Z teki oficera wywiadu AK, „Tęcza”*, Celle (Niemcy), nr 2, s. 52–54; tegoż: *Papiery gen. „Grota” w Sachsenhausen*, w: *General Stefan Rowecki-Grot w relacjach i w pamięci zbiorowej*, Warszawa 2003, s. 501–503. Dokumenty po gen. Roweckim w nieznanym nam okolicznościach znalazły się po wojnie w dyspozycji dwóch przedwojennych „dwójkarzy”, a w czasie okupacji – oficerów wywiadu ZWZ-AK: wspomnianego kpt. Trojanowskiego oraz mjr. Mariana Włodarkiewicza. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że to Włodarkiewicz, który w latach 1943–1945 był więźniem obozu Sachsenhausen, a nie – Trojanowski, w końcowym okresie wojny przebywający w więzieniu w Linzu (skąd po uwolnieniu powrócił do Polski), był faktycznym dysponentem papierów Roweckiego. Zastanawiające jest to, że w latach 1946–1947 obaj współpracowali z Oddziałem II Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zob. także: W. Bułhak, A. K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej. Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944*, w: *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 248.

⁶⁹ *List Karola Trojanowskiego do Stanisława Roweckiego*, w: *General Stefan Rowecki-Grot w relacjach i w pamięci zbiorowej*, A.K. Kunert, T. Szarota (red.), Warszawa 2003, s. 504–505.

⁷⁰ Według ustaleń W. Bułhaka (zob. *Raport szefa Oddziału II KG...*, s. 65), Trojanowski zmarł w Melbourne w 1981 r. W. Pronobis w artykule opublikowanym w 2012 r. na łamach pisma „Focus Historia Extra” podał, że Karol Trojanowski zmarł w 1996 r. w Melbourne. Zob. [c=s&source=web&cd=4&cad=rja&uact=8&ved=2ahUK_Ewj-1pSKkflgAhVNposKHe5iBBcQFjADegQIBxAC&url=http%3A%2F%2Fwww.witoldpronobis.pl%2Faktu_alno2FSmiercGeneralaGrotaFokusEkstra.pdf&usg=AOvVaw3MGKwxkssUhzLkQRO-Ignju](http://www.witoldpronobis.pl/2Faktu_alno2FSmiercGeneralaGrotaFokusEkstra.pdf&usg=AOvVaw3MGKwxkssUhzLkQRO-Ignju) [dostęp: 3 III 2019]. W swojej pracy *General Grot. Kulisy zdrady i śmierci...*, s. 157, przychylił się do ustaleń W. Bułhaka. Mjr Marian Włodarkiewicz zmarł 25 I 1968 r. w Nordrach (Badenia-Wirtembergia). Zob. W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej...*, s. 248.

Poszukiwanie dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego i szefów Oddziału II KG AK w latach 1945–1946

Zwalczaniem polskiego ruchu oporu na terenie Generalnego Gubernatorstwa zajmowała się Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), w której skład wchodziły Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei – Gestapo), Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) oraz Policja Kryminalna (Kriminalpolizei – Kripo). W śledzenie polskiej konspiracji była włączona ponadto policja porządkowa (Ordnungspolizei). Zadania taktyczno-operacyjne wykonywało kilkuset oficerów różnych stopni, wspartych podoficerami i liczną agenturą, ocenianą – jak się przypuszcza – na 50 tys. osób, na różnych poziomach współpracy.

Według niemieckiego historyka Michaela Fedrowitza Gestapo z Litzmannstadt (Łódź) otrzymywało codziennie 40, tj. miesięcznie około „1500 donosów” (z rachunku wynika, że powinno być 1200)¹.

W zespole „Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau” w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie znajduje sięteczka zawierająca 255 anonimowych donosów do władz niemieckich przesłanych w latach 1940–1941. Po 1990 r. została ona przekazana, w stanie nieuporządkowanym, Instytutowi Pamięi Narodowej przez byłe Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych². Na tej podstawie Barbara Engelking opublikowała książkę niewielkiego formatu i objętości (117 s.), pt. *Szanowny Panie Gistapo. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941* (Warszawa 2014), ale z szokującą treścią.

Wybitny polski historyk prof. Tomasz Szarota nie ma dobrego zdania o reminiscencjach historycznych niemieckiego historyka M. Fedrowitza dotyczących spraw okupacji na ziemiach polskich w latach 1939–1945: *Fachowa polemika z autorem, który zdecydował się na wypowiedź publicystyczną, a więc zrezygnował z tzw. aparatu naukowego, czyli przypisów sygnalizujących, skąd się czegoś dowiedział, jest zadaniem nie tylko trudnym i niewdzięcznym, lecz sprzecznym nawet z obowiązującą etyką zawodową*³.

Największe sukcesy w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego mieli w Warschau (Warszawa) Hauptsturmführer SS (kpt.) Alfred Spilker i w Radomiu Hauptsturmführer SS (kpt.) Paul Fuchs (prowadził działania taktyczne i operacyjne także w Warszawie). Jedną z najlepszych agentek tego ostatniego oficera SS była „Wanda-Zemsta” („V-168”, oznaczenie z kartoteki niemieckiej)⁴, właścicielka mieszkania w Warszawie (zbieg ulic Wilczej i Marszałkowskiej). Był to lokal konspiracyjny (dyspozycyjny) Komendy Głównej Armii Krajowej. Spotykali się w nim m.in. dowódcy,

¹ M. Fedrowitz, *Polscy Quislingowie*, „Wprost” 1991, nr 49, s. 21.

² [Donosy], <https://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=536> [dostęp: 4 II 2019].

³ T. Szarota, *Historia w sieci*, „Wprost” 1991, nr 50, s. 45.

⁴ Jej zeznania są przechowywane w Archiwum Federalnym w Koblencku (Bundesarchiv BA Koblenz). Podlega ono przez federalne MSW Urzędowi Kanclerskiemu.

w tym – jak się przypuszcza – gen. „Grot” (Stefan Rowecki). Przed każdym ważnym spotkaniem agentka, odpowiednio wcześniej, instalowała upoważnionego gestapowca, który obsługiwał aparaturę podsłuchową. Ta operacja miała trwać do wybuchu powstania warszawskiego. Ten oficer, z racji „sukcesów”, jakie osiągał w zwalczaniu polskiej konspiracji, miał zgodę wydaną przez Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA) na działalność także poza dystryktem radomskim. Według T. Szaroty agentka „V-168” była Ukrainką (Felicja W.). Wspomniany historyk niemiecki podał T. Szarocie nazwisko panięskie wraz z pełnymi informacjami personalnymi i (...) *nawet adres w Warszawie (ul. Dzielna), gdzie mieszkała (...) podczas okupacji i gdzie jakoby mieścił się jeden z konspiracyjnych lokali „Grot”*⁵. Jednak – jak zaznaczył T. Szarota – *ów lokal nie jest znany nikomu, kto miał kontakty z dowódcą AK, a pomimo usilnych poszukiwań, żadnych dodatkowych informacji o zdrajczyńi nie udało się, jak dotąd, zdobyć*⁶. Według przekazu Jerzego Bonisławskiego⁷, byłego oficera kontrwywiadu, Untersturmführer SS (ppor.) Rauch vel Novak (Niemiec z Łodzi) był przydzielony do zespołu P. Fuchsa jako pracownik operacyjny i tłumacz (wyręczał go, gdy chodziło o spotkania z agenturą). Na polecenie szefa (P. Fuchsa) wyjeżdżał do Warszawy, gdzie w mieszkaniu przy zbiegu ulic Wilczej i Mokotowskiej⁸ (taki zapis w relacji – A.W.) (...) *mieszkała zaufana agentka Fuchsa, zarejestrowana w kartotekach RSHA jako Wanda-Zemsta*⁹. Podał on dalej: *Na miesiąc przed powstaniem Rauch otrzymał rozkaz Fuchsa, aby ponownie udał się do Warszawy, przekazał agentce instrukcje, komplety dokumentów i pieniądze, z nakazem opuszczenia stolicy, w której rychło będzie gorąco. Spotkanie (...) odbyło się w kolejce dojazdowej do Milanówka*¹⁰. Potem Rauch już agentki nie spotkał.

Ostatecznie jednak aresztowania komendanta Armii Podziemnej (AK) gen. „Grot” dokonała 30 czerwca 1943 r. ekipa Hauptsturmführera SS (kpt.) Alfreda Spilkera¹¹. Według cytowanego wyżej J.B. agentka „V-168” (...) *też prawdopodobnie była osobą, która obecna w samochodzie przy ul. Spiskiej w Warszawie wskazywała Niemcom generała „Grot”*¹².

⁵ T. Szarota, *Historyk w...*, s. 46.

⁶ Tamże.

⁷ J.B., *Mali Quislingowie*, „Wprost” 1992, nr 13, s. 55.

⁸ „Istnienie tego mieszkania potwierdził w rozmowie z przedstawicielem „ŁADU” w grudniu 1987 r. płk Michał Stępkowski (pseud. Grzegorz, Barbara) swego czasu komendant [Okręgu Łódzkiego – dop. A.W.] AK”. Agentka przed każdym spotkaniem dowódców AK „(...) lokowała Raucha lub kogoś z warszawskiej Sipo w kuchennej szpiżarce, gdzie zainstalowany był niemiecki punkt odbioru podsłuchu. Tak było do powstania warszawskiego, jeszcze po aresztowaniu »Grot«”. Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Według Jerzego Bonisławskiego „Wanda-Zemsta” po wojnie „(...) była skromną urzędniczką K.B. i mieszkanką Warszawy. Przyznała się do współpracy z Fuchsem, potwierdziła również dane SS-mana Raucha”. Tamże.

¹¹ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie Generała „Grot” Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983; T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983; *Stefan Rowecki w relacjach*, T. Szarota (red.), Warszawa 1988; C. Leżeński, *Bez bulawy*, Warszawa 1988; *Takiego Go pamiętam. Wspomnienia o generale dywizji Stefanie Grocie-Roweckim*, I. Roweck-Mielczarska (wyb.), Warszawa 1986; I. Roweck-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grot-Roweckiego*, Warszawa 1990 (wyd. II); też, *W życiu i w legendzie*, Warszawa 1998; G. Gołębiowski, *Zanim został „Grot”*. *Służba Stefana Roweckiego w wojsku II Rzeczypospolitej do 1939 r.*, Toruń 1997; K. Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki. Dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie 1930–1935*, Leszno 2001; M. Gałęzowski, *Stefan Rowecki „Grot” (1895–1944)*, Warszawa 2014.

¹² J.B., *Mali...*, s. 55.

Tomasz Szarota w książce pt. *Stefan Rowecki „Grot”* z 1983 r., w wyniku zrekonstruowania powojennych informacji o losie dowódcy AK ustalił, że pierwszą wiadomość o śmierci przekazał więzień KL Sachsenhausen Jan Barański w artykule, który ukazał się 23 grudnia 1945 r. w piśmie „Defilada”: *W lipcu 1944 r. wywieziony do Berlina, już nie powrócił więcej. Wyjechał samochodem, którym zazwyczaj wywożono ludzi skazanych na śmierć, zaś w ewidencji bunkra zapisano przy nazwisku Rowecki „gestorben”, z czego wnosić należy, że twórca Armii Podziemnej w Polsce, Generał Rowecki, został rozstrzelany lub zamordowany w Berlinie*¹³.

Historyk zauważył, że ta relacja nie jest spójna z przekazem dowódców AK (gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego i gen. Tadeusza Pełczyńskiego) osadzonych po kapitulacji powstania warszawskiego w obozie jenieckim Langwasser, koło Norymbergi (Oflag 73 Nürnberg-Langwasser)¹⁴. Według gen. Bora-Komorowskiego 3 listopada 1944 r. odwiedziło ich dwóch wyższych oficerów ze sztabu Heinricha Himmlera. Jednym z nich był – jak się po kilku latach okazało – szef Wydziału IV B 2b Sturmbanführer SS (mjr) Harro Thomsen, który relacjonował rozmowę z gen. „Grottem”:

Prowadziłem jego sprawę. Rozmawiałem z generałem Roweckim wielokrotnie na Alexanderplatz w Berlinie. Zachowanie jego było pełne godności, imponujące, ale okazywał on ten sam bezsensowny upór, na który natrafiam, rozmawiając z panem. Zresztą stan jego zdrowia jest zły. Od chwili, gdy wskutek wybuchu powstania w Warszawie przestał otrzymywać paczki z kraju, nie może powrócić do sił¹⁵.

Dowódca AK wspomniał w swoim zapisie, że Niemcy zaproponowali mu *współpracę przeciw Sowietom*, którą to *kategorycznie odrzucił*¹⁶. Natomiast szef sztabu AK zapisał: (...) *gestapowiec mówił o nim z szacunkiem. Dodał, że z jego zdrowiem jest źle, że obawiają się o jego życie. Wiedział, że Rowecki cierpiał na ataki wątrobiane od roku przed aresztowaniem*¹⁷. Później gen. T. Pełczyński dowiedział się od dowódcy AK, że:

(...) ów gestapowiec podjął się dostarczenia Roweckiemu paczek od nas; miały być one przekazane przez kpt. Schrödera do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. Po kilku tygodniach podoficer pocztowy powiedział nam, że w magazynie obozowym leży od dawna paczka przeznaczona dla jakiegoś polskiego generała, z którą magazynier nie wie, co ma robić, gdyż generał ów już od dawna nie żyje¹⁸.

¹³ T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 262.

¹⁴ Prawidłowo: Oflag 73 Nürnberg-Langwasser (maj–listopad 1944) Wehrkreis XIII Nürnberg (okręg wojskowy). Zob. R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 40.

¹⁵ T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 262.

¹⁶ Tamże, s. 263. Według Zdzisława S. Siemaszki: „Wreszcie [28 VII 1942 r.] gen. Sikorski wydał formalny rozkaz [gen. Grotowi-Roweckiemu] »Dowódca AK potraktuje Armię Czerwoną jak sprzymierzeńca i nie dopuści do walki z nią (...)«. Gen. Grot-Rowecki przyjął ten rozkaz, ale wysunął pewne żądania (...). Gen. Rowecki słusznie ocenił sytuację (...). »By powyższe wykonać i zmanifestować Polskę na kresach wschodnich, nawet w Wilnie i Lwowie, muszę dostać od Pana Generała w porę pomoc w uzbrojeniu i oddziałach spadochronowych. Bez tej pomocy wysiłek nasz najofiarniejszy nawet będzie za słaby i nie da pożądaných rezultatów«. Wypadki z lipca [1944 r.] potwierdziły ocenę gen. Roweckiego w zupełności. Zanim jednak jeszcze nastąpiło zerwanie stosunków z ZSRR, gen. Sikorski zaczął zmieniać zdanie i [23 III 1943 r.] pisał do gen. Roweckiego: »W związku z możliwym pogorszeniem się naszych stosunków z Sowietami zastrzegam sobie decyzję uruchomienia częściowego powstania na kresach wschodnich. (...) W tym kierunku polecam zmodyfikować swoje przewidywania i wydać odpowiednie instrukcje«. Za: Z.S. Siemaszko, *Powstanie Warszawskie. (Inne spojrzenie)*, „Wiadomości” 1970, nr 3–4, s. 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Zakończenie wojny w maju 1945 r. zbiegło się z masowym exodusem setek tysięcy ludzi, którzy uwolnieni z obozów koncentracyjnych, żołnierskich stalagów i oficerskich oflagów oraz miejsc pracy przymusowej, przemieszczali się do swoich krajów i domów. Równocześnie poszukiwano na terenach okupacji alianckich byłej III Rzeszy najbliższych z rodzin rozłączonych wojną, a także kolegów czy znajomych. Pamiętano także o aresztowanych i zaginionych żołnierzach, oficerach i wyższych dowódcach AK.

W dniu 19 października 1945 r. nieznanymi z nazwiska oficer służący (najprawdopodobniej) w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza (łącznie z krajem) Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pisał do oficera brytyjskiego, również nieznanego z nazwiska Williama:

Uprzejmie Ci komunikuję, że trzech kolejnych szefów [wywiadu] Komendy Głównej AK, aresztowanych w swoim czasie przez Gestapo w Polsce, zaginęło bez wieści i nie możemy dotychczas ich odszukać, względnie trafić na ich ślad. Proszę Cię uprzejmie o spowodowanie wszczęcia możliwych poszukiwań na terenie brytyjskiej okupacji w Niemczech, w celu uzyskania jakichkolwiek śladów o nich. Gdybyś uzyskał jakiegokolwiek ślady, czy to ich pobytu, czy też śmierci – proszę Cię uprzejmie o powiadomienie mnie¹⁹.

Oficer (NN) wywiadu z Oddziału VI sztabu NW wymienił na początku pisma szefa wywiadu (Oddział II KG AK) ppłk. dypl. Mariana Drobika ps. „Dzięcioł”²⁰ (ur. 4 sierpnia 1898 r.), który został aresztowany 4 maja 1943 r. w „Leśnej Podkowie” (tak w dok. – A.W.) pod Warszawą, czyli blisko miesiąc wcześniej niż dowódca Armii Podziemnej²¹. W tym piśmie nie zostało wymienione nazwisko dowódcy AK gen. S. Roweckiego.

Przed laty, gdy przeprowadzałem kwerendy w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, natrafiłem w rozproszonej dokumentacji wywiadu wojskowego PSZ na pojedynczy egzemplarz pisma polskiego (tygodnik), wydawanego w okupowanych Niemczech przez Związek Polaków w Lübeck (Lubeka) i noszącego tytuł: „W roku 1945 i później” (1945, nr 3), który ukazywał się w sobotę²². Na stronach 6–7 zamieszczono przedruk listu Jana Barańskiego, byłego więźnia obozu koncentracyjnego KL Oranienburg–Sachsenhausen²³, który to list opublikowano

¹⁹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego (Londyn), rozproszone dokumenty wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, NN, Oficerowie [Oddziału] II Armii Krajowej – poszukiwanie z 19 X 1945 r., S. 1351/[1945].

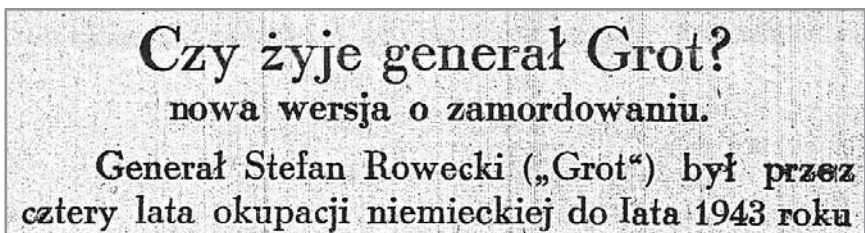
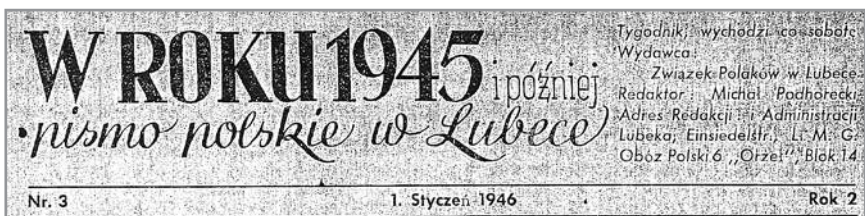
²⁰ A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 61–62.

²¹ Oprócz niego w piśmie został wymieniony ppłk dypl. Wacław (Rudolf) Berka ps. „Brodowicz”, ur. 2 VII 1894 r., były szef Oddziału II Komendy Głównej AK, urlopowany na skutek złego stanu zdrowia (gruźlica). Mieszkał stale w Otwocku pod Warszawą i tam został aresztowany przez Gestapo w listopadzie 1943 r. Zob. tamże, s. 38–39. Trzecim oficerem był ppłk dypl. Władysław Szczekowski ps. „Leszczyca”, ur. 14 II 1898 r., szef wywiadu KGAK, aresztowany w październiku 1943 r. w Warszawie na pl. Napoleona. „*Podpułkownik W. Szczekowski (także „C-7”) był szefem centralnej sieci wywiadowczej Oddziału II KGAK. Został aresztowany jako pierwszy: »zginął, idąc ze spotkania w mieszkaniu na rogu ulic Jasnej i Sienkiewicza na spotkanie w lokalu nowej sekretarki pani Wójcickiej przy ul. Wspólnej«*”. Za: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 178–180.

²² Redaktorem pisma był Michał Podhorecki; adres redakcji i administracji – Lübeck, Einsiedlestr., L.M.G., Obóz Polski 6 „Orzeł”, Blok 14.

²³ KL Oranienburg-Sachsenhausen (Oranienburg – stacja kolejowa). Niemiecki (hitlerowski) obóz koncentracyjny rozpoczęto budować w 1936 r. Położony ok. 30 km od Berlina, był więzieniem śledczym dla RSHA Berlin. Wraz z KL Dachau stanowił wzorcowy obóz pod względem organizacyjnym. Miał 100 filii. Było w nim osadzonych przeciętnie do 50 tys. więźniów. W obiekcie specjalnym Zellenbau przetrzymywano ważnych więźniów i osoby internowane. Komendantem obozu był Anton Kaindl. Obóz wyzwoliły 22 IV 1945 r. pododdziały warszawskiej 2. DP WP i Armii Czerwonej.

w „Defiladzie” (Tygodnik Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Niemczech z 23 grudnia 1945 r.). Autor podaje swoje spostrzeżenia związane z zasłyszonymi informacjami na temat osadzenia gen. „Grot” w obozie. We wstępie do listu byłego więźnia redakcja tygodnika informowała: *W lecie 1943 roku został on [„Grot”] w Warszawie aresztowany przez Niemców. Dalsze jego losy są nieznane (...)*. Na list J. Barańskiego z „Defilady” powołuje się prof. T. Szarota²⁴, który skonfrontował tę korespondencję z przekazami dowódców AK (jak wyżej). Pełny przekaz J. Barańskiego zamieszcza tenże autor w późniejszym zbiorze relacji²⁵. Natomiast Irena Rowecka-Mielczarska we wspomnieniach o ojcu²⁶, być może ze względu na ustalenia T. Szaroty, nie przywołuje relacji byłego więźnia podberlińskiego obozu koncentracyjnego. Ponieważ bezpośredni przekaz ze stycznia 1946 r., związany z poszukiwaniem dowódcy AK na terenie okupowanych Niemiec, jest mało znany, jego ponowna publikacja wydaje się ze wszelkich miar uzasadniona.



Fot. 1. Nagłówki tygodnika oraz wydrukowanego w nim artykułu dotyczącego losów gen. „Grot”.

Źródło: Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego (Londyn), rozproszone dokumenty wywiadu PSZ na Zachodzie.

Generał Stefan Rowecki („Grot”) był przez cztery lata okupacji niemieckiej do lata 1943 roku dowódcą sił zbrojnych w kraju. W tym charakterze był on twórcą Armii Podziemnej i porozumienia politycznego czterech stronnictw. Wysokie wartości jego charakteru, jasny i otwarty umysł, odwaga, żelazna konsekwencja i energia w realizowaniu powziętych postanowień, zapewniały mu decydujące stanowisko we wszystkich działaniach w kraju. Dobrze też zasłużył się krajowi.

W lecie 1943 r.²⁷ został on w Warszawie aresztowany przez Niemców. Dalsze jego losy są nieznane. Jest wiadomo, że przez przeszło rok od uwięzienia „Grot” najbliżsi jego otrzymywali lakoniczne listy, pisane jego ręką, bez podania jednak miejsca, skąd

²⁴ „W lipcu 1944 r. wywieziony do Berlina, już nie powrócił więcej (...)" Za: T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 262.

²⁵ Tamże, s. 332–333.

²⁶ I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*

²⁷ Aresztowanie gen. „Grot” nastąpiło 30 VI 1943 r.

są wysyłane. Na krótko przed powstaniem warszawskim listy te przestały przychodzić. Dalsze losy bohaterskiego generała okryte są zupełną tajemnicą i dotąd nie wiadomo czy żyje, czy też poniósł śmierć męczeńską z ręki niemieckiego sprawcy.

Pewne światło na tę tajemniczą sprawę rzuca drukowany przez „Defiladę” w dniu 23 grudnia list [pana] Jana Barańskiego, byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Dotyczy on głównie okoliczności, poprzedzających śmierć „Grotą”, a ze względu na osobę autora zasługuje na zupełne zaufanie. Przytaczamy go w całości:

W czerwcu 1943 roku leżałem chory w szpitalu obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Przez przypadek umieszczony zostałem w Sali, gdzie znajdował się aparat do termoterapii, tj. nagrzewania krótkimi falami. Z urzędzenia tego korzystali zarówno chorzy przebywający w szpitalu, jak też więźniowie, kierowani do tego zabiegu z bloków mieszkalnych i bunkra. Bunkrem nazywano w obozach koncentracyjnych specjalnie strzeżone więzienie obozowe, gdzie przebywali więźniowie skazani na śmierć, lub ci, przeciwko którym prowadzono dochodzenia szczególnej wagi.

Daty nie pamiętam, w którym się to działo, dokładnie nie pamiętam. Czytałem właśnie „Deutsche Allgemeine Zeitung”, gdy z bunkra do naszej sali na zabieg z zakresu termoterapii w asyście strażnika przyprowadzono milego krepiego cywila (wszyscy nosiliśmy ubrania aresztanckie) o dużych wylupiastych oczach, który trwożliwie rozglądał się dookoła. Zwróciłem na niego uwagę, bo zdawało mi się, że już go kiedyś widziałem i że go znam. Istotnie, żywej pracująca pamięć przypomniła mi, że człowieka tego widziałem w Warszawie na Sali Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej. Był to Bandera²⁸, jeden z głównych oskarżonych w procesie o zamordowanie ministra [Bronisława] Pierackiego²⁹, czołowa osobistość Ukraińskiej Organizacji Nationalistycznej³⁰, a po śmierci Konowalca³¹, główny rywal z jego następcą Melnikiem³².

Zdziwiłem się bardzo, skąd i dzięki jakim okolicznościom Bandera znalazł się w niemieckim obozie koncentracyjnym. Gdy strażnik wyszedł z sali, rozpoczęliśmy roz-

²⁸ Stepan Andrijowicz Bandera (1909–1959), przywódca ukraińskiego ruchu nacionalistycznego. Od 1927 r. członek UWŃO, a od 1929 r. – OUN. W latach 1933–1934 kierownik Krajowej Egzekutywy. W 1934 r. aresztowany przez Policję Państwową za udział w zamachu na Bronisława Pierackiego, skazany na karę śmierci (po amnestii Prezydenta RP odbywał karę dożywotniego więzienia). W 1939 r. uwolniony przez Straż Więzienną. Po rozłamie w OUN (1940 r.) kierował OUN-B. W czerwcu 1941 r. utworzył rząd ukraiński we Lwowie. Aresztowany i osadzony w KL Sachsenhausen. Zwolniony 27 IX 1944 r. po podpisaniu układu o współpracy z III Rzeszą przeciwko ZSRR. Zamordowany w Monachium przez agenta radzieckich służb specjalnych.

²⁹ Bronisław Pieracki (1895–1934), legionista, piłsudczyk, oficer WP (płk dypl.), polityk, minister spraw wewnętrznych (1931–1934), sekretarz stanu i poseł na Sejm II i III Kadencji. Zginął w wyniku ataku terrorystycznego przeprowadzonego przez ukraińskiego zamachowca Hryhorija Maciejkę.

³⁰ OUN (Organizacja Ukraińskich Nationalistów) o charakterze polityczno-wojskowym, dążąca do utworzenia nacionalistycznego państwa ukraińskiego. Została założona w 1929 r. w Wiedniu. Prowadziła działalność konspiracyjną na terenie II RP i południowej Europy. Współpracowała otwarcie z Niemcami (Republika Weimarska/III Rzesza) od końca kwietnia 1939 r. (sabotaż i dywersja w wypadku wojny). Po 1 IX 1939 r. czynnie wystąpiła przeciwko oddziałom polskim na Kresach Wschodnich.

³¹ Jewhen Konowalec (1891–1938), wojskowy i polityk ukraiński. W 1919 r. zwolniony z polskiego internowania. Od 1920 r. w Czechośłowacji. Komendant i dowódca UWŃO z Berlina (1922–1929), Genewy i Rzymu (1929–1936) do 1938. Od 1929 r. przewodniczący OUN. Był śledzony na terenie zagranicznym przez Wydział IIb i IIa. W 1938 r. został zamordowany przez agenta sowieckich służb specjalnych w Rotterdamie (Holandia).

³² Poprawnie: Andrij Melnyk (1890–1964), żołnierz i polityk. W 1919 r. w polskiej niewoli. Potem w Czechośłowacji i Austrii. Od 1922 r. komendant krajowy UWŃO. W 1924 r. aresztowany przez Policję Państwową (zwolniony w 1928 r.). W 1938 r. otrzymał zgodę na wyjazd na pogrzeb szwagra J. Konowalca. Wybrany na przywódcę OUN, po rozłamie w 1940 r. stanął na czele OUN-M. Osadzony przez RSHA w KL Sachsenhausen. Po 1945 r. na emigracji.

mowę. Kiedyś w Warszawie na procesie [w Sądzie Okręgowym] Bandera nie chciał ani słowa powiedzieć po polsku. Teraz, tam w pobliżu Berlina, rozmowę prowadziłem tylko po polsku, przy czym Bandera mówił bardzo ładną i czystą polszczyzną. Po wymianie kilku wstępnych wiadomości zapytałem Bandere prosto z mostu, jak się stało, że dostał się do obozu, czyżby współpraca ukraińsko-niemiecka była już zupełnie zerwana.

Bandera udawał zgorszonego moim zapytaniem. Oświadczył, że Niemcy to najwięksi oszuści polityczni na świecie, że on, osobiście, nigdy szczerze z Niemcami nie współpracował. Przyznał, że do czasu wybuchu wojny (Niemiec z Rosją Sowiecką) pracował na rzecz Rzeszy, dostarczając Niemcom wiadomości i tworząc organizację terrorystyczno-sabotażową na terenach Polski okupowanej przez Rosję i na Ukrainie sowieckiej. Zależało mu, by jak najszybciej wybuchła wojna, bo przez pobicie Rosji widział jedyną drogę do realizacji niepodległego państwa ukraińskiego. Przysiężenia, jakie Niemcy dawali Banderze i jego towarzyszom[,] obowiązywały tak długo, dopóki pancerne armie niemieckie nie rozpoczęły uderzenia na wschód. Gdy Niemcy przeszli ziemię polską i maszerowali przez Ukrainę, a armie sowieckie uciekały w głąb Rosji – Bandera stwierdził, że Niemcy nie mają najmniejszego zamiaru tworzenia niepodległej Ukrainy. W porozumieniu ze swymi współpracownikami Bandera wydał proklamację do narodu ukraińskiego w imieniu rządu niepodległego państwa ukraińskiego przeciwko Niemcom. W odpowiedzi na to rząd niemiecki nakazał aresztowanie Bandery i tych, którzy popierali jego program polityczny, z „rządem” ukraińskim na czele.

Do Sachsenhausen przyjeżdżał do Bandery na rozmowy polityczne Obergruppenführer Müller³³ z Berlina, usiłując doprowadzić do porozumienia między Banderą a ściśle współpracującym z Niemcami płk. Melnikiem.

Rozmowy moje z Banderą odbywały się prawie co dzień. Przynosił mi najnowsze wiadomości polityczne z radia londyńskiego, twierdził, że Niemcy wojnę już przegrały. Miałem wrażenie, że w rozmowach tych Bandera prowokuje mnie do niebezpiecznych dyskusji, po to by zameldować o tym władzom obozu lub przynajmniej, że chce ode mnie uzyskać poufniejsze zwierzenia. Bandera wyczuwał moją nieufność. Aby mnie w pełni pozyskać przyniósł mi pewnego dnia wiadomość, zastrzegając zupełną tajemnicę i dodając, że gdyby władze obozowe dowiedziały się o naszej rozmowie, czeka go szubienica.

Wiadomość brzmiała:

Tej nocy Gestapo przywiozło do bunkra komendanta podziemnych organizacji wojskowych na całą Polskę. Umieszczono go w oddzielnej celi, ustawiając przy drzwiach wartę i zapowiadając więźniom, że próby porozumienia karane będą śmiercią. Komendant ów ma się nazywać Rowecki, jest generałem, dawnym oficerem kawalerii³⁴.

Wiadomość tę przyjąłem na pozór obojętnie, ale zaraz po wyjściu Bandery próbowałem zbadać prawdziwość jego informacji. Potwierdzili je i ludzie nasi pracujący w oddziale politycznym, i Niemiec zatrudniony w bunkrze.

Od Bandery miałem codzienne wiadomości, co dzieje się z Roweckim. Badania odbywały się w bunkrze, połączone były z torturami, a co kilka dni zabierano generała do Berlina na gruntowniejsze przesłuchania. Po każdym powrocie z Berlina był

³³ Heinrich Müller (1900–?), od 1939 r. szef Geheime Staatspolizei (Tajnej Policji Państwowej – Gestapo), IV Wydział w RSHA (Berlin). Wielokrotnie w KL Sachsenhausen i Berlinie przesłuchiwał gen. Stefana Roweckiego. Zbrodniarz wojenny, poszukiwany usilnie po zakończeniu II wojny światowej.

³⁴ Do 1 IX 1939 r. generał Stefan Rowecki należał ewidencyjnie do Korpusu Oficerów Piechoty.

tak zmęczony, że nie mógł nawet mówić. W lipcu 1944 wywieziony do Berlina, już nie powrócił więcej. Wywieziono go samochodem, którym zazwyczaj wywożono ludzi skazanych na śmierć, zaś w ewidencji bunkra zapisano przy nazwisku Rowecki „gestorben”, z czego wnosić należy, że twórca Armii Podziemnej w Polsce, generał Rowecki został rozstrzelany lub zamordowany w Berlinie.

Relacja ta, choć podaje wiele ciekawego materiału, nie wyjaśnia w istocie, co się stało z generałem Roweckim. Pytanie: żyje, czy został zamordowany – pozostaje nadal otwarte³⁵.

Informacja Jana Barańskiego i wiele innych, które pojawiały się w przestrzeni publicznej od 1948 r., m.in. zeznania H. Thomsena, z których wynika, że dowódcę AK zamordowano nad ranem o godz. 3.00, oraz żołnierza AK Tadeusza Żenczykowskiego i więźnia tego obozu Jana Kępińskiego z Poznania, pozwoliły T. Szarocie na stwierdzenie:

(...) podobnie jak trudno jest dziś ustalić dokładne okoliczności aresztowania gen. Stefana Roweckiego, tak samo brak jest ścisłych danych, na których podstawie moglibyśmy przedstawić okoliczności jego męczeńskiej śmierci. Zginął najprawdopodobniej rozstrzelany na terenie krematorium w Sachsenhausen pomiędzy 2 a 7 [sierpnia] 1944 r. Ciało, jak należy sądzić, zostało spalone. Nigdy nie natrafiono na ślad jego grobu³⁶.

³⁵ Relację Jana Barańskiego zamieściłem w: A. Woźny, *Przywołanie pamięci gen. Stefana Roweckiego „Grot”*, „Grot. Zeszyty Historyczne” 2007, nr 28, s. 191–195.

³⁶ T. Szarota, *Stefan Rowecki...*, s. 268.



Fot. 2. Skan artykułu, który otrzymałem grzecznościowo z Centralnego Ośrodka Szkolenia i Edukacji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którego patronem jest gen. „Grot” – Stefan Rowecki.

Źródło: Ze zbiorów autora.

Stefan Rowecki w świetle materiałów organów bezpieczeństwa publicznego z przesłuchań Ludwika Kalksteina¹

Mimo upływu wielu lat od daty aresztowania gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot” nadal istnieje dużo wątpliwości dotyczących okoliczności zdrady oraz pojmania. Centralny Ośrodek Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zgodnie z pismami BU III 3–5543-55(3)/11 i BU III 3–5543-55(5)/11, otrzymał 28 listopada oraz 30 grudnia 2011 r. z Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięi Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zbiory materiałów archiwalnych dotyczących gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”, które odnaleziono i zebrano w wyniku otrzymanej kwerendy w zasobach IPN. Tych materiałów jest dosyć dużo. Dotyczą one głównie Ludwika Kalksteina oraz Blanki Kaczorowskiej i jednostek organów bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy. Mają przeważnie charakter śledczo-dochodzeniowy. Do końca lat dziewięćdziesiątych XX w. dokumenty operacyjne i śledcze stanowiły tajemnicę państwową, a informacje w nich zawarte były dostępne jedynie dla ograniczonej liczby osób. Dopiero na mocy *Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięi Narodowej* zostały one przekazane do IPN².



Fot. 1. Ludwik Kalkstein – zdjęcie prawdopodobnie z okresu okupacji.

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

Osobę Ludwika Kalksteina utrwalono w naukowej historiografii oraz w wielu pracach popularnonaukowych i publicystyce. W znaczącej części publikacji na temat Armii Krajowej i okupacji często zamieszczano zdjęcia Eugeniusza Świerczewskiego, Ludwika Kalksteina i Stefana Roweckiego. Pisano, że zdrada i aresztowanie „Grot” nastąpiły głównie w wyniku działalności tzw. tercetu, czyli Eugeniusza Świerczewskiego, Ludwika Kalksteina i Blanki Kaczorowskiej³. Powyższa narracja była aż do chwili obecnej wielokrotnie powielana. Osoby w niej wymienione

¹ Pierwszy do osoby Ludwika Kalksteina odniósł się W. Grabowski w: *Kalkstein i Kaczorowska w świetle akt UB*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2004, nr 8–9, s. 87–100.

² *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięi Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, J. Bednarek, R. Leśkiewicz (red.), Warszawa 2009, s. 9–10, 13–16, 19–20.

³ S. Kopf, S. Starba-Bańk, *Armia Krajowa: kronika fotograficzna*, Warszawa 1999, s.170. Zob. także: S. Kopf, *Lata okupacji: kronika fotograficzna walczącej Warszawy*, Warszawa 1989, s. 387.

są dalej przedstawiane jako główni zdrajcy, którzy najbardziej przyczynili się do rozpracowania i aresztowania Roweckiego⁴.

Ludwik Kalkstein urodził się 13 marca 1920 r. w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum. Według jego własnych zeznań we wrześniu 1939 r., po wybuchu II wojny światowej, wyjechał do Wilna. Tam związał się z Tajną Organizacją Wojskową (TOW). W 1940 r. powrócił do Warszawy i miał nawiązać kontakt z wywiadem KG ZWZ. Następnie w ramach sieci wywiadowczej „Stragan” przystąpił do organizowania grupy wywiadowczej o kryptonimie „Hanka” – „H”. W tej grupie pełnił funkcję kierownika, a jego zastępcą i szefem sztabu został były szwagier – Eugeniusz Świerczewski ps. „Gens”. Potem do grupy włączył swoją przyszłą żonę – Blankę Kaczorowską ps. „Sroka”, która pełniła obowiązki jego sekretarki, maszynistki i tłumaczki oraz inne funkcje w grupie wywiadowczej⁵. Następnie na przełomie marca i kwietnia 1942 r. Kalkstein został aresztowany przez Gestapo w Warszawie w mieszkaniu kontaktowym grupy „H” Jerzego Kopczewskiego przy ul. Opoczyńskiej 4⁶. Po aresztowaniu był regularnie przesłuchiwany przez okres od około trzech do czterech miesięcy. Większość informacji świadczy o tym, że przynajmniej do końca czerwca dość mocno się trzymał: nie składał zeznań obciążających żołnierzy Armii Krajowej.⁷ Kalkstein w trakcie wywiadu udzielonego redaktorowi Krzysztofowi Kąkolewskiemu 4 kwietnia 1963 r. w więzieniu w Strzelcach Opolskich podkreślał, że dał wystarczająco dużo czasu na to, aby jego współpracownicy i przełożeni z AK zlikwidowali spalone kontakty, zmienili adresy i dokumenty. Była to ówczesnie normalna procedura w przypadku aresztowania żołnierza konspiracji z Oddziału II AK. Wedle zeznań Kalksteina tak się jednak nie stało. Nie wykonano wymaganych czynności mających na celu zabezpieczenie lokali kontaktowych, zwłaszcza Oddziału II. Nie ostrzeżono też wszystkich narażonych osób. Kalkstein miał świadomość, że w tej trudnej sytuacji, w której się znalazł, takie procedury i czynności powinny być wykonane z myślą o dalszym bezpieczeństwie konspiracji. W trakcie jego pobytu w Gestapo aresztowano również jego matkę Ludwikę oraz ojca Edwarda i siostrę Ninę, były żonę Eugeniusza Świerczewskiego. Gestapowcy prowadzący śledztwo starali się go złamać za pomocą tortur i szantaży wobec najbliższych członków jego rodziny. Kalkstein twierdził, że w pewnym momencie dochodzenia uległ załamaniu, ponieważ nie mógł już znieść takiej dużej presji wywieranej wobec jego osoby. Szczególne wrażenie wywarły na nim widok ojca skatowanego przez gestapowców i groźby torturowania matki⁸. Od tego momentu zaczął składać zeznania stanowiące obciążenie dla żołnierzy AK. Gdy to już nastąpiło, podpisał zobowiązanie o współpracy z Wydziałem IV (Gestapo) KdS Warschau⁹ i jego prowadzącym został untersturmführer

⁴ Jedna z ostatnich publikacji to: M. Wenklar, *Aresztowanie generała „Grot” Roweckiego*, w: *Naród w niewoli*, F. Musiał (red.), Kraków 2014, s. 122.

⁵ AIPN, BU 0 330 245, *Notatka dot. Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 25 października 1965 r.*, t. 4, k. 42–43; tamże, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 17 listopada 1953 r.*, t. 1, k. 85. Zob. także: *Warszawa walczy 1939–1945*, K. Komorowski (red.), Warszawa 2014, s. 323–324; W. Pronobis, *Generał „Grot”. Kulisy zdrady i śmierci*, Warszawa 2014, s. 42–45; P.M. Lisiewicz, *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Warszawa 1987, s. 76–77; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy*, Warszawa 1990, s. 186–187.

⁶ P.M. Lisiewicz, *Bezimienni...*, s. 233.

⁷ AIPN, BU 0 330 245, *Notatka dot. Kalksteina-Stolińskiego...*, t. 4, k. 43. Zob. także: J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze...*, s. 187; A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grot” Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983, s. 160–161.

⁸ K. Kąkolewski, *Węzły wojny*, Poznań 2010, s. 243. Zob. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 160–162.

⁹ AIPN, BU 0 330 245, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 23 grudnia 1953 r.*, t. 1, k. 111. Zob. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 161.

SS Erich Merten. Kalkstein otrzymał status najpierw konfidenta o kryptonimie „V-97”, a później współpracownika Gestapo. W listopadzie 1942 r. zorganizował spotkanie Mertena ze Świerczewskim. Na tym spotkaniu Merten nakłonił Świerczewskiego do współpracy z Gestapo. Świerczewski uległ argumentom gestapowca i otrzymał także status współpracownika, o kryptonimie „V-100”. Od tego momentu Merten konkretnie zadaniował zarówno Kalksteina, jak i Świerczewskiego, aby rozpracowywali generała Stefana Roweckiego ps. „Grot” oraz żołnierzy Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK. Ponadto bardzo uczył Kalksteina na to, że ich głównym celem będzie ujęcie i aresztowanie „Grot”¹⁰. W 1944 r. Ludwik Kalkstein został funkcjonariuszem Gestapo. Tuż przed wybuchem powstania warszawskiego dostał prawo noszenia munduru SS. Podczas powstania brał jako funkcjonariusz SS udział w ewakuacji cywilnych mieszkańców Mokotowa na Okęcie oraz w walkach z powstańcami.

Po upadku powstania służył w jednostce Gestapo w Grójcu, następnie w Skiernewicach i Sochaczewie, a także w Łodzi. Gdy w styczniu 1945 r. Rosjanie rozpoczęli kolejną wielką ofensywę, Kalkstein dostał od Mertena nowe zadania operacyjne i został wyposażony w radiostację, pieniądze i dokumenty. Po przejściu ofensywy znalazł się na tyłach frontu i wtedy postanowił nie wywiązywać się z otrzymanych zadań: zniszczył radiostację. Następnie zaczął nowy rozdział życia, pod zmienionym nazwiskiem. W 1952 r. uzyskał dokumenty na nazwisko Wojciech Świerkiewicz. W tym samym roku została aresztowana jego była żona Blanka Kaczorowska, która zeznała śledczym organów bezpieczeństwa publicznego o tym, że jej były mąż był funkcjonariuszem Gestapo i przebywa w kraju. Po niedługim czasie jednostki bezpieczeństwa publicznego rozpoczęły poszukiwania byłego funkcjonariusza Gestapo Ludwika Kalksteina. Został aresztowany 20 sierpnia 1953 r. w Szczecinie. Najpierw przesłuchiowano go w tamtejszym Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.



Fot. 2. Ludwik Kalkstein jako Wojciech Świerkiewicz – zdjęcie sygnaliczne. WUBP Szczecin 1953 r.

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

¹⁰ AIPN, BU 0330 245, t.1, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 30 stycznia 1954 r.*, t. 1, k. 114–115; tamże, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 23 grudnia 1953 r.*, k. 112. Zob. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 175–176.



Fot. 3. Ludwik Kalkstein-Stoliński – zdjęcie sygnalityczne, 1953 r.

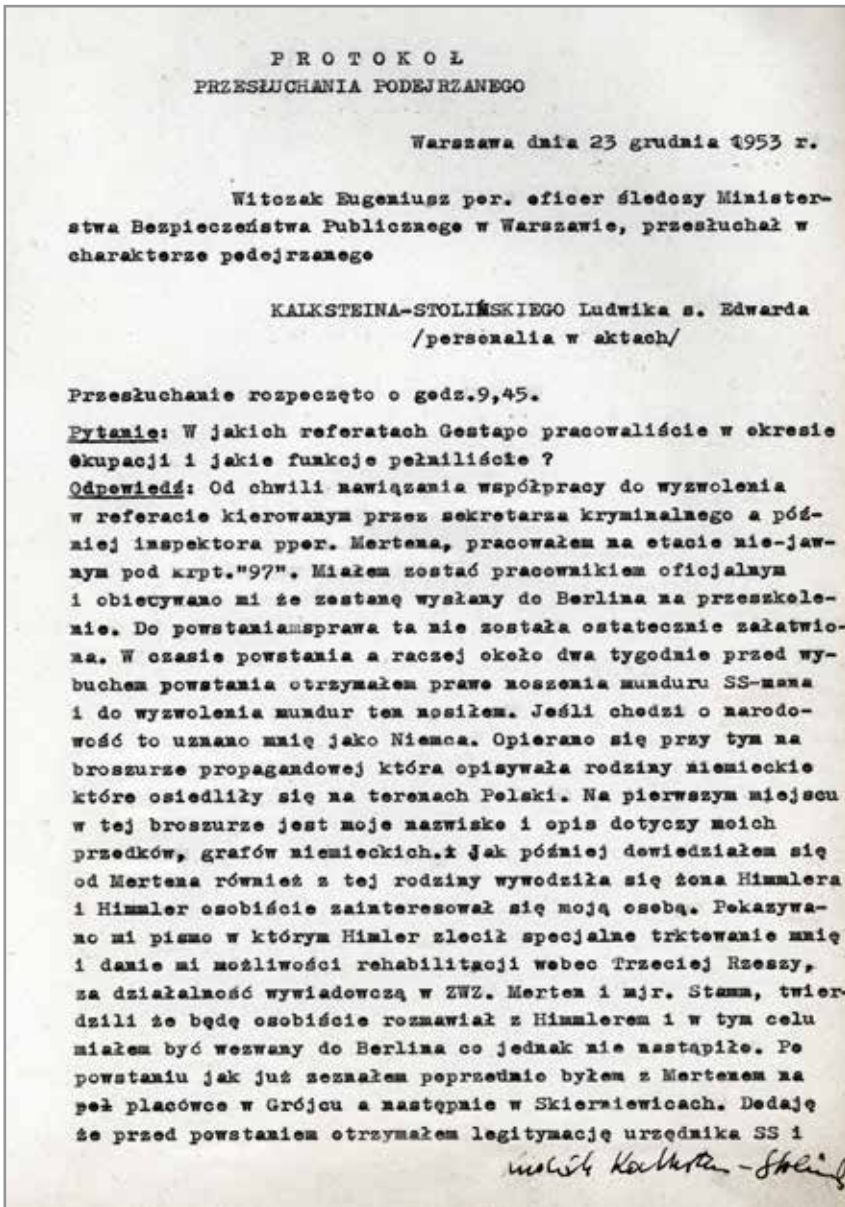
Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

W dalszym etapie dochodzenia prowadzonego przez organy bezpieczeństwa publicznego został przewieziony do jednostek MBP w Warszawie¹¹. Podczas śledztwa w Warszawie był intensywnie przesłuchiwany przez por. Eugeniusza Witczaka, oficera śledczego MBP. W materiałach z tych przesłuchań zachowało się najwięcej dokumentów. W protokole z 23 grudnia 1953 r. Kalkstein zeznał Witczakowi, że brał udział w rozpracowaniach prowadzonych przez Mertena z Wydziału IV KdS Warschau, i oświadczył, że uczestniczył w rozpracowaniu w sprawie Stefana Roweckiego ps. „Grot”¹².

Kolejnym dokumentem, w którym dokładnie przedstawiono sprawę Roweckiego, był protokół przesłuchania podejrzanego sporządzony w Warszawie 30 stycznia 1954 r. przez porucznika Eugeniusza Witczaka z MBP. Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.00 rano i w jego trakcie Witczak zadał Kalksteinowi następujące pytanie: *Skąd gestapo uzyskało pierwsze informacje o Grocie-Roweckim?* Kalkstein odpowiedział: *Skąd gestapo uzyskało pierwsze informacje o Roweckim[,] tego dokładnie nie wiem. Merten posiadał przedwojenną fotografię Roweckiego w mundurze i twierdził, że gestapo krakowskie oraz radomskie lub kieleckie posiadają możliwości rozpracowania i aresztowania Grota. Szczegółów nie podawał. Wiem, że gestapo warszawskie posiadało kilka fotografii Roweckiego, wiedziało że prócz pseudonimu Grot używa jeszcze pseudonimu Rakoń, lecz kto informacje te dostarczył, tego nie wiem.* Następnie pada kolejne pytanie śledczego: *Kto umożliwił aresztowanie Grota-Roweckiego?.* Odpowiedź Kalksteina brzmi: *Aresztowanie Grota-Roweckiego umożliwił szwagier mój Świerczewski Eugeniusz, agent Gestapo, który wskazał dom na ul. Spiskiej, do którego wszedł Grot-Rowecki i w domu tym został zatrzymany. Było to w końcu czerwca*

¹¹ AIPN, BU 0 330 245, *Notatka dot. Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 25 października 1965 r.*, t. 4, k. 44-45; AIPN, BU 1585/4796, IPN BU MSW II 4796; MSW II 4310, *Notatka dotycząca sprawy Ludwika Kalksteina-Stolińskiego z dn. 1 grudnia 1965 r.*, k. 26-27.

¹² AIPN, BU 0 330 245, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 23 grudnia 1953 r.*, t. 1, k. 111-112.



Fot. 4. Pierwsza strona protokołu przesłuchania podejrzanego Ludwika Kalksteina-Stolińskiego z 23 grudnia 1953 r.

Źródło: Zasób archiwalny IPN w Warszawie.

1943 r. Następne pytanie: *Skąd Świerczewski znał Roweckiego?* Kalkstein odpowiada: *Świerczewski znał się z Roweckim do 1920 r., tj. od czasu gdy służyli w Armii gen. Szeptyckiego na Wschodzie. Świerczewski w tej armii był oficerem kulturalno-oświatowym, a Rowecki był oficerem Oddziału II. Do 1939 r. obaj przebywali w Warszawie z tym, że*

Świerczewski wyszedł z wojska i pracował jako dziennikarz oraz był generalnym sekretarzem TKKT, a Rowecki służył nadal ostatnio jako dowódca KOP-u. Kolejne pytanie Witzcaka: W jakich okolicznościach Świerczewski został agentem gestapo? Odpowiedź Kalksteina: W początkach listopada 1942 zostałem zwolniony z Pawiaka po podpisaniu zobowiązania o współpracy z Gestapo. Funkcjonariusz Merten[,] który mnie werbował[,] znał miejsce pobytu w tym czasie Świerczewskiego i wiedział, że pracował on w mojej grupie w ZWZ, lecz nie aresztował go[,] ponieważ liczył, że Świerczewski może być cennym agentem. Otrzymałszy od



Fot. 5. Eugeniusz Świerczewski – zdjęcie z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Fot. 6. Obersturmbannführer SS Ludwig Hahn (1908–1986). W dniu 30 czerwca 1943 r. pełnił funkcję Komendanta Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na dystrykt warszawski (Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Warschau).

Źródło: Wikipedia.

Mertena adres Świerczewskiego w miejscowości podwarszawskiej, skontaktowałem się z nim i razem zamieszkaliśmy w Warszawie na ul. Dobrej, numeru nie pamiętam, u znajomej Blanki Kaczorowskiej, nazywanej Stasia – nazwiska nie pamiętam. Prostuje, najpierw przez dwa tygodnie odnajmowaliśmy pokój w pobliżu placu Narutowicza[,] nazwy ulicy nie pamiętam. W pokoju tym nastąpiło spotkanie Mertena ze Świerczewskim w listopadzie 1942 roku i w czasie tego spotkania w mojej obecności Świerczewski został zwerbowany do współpracy. W zamian za współpracę Merten obiecał przyspieszyć zwolnienie z Pawiaka mej siostry – żony Świerczewskiego – i rodziców. Od pierwszej chwili zadaniem Świerczewskiego, jak również i moim, było uzyskanie dojścia do Grota-Roweckiego.

Padła kolejne pytanie: *Jak Świerczewski ustalił Roweckiego i jaki był przebieg aresztowania?* Odpowiedź: *W końcu czerwca 1943 r. Świerczewski po wyjściu z domu z rana spotkał Roweckiego na Solcu i zaczął prowadzić za nim obserwację. Tramwajami*

dojechał za Roweckim do placu Narutowicza i tam Rowecki skręcił w jedną z ulic, o ile pamiętam, w ulicę Spiską[,] i zatrzymał się w jednym z domów. Świerczewski wówczas telefonicznie z placu Narutowicza powiadomił gestapo, które w kilka minut później obstawiło dom i przy udziale Świerczewskiego rozpoczęło przeprowadzać rewizję. Grot w tym domu miał lokal konspiracyjny, w mieszkaniu zameldowanym na jego fałszywe nazwisko lub na kogoś innego, i tam go gestapo zastało. Po stwierdzeniu przez Świerczewskiego, że jest to faktycznie Grot[,] został zabrany na al. Szucha, a po kilku dniach przewieziono go samolotem do Berlina. Kolejne pytanie porucznika Witczaka: Kto przesłuchiwał Grota i co Grot zeznał? Odpowiedź: Jak przypominam sobie, Grot na al. Szucha przebywał dwie doby. W tym czasie przesłuchiwali go kierownicy gestapo, a więc Hahn, Stamm¹³, Spilker[,] i wiem, że w przesłuchaniach tych brał udział Merten, co później sam mi opowiadał.

Wiem od Mertena, że Rowecki składał zeznania i z zeznań tych kierownicy gestapo byli zadowoleni. Jakie szczegóły podawał, tego mi Merten nie powiedział. W jakiś czas później Merten pokazał Świerczewskiemu fotografię Grota w towarzystwie wyższych oficerów niemieckich przy stole, w elegancko umeblowanym pokoju. Miało to znaczyć, że Grot jest specjalnie traktowany. Później już wiadomości o Grocie nie miałem. Jeśli chodzi o Świerczewskiego[,] to jesienią 1943 lub na wiosnę 1944 roku, został zlikwidowany przez jakąś organizację. Szczegółów nie znam¹⁴.

Pełne omówienie tematu wskazanego w tytule oraz skomplikowanego zagadnienia związanego z osobami Stefana Roweckiego i Ludwika Kalksteina wymagałoby napisania nawet obszernej monografii. Niniejszy artykuł przedstawia tylko fragment okoliczności dotyczących tej problematyki.



Fot. 7. Hauptsturmführer SS Alfred Spilker, kierownik Sonderkommando des BdS (IV AS).

Źródło: Jerzy Rostkowski, *Warszawa należała do Gestapo*, „Uważam Rze Historia” 2014, nr 12.

¹³ Sturmbannführer SS Walter Stamm – kierownik Wydziału IV (Gestapo) Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na dystrykt warszawski – KdS.

¹⁴ AIPN, BU 0 330 245, *Protokół przesłuchania podejrzanego Kalksteina-Stolińskiego Ludwika s. Edwarda z dnia 30 stycznia 1954 r.*, t. 1, k. 114–116.

Śledztwo Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie w sprawie okoliczności aresztowania i śmierci generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”

Na wstępie wypada odpowiedzieć na pytanie: dlaczego śledztwo w sprawie okoliczności aresztowania, a przede wszystkim – śmierci generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”, powierzono OKŚZpNP w Szczecinie? Zadecydowało o tym kilka obiektywnych przyczyn. Po pierwsze – warszawski oddział Instytutu Pamięi Narodowej, ze względu na wielką koncentrację prowadzonych postępowań, był zbyt obciążony. Po drugie – spośród większych polskich ośrodków to właśnie Szczecin leży najbliżej Sachsenhausen pod Berlinem, w którym to obozie od lipca 1943 r. do śmierci był więziony Stefan Rowecki. I wreszcie po trzecie – to w Szczecinie w latach 1949–1953 pod zmienionym nazwiskiem, jako Wojciech Mieczysław Świerkiewicz, ukrywał się i został aresztowany Ludwik Kalkstein, były agent gestapo, którego działalność w dużym stopniu przyczyniła się do aresztowania generała „Grot”.

Formalny impuls do rozpoczęcia śledztwa dał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, którego ówczesny prezes ppłk Stanisław Karolkiewicz zwrócił się 8 września 2002 r. do prezesa Instytutu Pamięi Narodowej prof. Leona Kieresa o podjęcie badań „prokuratorsko-historycznych”, a w dalszej kolejności – o zorganizowanie konferencji poświęconej działalności i losom generała Stefana Roweckiego. Przypomnijmy, że w 2003 r. przypadała 60. rocznica aresztowania, a w 2004 r. – 60. rocznica śmierci generała.

W rezultacie 13 stycznia 2003 r. rozpoczęło się śledztwo, które do jego umorzenia 30 marca 2007 r. prowadziła prok. Jolanta Jędrzejowska z OKŚZpNP w Szczecinie. Uzasadnienie decyzji o wszczęciu śledztwa sformułowano 11 kwietnia 2003 r.:

Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem międzynarodowym, w szczególności zgodnie z IV Konferencją Haską z 1907 r. dotyczącą praw i zwyczajów wojny lądowej (Dz.U. Nr 21 z 1927 r., poz. 161), status jeńca wojennego przysługiwał nie tylko żołnierzom regularnych armii, lecz również członkom pospolitego ruszenia i oddziałów ochotniczych, o ile spełniali wskazane w konwencji warunki. Jeńcy wojenni pozostający pod władzą Rządu nieprzyjacielskiego mieli być traktowani w sposób humanitarny i niedopuszczalne było, podobnie jak w obecnym międzynarodowym prawie wojennym, dokonanie zabójstwa wobec osoby korzystającej ze statusu jeńca wojennego. Mając na uwadze powyższe okoliczności, które w dostateczny sposób uzasadniają podejrzenie zaistnienia zbrodni wojennej – postanowiono wszczęć śledztwo w tej sprawie (S 24/05/Zn).

Warto zaznaczyć, że pierwsze śledztwo w tej sprawie przeprowadziła Komenda Główna Armii Krajowej zaraz po aresztowaniu gen. „Grota”. Ówczesnym postępowaniem kierował kpt. Stanisław Leszczyński, zwierzchnik referatu sądowego kontrwywiadu KG AK, przed wojną sędzia śledczy sądu okręgowego w Kamieniu Koszyrskim i Częstochowie, od 1937 r. sędzia okręgowy śledczy do spraw szczególnej wagi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi¹. Dostępne dokumenty referatu sądowego² stanowią świadectwo intensywnych działań kontrwywiadu KG AK prowadzonych w skomplikowanych realiach okupacyjnych i zmierzających do wyjaśnienia okoliczności aresztowania generała „Grota”. W trakcie ich analizy zwraca uwagę duża ilość informacji zaczerpniętych ze źródeł niemieckich. Sformułowane wnioski końcowe z przeprowadzonego wówczas śledztwa były ostrożne. Stanisław Leszczyński podkreślał rozbieżność poszczególnych relacji oraz wykazywał nieufność wobec części źródeł niemieckich, które mogły celowo zmierzać do dezinformacji i ukrycia faktycznego zdrajcy i denuncjatora. Treść *Opracowania* dowodzi, że jesienią 1943 r., czyli trzy miesiące po aresztowaniu „Grota” (30 czerwca 1943 r.), kontrwywiad AK nie był w stanie wskazać precyzyjnie okoliczności ujęcia Komendanta Głównego, ani tym bardziej osoby lub osób, które go wydały w ręce Gestapo. Dość dokładnie ustalono natomiast przebieg zajęć generała „Grota” w ciągu trzech ostatnich dni poprzedzających jego aresztowanie. Trafne wydają się również dwie zasadnicze konkluzje: aresztowanie „Grota” nastąpiło w wyniku długotrwałego rozpracowania i obserwacji bądź było wynikiem zdrady. W świetle naszej obecnej wiedzy na temat działalności zdrajców: Ludwika Kalksteina-Stolińskiego (1920–1994), Blanki Kaczorowskiej (1922–2002) i Eugeniusza Świerczewskiego (zm. 1944)³ możemy stwierdzić, że obie konkluzje sformułowane przez S. Leszczyńskiego były prawdziwe, choć autor *Opracowania* jesienią 1943 r. nie wiązał jeszcze tych osób ze sprawą aresztowania „Grota”. Interesujący może wydać się natomiast fakt, że ściśle tajne *Opracowanie* kontrwywiadu AK znalazło się w 1948 r. w rękach urzędników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego⁴.

Z nie najlepiej zachowanej dokumentacji wiemy, że w latach 1970–1972 śledztwo w sprawie zamordowania dowódcy AK prowadziła również Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (Zn II Ds. 6/70). Jednak 26 stycznia 1972 r. postępowanie przygotowawcze w tej sprawie zostało umorzono: (...) *z uwagi na to, że sprawcy tej zbrodni nie żyją, a częściowo z uwagi na to, że śledztwo nie dostarczyło podstaw do sporządzenia aktu oskarżenia* (S 24/05/Zn). Wymieniono wówczas potencjalnych sprawców: Standartenführera SS Antona Kaindla (1902–1951), komendanta KL Sachsenhausen; Hauptscharführera SS Kurta Eccarius (1905–?), zastępcę komendanta KL Sachsenhausen oraz komendanta obozu wewnętrznego Zellenbau; dozorcę Schraidta. Podjęto

¹ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grota” – Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983, PIW, s.100–101. Obszerny biogram Stanisława Leszczyńskiego (1900–1974) zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t.1, Warszawa 1987, s.108–109.

² *Sprawozdanie o przebiegu aresztowania Grota* (s. 1–10) z 9 X 1943 r. i *Opracowanie materiału w sprawie aresztowania „Grota”* (s. 1–14) z 13 X 1943 r.

³ Zob. W. Grabowski, *Kalkstein i Kaczorowska w świetle akt UB*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9 (43–44), s. 87–100; W. Pronobis, *General Grot. Kulisy zdrady i śmierci*, Warszawa 2014, s. 37–92, 170–174. Analiza przesłuchań Kalksteina w latach 1953–1954 wskazuje, że ówczesny wymiar sprawiedliwości nieszczególnie interesował się prawdziwymi okolicznościami aresztowania generała „Grota”. Sporo dowiadujemy się natomiast na temat współpracy samego Kalksteina z Niemcami. Znamienne jest, zgodnie z duchem stalinowskiej epoki, sugerowanie – w trakcie procesu – relacji AK z Niemcami oraz demoralizacji jej członków.

⁴ Posiadanie przez MBP *Opracowania* jest pośrednim poświadczeniem faktu, że pierwsza informacja o istnieniu powyższego dokumentu została podana przez oficjalny organ prasowy PZPR. Zob. „Trybuna Ludu” z 25 maja 1957 r., nr 142.

również w 1972 r. próbę zlokalizowania obecności na terenie NRD (miał przebywać we Frankfurcie nad Odrą) byłego Untersturmführera SS Ericha Mertena (1901– ?), prowadzącego tzw. „grupę Kalksteina”, a zarazem funkcjonariusza Gestapo, który rozpracowywał i aresztował generała „Grotę”⁵. W tej sprawie zwrócono się do dyrektora Gabinetu Ministra MSW w Warszawie z prośbą o poufne sprawdzenie informacji. W trakcie powyższego śledztwa podjęto również próbę pozyskania dodatkowej wiedzy z toczącego się wówczas procesu byłego Standertenführera SS Ludwiga Hahna (1908–1986), komendanta SD i policji bezpieczeństwa w dystrykcie warszawskim.

Gdy w 2003 r. podejmowano śledztwo, zdawano sobie sprawę, że większość akt komendatury obozu w Sachsenhausen została zniszczona przez SS w kwietniu 1945 r. Pozostałości tej dokumentacji znalazły się po wojnie w zasobach Archiwum Federacji Rosyjskiej. Z Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej, do której skierowano wniosek o pomoc prawną, odpowiedź nadeszła 15 grudnia 2006 r. W piśmie rosyjskiej prokuratury czytamy:

W dokumentach Państwowej Komisji Nadzwyczajnej nie znaleziono jakichkolwiek wzmianek o zabójstwie lub przetrzymywaniu w więzieniu obozu „Zellenbau” Stefana Roweckiego. W dokumentach zbioru są fragmenty danych statystycznych o ruchu uwięzionych oraz o ich karach dyscyplinarnych w okresie marzec 1943 r. – sierpień 1944 r., w których również nie figurują wzmianki o Stefanie Roweckim. W materiałach sprawy karnej prowadzonej w stosunku do K. Eccariusza nie znaleziono informacji o Stefanie Roweckim (S 24/05/Zn).

W związku z prowadzonym postępowaniem 22 kwietnia 2003 r. uzyskano pomoc córki brata generała – Pani Profesor Krystyny Roweckiej-Trzebieckiej, która ze swojej strony wyraziła chęć udostępnienia komisji wszystkich posiadanych materiałów i dokumentów. W śledztwie zeznania złożyli m.in. Władysław Bartoszewski, który stwierdził, że o aresztowaniu generała „Grotę” dowiedział się dopiero kilkanaście dni po tym wydarzeniu (fakt aresztowania był utrzymywany w ścisłej tajemnicy przez KG AK⁶), oraz Jan Nowak-Jeziorański, który zechciał udostępnić swoje emigracyjne kontakty.

W trakcie śledztwa jeden ze świadków złożył zeznanie, w którym podał interesujące informacje na temat organizacji i topografii niemieckiego nadzoru podoboju Zellenbau:

Nawet wartownicy w KL Sachsenhausen nie mieli prawa wstępu na ten blok. Do obsady Zellenbau sprowadzono wartowników z Berlina. Nigdy nie widziałem, aby do Zellenbau wchodzili esesmani stanowiący załogę obozu Sachsenhausen. Przypominam sobie, że więźniów do Zellenbau dowożono tylko nocą. Więzień, który przywoził na taczce jedzenie dla osób przebywających w tym więzieniu, nie był wpuszczany na jego teren. Z placu apelacyjnego przez mur widziano tylko dach Zellenbau (S 24/05/Zn).

⁵ Zob. również: T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grotę”*, Warszawa 1983, PWN, s. 225–226.

⁶ Fakt aresztowania gen. „Grotę” był utrzymywany w tajemnicy przez dłuższy czas z wielu względów: m.in. z uwagi na morale szeregowych członków AK czy dla dobra prowadzonego śledztwa mającego wyjaśnić okoliczności aresztowania generała, jak również w celu dezinformacji strony niemieckiej. KG AK nie chciała utwierdzać Niemców w identyfikacji aresztowanego.

Trzeba podkreślić, że pozostali osadzeni w obozie Sachsenhausen, przesłuchiwani w trakcie śledztwa, nie byli w stanie wnieść istotnych wiadomości dotyczących pobytu Stefana Roweckiego w obozie, a tym bardziej okoliczności jego śmierci. Jest to zrozumiałe, gdyż nie byli oni więźniami Zellenbau. Mimo dalszych poszukiwań, zwłaszcza po zapoznaniu się z dostępnymi aktami niemieckich członków załogi obozu w Sachsenhausen, którymi byli: Paul Breckenfelder (sygn. Ds 170/67; W-14), Alfred Sorge (Ds 193/67; W-40), Hans Benno Huttig (Ds. 232/67; W-42) oraz Helmut Dannel (Ds. 81/70; W-62), nie natrafiono na inne istotne informacje dotyczące pobytu generała Roweckiego w obozie. Również w sprawozdaniach z procesu załogi Sachsenhausen nie ma żadnej informacji na temat śmierci generała Roweckiego.

Podjęto również wątek odnoszący się do związku między udzieleniem informacji NKWD podczas przesłuchania 29 lutego 1940 r. na temat Stefana Roweckiego przez Józefa Żymierskiego vel Nagalskiego⁷ a aresztowaniem generała „Grotą” 30 czerwca 1943 r. Zwrócono uwagę, że obecnie trudno wskazać na bezpośrednią relację pomiędzy oboma wydarzeniami, skoro dzieli je zbyt duża odległość czasowa (ponad trzy lata). Zdrada Józefa Żymierskiego jest natomiast niewątpliwie bardzo ważnym ogniwem w procesie stopniowej dekonspiracji Stefana Roweckiego. Jak piszą autorzy monografii poświęconej okolicznościom aresztowania generała „Grotą”: *Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż nazwisko rodowe i funkcja konspiracyjna gen. Roweckiego w ZWZ znane były Niemcom już od początku 1940 r. Do dekonspiracji przyczyniła się przede wszystkim niedyskrecja kurierów i emisariuszy przybywających z Francji*⁸. Dodajmy, że jednym z nich był właśnie Józef Żymierski. Udzielił on NKWD precyzyjnej informacji na temat „Grotą”: *Obszar nr 1 w Warszawie. Komendantem obszaru jest pułkownik Rowecki, były wykładowca polskiej akademii wojskowej, noszący pseudonim „Rakoń”. Mieszka on w Warszawie przy ul. Koszykowej*⁹. Istotnie pułkownik Rowecki posługiwał się w tym czasie pseudonimem „Rakoń” i od 1 stycznia 1940 r. był komendantem Obszaru nr 1 (Warszawa, Łódź, Kielce, Lublin) i *regulującym sprawy Obszarów: 2 (Białystok), 4 (Kraków), 5 (Poznań) i 6 (Toruń)*. W praktyce oznaczało to pełnienie funkcji komendanta ZWZ w Kraju. Należy natomiast podchodzić z ostrożnością do podanej przez Żymierskiego lokalizacji pobytu S. Roweckiego w Warszawie. W warunkach konspiracji mieszkania były często zmieniane. Halina Królikowska, kuzynka generała „Grotą”, podaje, że w tym czasie S. Rowecki przebywał najczęściej w podwarszawskim majątku w Olszynchach oraz w Warszawie, w lokalu przy ul. Kieleckiej 28¹⁰. Józef Żymierski mógł znać jeden z takich lokali (ul. Koszykowa?), co potwierdza inny fragment protokołu z jego przesłuchania przez NKWD:

Pytanie: Jakie zadania miał wasz brat Stanisław? Odpowiedź: Stanisław otrzymał od komendanta okupacji niemieckiej tylko jeden zaszyfrowany list na dwóch

⁷ Brat Michała Żymierskiego, byłego legionisty i byłego generała WP, zdegradowanego w procesie sądowym w 1927 r., związanego następnie z NKWD, od 1944 r. – pod pseudonimem „Rola” – formalnego dowódcy komunistycznej partyzantki na ziemiach polskich (Gwardii Ludowej).

⁸ A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 47–48.

⁹ *Protokół przesłuchania Nagalskiego vel Żymierskiego, Józefa s. Wojciecha z dnia 29 lutego 1940 r.*, w: *Polskie Podziemie na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, Warszawa–Moskwa 2001, s. 865. Agenturalną działalność braci Żymierskich potwierdza sam Józef: *Stanisław mówił mi, że kilka lat temu Michał, on – Stanisław i nasz brat Jan nawiązali i utrzymywali bliski kontakt z Moskwą. Ja i Stanisław też postanowiliśmy po przejściu granicy odnowić ten kontakt*. Zob. tamże, s. 861.

¹⁰ H. Królikowska, *W Olszynchach i w Warszawie*, w: *Stefan Rowecki w relacjach*, T. Szarota (red.), Warszawa 1988, s. 128.

stronach, który miał dostarczyć komendantowi Obszaru Warszawskiego ZWZ płk. Roweckiemu¹¹. Treści tego listu nie znam, nie wiem też tego, w jaki sposób Stanisław miał go wręczyć Roweckiemu. Stanisław powiedział mi, że ma przekazać Roweckiemu, iż dostanie on z Rzymu albo z Budapesztu pieniądze na potrzeby ZWZ¹².

Wydaje się prawdopodobne, że Rosjanie przekazali powyższe wiadomości stronie niemieckiej. Ówczesne relacje pomiędzy obu stronami układały się nader poprawnie. Sprzyjały im wspólne cele, jakimi były zwalczenie polskiego podziemia oraz stopniowa eksterminacja polskiej elity (przeddzień sowieckiej zbrodni katyńskiej i niemieckiej akcji „AB”).

Przynajmniej od 1957 r., aż po dzień dzisiejszy, utrzymuje się następująca wersja wydania Niemcom generała „Grotą”: wiosną 1942 r. został aresztowany w bliżej nieznanych okolicznościach Ludwik Kalkstein, uważany dotąd za jednego z najzdolniejszych pracowników wywiadu AK (w 1941 r. za swoje zasługi został nawet odznaczony Krzyżem Walecznych), mający szerokie kontakty. Najpóźniej w sierpniu 1942 r., w wyniku aresztowania rodziców i siostry, podjął on czynną współpracę z Gestapo, w ramach której wydał dziesiątki swoich dotychczasowych współpracowników. W listopadzie 1942 r. Kalkstein na polecenie Ericha Mertena¹³ zwerbował swojego szwagra Eugeniusza Świerczewskiego ps. „Gens”. To właśnie ten ostatni 30 czerwca 1943 r. natknął się na „Grotę” na ulicy, a następnie, śledząc go, dotarł na Spiską 14. Wtedy telefonicznie z pl. Narutowicza powiadomił Gestapo (Świerczewski znał Komendanta AK od czasu wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.). Po aresztowaniu najprawdopodobniej też on zidentyfikował Stefana Roweckiego. W wyniku kontynuacji śledztwa prowadzonego przez AK Świerczewski został 20 czerwca 1944 r. powieszony w piwnicy suterenu przy ul. Krochmalnej 74. Likwidację przeprowadził zespół Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu II Oddziału KG AK dowodzony przez Stefana Rysia ps. „Józef”. To właśnie on na procesie Kalksteina w 1954 r. stwierdził, że przed śmiercią Świerczewski przyznał się do wydania generała Stefana Roweckiego¹⁴. Świerczewskiego rozpoznał również na zdjęciu pokazanym mu przez Tadeusza Żencykowskiego w 1967 r. Ludwíg Hahn (1908–1986), były komendant SD i policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski w latach 1941–1944¹⁵. O agencie Mertena „X”, który rankiem 30 czerwca 1943 r. telefonicznie powiadomił Gestapo o pobycie generała Roweckiego na Spiskiej, wspominał także były Sturmbannführer SS Harro Thomsen (1911–1974)¹⁶, przesłuchiwany w 1948 r. przez Anglików¹⁷. Powyższą wersję

¹¹ Być może Józef Żymiński w tym fragmencie swojej relacji dezinformował NKWD (płk Rowecki był bowiem „komendantem okupacji niemieckiej”) lub też należy raczej przypuszczać, że powyższa błędna identyfikacja była wynikiem słabej orientacji przesłuchiwanego w skomplikowanej i szybko zmieniającej się strukturze polskiego podziemia.

¹² *Protokół przesłuchania...*, s. 875.

¹³ Merten kierował ekipą Wydziału IV warszawskiego Gestapo, tzw. „Rollkommando”, które specjalizowało się w rozpracowywaniu wyższego dowództwa AK.

¹⁴ Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, zeznania St. Rysia z 24 III 1954 r. i podczas rozprawy sądowej 9 XI 1954 r., *Proces Ludwika Kalksteina*, k. 892–894.

¹⁵ W. Pronobis, *General Grot...*, s. 103. Ludwíg Hahn przebywał w areszcie policji w RFN od 27 VI 1966 r. do grudnia 1967 r.

¹⁶ Od lipca 1942 r. kierownik referatu 2 D (Gouvernementsangelegenheiten, Polen im Reich) Urzędu IV (Gestapo) w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) w Berlinie.

¹⁷ Harro Thomsen, *Protokół przesłuchania z 1948 r.*, w: *Stefan Rowecki w relacjach*, T. Szarota (red.), Warszawa 1988, s. 309–310. Thomsen wyraził przypuszczenie, że Merten pracował uprzednio dla Abwehry: tamże, s. 309.

wydarzeń potwierdził również sam generał „Grot”. W jednym z listów z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen z 16 lutego 1944 r. pisał: *Zostałem aresztowany przypadkowo, przez rozpoznanie na ulicy – co wiem na pewno. Trzeba, aby o tym ogólnie ludzie wiedzieli. Nie ma winnych mojej wpadki w ogóle (...)*¹⁸. Podobnie „Grot” miał stwierdzić w rozmowie z członkiem OUN Wołodymirem Stachiwem – współwięźniem w Sachsenhausen – że został aresztowany (...) *przez jeden mylny krok*¹⁹. Tę wersję wydarzeń potwierdza również pośrednio Tadeusz Pelczyński ps. „Grzegorz”, specjalista od spraw wywiadu²⁰, od 1943 r. zastępca komendanta AK:

Niepokojącą nas tajemnicą było zagadnienie, w jaki sposób Gestapo wpadło na ślad Roweckiego. Prowadzone przez nas dochodzenie nie dało wyjaśnienia. Żadna ze stawianych hipotez nie znalazła wystarczającego potwierdzenia. Ale jeden wniosek bardzo ważny urastał do rozmiarów pewnika: aresztowanie Roweckiego musiało przyjść spoza organizacyjnych kręgów. Gdyby bowiem Gestapo uzyskało możliwość dojścia do Roweckiego przez jego kontakty organizacyjne, to śledząc go, mogłoby sięgnąć po zdobycz jeszcze pełniejszą, np. nakryć Roweckiego w tym samym dniu wraz ze wszystkimi uczestnikami odprawy [KG AK] na Barskiej 5²¹.

Generał Stefan Rowecki krótko po aresztowaniu w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1943 r. został przetransportowany samolotem do Berlina. Jego pobyt w Berlinie jest potwierdzony już 2 lipca²². Osiem dni później Heinrich Himmler, zwierzchnik SS i szef Policji, zaproponował Adolfowi Hitlerowi rozważenie wykorzystania osoby gen. Roweckiego do (...) *neutralizacji polskiego ruchu oporu w duchu antybolszewickim*. Hitler odrzucił taką możliwość: jako analogię podał niesterowność Józefa Piłsudskiego wobec państw centralnych w trakcie pierwszej wojny światowej²³. Do drugiej połowy lipca 1943 r. generał Rowecki przebywał w głównej siedzibie Gestapo przy Prinz Albrecht Strasse w Berlinie. Między 16 a 20 lipca 1943 r. został przewieziony do Sachsenhausen i osadzony w Zellenbau. Szczegóły pobytu generała w Sachsenhausen udało się ustalić Tadeuszowi Żencykowskiemu, który jako redaktor Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa” dotarł do współwięźniów generała, a ponadto uzyskał zgodę na korespondencję z uwięzionym Kurtem Eccariussem. W toku śledztwa nie zdołano odnaleźć prywatnego archiwum nieżyjącego już Tadeusza Żencykowskiego. Uzyskano natomiast zapisy rozmów i audycji emitowanych przez Radio „Wolna Europa”. W toku śledztwa wykorzystano również fragmenty pracy T. Żencykowskiego pt. *Generał Grot u kresu walki. Aresztowanie i śmierć Generała Grota. Zeznania gestapowca*. Niezwykle cennym dokumentem o wartości historycznej są listy generała Roweckiego pisane do rodziny. Listy przechodziły przez cenzurę, z czego generał zdawał sobie sprawę. Z powyższych materiałów wynika, że generał Rowecki w Zellenbau był nadal traktowany jak więzień

¹⁸ Cytowany fragment listu został opublikowany. Zob. I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Roweckiego*, Warszawa 1985, s. 312–313.

¹⁹ W. Stachiw, *W Sachsenhausen z gen. Roweckim*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 316; *Wywiad radiowy T. Zawadzkiego*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 325.

²⁰ Pelczyński w latach 1929–1932 i 1935–1939 był szefem Oddziału II Sztabu Głównego.

²¹ T. Pelczyński, *Jak zginął Stefan Rowecki*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 297.

²² S 24/05/Zn, *Pismo adiutanta Heinricha Himmlera SS-Sturmbannführera Wernera Grothmanna do szefa RSHA SS-Sturmbannführera Ersta Kaltenbrunnera w sprawie nagrody dla Ericha Mertena oraz w kwestii regulacji wyżywienia dla generała Stefana Roweckiego*, k. 665.

²³ S 24/05/Zn, *Notatka Heinricha Himmlera z rozmowy z Adolfem Hitlerem*, k. 661.

szczególny, przyznano mu lepsze wyżywienie (cierpiał bowiem na poważne dolegliwości układu pokarmowo-trawiennego, być może połączone z chorobą wieńcową)²⁴, otrzymywał również regularnie niemieckie gazety i książki. Mógł też pisać, dostawał papier i przybory do pisania. Nie był silniej strzeżony ani bardziej izolowany niż inni więźniowie Zellenbau. Dzięki temu udało mu się nawiązać kontakt z uwięzionymi w sąsiednich celach, m.in. z działaczami ukraińskimi²⁵ oraz oficerem polskiego wywiadu kapitanem Alfonsiem Jerzym Jakubiańcem. Na podstawie ukraińskich relacji zdołano ustalić, że zwierzchnik Gestapo Gruppenführer SS Heinrich Müller (1900–?) przyjeżdżał do Zellenbau i rozmawiał z generałem Roweckim, a także że generał był kilkakrotnie wzywany do Müllera do siedziby RSHA w Berlinie. Z informacji przekazanych przez współwięźniów generała wynika, że dwukrotnie planował ucieczkę z obozu, jednak te plany zakończyły się niepowodzeniem. Nieskuteczne okazały się również wszystkie próby interwencji podejmowane przez rząd emigracyjny u władz brytyjskich i amerykańskich, dotyczące wymiany generała na więźniów niemieckich.

Ostatnią kwestią, dotąd bodajże najslabiej rozpoznaną, są czas i okoliczności zamordowania generała „Grot”. Na chwilę obecną precyzyjne ustalenie powyższych faktów jest niemożliwe z uwagi na brak dokumentów i świadectw ukazujących to wydarzenie. Możemy pokusić się jednak o próbę ich odtworzenia na podstawie relacji pośrednich i nakreślić najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń, także poprzez odrzucenie przekazów mniej wiarygodnych. Po przeanalizowaniu posiadanych informacji wydaje się, że generał „Grot” został zamordowany na początku sierpnia 1944 r.²⁶ Oprócz relacji współwięźniów, ważnym argumentem za powyższą datacją jest także fakt ustania w tym czasie korespondencji generała z rodziną²⁷. Przekazy sugerujące, że generał żył jeszcze na przełomie 1944 i 1945 r., wypadają ze względu na ich ogólnikowość i anegdotyczny charakter uznać za mniej wiarygodne²⁸. Starsza literatura wiązała śmierć generała „Grot” z wybuchem powstania warszawskiego: egzekucja miała być więc zemstą dokonaną na faktycznym twórcy Armii Krajowej, którego aresztowanie – jak liczyli Niemcy – sparaliżuje polskie podziemie. Relacja Harro Thomsena z 1948 r. potwierdzała to w pewnej mierze²⁹. Obecnie przewagę zdobywa pogląd, że przyczyną zamordowania generała „Grot” była odmowa przez niego objęcia dowództwa nad polskim legionem antybolszewickim, którego formowanie Niemcy rozpoczęli w obozie Sachsenhausen

²⁴ Na temat dolegliwości zdrowotnych generała podczas pobytu w Zellenbau. Zob. także: T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983, PWN, s. 242–243.

²⁵ Byli to: Stefan Bandera, Roman Ilnycki, Toma Łapyczak, Wołodymyr Stachiw, Jarosław Stećko.

²⁶ W. Stachiw, *W Sachsenhausen...*, s. 321: *W piątek 11 sierpnia błyskawicznie rozeszła się wśród nas wiadomość, że kilka dni przedtem z bunkra zabrano generała Stefana Roweckiego, Głównego Komendanta AK, i dr Mieczysława Rettingera. Dokąd – nikt nie wie. Wiemy, a raczej domyślamy się, że stało się to w związku z Powstaniem Warszawskim.* Podobnie: Toma Łapyczak, *Współwięźni z Zellenbau*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 328.

²⁷ T. Pelczyński, *Jak zginął...*, s. 297: *„Ostatnie wiadomości pisane ręką Roweckiego dotarły do Warszawy w maju lub w czerwcu 1944 r. Na nich urwała się wąta nić łączności, dająca nam pewność, że Rowecki żyje”. Ostatni list miał zostać wysłany do rodziny 24 czerwca 1944 r.* Zob. A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 223 i 227. Zob. także: I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 305–318; *Korespondencja generała „Grot” z Sachsenhausen*, T. Szarota (oprac.), „Odra”, 1988, nr 1, s. 56–66.

²⁸ Zestawiają je A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 233–235.

²⁹ Harro Thomsen, *Protokół...*, s.312: *„(...) Dokonana na nim egzekucja była zupełnie nieudana, jeżeli była uważana za represalia, gdyż ludzie, przeciw którym była planowana, nie wiedzieli o niej. Jeżeli była ona zemstą za coś, była wielkim głupstwem ze strony Himmlera. Według przesłuchiwanego żywy Rowecki był bardzo ważnym atutem w ich rękach w rokowaniach z aliantami, niezjący Rowecki – gorzej niż nieprzydatny. Przesłuchiwany bardzo silnie podkreśla, że tylko i wyłącznie Himmler i nikt inny winny jest śmierci Roweckiego”.*

w 1944 r.³⁰ Dodajmy, że wybuch powstania w Warszawie 1 sierpnia musiał również uświadomić Niemcom nieużyteczność dalszego wysiłku w tym kierunku. Według Włodzimira Stachiwa egzekucję generała „Grot” miał wykonać najprawdopodobniej komendant podobozu Zellenbau w Sachsenhausen w latach 1938–1945 Kurt Eccarius, podległy Antonowi Kaindlowi³¹. Według hipotetycznej relacji Jana Kępińskiego, stosującego analogie, generał miał zostać zamordowany uderzeniem młotka w tył głowy w korytarzu krematorium obozu i tam spalony³². Przesłuchiwany po wojnie, Eccarius stwierdził, że *Odnośnie śmierci generała nic mu nie wiadomo*³³. Po wojnie toczył się proces załogi obozu w Sachsenhausen (23–31 października 1947 r.) przed Radzieckim Trybunałem Wojskowym w Berlinie. Na mocy ogłoszonego wyroku 1 listopada 1947 r. 14 oskarżonych zostało skazanych na dożywocie połączone z ciężkimi robotami (w tym Kaindl i Eccarius), a pozostali dwaj – na 15 lat więzienia połączonego z ciężkimi robotami. Po 1955 r. Eccarius wrócił z ZSRR do RFN, gdzie w 1962 r. skazano go na 4 lata więzienia. Został warunkowo zwolniony 31 maja 1966 r., a ponownie aresztowany – w 1967 r.

W trakcie prowadzonego postępowania włączono do akt śledztwa materiały procesowe zebrane przez byłą Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (Zn II Ds. 6/70), m.in. protokoły przesłuchań Blanki Kaczorowskiej i Ludwika Kalksteina-Stolińskiego. W toku śledztwa uzyskano również informacje i materiały archiwalne z zasobów IPN, Federalnego Archiwum w Berlinie, Centrum Pamięci i Muzeum Sachsenhausen oraz Fundacji Topografii Terroru, a także Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, jak również materiały przekazane przez Główną Prokuraturę Wojskową w Moskwie ze zbiorów zgromadzonych w archiwach Federacji Rosyjskiej. Wykorzystano też eksponaty, opracowania i publikacje historyczne oraz wspomnienia nieżyjących już uczestników i świadków tamtych wydarzeń. Śledztwo w sprawie zamordowania generała Stefana Roweckiego ps. „Grot” umorzono 30 marca 2007 r. z powodu śmierci bezpośrednich sprawców: zleceniodawcy Reichsführera SS Heinricha Himmlera³⁴ oraz najbardziej prawdopodobnych wykonawców – Antona Kaindla i Kurta Eccarius.

Mimo umorzenia śledztwa zawsze istnieje możliwość jego ponownego wszczęcia w razie odkrycia nowych materiałów czy świadectw dotyczących aresztowania oraz sprawców i okoliczności śmierci generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”³⁵.

³⁰ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983, s. 265; A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14...*, s. 230–232. Zob. także: sugestie Jana Kępińskiego w: *Relacja o śmierci gen. „Grot”*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 334–337.

³¹ W. Stachiw, *W Sachsenhausen...*, s. 297.

³² J. Kępiński, *Relacja o śmierci gen. „Grot”*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 336; J. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec...*, s. 287–288. Tomasz Szarota po gruntownej analizie dostępnych materiałów doszedł do wniosku, że generał Stefan Rowecki został najprawdopodobniej rozstrzelany na terenie krematorium w Sachsenhausen między 2 a 7 sierpnia 1944 r., a jego szczątki spalono. Zob. tegoż: *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983, PWN, s. 268.

³³ Kurt Eccarius, *Komendant Zellenbau opowiada*, w: *Stefan Rowecki...*, s. 330–331.

³⁴ W dniu 23 maja 1945 r. popełnił samobójstwo w niewoli brytyjskiej.

³⁵ W dniu 30 listopada 2009 r. Paweł Wroński na łamach „Gazety Wyborczej” opublikował informację, że historyk dr Andrzej K. Kunert poinformował na konwersatorium zorganizowanym przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Lucieniu, że w połowie lat dziewięćdziesiątych generał Czesław Kiszczak przekazał mu zbiór dokumentów otrzymanych od zwierzchnika STASI generała Ericha Mielkego i dotyczących aresztowania generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”. Dnia 8 stycznia 2010 r. Andrzej K. Kunert udzielił prokuratorowi IPN obszernych wyjaśnień w tej sprawie. Zob. S 24/05/Zn, k. 1412–1416.

O AUTORACH

Andrzej Chmielarz – dr, historyk wojskowości.

Waldemar Handke – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Paweł Kosiński – dr, Instytut Pamięci Narodowej.

Maciej Maciejowski – dr, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie.

Lech Marasek – historyk.

Marek Ney-Krwawicz – prof. dr hab., Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk.

Artur Ochał – dr, mjr SG, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.

Michał Polak – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Bartłomiej Szyprowski – dr, Instytut Pamięci Narodowej.

Krystyna Rowecka-Trzebicka – prof. dr hab., bratanica gen. Stefana Roweckiego.

Aleksander Woźny – dr hab., prof. nadzw. AHE, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.